

jest dziełem Niemców, którzy sobie waznie zastrzegli wpływ w tym kierunku, wobec czego dr. Michejda był zmuszony nie chcąc dopuścić do utraty jednego mandatu polskiego, wykroić z cieszyńskiego sądowego powiatu dwa mandaty, cofamy niniejszem uczyniony mu w nr. 90. »Gwiazdki« zarzut nieożalnego postępowania przy zestawianiu okręgów wyborczych. —

— **Z sądów przysięgłych.** Dnia 11. b. m. od była się rozprawa przeciw Józefowi Leimsnerowi i Janowi Czerwenakowi, arcyks. gajowym w Jaworzynie o zabójstwo 34 letniego Jerzego Urbaczki przy wyciąganiu pływającego drzewa z potoku Cza deczki. Zabójstwo to wywołało wszędzie wielkie wrażenie a w górach oburzenie i gwałtowne wrzenie, a to tem większe, że Leimsnera nie aresztowano. Przy rozprawie uwolniono Leimsnera od zbrodni zabójstwa a Czerwenaka od występkę wprowadzenia władz w błąd, ponieważ z namowy Leimsnera wziął na siebie winę, by tem łatwiej swego kolegę uchronić przed zemstą i gwałtami górali. Wyrok ten wywrze znowu wszędzie głębokie wrażenie, bo lud nasz nie przypuszczał, że Leimsner będzie uwolniony. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w następnym numerze. —

— **Na tanią kuchnię ofiarowali:** Przewiel. ks. proboszcz Mocko ze Skoczowa 14 worków ziemniaków i 2 1/2 kopy kapusty; Przewiel. ks. proboszcz ze Stonawy 3 worki ziemniaków, 1 worek jarzyn; p. Czernikowa z Mnisztwa kopę kapusty; p. Guzikowa 10 jaj; N. N. 10 litrów mleka; pan Bury z Karwiny 2 K; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K 40 h. Za łaskawe ofiary składa serdeczne »Bóg zapłać!« *Zarząd Kongregacji Maryjańskiej.*

— **Z Bielawicki.** W niedzielę, dnia 15. listopada b. r. urządza »Towarzystwo katolickiej młodzieży« z Piersca przedstawienie amatorskie w sali p. Klimszy, na którym odegrane będą dwie sztuki, mianowicie: »Jasiek sierota« i »Czarodziejski stolik«. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K. II. miejsce 80 h. III. miejsce 60 h. Początek o godz. 6. wieczorem. Czysty zysk przeznaczony na cele dobroczynne. *Komitet.* —

— **Z Bobru.** W niedzielę, dnia 15. b. m. o godz. 1/2 3. popołudniu odbędzie się zgromadzenie obywateli w tutejszej szkole celem zastanowienia się nad budową kościoła, na które bardzo uprzejmie się zaprasza mieszkańców gminy bobreckiej. Uprasza się oddać składki. *Komitet budowy kościoła.* —

— **Z Dębowa.** (Wybory do wydziału gminnego.) W wtorek, d. 10. listopada odbyły się wybory w trzecim kole. Wójt Zabysztzan bardzo dobrze się przygotował. Kilku jego ordynansów goniło po gminie i wręczało każdemu wyborcy jego strony kartkę z napisanymi na niej kandydatami. Do komisji wyborczej powołał z wyjątkiem jednego samych swoich zwolenników z pierwszego koła; z trzeciego niebył nikt w komisji. To się rozumie, że także p. zarządca Uhlig był w komisji i pomagał, jak tylko mógł. Jeżeli mu kto nie dał głosu — bo go Zabysztzan zaś postawił za kandydata w trzecim kole — popatrzył się na niego ostro, potem się zamroczył, wyciągnął książeczkę i coś zapisał. Prawdopodobnie chciał »chamom« przypomnieć wszechmocnych panów Franców z czasów pańszczyzny. Zresztą szły wybory gładko. Nie udało się nic zrobić. Tylko dwa pełnomocnictwa, które świetnej komisji nieszy pod nos, zostały odrzucone, pod pozorem, że na obu przy podpisie brakuje liczby domu. Wynik wyborów jest ten sam, jak przy ostatnich w styczniu. Z kandydatów Zabysztzana żaden nie był wybrany ani do zastępstwa. To samo się stało i przy wyborach do koła drugiego w środę, d. 11. listopada. Człowiek się musi dziwić, jak może wójt, który zna stosunki w gminie, większością przecież pogardzać a wszystko jej na złość czynić; z jednej strony żądać, żeby go ta większość wybierała, z drugiej zaś, będąc wybranym, przez całe trzy lata nic pilniejszego nie mieć do roboty, jak tylko intrygi stroić a większość przesładować. Przy wyborach do pierwszego koła wszyscy na pewno oczekiwali, że wójt także pana zarządcę każe wybrać, on sam że zaś ustąpi do zastępstwa, żeby tak swoją szczerą przychylnością okazać, ale nie stało się. Na cóż więc drugim chwali, czego sam nie chce. Ufamy, że go za to pan zarządca także zapisze do czarnej księgi. Statecznym wyborcom niech będzie cieść! —

— **Z Dziedzic.** Polskie Tow. gimn. »Sokół« w Dziedzicach urządza w niedzielę, d. 15. listopada 1908 r. w gospodzie p. Jana Stryczka »Wieczorek Kościuszkowski«. Na program złoży się: 1. Słowo wstępne. 2. Odczyt o powstaniu w r. 1831. 3. Amatorzy odegrają: »Dramat jednej nocy«, obraz

sceniczny Aurelego Urbańskiego w 1 akcie, z czasów powstania w r. 1863. Początek o godzinie 7. wieczór. Wstęp: I. miejsce 1 K, II. 80 h, III. 60 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna. O liczny udział uprasza *Wydział.* —

— **Z Dzieńmorowic.** W tutejszej gminie znajduje się czeski pedagog, a mianowicie p. Harok, który idąc do szkoły lub ze szkoły, spotyka się często z dziećmi ze szkoły polskiej, które mu dają chrześcijańskie pozdrowienie »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«. — Pan Harok, czeski nauczyciel, a właściwie bity Niemiec, słysząc od dzieci polskich powyższe pozdrowienie, zatrzymuje dzieci i powiada im, aby mu dawały inne pozdrowienie, że on tego nie zna. — Przed kilku dniami tensam pan Harok napotkawszy gromadkę dzieci polskich, dających mu znów chrześcijańskie pozdrowienie »Niech będzie« i t. d., zatrzymał się przed dziećmi i głośno trzykrotnie kiwając się mówił do dzieci: »Niech będzie, niech będzie, niech będzie!« — Świadczy to o strasznie blikowatym płytkim pojęciu pana Haroka, który zaliczając się do wykształconych, a zwłaszcza co gorsza, jako pedagog, śmie i odważa się w sposób gorszący psuć młodociane serca dzieci! Mógłby sobie pan Harok jechać gdzieś pod Berlin — lub Pragę i tam swą mądrą politykę uprawiać, bo wkrótce i fabrykownicy Czesi w Dzieńmorowicach poznają się na panu Haroku. Widocznie musi być w tym pruskim raju straszna bieda, skoro aż Niemiec przyszedł do czeskiej szkoły i to do Dzieńmorowic! — Albo też myślał, że tutej w Dzieńmorowicach będzie obsypywany samymi wawryznanami przez Czechów i czeskich učitelů? — Gdybyś panie Haroku wiedział, jak się z ciebie śmieją poza plecami własni koledzy, mówiąc, że musi to robić, co się mu każe, czyli jak grają tak tańczyć. Zresztą nie dziwota, nie potrzeba z nim rozmawiać, tylko zobaczyć fizyognomię pana Haroka, to wszystko wystarczy. — Pewnie pan Harok nosi się z myślą, że skoro on będzie przy czeskiej szkole, wkrótce przyłączy granicę Śląska austr. do pruskiego? — Panie učitelku Haroku! Siedźcie po cichu, bo źle na tem wyjdziecie, jeżeli tak dzieci będziecie gorszyli. I to jeszcze jakiś niemiecki przybłęda, który sam nie wie, czem ma być. Ej! bo jak panoczku nie przestaniecie, to się wam większej »gańby« narobi, bo niedalekiemu swemu krewnemu, który jest gorliwym Polakiem i blisko, bo w sąsiedztwie Dzieńmorowic mieszka, »robicie wstyd. Lepiej dać spokój, patrzeć z czego się żyje, a dzieci nie gorszyć. Później więcej. —

Dzieńmorowianin.

— W niedzielę, d. 15. b. m. o godz. 5. wieczór odbędzie się w gospodzie p. Riegera poufne zebranie grupy »Chrz. rob.«, na którym omawiany będzie program naszej organizacji na Śląsku. Dlatego bracia stawcie się z żonami i dorosłymi dziećmi co najliczniej. —

Zarząd.

— **Z Hażlach.** (Precz z kosami z pod poddaszy!) W znanej sprawie strasznego napadu z kosą na wójta hażlaskiego p. Pawła Rducha koło północy na jego własnym podwórzu, podczas którego napadnięty odniósł ciężkie poranienia ostrym narzędziem na twarzy tak, że nie był do poznania i dwukrotnego głębokiego cięcia kosą w nogę, tak, że długi czas ani ruszyć się nie mógł a wogóle przeszło miesiąc ciężko kalekować, odbyła się rozprawa sądowa przy sądzie cieszyńskim 22. października. Kramny Franciszek, głównodowodzący w nocnym napadzie, dostał wszystkiego 2 miesiące kozy, Parchański Franciszek, co kosą nogi podcinał, 4 miesiące kozy. Dwaj inni towarzysze zostali zupełnie uwolnieni, bo nie można było udowodnić, który z nich wójta bił, a który nie bił. Precz z kosami z pod poddaszy! —

— **Z Karwiny.** Polskie Tow. gimnast. »Sokół« w Karwinie urządza w niedzielę, dnia 22. listop. b. r. w lokalnościach Stow. »Praca« uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. W program wchodzi: 1. Słowo wstępne. 2. Deklamacja »Gdzie dzieci moje«. 3. Spiewy chóru mieszanego »Sokoła« fryszackiego. 4. Deklamacja »Reduta Ordona«. 5. Odegranie sztuki »Gwiazda Syberyi«. 6. Deklamacja »Pogrzeb Kościuszki«. 7. Zawody pierwszostopniowe zastęp miejscowego na drążku (o nagrody). W przerwach przygrywać będzie doborowa orkiestra. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 80 h, III. miejsce 60 h, miejsce stojące 40 h. Początek o godzinie 6 1/2 wieczorem. O liczny udział prosi *Wydział.* —

— Doświadczony chorobą udałem się o wsparcie do grupy miejscowej »P. Z. z. ch. r.«

Bez chodzenia i długiego proszenia przyznano mi zapomogę w sumie K 12-70, za którą składam serdeczne podziękowanie. Zważcie bracia robotnicy, czyż to nie lepiej należeć do chrześcijańskiej organizacji, tyle prawie płacisz co w »Unii« (naturalnie bez wszelkich ubocznych funduszy, jak w »Unii), ale zyskasz więcej jak raz tyle co u socjalistów. Pewien towarzysz otrzymał zapomogi z »Unii« za 60 dni choroby aż 20 Koron a ja za 18 dni 12-70. Czyż to nie powinno wszystkim oczy otworzyć, że jedynie w związkach chrześcijańskich uprawia się rzeczywiście samopomoc. Więc bracia do dzieła, wstępujcie i korzystajcie. Organizacyi chrz. rob. »Szcześć Boże!« — *Jan Moj, górnik.*

— **Z Końskiej.** Przyszedszy w sobotę do Cieszyna, zauważyłem jakieś ogromne czerwone plakaty, które ludzie z ciekawością czytali, jedni śmiejąc się z podanego na nich zawezwania do zgody, drudzy, jako nie widzący łapki na łatwowniach, wychwalając takowe. Poszedłem i ja czytać, lecz mimowolnie spojrzalem na Olzę, czy chyba już woda w niej nie obróciła się do góry, lub czy się gdzie indziej nie stał jaki cud nadzwyczajny. Cieszyńskie niemieczki, które ciągle tylko szwabskimi plakatami ulice Cieszyna przyozdabiały, naraz nauczyły się po polsku pisać, i rozumie się i mówić, bo oto wywiesiły polskie plakaty! Mimowoli pomyślałem sobie, że już chyba musi być z nimi bardzo kruchy, kiedy już po polsku piszą i może już są nawet przygotowani rzucić z ulic niemieckie napisy i zastąpić je polsko-niemieckimi, byleby się utrzymać na swoich stanowiskach. My też rzeczywiście nie chcemy z nimi walki prowadzić, lecz tylko żądamy, by nam dano nasze prawa a będzie zgoda. Widocznie jednak i urzędnicy w c. k. sądzie w Cieszynie sądzą, żeśmy w wioskach Galicyanie, bom miał sprawę w sądzie, gdzie mi wyrzucano, dławczegom nie przyjął zawezwania niemieckiego, że chyba u nas umie ktoś po niemiecku, żeby mi przetłumaczył, a żem chyba i ja Galicyanin, że po niemiecku nie umiem. Gdy mi porządnie odciało, że i w przyszłości, jak mi niemieckie zawezwanie posła, znowu nie przyjmę, to mi mówili, że mi znowu posła niemieckie, a jak chcę, to mogę nie przyjąć. Powiedziawszy tymże kilka słów prawdy, dając im do zrozumienia, że kiedy umia po polsku mówić, niech też i po polsku do nas piszą, bo się nam to słuszenie należy, poszedłem spokojnie dalej. Dla nas jednak stąd nauka, że musimy już raz stanowczo pokazać, że się dalej lekceważyć nie damy, lecz musimy stanowczo żądać naszych praw. A więc żwawo bracia ślascy Polacy, czem nas bardziej gnębią i prześladowają, tem bardziej się brońmy, nieprzyjmujemy żadnych niemieckich pozwań i dopisów, pokażmy, że nie Galicyanie nas popychają, lecz że my, obywatele ślascy, my Polacy w domu żądamy praw naszych. *Obywatel Śląsak.*

— **Z Łak.** (Przedstawienie.) Towarzystwo »Szkół ludowej« w Łakach urządza dnia 15. listopada przedstawienie, na którym zostaną odegrane sztuki: »Błążek opętany« i »Ogolili go bez mydła«. O liczne przybycie uprasza *Towarzystwo »Szkół ludowej«.*

— **Z Łazów.** W niedzielę, d. 15. b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie ludowej spółki spożywczej w Łazach u p. Ludwika Liberdy o godz. 3. popołudniu. —

— Niżej podpisany składam szanownej grupie »P. Z. z. ch. r.« w Łazach serdeczne, staropolskie »Bóg zapłać« za zapomogę, którą mi Zarząd grupy w chorobie w wysokości 10 K wypłacił; oraz składam wszystkim ofiarodawcom, którzy mnie w nieszczęściu, spowodowanem przez pożar składką 15 K 70 h poratowali, najserdeczniejsze dzięki, życząc wszystkim składającym i całej grupie najlepszej pomyślności. Równocześnie wzywam wszystkich kochanych braci robotników chrześcijańskich, aby jak najliczniej wstępowali w szeregi związków chrześcijańskich, bo jedynie tam można znaleźć rzeczywiste wsparcie w różnych potrzebach i wołam z całego serca: niech żyje organizacja chrześcijańsko-socjalna! —

Piszczeck Jan, górnik.

— **Z Niem. Lutyni.** Polskie Tow. gimn. »Sokół« w Niem. Lutyni urządza w niedzielę, d. 15. listopada w sali pana E. Grauera przedstawienie teatralne, na którym odegrane będą sztuki: »Majster i czeladnik«, komedia w 2 aktach. »Podejrzana osoba«, komedia w 1 akcie. Wstęp: I. miejsce 1 K, II. miejsce 70 h, miejsce stojące 40 h. Początek o godzinie 7. wieczorem. Jest to pierwsze przedstawienie na pięknej nowej scenie. —

— **Z Markłowic.** Pogrzeb ś. p. Jana Knypsa odbył się wśród bardzo wielkiego udziału współobywateli. 18 księży z ks. Prałatem Jeneralnym

Wikaryuszem na czele i liczne grono pp. nauczycieli wzięło udział w pogrzebie. Ks. proboszcz Bilko w pięknych i serdecznych słowach podniósł cnoty zmarłego i jako główne jego zalety wyliczył pracowitość i pilność, jakoteż sumienne i prawdziwie chrześcijańskie wychowanie dzieci. Ceremonie pogrzebowe odprawił syn zmarłego, ks. Ludwik Knyps, administrator we Frysztacie, który też nad grobem podziękował wszystkim za ostatnią posługę oddaną jego ojcu. Z ś. p. Janem Knyphem wstąpił w grób typowy Ślązak-Polak, uczciwy nawskroś, oddany całkiem pracy około roli, dbający o swoją rodzinę. Niech mu ta ziemia, którą z takim zamiłowaniem uprawiał i kochał, będzie lekką! Niech odpoczywa w pokój! —

— Na weselu nowożeńców Pala-Powieśnik zebrało na „Opiekę” bl. M. Grodzieckiego 8 K 1 h. Nowożeńcom „Szczęść Boże!” —

— **Z Michałkowic.** Kochani Rodacy! Tak z gazet śląskich i galicyjskich jak zagranicznych, poinformowany jest każdy Polak o ucisku swych braci na pograniczu śląsko-morawskim na polu szkolnictwa. Czesi i Niemcy urządzają przed zapiskami obławy na polskie dzieci celem wynaradawiania ich w swych szkołach. Najjaskrawiej przedstawia się kampania w Michałkowicach. Czesi będący u steru prą wszelkimi środkami do zagłady naszej szkoły, która mimo tego rozwija się i liczy obecnie 470 uczniów, zaś ochronka 100 uczniów. W Święto Bożego Narodzenia otrzymują dzieci, rekrutujące się tylko z biednych górników, buciki i ubrania. Czesi w swych 3 szkołach o 20 siłach nauczycielskich, zasobniejsi od przybyłego robotnika z Galicji obdarzają dzieci kosztownymi rzeczami, byleby na przyszłość zwabić dzieci polskie do szkoły czeskiej. Ażeby temu zapobiedz, „Czytelnia” rokrocznie zajmuje się urządzaniem „Gwiazdki” dla dzieci szkoły polskiej. Lecz skromne jej fundusze nie wystarczają na tak kosztowne dzieło, dlatego zwraca się do Was, Kochani Rodacy, z usilną prośbą o wsparcie materialne a to tem bardziej, że liczba dzieci wzrosła do 570. Któż może zapomnieć o uciśnionym bracie swoim? Wesprzeć go, a ręka sprawiedliwego sędziego wynagrodzi Wam szlachetny czyn. Łaskawe datki prosimy przysyłać pod adresem Czytelni, za które już z góry składamy „Bóg zapłaci!” —

Czytelnia polska w Michałkowicach (przy Ostrawie).

— **Z Mnisztwa.** W niedzielę, dnia 15. listopada, urządziła młodzież na Mnisztwie w sali p. L. Waszuta przedstawienie teatralne, na którego program wchodzi: 1. Słowo wstępne. 2. Chór mieszany. 3. „Wymowniki”, sztuka ludowa w 3 aktach. 4. Chór mieszany. 5. Monologi. — Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Ceny miejsc: I. miejsce po 1 K, II. po 60 h, wstęp na salę 40 h. Czysty dochód na cele dobroczynne. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet. —

— **Z Pastwisk.** W roku bieżącym założyliśmy spółkową kasę systemu Raiffeisena. Jakie wydaje nasza praca plony, przekonać się już mogli członkowie tejże dostatecznie. Obecnie chcemy się podjąć nowej pracy. Postanowiliśmy założyć spółkę spożywczą w Pastwiskach. W tej pracy nie stąpamy po różach, bo trudności i wrogów mamy dosyć. Dlatego zwracamy się do was wszystkich dobrze myślących, żebyście nas w tej pracy popierali i ku założeniu wszyscy jak jeden mąż przybyli osobliwie niewiasty, które z artykułami spożywczymi mają najwięcej do czynienia. Założenie spółki spożywczej odbędzie się w niedzielę, dnia 15. listopada b. r. w sali pana Jana Neumana w Pastwiskach o godzinie 4. popołudniu. Na zebranie przybędzie ks. proboszcz Józef Jansza z Łąk. Jeszcze raz zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich naszych obywateli, żeby się już za członków zapisywali u p. Pawła Zubka, stolarza w Pastwiskach. —

Pastwiskanie.

— **Z Stonawy.** Uroczyste otwarcie spółki spożywczej i domu chrześcijańskich robotników odbędzie się nie jak zapowiedziano o 3. ale już o godz. 2. popoł. u p. Stańkusa. Na zebraniu przemawiać będzie p. St. Zgórnjak z Krakowa, dlatego nie powinno brakować ani jednego z zaproszonych. Przybędzie również nasz poseł ks. Londzin, więc stawmy się i okażmy, że działacze w ruchu chrześcijańskim czcimy i szanujemy. — *Wasz.*

— **Z Wierznawic.** (Ruch młodzieży.) W niedzielę, dnia 8. listopada b. r. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie założonej filii Towarzystwa katolickiej młodzieży „Postęp” z Niem. Lutyni. Kol. Krzystek, prezes, otwiera zebranie w ślicznej przemowie, poczem nastąpił wybór Zarządu filii. Wybrani zostali: kol. Koczy Antoni, przewodniczącym filii, kol. Szymiczek Ludwik, sekretarzem, kol. Kionka Józef, skarbnikiem i kol.

Nawrat Jan do zarządu. Po wyborze kol. prezes przemówił z osobna do każdego nowo-wybranego, wyłuszczył, co jest jego powinnością i na jakim stanowisku stoi, poczem na cześć Zarządu wykrzyknął „Szczęść Boże!” i niech żyją! Kol. Krzystek z N. Lutyni w dłuższej przemowie, wyśtosowanej do młodzieży zebranej, omawia wszystkie ważniejsze sprawy naszego towarzystwa, do czego dążymy, przemawia o czytaniu dobrych gazet, poleca, żebyśmy jaknajczęściej czytali naszą „Gwiazdkę Cieszyńską”, zachęca młodzież, ażeby nie gardziła swą macierzyńską mową, mówi o oświacie i daje przykłady niemieckiej kultury, przemawia także o łączności ze „Związkiem zaw. chrześc. robotników”, zachęca młodzież do zabawy, której młodzież potrzebuje, a to do przedstawień i różnych niewinnych zabaw, wreszcie gorąco zachęca młodzież do wytrwania i śmiałego występowania przed wrogiem i zakończa swą mowę słowami „Szczęść Boże!” Kol. Koczy i kol. Kionka, w krótkiej przemowie dziękują prezesowi za mowę i proszą, ażeby nadal raczył się zaopiekować filią i życzą towarz. najlepszego rozwinięcia. Prezes podziękował mowcom i przybiecał, że jego staraniem będzie, aby filia się jaknajlepiej rozwijała i zakończa okrzykiem niech żyje! Kol. Piperek omawia stosunki kultury niemieckiej w Cieszynie i zachęca młodzież, ażeby tylko naszej polskiej mowy się trzymała. Kol. Holesz w krótkiej, lecz zajmującej mowie daje różne piękne przykłady, omawia organizację, udowadnia, że dzisiejszego dnia młodzież musi się organizować, gdyż wyzyskiwacze niemieccy cychają na młodzież robotniczą. Uchwalono, ażeby „Gwiazdkę Cieszyńską” wprost z administracji przysyłać do filii. Uchwalono też, ażeby tymczasem tylko kwartalne zebrania się odbywały, poczem kol. Krzystek dziękuje młodzieży za przybycie i uniewinnia ks. Nowaka, wikarego, że nie mógł przybyć na zebranie, gdyż miał dużo zatrudnienia i nie był w domu, poczem zachęca młodzież do wytrwania w pracy. Zgromadzenie zakończono okrzykiem „Szczęść Boże!” i odśpiewaniem „Choć burza” poczem nasza młodzież rozeszła się, a niem.-lutyńska pospieszyła, ażeby znów przygotować „Jasełki”. Młodzieńcy! którzy nie jesteście jeszcze w naszym „Postępie”, przystępujcie jaknajliczniej, a Wy, którzy jesteście z nami, postępujcie śmiało i odwiedzajcie się. „Szczęść Boże!” *Zorganizowany i przyjaciel młodzieży.*

— **Z Zarzeczca.** Ubiegła niedziela była dla nas wyjątkową. Już od soboty wieczora czuć było nastrój uroczysty, a wesół dźwięk dzwonów i odgłos strzałów moździerzywych świadczyły, że w gminie naszej coś niezwykłego odbywać się będzie. I tak też było. Prymicya ks. Teofila Budnego to podniosła chwila, gdyż zdarzyła się nam raz po 10 latach. Już od wczesnego ranka tłumy ludu zbierały się z okolicy i wspólnie z miejscowymi wyruszyli o 9. godzinie rano do mieszkania ks. Budnego. Zastęp, złożony z kilku tysięcy ludzi, wyprzedzała muzyka, za którą postępowały towarzystwa weteranów i straży pożarnej. Przed domem, odświeżenie przez pokrewnych udekorowanym, przemówił miejscowy ks. proboszcz i w ciepłych słowach podziękował rodzinie za pomoc w wykształceniu. Następnie udano się w procesji do kościoła parafialnego, gdzie ks. Oskar Zawisza, wikaryusz w Strumieniu, wygłosił z urodzoną sobie swadą prześliczną mowę, która długo zostanie u nas w pamięci. Po odśpiewaniu uroczyste „Veni creator”, odprawił prymicyant pierwszą mszę św., po której udzielił tłumom ludu błogosławieństwa. Na pozór udzielił tłumom ludu błogosławieństwa. Na pozór zdawałoby się, że uroczystość taka mija bez wrażenia. Tak nie jest. Wioska nasza, aczkolwiek dosyć duża, nie wysłała w stosunku do ludności tytułu swoich synów do szkół, ileby mogła. Pod tym względem jest u nas zubożenie. A bardzo wielka szkoda, gdyż jest tu wielu bardzo zdolnych chłopców, którzy mogliby śmiało pójść dalej do szkół i w przyszłości zająć stanowiska, które dziś zajęte są przez Niemców i Czechów. Jak słyhać, ostatnia uroczystość podnieciła dwóch gospodarzy, którzy z początkiem roku myślą posłać swoich synów do Cieszyna. Daj Boże, by nie był to słomiany płomień, lecz postanowienia w czyn wprowadzili. Gdy się to stanie, wtedy śmiało można rzec, że będzie to zasługą dzisiejszej uroczystości ks. Budnego, któremu z całego serca życzymy powodzenia na drodze nie różami uślanej, lecz pełnej cierni. Wychodzi w nim znów jeden wychowanek gimnazjum polskiego, dziecko śląskie, który urodzony i wychowany między ludem zna jego potrzeby, potrafi przeto ze skutkiem pracować w obronie tego zewsząd uciśnionego śląskiego ludu. Szczęść mu Boże! —

— **Z Zebrzydowic.** W nocy z 6. na 7. listopada zmarł obok drogi powiatowej mężczyzna, liczący około 50 lat. Ma się nazywać Grygierczyk Walenty, rodem z Czechowic. —

Rozmaitości

— **Awantury żydowskie w Wiedniu.** Na uniwersytecie wiedeńskim przyszło ponownie do starć pomiędzy studentami żydowsko-narodowymi a niemiecko-narodowymi. Studenci żydowsko-narodowi obsadzili rampę, aby nie wpuścić studentów niemieckich, zostali jednakże odparci. Przyszło do bójki, w czasie której kilku studentów odniosło rany. Policja interweniowała. Balustrada ganku uniwersyteckiego zawałiła się pod naporem studentów. Studenci niemiecko narodowi przełamali kordon policyjny i bili policyantów kijami. Policjanci nie mogli zrobić użytku z broni, gdyż byli zupełnie otoczeni. Obecnie policja obsadziła dostęp do rampy. Dotychczas zgłosiło się 6 rannych, jednakże liczba ich jest z pewnością większa. —

— **Wzlot nowego balonu Zeppelina,** w którym wziął także udział książę Henryk pruski, udał się świetnie. Balon unosił się w powietrzu od godziny 10. min. 36 do pół do 5. popołudniu. Wylądowanie nastąpiło również gładko. Ludność urządziła hr. Zeppelinowi gorące owacje. Balon szybował w kierunku południowym aż do Schaffhausen. Ponad wodospadem Renu zatoczył koło, poczem rozpoczął ponad Konstancją podróż powrotną. Droga z Schaffhausen do Konstancji, mniej więcej 50 km. w linii powietrznej, przebył balon przy wietrze z boku w godzinie. Z Konstancji zbieżył balon nad jezioro Bodeńskie, które okrążył w powietrzu. Książę Henryk pruski, który razem z Zeppelinem odbył podróż nadpowietrzną, jest podróżą tą wprost zachwycony. Książę przez cały przeciąg podróży kierował własnoręcznie sterem i nie miał dla hr. Zeppelina wprost słów uznania. Szczególnie zachwycony był książę spokojnym biegiem balonu. Największa wysokość, jaką balon osiągnął, była 670 metrów, przeciętnie szybował w wysokości 550 metrów. —

— **Światłą głowę,** silne nerwy i zdrowy sen mamy, odkąd używamy roślinnego fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid”; gdyż on uśmierza bólesci, ożywia nerwy, wzmacnia siły, wzbudza apetyt i orzeźwia. — Próbny tuzin flaszek 5 koron franko. My nie znamy żadnych bólesci żołądkowych, trudności w trawieniu, ani obstrukcji, odkąd używamy Fellera rabarbarowych pigulek przeczyszczających z marką „Elsapillen”. 6 pudełek 4 korony franko. Prawdziwe wysyła E. V. Feller w Stubicy, Central Nr. 322 (Kroacya). —

Mechaniczna pracownia wytwarzająca LEOPOLD SCHOLTIS Cieszyn, Saska Kępa nr. 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu wszelkiego rodzaju
wytwarzających i trykotowych.

Sprzedaję detalicznie po cenach fabrycznych! Szczególniej polecam następujące towary własnego wyrobu: Dzielne i damskie pończochy, szkarpetki, kamazze, mitenki, serdaczki, rękawiczki włóczkowe, dzielne sukienki, kaftaneczki, czapeczki, szale, chustki, bluski dla dam i dziewcząt, staniczki, suknie, trykoty reformowane dla dam, wyszywane kamizelki dla panów, koszule, spodnie dla dzieci, ubrania reformowane i t. d.

Wszystkie artykuły wyrabia się z najlepszych tkanin wełnianych i bawełnianych. Reparatyry szybko i tanio. Nadrabianie pończoch i szkarpetek począwszy od 40 h w górę.

Księgarnia p. f. „Stella” M. Czajkowskiego w Cieszynie, ulica Stefania nr. 42

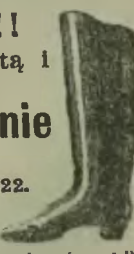
zaopatrzona jest zawsze w najświeższe nowości wydawnicze różnej treści. — Ma na składzie i poleca wielki wybór materialów piśmiennych, przyborów rysunkowych i pocztówek. —

Wielki skład wiejskiego obuwia!!
20 lat istniejący z dobrą ręczną robotą i
dobrze znany.

Ludwik Białek w Cieszynie Frysztackie Przedmieście

naprzeciw gospody pod „Modrą Gwiazdą” nr. 22.
Doskonałej roboty polskie i proste, rozmaite wielkości buty isztyfety, bagażne, sznurówki skorzane i sukienne ze skórą, papucze słowackie i lepsze, męskie i żeńskie i dla dzieci. Także są na składzie baranice (mycki), kapelusze (czapki) ręcznej roboty. Mojem staraniem było i będzie sprządać po cenie umiarkowanej i rzetelnie obsłużyć. Proszę przyjść i zobaczyć; kupi nikt nie jest przymuszony. Z szacunkiem

Ludwik Białek, Cieszyn.



Dwaj uczniowie

z lepszych familij przyjęci zostaną pod korzystnymi warunkami, jakoteż spolegliwi i trzeźwy parobek u **ZYGMUNTA URBACHA**, majstra piekarskiego w Cieszynie, na Brandysie.

Na zbliżający się sezon zimowy polecamy P. T. Publiczności dobrze zaopatrzony skład

towarów futrzanych

po najtańszych cenach.

Naszyjniki, mufy, czapki, kołnierze, futra do podróży i przechadzki, worki futrzane na nogi, obuwie zimowe, kapelusze z sierści i sukna grubego

w najlepszym wykonaniu.

Zamówienia i reparatury wykonuje się jak najtaniej i najakuratniej.

Z głębokim szacunkiem

Jan Wieroński i Jan Łabędź
CIESZYN, Saska Kępa 27.

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w „Domu Narodowym“, w Rynku, (na I. piętrze) przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu).

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

A. Sikora. A. Teper. H. Filasiewicz.

Żeleźniaki surowe i glejtowane wszystkie naczynia blaszane i oblewane, szynki na blachy, rury do pieców, ogniotrwałe papier na dachy po najtańszych cenach sprzedaje **Rudolf Białek**, sklep korzenny i żelazny „pod Modrą“ w Cieszynie.

Liter nafty 24 halerze.

FERDYNAND AUFRICHT CIESZYN, naprzeciw „Modrej gwiazdy“.

Już od szeregu lat zwracam bacznie uwagę na naftę. Tak w tym sezonie prowadzę najlepszą markę nafty

nafta kryształowa

zagwarantowana, bezdymna i bez żadnego zapachu.

Naftę tę sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach a zwłaszcza:

od 1 litra w górę za litr 25 halerzy „ 20 litrów „ „ 25 „

razem z dobrą blaszanką.

Przy odbiorze w beczce za 1 litr 24 halerzy, beczka bezpłatnie. Przy zwrocie beczki płacić za nią 6 koron. Odbiorcom mniejszych ilości wypożyczam blaszanki po 1, 2, 3, 5 i 10 litrów do Cieszyna i okolicy, nadto dostawiam naftę

bezpłatnie do domu.

FERDYNAND AUFRICHT CIESZYN naprzeciw „Modrej gwiazdy“.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**. Objawienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG P. 83, Bawaryja.

MŁYN

z dwoma złoženiami (niemieckimi i amerykańskimi) na Brandysie nr. 6. w Cieszynie, jest od 1. stycznia 1909 do wydzierżawienia. — Bliższej wiadomości udzieli **Jerzy Branny**, siedlak w Grodziszczu, p. Gnojnik.

Codzienny chleb

dla szlachetnych karków jest Kopy'ego futro pobudzające do śpiewania: „Sepia“.

Comasz Kopy, handel karmy zwierzęcej i nasion w Cieszynie.

Tylko celem zapobieżenia zamianom okazujemy tu wszechstronnie już wypróbowany, wszędzie chwalony środek domowy: **Fellera wonny fluid** z esencji roślinnych z marką prawnie ochronną „Elafuid“. —

TENŻE

uśmierza bole.

Ważne oryginalne pisma dziękczynne są dla każdego do przejrzenia! 12 małych lub 6 podwójnych flaszek franko 5 K, 48 małych lub 24 podwójnych 16 K, jedynie u

E. V. FELLERA
w Stubicy, Central nr. 322 (Kroacya).

Ważne!

Uwaga!

*Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych*

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporczywym wypadkom Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kłuciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawek i tym podobnym dolegliwościom, chwałę ogólnie znakomitą, na wielu klinikach praktycznie wypróbowaną

Patentowany we wszystkich państwach

Ichtyomentol

Wielokrotnie odznaczony

Skutek nadzwyczajny.

Działanie pewne i nader szybko.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmanna działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagały.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1000 poświadczeń lekarskich, wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTYOMENTOLU:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Edelmanna w Bohorodczanach nr. 415.

5 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 koron. — 10 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 koron. — 25 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 koron.

OSTRZEŻENIE!

Uprasza się wyraźnie żądać ICHTYOMENTOLU EDELMANNA, w plombowanym opakowaniu, a wszystkie falsyfikaty odrzucać.

AMOUUCZEK

Ed. Feitzingera w Cieszynie

połączenia dołączają: Platon, Reusnera do Jurekto, predkiej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wyrazów i kluczem P. T.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h. i 1.40 K. Kurs I-szy 2.40 K, kurs II-gi 4.80 K. — Wyjści Niem. 72 h. Polsko-Francuski kurs I-szy 3.60 K, kurs II-gi 9.60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 8.60.

Polsko-Angielski kurs I-szy 2.30 K, kurs II-gi 3.60 K.

Polsko-Rossyjski kurs I-szy 4.20 K, kurs II-gi 5.40 K.

Amerykański Przewodnik z rozprawkami angielskimi 1.50 K.

Podaję do wiadomości, że mam

węgla

zawsze najlepsze, różnego gatunku, do sprzedania ze sztybów wagonami wprost do okolic po najniższej i przystępnej cenie. Upraszam wszystkich potrzebujących udać się do niżej podpisanego.

PAWEŁ SIWY, Trzyniec.

Steckenpferd- mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Skl. w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań najsukuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw pryszczom i do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. Na składzie we wszystkich aptekach, drogeriach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzjerów.

Jedna sztuka 80 hal.

Maszyny rolnicze

dobrze i tanie nabyć można najkorzystniej tylko u fachowca.

Fabryka maszyn JANA UNUCKI

w CIESZYNIE, ul. Fabryczna 1. 3. obok gazowni

poleca swój skład maszyn w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młyny do mielenia ręczne, konne i wiatrowe, magle i pralnie i t. d.

Naprawy maszyn wykonuje się dokładnie i tanio.

Wydawca: **Franciszek Tomiczek**, wł. realn. na Bobrku.

Drukiem Kutsera i Sp., c. i k. nadwornych dostawców w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor **J. Polak**.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — h
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 18. listopada 1908.

Nr. 93.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Nowy gabinet.

Bar. Beck był w sobotę przyjęty przez monarchę na jednogodzinnej pożegnalnej audyencji. Cesarz podziękował mu ponownie za całą działalność w interesie państwa i oświadczył, że także w przyszłości liczy na jego pracę i radę.

Następnie przyjął cesarz na przeszło godzinę trwającym posłuchaniu prezydenta ministrów bar. Bienenrtha. Bar. Bienenrth zdał szczegółowe sprawozdanie z piątkowej nocnej konferencji i wskazał zwłaszcza na to, że w obecnej chwili obejmie rządy ministerstwo urzędnicze, ale że w najbliższej przyszłości będzie prawdopodobnie możliwym powołanie koalicyjnego gabinetu.

Bar. Bienenrth przedłożył monarsze listę nowego gabinetu, w którego skład wchodzi następujący ministrowie i kierownicy ministerstw: prezydent gabinetu dr. bar. Bienenrth, minister spraw wewnętrznych bar. Härdtel, kierownik ministerstwa wyznań i oświaty szef sekcji Kanera, kierownik ministerstwa sprawiedliwości szef sekcji dr. Holtzknecht, kierownik ministerstwa skarbu szef sekcji bar. Jorkasch-Koch, kierownik ministerstwa handlu szef sekcji dr. Mataja, kierownik ministerstwa kolei szef sekcji dr. Forster, kierownik ministerstwa rolnictwa szef sekcji Popp, minister obrony krajowej marszałek polny Georgi, kierownik ministerstwa robót publicznych szef sekcji dr. hr. Wickenburg, ministrowie-rodacy: polski Abrahamowicz, czeski Zaczek, niemiecki Schreiner. Według tego kierownictwo poszczególnych ministerstw powierzono najstarszym rangą szefom sekcji. W skład gabinetu wchodzi 2 Polacy i 3 Czesi.

Pisma odręczne do ustępujących ministrów z wymienieniem odznaczeń dla nich, oraz pisma odręczne o utworzeniu nowego gabinetu pojawiają się we wtorkowej „Wiener Zeitung”.

W kołach parlamentarnych sadzą, że może jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia uda się zastąpić prowizoryczny gabinet urzędniczy ministerstwem koalicyjnym.

Wtorkowa „Wiener Zeitung” ogłosi następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany baronie Beck! Z ubolewaniem spełniam pańską prośbę i zwalniam pana z urzędu mego prezydenta ministrów, zastrzegając sobie użycie pana znowu w służbie, wyrażam chętnie i przy tej sposobności uznanie dla pańskiej nieustrudzonej patriotycznej, uwieńczonej wielkimi wynikami działalności. Panu było danem wskazać życiu konstytucyjnemu nowe tory przez rozszerzenie prawa wyborczego na lud, pańskie lojalne pośrednictwo zdolało uwolnić działalność parlamentarną od przeszkód i zaburzeń; przez uporządkowanie stosunku gospodarczego do krajów węgierskiej korony, przyczyniłeś się pan do podniesienia poważania i do wzmocnienia stanowiska mocarstwa węgierskiego, zaś ministerstwo, na którego czele pan stałeś, przygotowało reformy gospodarcze i socjalno-polityczne o wielkiem znaczeniu, które jeszcze po długie czasy mają wywierać swój pełen błogosławieństwa skutek. Gdy pan ustępujesz z urzędu, niechaj panu towarzyszy przeświadczenie, że będę zawsze wdzięczny pamiętał o pańskich wybitnych zasługach.

Wiedeń, d. 15. listopada 1908 r.

Franciszek Józef m. p.

Beck m. p.

Równocześnie ukazują się pisma cesarskie do wszystkich innych ustępujących ministrów i do powołanych do gabinetu kierowników ministerstw. Zastrzeżenie co do ponownego użycia w służbie i podziękowanie za wybitną działalność mieści się w pismach cesarskich do dra Kleina, dra Korytowskiego, dra Marchetta, dra Fiedlera i dra Derschatty. Natomiast w pismach do ministrów Praszka, Gessmanna, Ebenhocha i Pradego zastrzeżeń tych niema, jest tylko podziękowanie im za służbę.

Ordery Leopolda I. klasy otrzymali ministrowie: Derschatta, Prade, Marchett, brylanty do wielkiego krzyża tegoż orderu dr. Korytowski, a ministrowie Ebenhoch, Fiedler, Gessmann i Praszek ordery żelaznej korony I. klasy.

W poniedziałek rano nastąpiło pożegnanie starego gabinetu i zaprzysiężenie nowych ministrów. W kołach polskich podnoszą ciepły ton pisma odręcznego cesarza do bar. Becka. Zwracają również uwagę, że cesarz co do 6 ministrów zastrzegł sobie ich ponowne powołanie do służby, przebijając w tem wielką łaskawość cesarza wobec ustępujących ministrów. W nowym gabinecie po bar. Bienenrthie najstarszym rangą ministrem będzie Abrahamowicz.

Groźna sytuacja.

Na granicach Austro-Węgier i Serbii wytworzyła się bardzo groźna sytuacja. Podczas gdy na północy gromadzi Serbia regularne wojsko, które taką przybiera postawę, jak gdyby każdej chwili gotowe było do podjęcia nieprzyjacielskich kroków, to na południu, na granicy Nowego Bazaru, gromadzą się z jednej strony oddziały ochotnicze serbskie, z drugiej czarnogórskie, obsadzając ważniejsze punkty tak, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych każdej chwili wtargnąć tutaj mogą, aby od południa zasachować Bośnię i Hercegowinę. Położenie to uznać musiano za bardzo naprężone, kiedy za pośrednictwem dziennika „Die Zeit” puśczone w świat półoficyjalną zapowiedź zajęcia przez Austrię odpornej wprawdzie, lecz stanowczej wojennej postawy wobec wrogich dla Austrii przygotowań po stronie Serbii.

Dziennik wiedeński zapewnia mianowicie na podstawie informacji, jak twierdzi, „pochodzących ze znakomicie poinformowanej strony”, że rząd wspólny Austro-Węgier już w poniedziałek, przystąpił do podjęcia zarządzeń wojskowych, odpowiadających poważnemu położeniu. „Die Zeit” kreśli obraz prowokacyjnego zachowania się Serbii i gromadzenia przez nią wojska, które nie ustają mimo upomnień mocarstw traktatowych. Ostatniemi czasy rząd wspólny zwrócił ponownie uwagę sfer politycznych w Berlinie, Rzymie, Paryżu, Londynie i Petersburgu na wyzywającą postawę Serbii. Państwa te podjęły się znowu interwencji, której skutkiem jednak nie widać do tej chwili. Przeciwnie, urzędowa i półurzędowa prasa serbska zaostrzyła ton wobec Austrii, a rząd serbski, pozostawiając nadal w szeregach rezerwistów, gromadzi materiał wojenny aż do wyczerpania kredytu. Taki stosunek dwóch państw, ze sobą sąsiadujących, dłużej utrzymać się nie da.

Austrija znosiła dotąd postępowanie Serbii z powagą wielkiego mocarstwa, atoli obecnie zmuszoną jest zmienić postępowanie i już w poniedziałek zarządziła „takie rozstawienie sił woj-

skowych, że uchroni nas ono przed niespodziankami.”

Jest to zapowiedź poważnej już natury. Widać, że dziennik wiedeński upoważniony został do jej ogłoszenia i to nadaje jej tem większego znaczenia. —

Sejm śląski.

Na posiedzeniu, odbytem d. 6. b. m., wniósł sprawozdawca dr. Bukowski imieniem komisji gospodarczej szereg wniosków i rezolucyj, mianowicie: utworzenie bezpośredniej linii w międzymiastowym związku telefonicznym między Mor. Ostrawą a Krakowem, pomnożenie personelu w urzędzie telefonicznym w okręgu przemysłowym Bielsko-Biała, urządzenie centrali telefonicznej w Jabłonkowie, ubolewanie, że wybudowanie drugiego toru na kolei koszycko-bogumińskiej ciągle jest odraczane, domaganie się o zmianę dotychczasowych stosunków kolejowych, które przedstawiają się opłakanie pod względem wozów kolejowych, połączeń i t. d., rezolucje w sprawie wybudowania drugiego toru kolejowego między Bielskiem a Dziedzicami.

Następnie udzielono stowarzyszeniu „Deutsche Schule” na niemiecką prywatną szkołę roczną subwencję 7000 K, począwszy od 1. stycznia 1909. Dotychczas subwencja ta wynosiła 6000 K. Na szkołę przemysłową w Skoczowie wyznaczono roczną subwencję 1200 K, w Łazach 500 K, w Racimowie 500 K, w Orłowie 600 K. Prośbę kierownika szkoły Jana Twardzika w Srednej Suchej o zapłacenie 480 K za leczenie córki w szpitalu śl. w Cieszynie odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Gminie Herzmanicom w pow. sąd. bogumińskim udzielono na urządzenie samodzielnej katolickiej parafii subwencję 6000 K. Gminie Michalkowicom przyrzeczono na dobudowanie względnie rozszerzenie polskiej szkoły ludowej zasilek 4000 K. Byłemu nauczycielowi pomocniczemu Pawłowi Jeleniowi w Ustroniu podwyższono pensję z 400 K na 600 K.

Żądania, postawione przez austr.-śl. „Landeslehrerverein” i „Polskie Tow. Pedagogiczne” w sprawie zrównania rangi z c. k. pedagogicznymi państw. 4 najniższych rang, uznano za nie do przyjęcia ze względu na trudny stan materialny kraju. Uchwalono przytem rezolucję, by przy ewentualnej sanacji finansów krajowych rząd przyszedł z pomocą Śląskowi na łóże kosztów na szkolnictwo ludowe i wydziałowe.

Następnie odczytał pos. dr. Michejda interpelację do prezydenta kraju: jedną w sprawie ulepszenia nauki języka niemieckiego w nie-niemieckich szkołach przez wydanie dobrych czytanek, drugą w sprawie używania polskich pism urzędowych i polskich formularzy w polskich szkołach ludowych i trzecią w sprawie utrakwizacji szkół nie-niemieckich na Śląsku. —

Katastrofa w Hamm.

Od czasów olbrzymiej katastrofy w Courrières we Francji, przed laty czteru, nie było ani przedtem, ani potem tak strasznej klęski żywiołowej, jak pożar, który wybuchł przedwczoraj w kopalniach węgla tow. „Radbod”, położonych tuż koło Hamm, miasta powiatowego północnej Westfalii.

Pożar wybuchł we czwartek w nocy, w chwili, kiedy w trzech piętrach szybu I. pracowało przeszło 400 ludzi. Przyczyną pożaru była eksplozja gazów

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej”! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

na piętrze drugim. Eksplozja była tak silna, że całe rusztowanie na piętrze drugim runęło, a niewątpliwie i na piętrze trzecim rusztowania są naruszone. Pożar potęgował się z całą siłą, pędząc ku otworom szybu skłębione chmury czarnego dymu. Miał węglowy, grubą warstwę leżący na piętrach, był dla nieokiełzanych żywiołów płomieni podatnym materialem.

Płomienie szybko ogarnęły cały szyb, wciskając się do każdego kurytarza, do każdej szczeliny. Skłębiony słup czarnego dymu, zawrotnie piał się ku niebu, rozłożył się nad pobliską kolonią robotniczą, zwiastując budzącym się ze snu jej mieszkańcom straszny pogrzeb najbliższych.

W chwilę potem tłumy robotników i żon, braci, sióstr, tysiące kobiet i mężczyzn zaległy teren kopalni, wpatrzone z rozpaczą w tumany dymu, dobywające się z otworu wjazdowego do kopalni, płaczem i lamentem wołające: ratunku.

Tam w głębi ziemi, na głębokości 770 i 850 metrów znajdowało się 400 żywicieli rodzin, którzy pracowali w szybcie nocnej.

Pożar z każdą chwilą rósł i potęgował się, tak, że nawet szyb drugi jest zagrożony, a o ratunku prawie że mowy nie było.

Na miejsce pożaru pospieszyły straże pożarne okolicznych kopalń i towarzystwa ratunkowe. Praca ich jednak jest nadzwyczaj ciężka, gdyż dojście do szybu jest z powodu dymu i gorąca ogromnie utrudnione.

Mimo to nie brakło ochotników, którzy spuszczali się do szybu, jednakowoż już po kilku minutach powracali prawie nieprzytomni, oświadczając, że dostęp do drugiego i trzeciego piętra jest niemożliwy.

Przy nadzwyczajnych wysiłkach udało się wydobyć kilkudziesięciu robotników, między tymi zaś tylko 6 zdrowych, 35 rannych, a około 60 trupów.

Jeżeli się zważy, że w kopalni znajdowało się około 420 ludzi, a ratunek znajdujących się w kopalni robotników jest dalej wręcz niemożliwy, trzeba przyjąć, że katastrofa pochłonięła około 380 ludzi.

Rada nadzorcza kopalni »Radbod« i urząd górniczy postanowiły z powodu niemożliwości ugасzenia pożaru, zalać cały szyb wodą. Wobec tego uważają kopalnię »Radbod« za straconą.

Na miejscu katastrofy rozgrywają się sceny, których opisać nie podobna. Żandarmerya z trudem tylko utrzymuje porządek i umożliwia jaką taką akcję ratunkową. Ilekroć bowiem wydobydą na powierzchnię ciało rannego robotnika czy trupa, tłumy cisną się w nadziei, że w rannym zobaczą kogoś ze swoich, który zdołał się uratować.

Wielu ze straży ratunkowych, którzy zjechali do szybu, nie powrócili już więcej.

W akcji ratunkowej zastosowano wszelkie środki i sposoby, które się też skutecznymi okazały podczas katastrofy w Courrières. Na miejscu czynną jest też »Hibernia«, znana załoga ratunkowa niemiecka, która w Courrières ocaliła setki ludzi.

Wszyscy jednak utrzymują, że pożaru nie udało się zlokalizować i że zamknięci w piętrach kopalni robotnicy są straceni.

Przyczyna katastrofy leży bezwarunkowo w eksplozji, której powód jeszcze nie znany. Sfery naukowe przypuszczają, że ostatnie trzęsienia ziemi spowodowały nader silny i nagły wybuch gazów i stąd też powstał pożar.

Ostatnie wiadomości z Hamm donoszą, że pożar trwa dalej i że władze górnicze nakazały wstrzymanie wszelkiej akcji ratunkowej. Sprawdzone załogi ratunkowe stoją bezczynne, ograniczając się na zaopatrywaniu i odwożeniu do szpitala w Hamm wydobytych już uprzednio rannych.

Gdy syn cesarza, ks. Eitel Fryderyk, przybył do Hamm, aby zwiedzić kopalnię dotkniętą katastrofą, tłum przyjął go z wielką niechęcią. Rozlegały się nieustannie okrzyki: »Nieporządkil! Precz z węglami! Trzystu zabitych! Mordercy masowi!« A obok nich także: »Pfui Bülow!« Wreszcie zaśpiewano Marsyliankę. Prezes regencyjny usiłował uspokoić tłum, ale zakrzyczano go i musiał przerwać swą mowę. Władze policyjne zachowywały się spokojnie i tylko dzięki temu nie doszło do zaburzeń. Skończyło się na wysłaniu deputacji socjalistycznej do księcia, która w sposób, mający niewiele wspólnego z formami dworskimi, przedstawiła mu żądania robotników: nowej ustawy o górnictwie, lepszej ochrony robotników i ustanowieniu kontrolorów górniczych, wybieranych z pośród robotników. —

Zabójca Leimsner przed sądem przysięgłych.

Sądy przysięgłych są sądami ludowymi, liczącymi się z opinią, panującą w danym społeczeństwie, rozstrzygającymi nie według paragrafu ustawy, lecz według panujących w ludności zapatrywań i często gęsto według uczucia. Tem więcej zdziwił wszystkich wyrok uwalniający od kary i winy nadgajowego Leimsnera, posądzonego o zabójstwo Jerzego Urbaczki z Jaworzynki.

Dlaczego wyrok ławy przysięgłych nie był tym razem wyrazem opinii całego kraju naszego? Wina leży w tem, że na listę przysięgłych dostaje się tylko bardzo drobny procent obywateli; przede wszystkim uwzględnia się tylko umiających po niemiecku. Polak, choćby najinteligentniejszy, jeżeli nie zna języka niemieckiego, wykluczony jest od zasiadania na ławie przysięgłych, podczas gdy Niemcy, nie znający języka polskiego, znajdują łatwy do niej dostęp. Może też i nieudolność i brak zainteresowania jest przyczyną pomijania Polaków przy zestawianiu list kandydatów na sędziów przysięgłych. Nie chcemy nikogo posądzać o złe zamiary, o niesprawiedliwość, ale natura rzeczy ze sobą to przynosi, że jeżeli większość ławy przysięgłych wzięta jest nie z ludzi, lecz z wyższych stanów, zbliżonych do sfer kapitalistycznych, to i wyrok wypadnie według opinii panującej w tych sferach.

Powracając do Leimsnera, nadgajowego arcyks., podnieść musimy, że czyn jego wywołał szalone wprost oburzenie wśród całej ludności polskiej na Śląsku, czego wyrazem były liczne artykuły w prasie polskiej. Żadnego zaś prawie wrażenia nie wywołała sprawa ta w prasie niemieckiej, która zbliżona społecznie i narodowo do sprawców, rzecz tak wielkiej wagi traktowała zupełnie obojętnie.

Dnia 11. b. m. odbyła się długo oczekiwana rozprawa przed sądem przysięgłych w Cieszynie. Przewodniczący, radca wyższego sądu krajowego p. Stanko, odczytał akt oskarżenia. Oskarżenie zarzuca nadgajowemu arcyksiążęcu Józefowi Leimsnerowi, że w dniu 7. maja b. r. wieczorem około godziny 10. i pół z rozmysłem postrzelił siedlaka Jerzego Urbaczkę z Jaworzynki. Strzał był śmiertelny i dlatego Leimsner pozwany został jako obwiniony o zabójstwo. Dalej podnosi oskarżenie zarzut, że Leimsner celem zagmatwania sprawy lub ewent. zrzućcenia z siebie odpowiedzialności namówił podwładnego mu gajowego Czerwenaka do przedstawienia siebie jako obwinionego. W dalszym ciągu oskarżenia obwiniony jest gajowy Czerwenak o pomoc, udzieloną obwinieniem siebie w celu utrudnienia poszukiwań za winowajcą.

Leimsner, zapytany o powód, przedstawił sprawę następująco: w dniu krytycznym, 7. maja b. r., patrolowałem po lesie w poszukiwaniach za złodziejami drzewa. Wieczór był dżysty, burzliwy a spadłe deszcze spowodowały wezbranie potoku górskiego. Mimo ciemnoty panującej zauważyłem dwie kłody drzewa płynące potokiem i to spostrzeżenie umocniło go w przekonaniu, że złodzieje są przy robocie. Postępując z wielką ostrożnością wzdłuż potoku, usłyszał nagle plusk wody, wywołany jakby wskoczeniem konia do wody. To tak go przestraszyło, że zerwał z ramienia fuzję i nabił ją. Gdy fuzję zatrzasnął, padł strzał niewytłomaczonym sposobem. Leimsner, nie troszcząc się dalej o skutek strzału, poszedł do domu i udał się na spoczynek. Dopiero nazajutrz przedpołudniem dowiedział się, że w nocy ubiegłej postrzelonym został Urbaczka Jerzy. Wysłał posłańca do podwładnego swego, gajowego Czerwenaka, a gdy ten się przed nim stawił, wyraził możliwość, iż to on (Leimsner) postrzelił Urbaczkę i prosił Czerwenaka, by ten na 24 godzin choćby tylko uchronił chłopa za sprawcę nieszczęścia. Czerwenak zgodził się na to i w ten sposób też zaraportował Leimsner sprawę swemu przełożonemu, nadlesniczemu Axmanowi i żandarmom.

Jak Leimsner twierdził, namówił Czerwenaka do przedstawienia siebie jako winowajcę, głównie dlatego, by uniknąć zemsty mieszkańców Jaworzynki. Wypytywany potem Jan Czerwenak zeznał mniej więcej tak samo. Po wybadaniu obwinionych przywołano pierwszego świadka, brata postrzelonego, Pawła Urbaczkę. Zaraz na wstępie obrońca obwinionych dr. Bukowski, urzędnik komory arcyksiążęcej, zaprotestował przeciwko zaprzysiężeniu świadka, na co i prokurator p. dr. Gastheimb się zgodził. Świadek zeznaje, że

w owym dniu 7. maja 1908 wyszedł z bratem wieczorem, by zabezpieczyć grunta swe przed zalewem wody. Podczas gdy zabity pozostał w dole, świadek udał się w górę. Wtem, będąc w oddaleniu jakichś może 300 kroków od brata, zauważył Leimsnera i skrył się poza drzewo. Leimsner przeszedł obok niego, nie zauważywszy go. Wkrótce potem świadek posłyszał strzał a zaraz potem jęk i wołanie o pomoc brata swego. Gdy dopadł do miejsca, skąd jęk pochodził, zastał brata swego w kałuży krwi. Przy pomocy przywołanych sąsiadów i wózka dostawiono ciężko rannego do domu. Pierwsze słowa, wypowiedziane przez Jerzego Urbaczkę do brata były: »Leimsner mnie postrzelił.« Drugi świadek, żandarm Józef Schön, zeznaje po d przysięgą, że przypadkowo nazajutrz dnia 8. maja 1908 dowiedział się o nocnym wypadku, a gdy dopytywał się Leimsnera, którego jako sprawcę mu wymieniono, ten zaprzeczał winy, a wskazał na Czerwenaka, który przed Schönem przyznał się, że strzelił i na dowód tego wręczył mu fuzję swoją, której lufa jedna wskazywała na wydany strzał. Schön, zadziwiony tem zeznaniem, boć mówiono mu, że Leimsner jest sprawcą, uwierzył jednakże twierdzeniom gajowych i skonfiskował Czerwenakowi fuzję. I drugi żandarm Franciszek Skudrzyk, również nadlesniczy Axmann i kasyer arcyks. Juwa przyznali tak samo, że Leimsner jako sprawcę przedstawił Czerwenaka. Dopiero gdy postrzelony wobec komisji sądowej z całą stanowczością oświadczył, że nie Czerwenak, lecz Leimsner go postrzelił, Leimsner przyznał się do winy, podnosząc jednakże, że strzał wypadł mu mimo woli i wiedzy.

Dalej odczytano protokoły niemieckie, żony nieboszczyka Zuzanny, Jana Jurczyka, Michała Sikory, Jana Kulbaczki, Adama Markwicy i Bojki, w których ci zeznawali, że Leimsner odgrażał się swego czasu postrzelonemu i innym, że strzelał pewnego razu do uciekających kobiet, że Leimsner jest człowiek łatwo zapalnym, a wtenczas niebezpiecznym. Na tem dochodzenia zamknięto a obrady odroczone do godz. 3. popołudniu. Na wstępie popołudniowego posiedzenia odczytano protokoły komisji sądowej i sekcyjnej, w której ostatniej stwierdzono, że śmierć Jerzego Urbaczki spowodował tylko strzał. Odczytano również zeznania Jerzego U., dane na łożu śmierci, w których nieboszczyk jako sprawcę wskazał Leimsnera, a przy konfrontacji do L. wyrzekł: »Ja co mnie Pan postrzelił, cóż ja Panu zawiniłem.« Protokół ten spisano ze śmiertelnie ranionym po niemiecku, chociaż Urbaczka tego języka wcale nie znał, bo nasze władze sądowe posyłają do Jabłonkowa urzędników sądowych, nie umiających wcale po polsku, zupełnie jak w Prusach. Po tych formalnościach sąd cofnął się na naradę, po której przedłożył przysięgłym wynik swych zastanowień w formie pytań, a mianowicie: I. czy Leimsner jest winien rozmysłnego zabójstwa, I.a) czy Leimsner jest winien zabójstwa wskutek niedbałości, II. czy Czerwenak jest winien rozmysłnego dopomagania do utrudnienia poszukiwań za winowajcą, II.a) czy Czerwenak winien jest opieszałego i nierozważnego dopomagania do utrudnienia poszukiwań za winowajcą, III. czy Leimsner winien jest rozmysłnej namowy, w końcu III.a) czy Leimsner winien jest nierozważnej namowy.

Zanim jednakże przysięgli oświadczyć się mieli, zabrał głos prokurator dr. bar. Gastheimb do oskarżenia. W mowie swej prokurator nasamprzód zwrócił się do przysięgłych i zawezwał ich, aby przy wydaniu swego sądu liczyli się z opinią i własnym sumieniem, następnie poddał krytyce zeznania obwinionych. Podniósł, że zabity Urbaczka zauważył i poznał mimo rzekomej ciemnoty Leimsnera, że Leimsner, jako człowiek, 16 lat pełniący służbę gajowego, nie powinien znać obawy, że obwiniony powinien słyszeć jęki postrzelonego, że z obowiązku już tylko samego powinien starać przekonać się, jaki skutek wydał strzał. Następny mówca, zastępca wdowy i dzieci po umarłym, adwokat dr. Gross z Bielska, podniósł trafne bardzo wątpliwości w zeznaniach obwinionych, żądając w imieniu pozostałych po umarłym odszkodowania dla wdowy po 40 koron miesięcznie aż do czasu ewentualnego powtórnego zamążpójścia, a dla dzieci po 20 koron do chwili możliwości zarabiania własnymi siłami na utrzymanie. Dr. Bukowski, burmistrz, urzędnik arcyksiążęcy, starał się przedstawić niewinność oskarżonego. Przewodniczący rozprawy, p. Stanko, powiedział co do Czerwenaka ustawa karze zamiar, ale uważając panowie, że on (Czerwenak) powiedział przecież, że zrobił to tylko dlatego,

aby na 24 godzin osłonić Leimsnera przed wzburzeniem ludności.

Przysięgli udali się na naradę. Po dość długim czasie wyszli, a przewodniczący oświadczył, że pytania I., II. i III. przysięgli 12 głosami zaprzeczyli, pytanie II.a) 3 głosami potwierdzili, a 9 zaprzeczyli, pytanie II.a) 5 zaprzeczyli a 7 potwierdzili, pytanie III.a) 12 zatwierdzili. Ponieważ orzeczenie to było prawnie sprzeczne i niemożliwe, a dowiodło niezrozumienia pytań, przysięgli musieli cofnąć się ponownie na narady, by raz jeszcze zastanowić się, ale tylko nad pytaniami II.a) i III.a). Tymczasem panowie przysięgli znów nie zrozumieli rzeczy, bo załatwili się tylko z pytaniem II.a), pomijając pytanie III.a). Musiano więc raz jeszcze naradzać się; dopiero po przywołaniu przewodniczącego, prokuratora i dra Bukowskiego udało się przysięgłym poznać się w sytuacji, a ogłaszając wynik tak ciężkich i trudnych badań i zastanowień, oświadczyli, że pytanie II.a) 5 głosami potwierdzają a 7 zaprzeczają, a pytanie III.a) 12 głosami zaprzeczają. Na mocy tego orzeczenia przewodniczący po przywołaniu oskarżonych oświadczył tymże, że zostali wyrokiem przysięgłych od wszystkiego uwolnieni, a rodzina zmarłego o odszkodowanie, spowodowane utratą żywiciela, starać się może na drodze skargi cywilnej.

Ludność z wyroku tego nie jest zadowolona i twierdzi całkiem otwarcie, że komora arcyks. wywiera przemożny wpływ na wyroki sądowe.

Dziwnem się też wydaje, że chociaż Leimsner starał się zmusić Czerwenaka do przyjęcia winy na siebie i utrudnić w ten sposób przeprowadzenie śledztwa, że ani jeden ani drugi nie został aresztowany. Przecież obowiązkiem sądu było raz zarządzić aresztowanie obu, gdy wyszło na jaw, że chcą sprawę pogmatwać i zatrzeć. Również aresztowanie było wskazane z powodu wielkiego wzburzenia we wszystkich wioskach podgórskich, których ludność nie mogła zrozumieć, że zabójca człowieka może sobie chodzić wolno po świecie. —

Przegląd polityczny.

PRUSY I NIEMCE. Bülow we wtorek będzie przyjęty przez cesarza. Uważają powszechnie dymisję Bülowa za nieuniknioną, gdyż cesarz rozgoryczony jest na Bülowa i parlament. Cesarz chce zamianować kanclerzem jednego z generałów, aby przez to dokuczyć parlamentowi. —

CZARNOGÓRA. W Czarnogórze panuje ciągle zapal wojenny pośród ludności, podsycany zwłaszcza przez emigrantów z Bośni. Na ostatniej naradzie przywódców emigracji bośniackiej w Cetynii wojewoda Kowaczewicz żądał natychmiastowego wtargnięcia do Bośni, wskazując okolice miasta Gacko jako najlepszy do tego teren. Wojewoda Sobicza zgodził się na to w zasadzie, jednakże był przeciwny natychmiastowemu wtargnięciu. Większość zebranych podzieliła to zdanie. Gdy ludność dowiedziała się o tej uchwale, powstało takie wzburzenie, że obawiano się wprost powstania. Ministrowie i przywódcy partii narodowej uspokajali wzburzone tłumy, ale usiłowania ich byłyby nie odniosły skutku, gdyby nie osobiste wdanie się w sprawę ks. Mikołaja, który uspokoił lud zapewnieniem, że pamięta o braciach z Bośni i Hercegowiny. Jednakże ludność ciągle domaga się natychmiastowej wojny z Austrią. —

CHINY. Cesarz chiński Tsaitun umarł w sobotę o 5. popołudniu. Regencyę objął książę Tuan. Następcą tronu jest jeden z siostrzeńców zmarłego cesarza. Cesarzowa wdowa umarła w niedzielę, d. 15. b. m. Cesarz liczył lat 36. Na tron wstąpił po śmierci swego stryja, cesarza Tsaichun. W 17. roku życia ożenił się z córką trzeciorzędnego księcia Kweihsiang, brata cesarzowej wdowy. Młody cesarz był zwolennikiem reform europejskich w państwie złotem, jednak nie posiadał ani odrobiny energii. Powoli objęła nad nim kuratelę energiczna ciotka, cesarzowa-wdowa Tzehsi i zawiadnęła rządami państwa. Od r. 1898 była regentką, niezmiernie energiczną i rozumną mimo swych 70 lat. Po wojnie z Bokserami okazywała się więcej przychylną reformom. Cesarz Tsaitun zmarł bezpotomnie. —

PERSYA. Położenie nie zmieniło się. Rosja czeka tylko na sposobność wkroczenia w granice państwa, szach zaś wobec położenia wewnętrznego jest bezradny i nie umie zdobyć się na męski krok ogłoszenia konstytucji w pierwotnych jej rozmiarach, co jedynie mogłoby przywrócić w kraju spokój

i zapewnić państwu normalny rozwój. Pozornie казал szach rozpisac wybory, ukartowane zaś jest z góry, że reakcyoniści będą wnosiłi przeciwko konstytucji petycje i urządzali demonstracye, wobec których szach będzie się rzekomo widział zmuszony konstytucyę zmienić. Przewidywać należy, iż taka niegodna komedya wywoła znowu rewolucyę, która nie spocznie, póki nie wywalczy dla narodu perskiego prawdziwej konstytucyi. Tymczasem gotowa Rosya wkroczyć i zaprowadzić w państwie króla królów »porządek«. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Najjaśn. Pan zamianował ks. Piotra Moronia, ksiązęco-biskupiego komisarza, dziekana i proboszcza w Istebnej, honorowym kanonikiem kapituły wrocławskiej. Ks. kardynał Kopp zamianował ks. Antoniego Olszaka, dziekana i proboszcza w Strumieniu, radcą sądu małżeńskiego i radcą sądu dyscyplinarnego. Gratulujemy z całego serca. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 22. b. m. o godz. 4. popołudniu w sali p. Symachowicza w Jaworzu. —

— **Z »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.** Wyszły znowu dwie broszury, które wszyscy członkowie otrzymają zupełnie bezpłatnie; mianowicie obfity w treść »Kalendarz Cieszyński« na r. 1909 i »Sprawozdanie pierwszego wiecu (jubileuszowego) polskokatolickiej ludności w Księstwie Cieszyńskim«, który się odbył staraniem »Związku śląskich katolików« dnia 6. września 1908 w Cieszynie. Z rozsyłką tych broszur do bardziej odległych od Cieszyna parafii już rozpoczęto; uprasza się Przew. ks. Proboszczów, by z ambon ogłosić zechcieli, iż członkowie »Dziedzictwa« mogą te broszury otrzymać — każdy w swej parafii — w zakrystyi lub na plebanii. Członkowie zaś raczą przy odbiorze książek złożyć kilka halerzy na portoryum, gdyż »Dziedzictwo« nie rozporządzając większymi funduszami, kosztów przesyłki ponosić nie może. Z okolicznych parafii zechcą się zgłosić delegaci »Dziedzictwa« osobiście — by oszczędzić kosztów przesyłki — u sekretarza (ks. Tomanka w Cieszynie, ul. Stefanii nr. 56, I. piętro) i zabrać książki celem ułatwienia w ekspedycji dla wszystkich członków danej parafii. Do tych parafii, w których jest 1 lub 3 członków, gotów sekretarz wysłać te broszury franko pod tym warunkiem, jeżeli uiszczą czekiem pocztowym, załączonym do przesyłki (broszur) opłatę pocztową, gdyż »Dziedzictwo« przesyłki absolutnie opłacać nie może. Prosi więc sekretarz o łaskawe zawiadomienie go na kartce korespondencyjnej, czy chcą otrzymać książki pocztą, obowiązując się do przesłania portoryum czekiem, lub czy osobiście chcą broszury odebrać. W razie zmian pobytu członków prosimy najuprzejmiej w własnym interesie członków, by o zmianie tej natychmiast donieśli sekretarzowi. Równocześnie polecamy wszystkim do nabycia prześliczną książkę ks. Arcybiskupa Bilczewskiego »O Kościele Chrystusowym« w pięknej trwałej opr. po 1. K., z przesyłką pocztową 1 K 10 h. Nabyć można również u sekretarza. Nareszcie upraszamy wszystkich, którzy dotychczas nie są członkami naszego towarzystwa, mianowicie Przewielebne Duchowieństwo, zamożniejszych rolników, robotników i wszystkich ludzi dobrej woli, by się zechcieli wpisać w poczet członków »Dziedzictwa«. Otrzymają natychmiast wszystkie dotychczas wydane książki, o ile są na składzie (15) i każdorocznie 1, 2 lub więcej pięknych pouczających książek. Nadto odprawia każdy kapłan, będący członkiem »Dziedzictwa«, rokrocznie przynajmniej 1 Mszą św. za zmarłych członków towarzystwa. Wkładka jednorazowa (na całe życie) wynosi 20 K, którą także można spłacać ratami — bezpłatnie, za pomocą czeków pocztowych, których prosimy żądać u sekretarza. Członkowie z parafii cieszyńskiej zechcą się po książki zgłaszać w zakrystyi kościoła parafialnego. —

— **»Związek katol. młods. robotniczej«** urządza w niedzielę, 22. listopada b. r. w sali »Domu Narodowego« wieczorek teatralny. Odegrane zostanie: »Antkowe wesele«, komedya w jednym akcie przez Zyg. Przybylskiego i »Akademik«, obrazek dramatyczny z muzyką i ze śpiewami przez Żdżarskiego. Początek o godz. 1/2 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy prosimy najuprzejmiej o liczne przybycie. — *Wydział.*

— **Zarząd »Wzajemnej Pomocy Pol. Tow. Ped.«** uprasza Szanowne kierownictwa szkół, Rady

szkolne miejscowe i Wydziały gminne, aby zamówienia na broszurkę jubileuszową »Nasz cesarz« wysłały jeszcze w bieżącym tygodniu, najpóźniej do dnia 22. listopada b. r. Rozchodzi się bowiem o stwierdzenie, czy będzie takie zapotrzebowanie broszurek, aby je wydać w drugim nakładzie. W razie opóźnienia zamówień nie będzie można uskutecznić drugiego nakładu broszurek a tem samem uwzględnić zamówień, które po oznaczonym terminie wpłyną. Zamawiać należy pod adresem: Składnica wydawnictw »Wzajemnej Pomocy« w Cieszynie (»Dom Narodowy«, Biuro »Macierzy«).

— **Notatka** nasza o wybryku sędziego, umieszczona w ostatnim numerze, wymaga sprostowania. Sędzią owym nie jest p. Fizia, lecz inny sędzia. Zarzuty czynione p. Fizi niniejszem w całości cofamy. —

— **Organizacja rzemieślników.** W niedzielę, d. 8. b. m. odbył się w sali p. Hermanna w Głównym rynku zjazd delegatów »Związku śl. rzemieślników i drobnych przemysłowców«. Zjechało się około 50 delegatów z różnych miejscowości Księstwa. Przewodniczył p. Juraszek, sekretarzem p. Baron, który też zdał sprawozdanie z działalności komitetu zmierzającej do utworzenia »Związku« i doniósł, że Sejm śląski udzielił »Związkowi« subwencyę w kwocie 300 K. Następnie wygłosił dłuższy referat o celach i zadaniach »Związku« redaktor p. Zabawski, po niemiecku zaś referował p. Kuhnert. Podczas dyskusyi stawiono rozmaite wnioski i rezolucye, z których najważniejsza jest ta, że polecono Zarządowi zastanowić się nad sprawą wydawania własnego organu. Wkładki członków oznaczono na 6 K rocznie. Następnie zarządzono wybory, które wydały następujący rezultat: prezes p. Juraszek, zastępcy: pp. Burda i Pszczółka, wszyscy z Cieszyna. Członkowie Zarządu: pp. Olej, Baron, Beran, Legin, Jędrzejowski, Gustaw Twardzik, wszyscy z Cieszyna, nadto pp. Szczepan Sikora, rymarz z Jabłonkowa, Adam Siekiera, stolarz z Trzyńca, Jan Polednik, rymarz z Frydku, Antoni Malejka, krawiec z Bogumina-dworca, Józef Suchanek, kowal z Orłowej, Franc. Przybyła, szewc ze Skoczowa; zastępcy: pp. Andrzej Sikora, krawiec, Karol Juzof, szewc i Józef Twardzik, stolarz, wszyscy z Cieszyna. — Do Rady nadzorczej: pp. redaktor Zabawski, Kuhnert, Mitrega, Fr. Tomiczek z Bobrku, Jan Bartosik z Cieszyna, Fr. Maryniok, bronzownik z Końskiej, Józef Raszka, stolarz z Golezowa, Jerzy Cienciała, stolarz z Ustronia, Józef Bukowski, stolarz z Dąbrowej, Jan Folwarczny, krawiec ze Stonawy, J. Kozik, szewc z P. Ostrawy; zastępcy: Józef Staszko ze Skoczowa, Jan Cymorek z Oldrzychowic i Rudolf Szymiczek z Wierzniovic. —

— **Polityka p. Payera.** Zewsząd donoszą nam, że gdzie znajdują się tylko arcyks. folwarki wśród ludności katolickiej, p. dyrektor Payer posyła do nich sprawców niekatolików, a to takich, którzy są tylko zgorszeniem w gminach. Ludność miejscowa jest ogromnie oburzona i powstaje z tego niechęć i nieufność do przełożonych i zarządców. Służyć możemy licznymi faktami. Dyrektor p. Payer czyni to z tego powodu, że mu owi sprawcy schlebiają, posługując się choćby kilku słowami niemieckimi, a może jest to też wpływ Hinterstoissera, uprawiającego agitacyę »Los von Rom«. Takie rzeczy dzieją się w dobrach, należących do rodziny cesarskiej. —

— **Z Cieszyna.** W niedzielę, d. 22. listopada odbędzie się w kościele Elżbietanek w Cieszynie odpust św. Elżbiety i obchodzony będzie w następujący sposób: O godz. 8. Msza św. i niemieckie kazanie. O godz. 10 1/4 polskie kazanie (ks. kanclerz Kałuża). O godz. 11. suma. Popołudniu o godz. 3. nieszpory i zgromadzenie tercycarskie. —

— **Z Białej.** W Komorowicach wybuchł w sobotę w domu rzeźnika Klifarza pożar, który z powodu wiatru prędko się rozszerzył i zniszczył dom prawie zupełnie. Po całonoczinnej pracy straży pożarnej z Białej i Bielska, udało się ogień zlokalizować. —

— **Z Dębowa.** D. 10. listopada b. r. przy weselu p. Franciszka Cienciały ze Sibicy z Joanną Pierchałową z Dębowa zebrano składkę na przybory straży ogniowej w Dębowcu w kwocie 5 K. Za ten dar dziękuje gościom serdecznie naczelnik i cała straż ogniowa Dębowska. —

— **Z Dziedzic.** Gdy maszynista Korcian powracał w sobotę w nocy do domu, pies jego przypadł do śmieciska i szczekając, zaczął w niem grzebać. Gdy nawoływał pies słuchać nie chciał, Korcian zbliżył się do śmieciska i wydobył zeń w chusty zawinięte mniej więcej roczne dziecko,

z kneblem w ustach. Nieprzytomne już prawie dziecko przyprowadził lekarz do przytomności. Zarządzono śledztwo. —

— **Z Frysztatu.** »Kat. stow. górników i robotników« razem z grupą »Polsk. Zw. zaw. chrz. robotników« urządzają w niedzielę, dnia 22. b. m. o godz. 7. wieczorem przedstawienie teatralne w sali browaru we Frysztacie z następującym programem: 1. »Grajek wioskowy«, deklamacya. 2. »Żyd przed sądem«, dyalog. 3. »Dzwonek św. Jadwigi«, obrazek z życia teraźniejszego w 3 aktach, przez ś. p. Karola Miarkę. Po przedstawieniu zabawa taneczna. O liczne przybycie upraszają Szan. Rodaków z miejsca i okolicy najserdeczniej *Wydział*. —

— **Z Jasienicy.** Miejscowe koło »Macierzy szkolnej« urządzi w niedzielę, d. 22. b. m. o godz. 5. wieczorem w gospodzie p. Fr. Weinera zabawę taneczną, połączoną z różnymi przyjemnymi niespodziankami, polegającymi w humorystyce. Będzie można wesoło wspólnie zabawić się. O jak najliczniejsze przybycie z bliska i z daleka uprasza *Zarząd*. —

— **Z Dolnej Lesznej.** Przed trzema tygodniami zaginął bez śladu niejaki Stryja, parobek. Zeszłego tygodnia czerpała jedna z niewiast wodę ze studni i nie mogła jakoś nabrać, bo jej coś zawadzało. Popatrzyła się w dół i zobaczyła rękę człowieka w górę wystającą. Zeszli się ludzie i wyciągnęli ze studni ciało Stryji w stanie zupełnie zepsutym. W domu, obok którego znajduje się studnia, jest tak zwany ferlog. Ludzie, pijący zakupioną w nim wódkę, robili uwagę, że gorzalka śmierdzi, ale właściciel twierdził, że bierze do wódki zupełnie czystą wodę ze studni. Dlaczegoż ta studnia nie była tak ogrodzona, żeby do niej nie mógł nikt wpaść? Komisya nie stwierdziła, czy Stryja wpadł przypadkiem do studni, czy został do niej wrzucony. —

— **Z Niem. Lutyni.** (Kozok Alojzy wielkim Niemcem.) Mamy tutaj w gminie parę niemieckich naganaczy i pacholków, którzy stoją pod komendą Niemców, takich Brodów, Kozubków, Fornerów, Rychterów, Salomonów i innych hajloków. Największym wprost można powiedzieć głupcem niemieckim jest znany w gminie pacholek z »Nordmarku«, Kozok Alojzy, który śmiało powiedział, że »tego, co jest w »Nordmarku«, nie jest Polak godzien...« To jest kultura niemiecka! to jest oświata wszechniemiecka! Wstydz się! Ten sam kazał powiedzieć p. S. K., że jeżeli pójdzie koło jego (?) domu, że mu nogi połamie, na co mu ów młodzieniec odpowiedział, żeby go tylko nie zabił, to ów Kozok Alojzy przemądrzały odpowiedział lajdacką obrazą. Ładna oświata takiego głuptasa, który się wyrzekł swej macierzyńskiej mowy. Czy ty mądrało nordmarkowski, który ani czytać po niemiecku nie umiesz, chcesz, ażeby cię Polak nauczył twego »szwabskiego bildunku?« Wstydz się! Radzę ci lepiej zachować sobie tą mądrość Salomona dla siebie i nie dawaj się wyśmiać przed światem. Ten sam Kozok chodził tutaj do polskiej szkoły, a teraz ukazuje swą mądrość głupią, jakoby chodził do szkoły berlińskiej. Słychać tutaj pogłoski, że Kozubek Wincenty ma założyć szkołę niemiecką w swojej gospodzie dla swoich głuptasów. To dopiero będą woły niemieckie! Nie obawiamy się takich »mądrałów hajlockich«, bo może będzie ów Kozok później inspektorem tej nordmarkowskiej szkoły systemu Kozubka i Sp. Radzę ci inspektorze, ażebyś się pamiętał i nie psuł służby Brodzie, któryby może już chciał być inspektorem, lecz u Kozubka! Będzie ci to ładna »Normark's Eselschule«, do której pójdą wszyscy pacholcy i nauczyciele z »Nordmarku«, a to: Broda, Kozak, Grün, »Forner z nogami«, »Salomon z mądrością«, »Rychter z paczkami« będzie »Schuldienere«, Kozubek będzie sprzedawał niemieckie czapki, Pielgrzym, nowy nordmarkowiec, będzie puszczał sygnały, a Kozok Alojzy będzie tymczasem inspektorem, a później pójdzie do fabryki »rury kręcić«, Skopał będzie »Schuldoktorem«, a Teschner z Raju będzie uczył o kapuście i ziemniakach, Kasper będzie miał »Geschäftsaufsätze« nagotowane, a Broda z Brodula będą kiwali głowami. To będzie cały »personal« w tej »Szkołe systemu Kozubka!« —

— **Z Piersca.** W dniu 25. z. m. urządziło towarzystwo katolickiej młodzieży, przedstawienie teatralne, na którym odegrane zostały sztuki: »Dziś siaty pawilon« i »Czarodziejski stolik«, obydwie te sztuki dobrała młodzież odpowiednio, bo w pierwszej widzimy wierność i męstwo polskiego więźnia dla swej wiary i ojczyzny, w drugiej znowu, znajduje się nauka, jak powinniśmy dążyć do oświaty,

żebyśmy nie dali się tak wyzyskiwać, jak ów Maciek Gapa. »Kółku amatorskiemu« cześć za wszelką pracę i dobre wywiązanie się z powierzonych ról. Dumni mogą być rodzice, którzy tak dzielną młodzież posiadają. Młodzieży! tylko tak dalej a doczekamy się lepszych czasów na naszym ukochanym Śląsku. — *Kolek z Cieszyńska.*

— **Z Rudzicy.** Nie można się oprzeć zazdrości, czytając tu i owdzie o urzędzeniach przedstawień amatorskich. Nasza wioska pod tym względem śpi snem sprawiedliwego, nie wydając żadnego znaku życia na zewnątrz. Podczas gdy prawie we wszystkich okolicznych wioskach panuje jakiś ruch, mający na celu oświadczenie ludu, ruch, który przedewszystkiem młodzież zdolna i chętna wywołuje, tu u nas cicho, głucho, pusto. Rudzica nie żyje, nie wyczytasz o niej w żadnej gazecie i nikt też na tę kępkę nie zważa, pomijając ją w szeregu wiosek polskich. Dawniej było inaczej. Znalazły się jednostki, którym nie ciężko było zająć się tą lub ową sprawą, czy to urządzeniem odczytu w czytelni lub urządzeniem przedstawienia. Na wszelkie uznanie zasłużył sobie wówczas p. nauczyciel P. Biedrawa. I co jest przyczyną teraźniejszego zastoju? Odpowiedź nie trudna. Niema chęci, ochoty, każdy żałuje parę chwil poświęconych dobrej i szlachetnej sprawie, brak przedewszystkiem, jeżeli można się wyrazić sprężyną, inicjatora. Nie próżne słowa, lecz czyni świadczą o waszej wartości. A więc hej do pracy, razem do pracy! (Spodziewamy się, że w rzeczywistości tak źle nie będzie, i że chwilowy zastój ustąpi wkrótce miejscu żywemu ruchowi na polu oświatowym. *Przypisek redakcyi*). —

— **Z Trzyńca.** D. 10. listopada odbyło się zgromadzenie zarządu grupy »P. Z. z chrz. rob.«, na którym przyjęto do wiadomości sprawozdanie. Wkład od członków wpłynęło 351 K 30 hal., 13 chorym wypłacono zapomogi 103 K 37 h, do centralnej kasy odesłano 212 K 80 h, w kasie miejscowej pozostało 35 K 13 h, nowych członków przystąpiło 3, a 3 wystąpiło z powodu odejścia z Trzyńca. — *Wydział*.

— W sobotę, d. 14. b. m. zdarzył się tu straszny wypadek. Niejaki Chmiel, nie widząc lokomotywy, został uderzony i dostał się pod nią i strasznie został pokaleczony. Chcąc go wydobyć, musieli maszynę zdźwignąć. Chmiel jest młodym robotnikiem, dopiero 2 lata żonaty. Jak słychać, stało się to przez nieostrożność towarzysza. —

— **Z Opawy.** Cesarz nadał członkowi śl. Wydziału krajowego radcy tajemnemu bar. Zdenkowi Sedlnitzkiemu herbu Odrowąż tytuł hrabiowski. —

— **Ceny na targu w Cieszyńce** d. 14. listopada: hektolitr pszenicy 17 K — h. żyta 13 K 20 h; jęczmienia 11 K 40 h; owsa 8 K — h. — Ziemniaków (100 kilo) 5 K — h. — Słomy (100 kilo) 10 K — h. — Siana (100 kilo) 10 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 7 K 50 h; drzewa miękkiego 7 K — h.

Ja użej podpisany **Karol Gałuszka** obrazilem bezpodstawnie Zarząd i Radę nadzorczą Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie, posła **Piotra Cingra**, prokuratora **Wilhelma Breinera**, sekretarza **Alojzego Bonczka**, **Józefa Brzóska**, **Franciszka Delonga** i **Maryę Kurc**, których obwinilem bez żadnej przyczyny o nieuczciwe czyny i odwołuję wszystkie wyrazy z wielkim ubolewaniem i dziękuję, że od ukarania mego odstąpili.

Karol Gałuszka.

— **Najtańsze źródło zakupna!**
B. Grünbaum'a syn w Cieszyńce, plac Demla

Kamlot, kamgarn, prost, rasz na suknie. Galonki różnej szerokości i jakości. Złote i srebrne borty i żywotki. Gotowe suknie proste dla kobiet i dzieci. Największy wybór chustek jedwabnych, chustek letnich, fartuchów, wstążek, kartonów, kamgarnów na kacabajki, po najtańszych cenach u mnie do nabycia.

Oświadczenie.

Ja podpisany **Maurycy Hutterer**, kupiec w Orłowej, ubolewam, że **panią Anastazję Kolaczek, panią Filomenę Kania i pannę Ludmiłę Kania**, wszystkie zamieszkałe w Porębie, fałszywie obwinilem o kradzież obuwia i proszę powyższe panie o przebaczenie.

Frysztat, d. 12. listopada 1908.

Maurycy Hutterer..

GRUNT

nr. 4 w Nawsiu wraz z inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: **Paweł Sikora** w Nawsiu nr. 4.

Realność
w bardzo pięknej położeniu, z 10 jochami pola z nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki“.



Wspaniała nowość!

Dopóty zapas starczy, wysyłam wspaniałe wyzłoczone, nader wykwintny ankrowo-remontowy

kieszonkowy zegarek kawalerski

z wytwornym, pozłacanym łańcuszkiem nie do odzienia od prawdziwego złota, z bezbagnym 36 godzin dokładnie i dobrze chodzącym wozem, z dwuletnią poręką i plombą oryginalną w cenie kor. 4.60, 3 sztuki kor. 12.60. — Zupnie ten sam zegarek, niklowany i z pośrebrzanym łańcuszkiem, kor. 3.75, 3 sztuki kor. 10.25. Wysyłka za pobraniem pocztowym. W razie nieodpowiadania oczekiwaniom zamiana w przeciągu 8 dni dozwolona lub odsyłam pieniądze oplatnie z powrotem, stać ryzyko wykłuczone. — Bogato w rycinie zaopatrzone cenniki z przeszło 2000 rycinami zegarków, wyrobów złotych i srebrnych na żądanie darmo i oplatnie.

MICHAŁ HOROWITZ w Krakowie, ulica Dietla 57 B.

Nowo zbudowany przestronny dom

z 12 mieszkaniami, w bardzo pięknej położeniu, przynoszący około 2400 koron, wolny jeszcze 9 lat od podatku domowoczynszowego, oprócz tego wielki ogród, w którym się znajduje sześć miejsc budowlanych, jest do sprzedania. — Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Dom wielkomieszczański nr. 22 we Frysztacie

w którym przez długie lata handel towarów bławatnych, a obecnie z towarem mieszanym prowadzonym będzie, jest zaraz za przystępną cenę do sprzedania. Ten dom jest w śródmieściu przy drodze do Karwiny położony i wolny od wszelkich długów. — Wiadomości udzieli **Karol Florian**, c. k. em. oficyał ewid. i **Franciszek Kurz**, nr. 146 we Frysztacie.

Franciszek Kleis, Cieszyn,

przy moście nad Olzą — **Saska Kępa.**



Własny warsztat do naprawy. Nadzwyczajne zamówienia rychło. Własny wyrób pierścieni ślubnych po wszelkich cenach. Pasy i haeczki będą tania czyszczone i wykonują się także nowe.

Ważne

dla Przewielebnego Duchowieństwa.

Ludowa Spółka spożywcza w Cieszyńce

poleca swój bogaty skład win mszalnych, prawdziwych tokajskich i hiszpańskich po cenach oryginalnych jedynej polskiej firmy **A. Gralewski i Spółka w Krakowie** zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych. Na żądanie cenniki i próbki franko i oplatnie. *Zarząd.*



Nowo urządzony młyn wodny turbinowy

o normalnej sile wody **90 HP.**

Oświetlony elektrycznie, dla przemiału na dobę sto q. pszenicy i 50 q. żyta systemu wysokiego mielenia. Na dogodnych warunkach

zaraz do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w biurach „Związków Ziemian“, Lwów, ul. Kościuszki nr. 14., parter — w dniu powszednie o godzinie 11. do 1.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutżera i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 21. listopada 1908.

Nr. 94.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Przygotowania do wojny.

W ostatnim numerze pisaliśmy, że Austro-Węgry zmuszone są poczynić pewne przygotowania wojenne, aby nie były przypadkiem zaskoczone. I rzeczywiście zaraz ogłosiło c. k. biuro korespondencyjne następującą wiadomość:

„Obiegające pogłoski o mobilizacji w kilku korpusach armii i o innych wyjątkowych zarządzeniach wojskowych pozbawione są podstawy. Zarząd wojskowy uznał jedynie za potrzebne podwyższyć stan wojskowy 15 korpusu armii, który składa się z części wojsk rozmaitych okręgów uzupełniających, co równa się podwyższeniu stanu każdej kompanii o 36 ludzi, w całości o 6000 ludzi. Do czternastu innych korpusów armii zarządzenie to nie odnosi się wcale. Osiągnięte przez to nieznaczne podwyższenie stanu wojsk granicznych w Bośni i Hercegowinie zostało spowodowane głównie przez to, że ludność graniczna uczuwa w wyższym stopniu potrzebę ochrony z powodu coraz silniejszej agitacji w krajach granicznych południowo-wschodnich, zwłaszcza wskutek groźnego tworzenia się band. Zarząd wojskowy uważał za nieodzowny obowiązek uwolnić ludność od wszelkiej troski i udzielić jej w sposób skuteczny żądanej ochrony. Do tego nie wystarczały jednakże słabe oddziały, jakimi jest obsadzona granica. Aby móc rzeczywiście tę służbę bezpieczeństwa bez przeciążenia żołnierzy i dać ludności gwarancję bezwarunkowego bezpieczeństwa, okazało się koniecznym powiększenie sił wojskowych w okęgach granicznych Bośni i Hercegowiny.“

Ze Austrii musi być na baczności, wynika z następującego doniesienia:

„Narodni Listy“ donoszą z Kotaru, że góry, panujące nad Kotarem, obsadzone zostały przez Czarnogórców i zaopatrzone w działa wielkiego kalibru. Pomiędzy Cetynią a Kotarem od trzech dni komunikacja jest przerwana.

Do Antiwari (w Czarnogórze) przybył

wielki parowiec włoski i przywiózł wiele amunicji i maki. Jedną z najważniejszych dróg z Czarnogóry do Hercegowiny zagrożoną jest przez 8.000 Czarnogórców.

„N. Fr. Presse“ potwierdza prawdziwość wiadomości z Kotaru o zbiorzeniach Czarnogórców. Czarnogóra przygotowuje się na całą linię do wojny. Rodziny austr. urzędników wysłane zostały z Kotaru do innych miast Dalmacji. Komunikacje między Czarnogórą a Kotarem od dwóch dni przerwane. Władze austriackie wiedzą o tem od 48 godzin, ale zachowują się spokojnie, sądząc, że stosunki nad granicą zakłócone nie zostaną. Z Kotaru wywieziono już archiwizację administracyjną i wojskową, a skarbce kościelne przewieziono do innych miast. Żony i dzieci oficerów opuściły już miasto. Czarnogórcy nie przychodzą na targ do Kotaru.

Pogotowie wojenne Czarnogóry.

„N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym omawia zbiorzenia czarnogórskie i ustawienie armat na wyżynach koło Kotaru. Dziennik ten wyraża przekonanie, że nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia, albowiem stosunki się zmieniły. Dawniej za Serbią i Czarnogórą stała Rosja. Dziś stosunki są zupełnie inne. Rosja nie ma najmniejszej chęci do wojny, a Serbia jest tylko Serbią, Czarnogórą, Czarnogórą. Z tego powodu państwa te muszą namyśleć się dobrze, zanim uczynią jakiś krok stanowczy. Gdyby się to stało to Austrii będzie w stanie przywrócić normalne stosunki.

Czarnogóra posiada milicję. Do służby wojskowej obowiązani są wszyscy obywatele, tylko Mahometanie na wypadek wojny z Turcją, wolni są od służby wojskowej.

Armia czarnogórska dzieli się na trzy klasy: wojsko czynne, rezerwe i wojsko intendatury. W stanie pokojowym liczy armia czarnogórska 37.000 ludzi.

Pewna osobistość przybyła z Kotaru, opowiada na spaltach „N. Fr. Presse“, że armaty na górach czarnogórskich, zwrócone na Kotor, są tam ustawione już od trzech tygodni.

Armat tych, górujących ponad Kotorem, jest 40, między niemi 6 wielkich armat, darowanych księciu Czarnogórskiemu przez króla włoskiego (I). Wśród ludności Kotaru i okolicy panuje z tego powodu wielkie wzburzenie, ponieważ Kotor znajduje się w niebezpiecznym położeniu. Góry, na których stoją czarnogórskie działa, mają przeszło 1200 metr. wysokości. Kotor zaś leży u ich stóp. Działa floty austriackiej, — zdaniem tego informatora „N. Fr. Presse“ mogą z zatoki odpowiadać na ogień dział czarnogórskich tylko na wysokość 600 — 700 metrów. W pierwszej więc chwili w razie ostrzeliwania miasta, Kotor znajdzie się w groźnej sytuacji.

Cała męska ludność Czarnogóry otrzymała broń i amunicję. Wzdłuż całej granicy ustawili Czarnogórcy silne stráže. Wśród ludności panuje usposobienie wojenne, mimo że w ostatnich czasach nie było głośniejszych demonstracji. Wielu Czarnogórców, przebywających za granicą, wróciło do ojczyzny.

Prezydent ministrów czarnogórskich, Tomanowicz oświadczył, jak tutaj donoszą, że Serbia i Czarnogóra tworzą jedną całość narodową tak samo jak Bośnia i Hercegowina.

„Żądamy mówił Tomanowicz — niezależności Bośni i Hercegowiny z gubernatorem na czele, pod zarządem księcia serbskiego. Gdy Europa zrobiła nam krzywdę, musieliśmy chwycić się ostatecznych środków. Nie żądamy odszkodowania terytoryalnego kosztem Turcji. Chcemy ewentualnie tylko części Hercegowiny i terytorium aż do Dubrownika włącznie.“

Stosunki w armii serbskiej.

„N. Fr. Presse“ ogłasza ustęp z prywatnego listu, który nadszedł z Belgradu, a w którym

prawili, że sie ten nowy policajt bydzie musiol jeny zapatrzeć na jednego z nich, to już bydzie wiedziol, co to je.

Fura. Może se zaś sprowadzą jakiego przybłądę z Krajzlowej ojczyzny, a jak jeny bydzie z jejich kliki, to mu wszystkie inne warunki darują, dyć jo ich tam dobrze znam.

Fonek. Tóż widzisz, jak oni to naszymi ludźmi pomiatają, a potem to w Cieszynie wywieszają wielki plakaty a piszą, jak to oni nasz lud miłują.

Fura. A kiera słowiańską rzecz też mo umieć ten nowy policajt?

Fonek. Jo nie wiem, czy serbską, czy rosyjską, czy go może nie chcą wysłać za tym, co to w balonie uciekoł. Alech slyszol, że on doma już siedzi, jakby nic. Ale wiesz, jisto burmister chciol napisać, że ten nowy policajt też musi choć trzy słowa po polsku umieć, ale tóż to do „Sylezyi“ nimóg postawić, bo ona sie wszyckigo polskiego boi, jak djobol święconej wody i tóż ci to tak wymaćsił z tą słowiańską rzeczą.

Fura. Po drugi, to jo sie zaś tam puszczać podziwać na tego nowego policajta, skąd też bydzie, czy z Berlina, czy z Krajzlowej ojczyzny.

Fonek. Tóż serwus, bo staro bydzie doma brnieć, kaj sie tak długo smykom, abo czych kandy przy tej zimie nie zmorz.

Fura. Serwus! —

Jura i Jonek.

Fura. Witejże kamracie, jak widzę, toś kansi na wschód zabroł tym razem.

Fonek. Na dyćciech se spomniol, żeśmy se obiecali naszczywić zaś roz tych dwóch rectorów, czy nie pamiętasz?

Fura. Aha, rychtyk, już wiem, co sie to ten jeden z nich z naszymi dzieckami nie umie dogadać. Tóżes sie tam w tę okolicę wybroł?

Fonek. Na dyć mi to nie dało pokój, coch czytol w „Gwiondce“ o tej szkole w tej wsi pod górami, co ją to chcieli z utrakwizować.

Fura. Joch sie też temu nimóg dodziwić, bo wiem przeca, że tam nie są tacy zacofani ludzie, żeby sami coś podobnego zaprowadzali.

Fonek. Tózech sie dowiedziol, jak temu je. Mój znajomy mi prawił, że to snoci ten rector z tej kępki od miasta mo jednego swoigo stronika w tej gminie a przez niego to wszystko robi.

Fura. Aha, ten, co mu z Opawy kozali sie starać o swoją szkołę a nie wtykać nosa do nie-swoich spraw.

Fonek. Tóż on snoc za swoją noture nimoże i je ci taki musterlerer, że ci aż o insze szkoły sie chce starać. Szuko pod lasem a u siebie nie widzi pod nosem; mógbi raczy powiedzieć swoimu drugimu rectorowi, aby tak dzieci niemilosierne nie proł, bo ci u jednego dochtór aż dwanoście pragów poznoł na siedzisku.

Fura. To ci majster! A cóż tam ci drudzy nasi znajomi robią, cośmi to ostatnim razym tela do rozpuku naopowiadol o tym panoczku z policyi, co to w kapuste loz.

Fonek. Ale synku, mocka nowości. Tóż wiesz, niedowno sie im zaś jeden policajt otrul, tóż ci burmister rozpisol w „Sylezyi“ konkurs na nowego.

Fura. A któż sie tam dostanie?

Fonek. Na tóż burmister ci w „Sylezyi“ postawił taki warunek: po pierwsze musi być Niemiec, przytem może też umieć jedną słowiańską rzecz, a po trzeci mo być nieposzlakowanego żywobycio.

Fura. Na dyć nie bulcz! Na to ci kaper z tego burmistrza. Na czy nasi ludzie sie nie godzą ani na taki stanowisko, abo czy ten policajt bydzie chytoł a zawierol jeny same owieczki z owczarni burmistrza?

Fonek. Joch ci som temu nie chciol wierzyć, ale ci mi pokozali „Sylezye“ i dokumentnie ci tak to tam stoi. Jonych sie dziwił, że też nie napisali, że ten nowy policajt też musi być tego samego wyznania, co burmistrz.

Fura. To sie już jisto wstydzili napisać, ale to sie u nich samo przez sie rozumie. Dyć ich znosz. Jak sie kaj dorwią do władzy, to kręć na swoją strone, jak mogą, jak bai ten fojt w tej gminie, ka to ty gazy hócą.

Fonek. Dziwili sie też ludzie, co też ci liberali rozumią przez to nieposzlakowane żywobyci i

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

stosunki panujące w armii serbskiej, przedstawione są jako bardzo opłakane. Na przykład: dnia 2. b. m. rozeszła się w Belgradzie w nocy pogłoska, jakoby armia austriacka przekroczyła granice serbską. W Belgradzie zmobilizowano natychmiast oddział artylerii i wysłano ku granicy. Okazało się jednak, że działa są wprawdzie najnowszej konstrukcji, lecz niema do nich amunicji. Co gorsza, wielu żołnierzy nie miało obuwia. Teraz jeszcze widać mimo zimna, codziennie ćwiczących się rezerwistów bez obuwia. Brak nawet broni dla rezerwistów. Słychać, że karabiny Berdana, które niedawno nabyto, a które rozsprzedano osobom prywatnym, teraz z pośpiechem rząd odkupuje.

Serbia liczy na Czarnogórę i dała jej jeden milion denarów z 16 milionów kredytu, uchwalonego przez skupczynę.

Dzienniki serbskie twierdzą, że z Rosji zapewnionych jest 50.000 ochotników, że do armii serbskiej zgłosiło się wielu zbiegów z wojska austriackiego. Rezerwiści żalą się, że nie otrzymują żołdu. Przed kilku dniami wypuszczono z więzień wszystkich zasądzonych żołnierzy, celem pomnożenia szeregów.

Jak z Petersburga donoszą, napływ ochotników, zgłaszających się do armii serbskiej, jest bardzo silny. Zgłaszają się oficerowie, studenci, robotnicy, nawet dziewczęta.

Sejm śląski.

Na posiedzeniu, odbytem d. 6. b. m., uchwalono dla czeskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej w Michałkowicach 500 K rocznej subwencji. Towarzystwu »Deutsche Schule« w Polskiej Ostrawie przeznaczono na utrzymanie 4 klasowej szkoły z prawem publiczności, której utrzymanie wymaga rocznie 12140 K subwencji roczną 4500 K. Na urządzenie i utrzymanie uzupełniającej szkoły przemysłowej w Dzieńmorowicach uchwalono do rozporządzenia Wydziału krajowego kredyt do 500 K.

Dłuższa debata odbyła się nad zmianą ustawy łowieckiej co do czasu oszczędzania sarn. Wniosek posła Hampla by czas polowania na sarny (samice) ograniczyć na czas od 31. grudnia do 7. stycznia uchwalono. Poseł Michejda żądał, aby w grudniu, styczniu i lutym było wolno ubijać zające, wdzierające się na podwórze, lub do ogrodzonych ogrodów. Sprzeciwił się temu poseł Sedlnitzky, który twierdził, że zmiana taka doprowadziłaby do zupełnego wygubienia zająca. Poprawkę tę odrzucono.

Dr. Türk stawia jako referent wniosek: Sejm wyraża swoje zdanie w tym kierunku, że obecnie nie ma potrzebnych warunków, by miasteczko Polską Ostrawę podnieść do rzędu miast. Za wdaniem się jednak posła Hrubego uchwalono, że Sejm nie jest przeciwny podniesienia miasteczka Polskiej Ostrawy do rzędu miast. To samo uchwalono co do Szonychla z Boguminem dworcem i Kopytowem.

Najniebezpieczniejszy wąż.

(Obraz z prasowego muzeum.)

Jeżeli żywy dać chcemy wyraz wstrętowi, jaki odczuwamy do człowieka, którego słowa słodkie są jak miód a uczynki straszne jak jad, jeżeli napiętnować chcemy człowieka, który zręcznie i podstępnie wkłada się w serc naszych tajemnic, by następnie pastwić się nad nami — jednym słowem, jeżeli dosadnie nacechować zamierzamy człowieka na pozór dobrego i grzecznego a w sercu złośliwego i mściwego, to go zwiemy »wężem«, który należy do zwierząt najchytrzejszych i najniebezpieczniejszych. Dlatego ukrył się czart, by do upadku pierwszych doprowadził ludzi, w postaci węży, dlatego oddał mu Bóg często wymierzenie kary na ludziach grzesznych dlatego odczuwamy, do niego niezwykle wstręt.

Obecnie obrał sobie czart nową postać, która w sposób zręczniejszy od węży pochłania swe ofiary, która zatruwa i morduje szlachetniejszą człowieka część t. j. duszę, zatruwa najsłabsze jej myśli i uczucia, zatruwa życie doczesne i wieczne, zatruwa jednostki i rodziny, ludy i narody, t. j. postać prasy, złych pism, gazet i książek, które słusznie można zwać »wężami najniebezpieczniejszemi«.

W ciemnych i cichych jamach wylęgają się węże zrazu niedołęzne i nieruchome, które wkrótce z podziemnych wylazą czeluści, wygrzewają się na słońcu, nabywają siłę, rozwijają się bezustannie i

Miastu Opawie uchwalono na budowę różnych kolei lokalnych 500.000 K.

Wdowie po nauczycielu Annie Piesna w Bartowicach udzielono roczny datek 100 K. Wdowie po kierowniku szkoły Maryi Kasperlikowej w Zarzeczcu udzielono datek roczny 120 K. — Wydziałowi krajowemu przeznaczono kredyt 1000 K jako subwencję dla komitetu szkolnego na założenie niemieckiej szkoły w Skrzeczoniu. Na zakupno przedmiotów dla Muzeum miejskiego w Opawie przeznaczono 500 K.

Wydziałowi krajowemu polecono, ażeby porozumiał się z rządem w celu zwoływania przez radę szkolną krajową co roku dwu konferencji wszystkich inspektorów szkolnych powiatowych, które odbywałyby się w obecności prezydenta kraju lub jego zastępcy, administracyjnego referenta szkolnego i zastępcy Wydziału krajowego. Upoważniono Wydział krajowy do ofiarowania rządów na ten cel 2000 K. — Na zakupno przedmiotów dla Muzeum miejskiego w Cieszynie przeznaczono 500 K. — Kierownikowi szkoły w Szonychlu Józefowi Mokryszowi wyznaczono wyjątkowo wsparcie 600 K i nadto na następnych 5 lat zapomogę po 300 K rocznie. — Kuratorium muzeum przemysłowego dla ostrawsko-karwińskiego rewiru przeznaczono 200 K rocznie. — Na niemiecką ochronkę w Jabłonkowie wyznaczono Wydziałowi krajowemu kredyt 200 K m. r. 1909. — Kierownikowi szkoły Józefowi Mockowi w Godziszowie włączono 6 lat służby z 11 lat służby pełnionej w prywatnych szkołach niemieckich do wymiaru emerytury. — Odrzucono prośbę tow. »Matice opavska« o subwencję na ochronkę w Podolu, ponieważ się gmina przeciw tej subwencji oświadczyła.

Na wniosek sprawozdawcy posła Pohla powzięto następujące postanowienie: uznaje się potrzebę zaprowadzenia obowiązkowej albo warunkowo obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego; poleca się Wydziałowi krajowemu porozumieć się z c. k. śląską Radą szkolną krajową i na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć projekt ustawy odpowiednio zmieniającej ustawę o szkołach realnych z dnia 15. lutego 1870. Wniosek ten poparł pos. Sedlnitzky, zwracając się do prezydenta kraju z prośbą, by zdziałał, aby to, co planowane jest dla szkół realnych, rozszerzył też na państwowe szkoły średnie. Pos. Josephy, Ott i Hampel oświadczyli się za dołączeniem do szkół realnych klasy 8mej. Pos. Kudlich, godząc się na naukę drugiego języka krajowego, oświadcza się za zniesieniem greki w niższym gimnazjum.

Petycję krajowego komitetu polskiej partii socjalno-demokratycznej w Cieszynie w sprawie zmocnienia polskiego szkolnictwa i usunięcia utrakwizacji w polskich szkołach ludowych, oddano Wydziałowi krajowemu do zbadania i podania ewentualnych wniosków. Przy tej sposobności rozwinęła się bardzo ożywiona, miejscami gwałtowna wprost dyskusja, w której zabierali głos liczni posłowie. Mowcy niemieccy oświadczyli się za utrakwizacją i ciągle podnosili, że szkoły polskie na Śląsku istnieją za niemieckie pieniądze. Słusznie

nader szybko a dochodzą do takiej długości, grubości i siły, że już widok ich śmiertelną napelnia trwogą. W ciemnych i cichych warsztatach drukarskich wylęgają się gazety i pisma w tysięcznych egzemplarzach, we dnie i w nocy, rok w rok, wylęgają się na pozór nieme i martwe, kiedy atoli wychodzą na słońce, rozbiegają się po całym świecie, napelniają poczekalnie i biura, koleje i okręty, gospody i fabryki. Niema dziś kraju, niema miasta, wioski lub chatki, choćby najskromniejszej, do którejby nie doszła gazeta, która dla każdego staje się nie tylko miłym towarzyszem, wiernym przyjacielem i ulubionym nauczycielem, lecz miarodajnym w sprawach najważniejszych sędzią, najpotężniejszym nawet królem, który wszystko podbija, wszystko upokarza. w swoją prowadzi niewolę, który wogóle całym kieruje światem.

Jak wąż rajski, tak też węże prasowe zdobywają serca ludzkie bądź piękną postacią ze wewnętrzną bądź gładkością i słodyczą mowy. Pod tym względem prasa najróżniejszych używa środków. Istnieją gazety, drukowane czcionkami, świecącymi w nocy, drukowane na smacznych ciastach, na ognio- i wodotrwałym papierze, na płótnie podobnym zupełnie do ręcznika lub do chusteczki do nosa, podczas gdy inne gazety wygodę sprawiają palącym, gdyż drukowane są na bibułach, używanych do wyrabiania tutek papierosowych. W zeszłym roku ukazał się w pismach francuskich anons, obiecujący po 30-letnim abonowaniu dziennika dożywotną pensję i uroczysty pogrzeb, w

wystąpił przeciw tym twierdzeniom pos. Michejda, powiadając, że pieniądze podatkowe są tak niemieckie jak polskie i że na kapitały niemieckie pracują ręce robotników polskich.

Interpelacja dra Michejdy wywołała kontr-interpelację, którą wnieśli do prezydenta kraju posłowie niemieccy, zapytując, czy prezydent skłonny jest położyć kres agitacji polskiej na Śląsku.

Polskie towarzystwo ludoznawcze w Cieszynie nie otrzymało roczną subwencję 200 K. — Polska szkoła górnicza w Dąbrowej 2000 K rocznie.

Gmina Wierzniewice otrzymała na budowę szkoły subwencję 6000 K. Prośbę gminy Wisły o subwencję na budowę szkoły nie uwzględniono, ponieważ rzecz nie jest jeszcze należycie przygotowana. — Nauczyciel Andrzej Fuchs w Górnem Międzyrzeczcu otrzymał dodatek personalny w kwocie 200 K.

Następnie został Sejm odroczony (nie zamknięty), wobec tego można się spodziewać, że się jeszcze przed rozwiązaniem raz zjeździe na krótką sesję.

Martwa ręka i jej majątek.

Rozmowa chrześcijańskiego socjale z niewierzącym.

Było to w poniedziałek o 6. godzinie wieczorem, kiedy we fabryce szcotek skończyła się praca. Prędko przychodzi dwóch mężczyzn, jeden niesie drabinę i garniec z mazią, a drugi całą plikę po jednej stronie zadrukowanego papieru.

Naraz przystaną. Młodszy przystawia drabinę do muru, wylazi prędko po niej. Macza szczotkę w mazi, naciera w lewo i w prawo mur a na czerwonych ceglach błyszczą ogromny plakat. Jest to plan miasta z ulicami i przedmieściami. Z całego planu biją najwięcej do oczu czarne plamy, oznaczające klasztory. Pod planem stoi napisane wielkimi literami: »Precz z czarnym majątkiem! Precz z martwą ręką!«

Teraz jeszcze prędko nalepić kilka plakatów, bo parowa piszczałka oznajmia koniec pracy. Wrota się otwierają na oścież, a pierwsi robotnicy, przybliżwszy się ku afiszom, zostawiają stać a za nimi przychodzą inni a naraz stoi przed plakatami na sta robotników.

Starszy z obóch nalepiaczy (pan z okrągłym brzuszkiem) wspina się na drabinę, chcąc mówić do robotników, ale ciężki wóz węglowy zbliża się a cisza następuje dopiero, kiedy ciekawy woźnica konie z wozem zastawił.

»Towarzysze i przyjaciele!« mówił pan z okrągłym brzuszkiem, »wy, co się przez cały rok męczycie i pracujecie na kawałek chleba bez ni-jakiego widoku poprawy waszego biednego stanu, osądźcie sami, jak niesprawiedliwie z wami postępują. Wszystkie te czarne plamy, wszystkie te czarne miejsca tu na tym plakacie oznaczone, oznaczają klasztory naszego miasta. Tam w tych klasztorach, lepiej powiedziane w pałacach, żyją i tyją patrzy i fratrzy i zakonnice, najgorsze wyrzutki naszego nowoczesnego społeczeństwa. Tam trawia swoje leniwe a nieczynne

pismach zaś warszawskich była umieszczona zapowiedź od redakcji nowego tygodnika, który przyjął nadzwyczaj obiecujący tytuł »Flirt« a hasło »Dobry humor i zabawa«. Równocześnie zapowiedziała redakcja, że »prenumeratorzy »Flirtu« zamiast rocznej nagrody raz na miesiąc biorą udział w zabawach szampańsko-kwiatowych z udziałem dam za niewielką opłatą, po cenie kosztu, podczas których każdy z prenumeratorów zabawi się po dżentelmenu. Nieprenumeratorzy zaś wstępu nie mają«. Jeszcze bardziej niż barwnie ilustrowane zeszyty, ozdobnie oprawione książki o złotych brzegach i okuciach, przywabiają węże prasowe sensacyjnymi romansami i skandaliczno-fantastycznymi opisaniami. Wystarczy przytoczyć, że o cesarzewicz Rudolffie wyszło 22 romansów, że jeden z nich został rozpowszechniony w 180.000 egzemplarzach!

Jad węży prasowych niszczy w sposób straszny. R. 1884 pchnął nożem 13-letni chłopiec swego majstra pod wpływem przeczytanego romansu, w którym podobne morderstwo było opisane. R. 1890 znaleźli rodzice swą 14-letnią córeczkę leżącą z twarzą zwróconą do ziemi i martwą, bo zatrutą gazami i równocześnie udu-szoną chusteczką — na stole otwartą książkę a w niej kartka: »Zabrałam sobie życie, które wskutek nieostrożnego czytania nieznosnem mi się stało, jedynem mojem pocieszeniem jest, byście mnie nie prowadzili do kościoła.« R. 1892 morderca Dawid stojący pod szubienicą, w te odezwał się słowa: »Nadeszła ostatnia życia chwila, przyjmuję karę

życie, ssąc krew z biednego robotnika aż do ostatniej kropli.

»To jest kłamstwo!« grzmi z wozu węglowego, a Jan, zawalisty roznaszacz węgla, zeskaakuje rozszoszczony z wozu, »wy kłamiecie panie, bezwstydnie, straszliwie łżecie, a ja was wzywam, abyście dokazali prawdy tego, co mówicie.«

Takim śmiałym wystąpieniem był mowca z okragłym brzuszkiem zbity z toru, poczem opamiętawszy się powiedział: »To też dokaże, przyjacielu, tylko tak nie krzycz.« — »Wcale się nie gniewam, ale żądam od was dowodów!« — »Ach, tych jest wielkie mnóstwo, wszystkie gazety i światłe książki piszą codziennie o martwej ręce i o czarnym majątku.«

»Wasze gazety te tak piszą, to prawda, a wasze oświecone broszury i książki głoszą ciągle to same, ale zapominają umyślnie umieścić sprostowanie tego twierdzenia, jakiego mu dostarczają porządne gazety. Odpowiedzcie teraz na moje pytania, potem ci oto robotnicy, moi bracia, jestem również jak widzicie robotnikiem, niech osądzą, czy księża i zakonnice są rzeczywiście wyzyskiwaczami robotniczego ludu.«

To się robotnikom podobało i zaczęli wołać: »Słyszycie panie? Weźcie teraz porządnie tego roznaszacza węgla do roboty, a wytrzyjcie i wyróbcie mu jego czarną skórę tak, aż będzie biały.«

»Wątpię, czy tego ten pan dokaże,« powiedział Jan. »Więc panie, pytam się was, są fratrzy i zakonnice ludźmi takimi jako i my, albo nie? Mają prawo jako wszyscy inni obywatele się łączyć w towarzystwa, aby tworzyli jedną rodzinę?«

»Taak... niee... bo są inaczej obleczeni, niż zwyczajni ludzie, a nic nie robią, tylko leżą na leniwej skórze!« »Czy nic nie robią, o tem jeszcze pomówimy, ale co to szkodzi, czy jestem biały czy czarny, czy jestem obleczony jako robotnik a wy jako pan, że mam na nogach cukle drewniane, a wy pańskie buty, że mam na głowie zamrusaną czapkę a wy piękny kapelusz, a w niedzielę błyszczący cylinder, — płacą wszyscy gminny i rządowy podatek, a kiedy powinnościom ustawy wszyscy muszą uczynić zadosyć, dlaczego im potem zakazywać wolności obywatelską, jakiej każdy wolny obywatel używa.«

»No, całkiem pojedynczo, kochany roznaszacz węgla, klasztory nie powinny mieć żadnego majątku!« — »Tak,« odpowiedział Jan, »wy macie dom i ogród, którego wam nikt prawnie odebrać nie może, czemu zakonnicy i księża nie mają posiadać własnego domu? Są, choć studyowani, tak dobrze obywatelami, jak my, cośmy nie studyowali, mogą ze swoim majątkiem robić, co chcą i dom sobie za nie wystawić.«

»Ale oni nie mają żadnego zwyczajnego pomieszkania, ale prawdziwe pałace, jako na przykład ci miłosierni lub Elżbietanki na Bobreckiej ulicy, tam klasztor jest prawdziwym pałacem a jest przy nim i ogród tak wielki, jak cieszyńskie aleje.« — »Ale panie, gdy już chcecie łączyć, to już porządnie, że ich ogród tak wielki, jak cieszyńskie szpacerery. Nie przeczę, że klasztory te są pięknymi budowlami a mają ogród, ale służą te budynki

i te pola tylko wyłącznie zakonnikom? Idźcie się szanowny panie popatrzeć a powiedzcie mi potem, czy ten pałac z jego światłymi gankami, wielkimi oknami i z pięknym ogrodem jest za duży dla starych, schorzałych, pracą steranych kobiet, robotników i robotnic? Zakonnice i bonifratrzy oddają się zupełnie bezinteresownie swoim biedą kom, zadawalając się małą, próżną celką — izdebką — i siennikiem. Rozumiecie panie tak wykwinne życie nienawidzonych zakonników i zakonnic? Jako chrześcijanin życzę wam na stare wasze kolana miękkie łóżko a przestronną izdebkę.«

Posłuchacze przytakiwali słowom Jana węglarza, ale nasz panoczek z okragłym brzuszkiem się rozsierdził a zawołał: »Ale to nie wadzi nic, by zakonnicy dobrze jedli i pili a całe dnie w lenistwie a nieczynności swoje dni wiodli. — Niema na świecie leniwszego człowieka nad księdza i zakonnika lub zakonnicę, nie robią nic, tylko różaniec luskają.«

»Halt, przyjacielu,« powiada barczysty Jan, »macie zapewne prawdę, zakonnicy są leniwi a nic nie robią: rano wcześniej wstawać, a godzinę klęczeć przy modlitwie. Spróbujcie to raz, a potem mi przyjdzie powiedzieć, co o tem myślicie. Potem się starać o śniadanie dla chorych, biednych ludzi, czyścić ich, wielu zanieczyszczają swoje łóża i odzienie, pościel ślać, ganki i zachodki czyścić, potem iść na kwestę po dziedzinach a od chałupy do chałupy żebrać a tu i tam grubiaństw się nasłuchać. Jeżeli to panie nazwacie leniwością i nieczynnością życia, wtedy z wami nie chcę się kłócić. A jak dobrze jedzą a piją, jak smaczne kąski zjadają, zgroza powiedzieć — jedzą ci zakonnicy nieraz resztki pozostałe na stole po starych kalekach i chorych!«

Nasz pan z okragłym brzuszkiem spuścił uszy. Po chwili jak biczem smagany psik zaczął na nowo szczebrać: »Wszystko, co powiadacie, jest prawdą względem klasztornych przytułków dla chorych i starych ludzi, ale popatrzcie na plan tu nalepiony, są jeszcze inne klasztory. Jest to w rzeczywistości wielką hańbą, że tyle pijawek robotniczego ludu mieszcza.«

Co też na to odpowie Janek, rozwozacz i roznaszacz węgla? Robotnicy otwartymi ustami na to czekają. Jan powiada: »Nie, to nie jest żadna hańba, że takie pijawki są na świecie, jest w tem raczej ich cześć. Zakonnice i zakonnicy innych reguł dając dzieciom porządne wychowanie, są i zakony, takie co z porządnymi chłopcami w swoich zakładach i warsztatach wychowują na zręcznych rękodzielników jak n. p. Salezianie, inni zaś dopełniają w szkołach swoich nauki niższych klas, w przytułkach swoich odwracają młodzież od niebezpieczeństw moralnych, wychowując ich na porządnych obywateli. To są te pijawki robotniczego ludu. Trapiści przerabiają w różnych częściach świata piaszczyste i nieurodzajne okolice w urodzajne pola, wogóle co czynią zakonnice dla dziewcząt, że wychowują porządne córki i dobre matki, to czynią w podobnym względzie męskie zakony dla młodzieńców. W szpitalach zaś, bo takich po klasztorach jest najwięcej, tam znajdziecie leniwych a nie czynnych zakonników, jako prawych aniołów łaski przy tych najobrzydliwszych chorobach do-

tkniętych łazarzach, których w świeckich publicznych szpitalach nawet przyjąć nie chcą. Tam znajdziecie szanowny panie te pijawki, co się przy opatrywaniu chorych na ospę i tyfus sami często zarażają i swoje szlachetne bochatstwo nieraz śmiercią i innymi chorobami, najczęściej gruźlicą przypłacają. Powiedzcie, wiecie już, jakie są te pijawki?«

»Dobrze mówi, dobrze!« słychać ze wszystkich stron. Niektórzy już zrywają nieczne plakaty ze ścian a ich nalepiacze nie czując się bezpiecznymi, niepostrzeżenie się stracili.

Mężami jako ten Jan muszą stać się wszyscy nasi katolicy robotnicy. Wszędzie i zawsze prawdy bronić, wtenczas też prawda zwycięży! —

Korespondencya.

Ze Stonawy.

W niedzielę, d. 15. b. m. popołudniu odbyło się tu otwarcie drugiej Spółki spożywczej, ponieważ pierwsza opanowana została przez socjalistów, którzy ją wyzyskują do swoich celów. W sali p. Stankusza zebrało się przeszło 300 osób obojga płci, najpoważniejsi obywatele z miejsca i okolicy. Zebranie zagał miejscowy proboszcz ks. Franciszek Krzystek, donosząc, że Spółka rozpoczęła działalność swą dopiero w następnych dniach, ponieważ nadesłane towary leżą od kilku dni na dworcu w Karwinie, gdyż awizo dostało się przez pomyłkę pocztą do pierwszej Spółki, gdzie przez cztery dni leżało. Na przewodniczącego wybrano p. Franciszka Chromika z Karwiny, na sekretarza zaś p. Gumolę młodszego z Cieszyzna.

Ks. poseł Londzin mówił o przyczynach drożyzny, o celach i kartelach. Wykazywał, że przez zakładanie Spółek spożywczych usuwa się pośredników, którzy przyczyniają się bardzo do podniesienia cen najpotrzebniejszych środków żywności. Usunięcie pośredników będzie jednak dopiero możliwe, jeżeli Spółki spożywcze połączą się w jeden wielki związek, który zakładać będzie młyny, piekarnie, rzeźnie i t. p. Przymusowa organizacja rolników, uchwalona niedawno w Sejmie śląskim, powinna iść konsumom na rękę z korzyścią wielką dla obu stron. Nie trzeba też zapominać o moralnym znaczeniu Spółek spożywczych, w których ludzie wyrabiają się i przyzwyczajają do szukania oparcia w samopomocy i do wspólnej pracy dla dobra ogółu. Ks. poseł wezwał na koniec wszystkich obecnych, aby założoną nową Spółkę popierali wszystkimi siłami, czyniąc w niej zakupna tem więcej, że w niej nie będzie nikt zaczepiał lub lekceważył naszych uczuć religijnych.

P. Alojzy Łacny (socjalista) sądzi, że chociaż zakłada się w Stonawie drugą Spółkę spożywczą, to tego założycielom za złe mieć nie można, bo w pierwszej się coś pomieszało i dyrektorowie stali się zanadto wielkimi panami, chcącymi rządzić według swojego widzimisię. Trzeba jednak do nowej Spółki wybrać dobrych i porządných ludzi, aby się i w drugiej nie stało to, co się dzieje w pierwszej. Ks. proboszcz Krzystek i ks. Londzin udzielają potrzebnych wyjaśnień.

Następnie zabrał głos p. Zgórnjak z Krakowa, który w dłuższej gorącej przemowie wykazywał potrzebę organizacji zawodowej robotników.

P. Karol Galuszka ze Stonawy twierdzi, że rzeczywiście powstało obecnie w Stonawie rozdwojenie wśród obywateli, popierających pierwszą Spółkę spożywczą i nie dziwi się wcale, że powstała druga Spółka spożywcza. Chciałem bronić, mówi mowca, wolności obywateli, ale Brzószkowie przeprowadzili swoje, chcąc koniecznie przez centralę zapanować nad całą okolicą. Mowca życzy drugiej Spółce powodzenia. Ks. Londzin omawia w dalszym ciągu rozprawy projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i na starość, ulgi wojskowe, uzyskane przez nowy parlament i zniżenie podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego.

P. Kucówna od Cieszyzna w pięknych słowach wzywa obecne na zgromadzeniu niewiasty do usilnej pracy w obronie religii, bo jeżeli walka toczy się na całej linii, to niewiasty nie powinny siedzieć beczynnie. Wzywa dalej do wstępowania do zawodowej chrześcijańskiej organizacji.

P. Alojzy Łacny jako socjalista musiał koniecznie zaczepić ks. Londzina, a to z tego powodu, że zasiada w szlacheckim Kole polskiem, i że musi trzymać z kapitalistami, gdyż od nich jest płacony. Ks. poseł Londzin w krótkich, ale dobitnych słowach zbił twierdzenie Łacnego, udowodniwszy, że w Kole polskiem demokraci

jako zasłużoną pokutę za moje zbrodnie, was atoli proszę o jedno: strzeżcie się fałszywych proroków, zwłaszcza złych pism i gazet, których nieszcześliwą ofiarą i ja jestem.. przebaczone mi!..«

Jak się więc zachować wobec węzów prasowych? R. 1906 powrócił kupiec Pfeisterer o Egiptu do Bozen, przywiózł ze sobą węza, którego oswoił, różne wyuczył sztuczki, pewnego dnia ukoszony przez niego umarł w przeciągu kilku godzin. Nie bawmy się z węzami prasowymi, bo i one podobnie się odpłacają! Na jednej z wysp afrykańskich ma się znajdować żmija tak jadowita, że kogo ukąsi, ten w przeciągu kilku godzin musi umrzeć w okropnych boleściach. Żab tego strasznego stworzenia jako ciekawość przechowywano w jakimś europejskim muzeum rzeczy przyrodniczych. Pewien uczony chciał z tym żabem zrobić potrzebne mu doświadczenie. Żab stary, zaschły od dziesiątków lat, leżał w zapomnieniu. Na myśl nikomu nie przychodziło, żeby mógł on jeszcze czem grozić. To też uczony nie był dość ostrożnym i nim się zadrasnął, na początku nie zważał na to, ale w parę godzin wśród okropnych boleści życie swoje zakończył. Takim jadem są słowa ukryte w książkach i przekazane potomkom. Na pozór się zdaje, że tam pod kurzem lat i wieków, po za żółtkałym papierem starych książek dla dzisiejszego człowieka żadne nie ukrywa się niebezpieczeństwo a jednak trucizna, choć stara, podana umysłowi i sercu, zabija duszę. Rzućmy

zatem wszystkie węże prasowe do ognia, jak to czynili mieszkańcy Efezu podczas pobytu św. Pawła w tem mieście!

W ciepłych krajach ludzie trudnią się schwytywaniem węzów jadowitych, które aptekarzom sprzedają. Jeden z nich chwycił węzów pełny koszyk, powróciwszy do domu postawił koszyk blisko pieca i znużony położył się do łóżka. Węże rozbudzone nadzwyczajnym ciepłem, zrobiły w koszu otwór i wychodziły. Spostrzegłszy śpiącego, rzuciły się na niego, skrępowywały ręce i nogi, poczęły dusić... człowiek ze snu zbudzony, widzi, co się z nim dzieje, lecz pomódz sobie nie może, bo ruszyć się nie śmie, udawa więc martwego, ale czuje, jak największy z węzów przylega mu na piersi, jak ostrym, jadowitym językiem stosownie szuka miejsca, by wpuścić w serce jadu kropelkę, za-truć na śmierć... straszne położenie! Przyjaciel jego, widząc niebezpieczeństwo, przyniósł naczynie z gorącym mlekiem, które węże wkrótce uczuły a schodząc z człowieka, poczęły chlapać tak długo, aż zesłabły. Chwycone po raz drugi, zostały starannie przytknięte i odniesione. Tu obraz niebezpieczeństwa, grożącego nam ze strony jadowitych węzów prasowych a potrzeba dobrej prasy, która jedynie zawiera pokarm zdrowy i ciepły, oraz poznajemy, że wściekła żarliwość węzów tak prawdziwych jak prasowych jest przyczyną zesłabienia i ostatecznego pogromu ich. Obróćmy uwagi nasze w czyn, dopóki nie jest za późno. Facek.

mają stanowczą większość, i że tam nikt pańskiej polityki nie uprawia. Zresztą do którego klubu ma wstąpić? czy może do socjalistów, Niemców, Czechów, Rusinów lub Włochów? Jako urzędnik państwowy otrzymuje płacę ze skarbu państwa, a więc nie płaci go kapitaliści, owszem właśnie te szerokie masy ludu, które najwięcej podatków płacą, co też zresztą socjaliści sami najgłośniejszy na swoich zgromadzeniach głoszą. Zgromadzeni byli bardzo zadowoleni z gruntownej odprawy, jaką otrzymał Łacny, napchany „mądrością” z bezdennie głupich i przewrotnych piśmideł socjalistycznych.

Wszystkich mówców słuchano z wielkim zajęciem i darzono ich hucznymi oklaskami.

Nakoniec zaśpiewano: „Choć burza huczy”.

Jesteśmy pewni, że druga Spółka spożywcza świetnie rozwijać się będzie. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Rada państwa zbiera się 26. b. m. Będzie obradowała prawdopodobnie do 18. lub 20. grudnia b. r. Dłuższe rozprawy wywoła tylko przedłożenie o aneksji Bośni i Hercegowiny i prowizoryum budżetowe. Projektowane jest zwołanie Rady państwa w styczniu. Komendantem c. i k. eskadry wojennej zostanie kontradmirał Antoni Haus. Do tej pory był nim kontradmirał von Ziegler. Owa zmiana dowodzi, że sfery kierujące chcą postawić na czele floty bojowej człowieka niesłyszanie energicznego. Haus używa opinii genialnego marynarza o niezwykłych zdolnościach. Jest ulubieńcem oficerów i majtków. Był przedstawicielem Austro-Węgier w dziale marynarki na konferencji pokojowej w Hadze. —

PRUSY I NIEMCE. „Berl. Tagbl.” donosi, że cesarz Wilhelm wysłał list do królowej Holenderskiej Wilhelminy z pogrozkami, że wojska niemieckie wkroczą do Holandii, jeżeli państwo to nie zabezpieczy swoich brzegów przed Anglią. „Berl. Tagbl.” donosi, że wskutek tego zapanowało oburzenie w Holandii i panuje tam przekonanie, że największym jej wrogiem są Niemcy. „Berl. Tagbl.” twierdzi, że cesarz nie wyrzucił przysługi Niemcom przez tę swoją politykę. Jeden z ministrów niemieckich ogłasza w „Standardzie” list, wzywający Holandję i Belgię, by podały sobierące i zabezpieczyły się przeciw Niemcom. —

— Bülow pozostaje jako kanclerz nadal w urzędzie. „Reichs-Anzeiger” donosi: Na audyencji u cesarza kanclerz przedstawił cesarzowi usposobienie ludu z powodu ogłoszenia rozmowy w „Daily Telegraph” oraz złożył dokładne sprawozdanie o dyskusji, przeprowadzonej w Sejmie Rzeszy. Cesarz przyjął sprawozdanie kanclerza bardzo poważnie i oświadczył, że mimo przesady w dyskusji, która jego zdaniem była nieodpowiednia, uważa za swe najważniejsze zadanie przestrzeganie odpowiedzialności konstytucyjnej. Cesarz następnie pochwalił wywody kanclerza w parlamencie i zapewnił go nadal o swem zaufaniu. Cesarz musiał w ten sposób zakończyć całą sprawę, bo inaczej byłby się jeszcze więcej zastrzył stosunek między nim a ludnością. —

SERBIA. D. 19. b. m. przed południem ogłoszono oficjalny komunikat, który zawiadamia, że d. 18 b. m. wieczorem zastępcy Anglii, Włoch, Niemiec, Rosji i Francji poczynili rządowi serbskiemu w sposób przyjazny przedstawienia w tym kierunku, że byłoby to w interesie dobrych stosunków ze sąsiednimi państwami, gdyby Serbia cofnęła swoje wojska z nad granicy, oraz położyła kres tworzeniu band. Serbski prezydent ministrów oświadczył na to zastępcom mocarstw, że na granicy niema wcale wojsk serbskich i że rząd serbski zasięgnie informacji (pl) w sprawie band. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Ś. p. ks. Wacław Babuszek**, profesor religii w gimnazjum niemieckim i pierwszy przełożony zakładu wychowawczego Celesty w Cieszynie, zmarł nagle na krwiotok d. 18. b. m. rano w 54. roku życia. Zmarły był bardzo lubiany wśród licznej gromady swoich uczniów, których gorącym przyjacielem i opiekunem był zawsze. Podnieść i to trzeba, że popierał także uczniów z zakładów polskich. Pogrzeb odbył się w piątek. R. i. p. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się w niedzielę, d. 22. b. m. o godz. 4. popołudniu w sali p. Symachowicza w Jaworzu. —

— **„Polskie Towarzystwo pedagogiczne”** w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 21. listopada w sali „Domu Narodowego” w Cieszynie „Przedstawienie amatorskie” na którym odegrana zostanie sztuka: „Zemsta”, komedia Aleksandra hr. Fredry. Po przedstawieniu „Tańce” za osobnym zaproszeniem i wstępem. Muzyka wojskowa 3. pułku. Ceny miejsc: Krzesła w pierwszych 3 rzędach po 2 K, w następnych czterech rzędach po 1 K 50 h, reszta krzesel po 1 K, wstęp na salę 40 h, pp. studenci płacą połowę. Początek ściśle o godz. pół do 8. wieczór. —

— **Wieczorek teatralny** urządza w niedzielę, d. 23. listopada b. r. „Związek katol. młodz. rob.” w Cieszynie w sali „Domu Narodowego” z następującym programem: 1. a) Kłosowski: „Żołnierz”, b) St. Jurzyński: „Wezwanie do boju” (chór męski). 2. „Antkowe wesele”, komedia w jednym akcie Z. Przybylskiego. 3. „Akademik” czyli ofiara za ojczyznę. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K 60 h; II. miejsce 1 K, 20 h; III. miejsce 90 h; IV. miejsce 70 h; wstęp na salę i galerię 50 h; dla pp. studentów i wojskowych 30 h. Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy zapraszamy jak najuprzejmiej na ten wieczorek i mamy nadzieję, że Szan. Goście licznie się zjawia i innych z sobą przyprowadzą. — Wydział.

— **„Z Polskiego Związku zawodowego”**. Staraniem grupy cieszyńskiej „P. Z. z. chrz. rob.” odbędzie się w niedzielę, d. 6. grudnia b. r. w sali domu „Dziedzictwa” w Cieszynie „Zgromadzenie robotnicze”, na które się wszystkich członków i przyjaciół organizacji chrześcijańskiej zaprasza. — Zarząd grupy.

— **Wiec drożyzniany.** Z powodu 5-letniego istnienia „Ludowej Spółki spożywczej” w Cieszynie, urządza zarząd Spółki w niedzielę 22. b. m. o godzinie 2. popołudniu w sali „Domu Narodowego” wiec drożyzniany z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat o znaczeniu kooperatywy. 3. Walka z drożyzną. 4. Wnioski i rezolucje. 5. Zakończenie. Ponieważ jest to obowiązkiem każdej Spółki, żeby się wzajemnie popierać, dlatego też prosimy o pewne a liczne przybycie na wiec do Cieszyna, żeby swym licznym udziałem zaprotestować przeciw lichwie i wyzyskowi. *Ludowa Spółka spożywcza w Cieszynie.*

— **Ostrzeżenie.** Przestrzegamy naszą ludność dobroduszną dwoma oszustami sprzedawającymi lichy krzyżyk połączane za horrendalną cenę niby to na kościół gdzieś w Krościenku nad Dunajcem w Galicji. Agenci ci są bezczelni i nie dają się odbyć. Pobierają też i pieniądze niby na kościół i na msze św. od ludzi, którzy inaczej bezczelnych kłamców pozbyć się nie mogą. Prosimy żandarmerję, by tych agentów z naszego kraju wyprosiła. Krzyżyk z lichego drzewa jakiejś galicyjskiej może żydowskiej fabryki sprzedawają za 11 do 12 K, biorąc zadatek i 4 K! Przekazują się, gdzie im niedowierzają, listami polecającymi urzędowi parafialnemu w Krościenku, by na tej podstawie lepiej obedrzeć łatwowiernych. Dziwimy się, jak wzmiankowany urząd parafialny oszustów tych popierać może. Czy nie mamy już dosyć drabów łupiących naszą ludność? Nie dawno temu chodzili agenci z obrazami, jakie za trzecią część ceny w szedzie otrzymać można. Nasz lud zaś usilnie prosimy, by wyrzucił bezczelnych rzezimieszków niemiłosiernie za drzwi i nie dał się bezwstydnemu okraść, którzy się później z łatwowierności ludu jeszcze wyśmiewają! —

— **Rada gminna w Cieszynie** zwróciła się na ostatniem swem posiedzeniu przeciw agitacji prasy polskiej na Śląsku, przede wszystkim przeciw „Dziennikowi”, zarzucając jej podburzanie ludności polskiej przeciw Niemcom. Kto wiatr sieje, zbiera burzę. Przypominamy, że przełożęństwo gminne w Cieszynie zwyżliło napad Polaków na Niemców cieszyńskich na dzień 5. lipca b. r. Na oko wezwana Niemców cieszyńskich (dlaczego tylko Niemców, dlaczego nie całą ludność?), do spokoju, a równocześnie to same przełożęństwo telegrafowało na wszystkie strony, aby Niemcy przybyli w masach do Cieszyna, bo odbędzie się krwawa bitwa z Polakami nad Olsą. Kto to sprawdził wojsko i żandarmów na rynek? Kto ma takie grzeszki na sumieniu, ten nie ma prawa oskarżać innych o podburzanie do gwałtów. Gwałt bowiem odpiera się gwałtem. Przy tej sposobności przypominamy, że „Silesia” w r. 1882 pozwoliła sobie wyrazić zdziwienie, że taki człowiek jak Stalmach, śmie swobodnie chodzić po ulicach miasta

Cieszyna. Było to pod 26 laty, był spokój w kraju, Polacy się ani nie ruszali, a „Silesia” już podburzała do gwałtów przeciw zupełnie spokojnemu człowiekowi. —

— **Zwracamy uwagę** Szanownej Publiczności na inserat pani Anny Drobikowej umieszczony w dzisiejszym numerze. —

— **Na „Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego”** złożyli: N. N. nieprzyjęte za okazję 2 K; p. Junga w Górnym Żukowie 2 K; p. Floryan Skrzypek w Lipowcu: składka zebrana z okazji zaślubin p. Barbary Skrzypkówny z p. Józefem Płaczkim w Wielkich Górkach 13 K; składka zebrana przez p. Fr. Sembola z Karwiny na weselu u p. Karola Pawlika w Cieszynie 13 K. P. Wilhelm Bura we Frysztacie: składka zebrana na weselu p. Sylwestra Zaremby z p. Franciszką Burową w Markłowicach 16 K 10 h; składka zebrana na weselu nowożeńców Pala-Powieśnik w Markłowicach 8 K 1 h. Składka zebrana przy poświęceniu domu p. Bezecnego w Końskiej 10 K 20 h; p. Józef Czernik majster stolarski na Mnisztwie 4 M; składka zebrana na weselu p. Wiktora Farnika z p. Wiktorją Wędryńską w Cierlicku 17 K 80 h; zebrane z okazji i imieniu ks. Leopolda Tomanka wikarego w Cierlicku 5 K; składka zebrana na weselu p. Józefa Horzinki z p. Maryanną Mitregówną w Łyżbicach 26 K. —

— **Z Czechowic.** Mieszkańców Czechowic, Międzyrzecza, Mazańcowic i innych wsi wzywa się, aby, jeżeli mają jakąś wiadomość o zaginionym chłopcu, Karolu Szczybrodze, który przed 10 tygodniami odszedł ze służby od rolnika Andrzeja Miklera w Górnym Międzyrzeczu, po którym wszelki ślad zaginął, donieśli jego matce, Annie Szczybrodze w Czechowicach lub do urzędu gminnego tamże. Chłopiec miał lat 12, był dość dobrze zbudowany, nazywał się Karol Szczybrocha, rodem z Czechowic. —

— **Z Frysztatu.** „Kat. stow. górników i robotników” razem z grupą „Polsk. Zw. zaw. chrz. robotników” urządzą w niedzielę, dnia 22. b. m. o godz. 7. wieczorem przedstawienie teatralne w sali browaru we Frysztacie z następującym programem: 1. „Grajek wioskowy”, deklamacja. 2. „Żyd przed sądem”, dyalog. 3. „Dzwonek św. Jadwigi”, obrazek z życia teraźniejszego w 3 aktach, przez ś. p. Karola Miarke. Po przedstawieniu zabawa taneczna. O liczne przybycie upraszają Szan. Rodaków z miejsc i okolicy najserdeczniej Wydział. —

— **Z Karwiny.** „Stow. rękodzielników i obywateli” w Karwinie zwołuje na niedzielę, d. 22. listopada 1907 o godz. 2. popołudniu do hotelu arcyks. (dawniej p. Humla) walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu; 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4. Wybór nowego zarządu; 5. Wybór dwóch delegatów i zastępców; 6. Stwierdzenie przepisów przyjęcia nowych członków; 7. Wolne wnioski. W razie niedostatku liczby członków w oznaczoną godzinę, odbędzie się walne zgromadzenie o godz. później bez względu na liczbę członków. Uprasza się o liczny udział członków, zwłaszcza tych, którzy mają wkładkę za rok 1908 uiszczoną a jeszcze nie są w pisani na listę członków. — Jan Schwab, sekretarz. *Franciszek Schindler*, prezes.

— **Z Pastwisk.** W niedzielę, d. 15. listopada b. r. zrobiliśmy zaś jeden ważny krok naprzód. Przy pomocy czcigodnego ks. Janszy, proboszcza z Łąk, założyliśmy spółkę spożywczą. Ks. prob. Janszy składamy na tej drodze jak najgorętsze podziękowanie, bo chociaż nie był przy zupełnym zdrowiu, raczył do nas zawiązać, ażeby nas do tej pracy zachęcić i pouczyć. Niech Ci to Bóg zapłaci czerstwem zdrowiem, żebyś mógł kiedyś paść na swoją pracę z zadowoleniem, na ziarno rzucone na żyzną ziemię, które wyda stokratny owoc. Nie będziemy tu całego przebiegu założenia Spółki opisywali, bo by to dużo miejsca i czasu zabrało. Lecz pożałowania godnym jest, że trochę mało ludzi przybyło z Boguszowic i Kalemby. Gdy Kalembianie urządzili zgromadzenie „Związku śl. katolików”, to największa część zgromadzonych była z Pastwisk, ale jeżeli my coś podobnego urządzimy, to się u nas nie zjawia. Teraz z zakaszanymi rękami do pracy, a doczekamy się lepszych czasów na naszych Pastwiskach. —

Pastwiszczanie.

— **Z Raju.** W niedzielę, d. 15. listopada b. r. odbyło się w Raju staraniem grupy płatniczej „Polsk. Zw. zaw. chrz. robotników” we Frysztacie publiczne zgromadzenie, na które przybył jako referent p. Dubnicki z Karwiny. Zgromadzenie za-

gail imieniem wydziału stacyi platnicznej Franciszek Machaj z Frysztatu, witając obecnych. Na przewodniczącego powołano p. Brodę Franciszka, sekretarza p. Machaj Franciszka. P. Dubnicki wyczerpująco omawia potrzebę organizacji robotniczej jako muru ochronnego przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu. W niezbitych wywodach dowodzi, jak strasznie robotnika wyzyskuje potwór kapitalistyczny. Wykazuje niesprawiedliwe postępowanie rządu, który bezczelnie napasty dzikiej hakiaty cieszyńskiej (28. czerwca b. r.) lekceważy i pozwala poniewierać narodowość polską na Śląsku. Opisuje wyzysk robotnika czy to górnik, czy robotnika rolnego, dowodząc, że robotnicy rolni i zatrudnieni w przemyśle muszą iść razem, aby zwyciężyć. Wzywa do walki przeciw żydowskim kartelom, które straszny wyzysk uprawiają i robotników do nędzy wtrącają. Wskazuje na potrzebę zakładania kółek rolniczych, które powinny starać się o sprawy rolnicze i pośredniczyć między rolnikami i n. p. władzami wojskowymi w sprawie dostarczania potrzebnych artykułów wojsku. Wykazuje potrzebę ustawy, aby żydom nie było wolno handlować zbożem, kiedy roli nie uprawiają. Nakoniec wzywa do wstępowania w szeregi chrześcijańskiej organizacji. Podczas mowy p. Dubnickiego pijanica Golasowski Paweł przeszkadza, broniąc żydów, co jednak nie można mu brać za złe, bo miał za dużo „pod myką”. Pan Wierzoń Jan z Kaczyc wyjaśnia Golasowskiemu sprawę kwestyi żydowskiej. P. Dubnicki wyjaśnia cel i program chrześcijańskiej organizacji i objaśnia regulamin „Pol. Zw. zaw. chrześc. rob.”. Na zakończenie wzniesiono na cześć referenta p. Dubnickiego, oraz na cześć Ojca św. i Najjaśn. Pana okrzyk trzykrotny: „Niech żyją!”, poczem przystąpiło kilku nowych członków do „P. Z. z. chrz. r.” J. M.

— **Z Rychwałdu.** W niedzielę, d. 8. b. m. od było się zgromadzenie grupy miejscowej chrześc. organizacji, na które miał przybyć ks. poseł Londzin, który jednak nie przybył, bo był na zgromadzeniu „Związku” w Mostach. Gdy się socjaliści dowiedzieli, że ma ks. Londzin przybyć, pisali zaraz po posła Daszyńskiego, aby odciągnąć lud zgromadzenia chrześcijańskiego. Mimo to wszystko przybyło na nasze zgromadzenie 160 osób. —

Świadek.

— **Z Niem. Lutyni.** D. 8. b. m. urządzili tutejsi socjaliści poufne zgromadzenie u p. Helwina z Zbytkach, na które przybył jako mówca lekarz Seidl z Ostrawy, dawniej zamieszkały u nas jako lekarz zawodowy. Zgromadzenie to było bardzo liczne, bo aż 13 ludzi było obecnych a to po największej części samych młodzieńców, którzy dopiero przed dwoma lub trzema laty opuścili progi szkolne. Nie chcąc opisywać całej mowy lekarza Seidla, która nie godziła się ani psu na buty, bo niemal cała skierowana była przeciw księdzom i religii, bo mówił o rozerwalności małżeństwa i wolnej szkole. Aby prędzej przyjść do wolnej szkoły, zachęcał rodziców, mających działki szkolne, by dawali im czytać gazetki socjalistyczne a wówczas, gdy działki czytają się w gazetach socjalistycznych, wypędzą same księży ze szkół ze słowami: „Idźcie precz łgarze, nie chcemy słyszeć waszego kłamstwa.” Tak daleko to chcieli i chcą doprowadzić prowodyrzy socjalistyczni, aby ludziom wyrwać religię ze serca, aby równali się zwierzętom, a gdy nie mogą tego dopiąć u starszych, rzucają się na szkolne działki, myśląc, że z temi dopną swego celu. Mylisz się bardzo, towarzyszu Seidlu, jeżeli myślisz, że u nas się coś takiego doczekasz. Nie jest przecie u nas lud tak zepsuty, aby swym dziatkom dawał czytać rymszokowe szmaty socjalistyczne. Poznał już nasz lud socjalistyczne zasady, wie, do czego oni dążą i całemi masami od nich odstąpił, co zawdzięczamy organizacji chrześcijańskiej, którą tutaj przed dwoma laty założono. Otworzyła ona tutejszemu ludowi oczy. Zapóźno przyszedłeś uczyć nasz lud, co sam na własne oczy widziałeś. Lepiej ci będzie, kochany towarzyszu Seidlu, żebyś zamiast iść na zgromadzenie tutaj do naszej gminy, czytał swoim dziatkom gazetkę, poleconą naszym dziatkom, a będziesz miał z nich zamiast ludzi prawdziwe małpy, do których się wszyscy przyznawacie. —

— (Nieporządki na tutejszej poczcie.) Od chwili, kiedyśmy dostali do naszej polskiej gminy nowego urzędnika pocztowego (żydka niemieckiego) Friednera panuje jakiś nowy żydowski porządek. Obchodzi się ów Friedner bardzo grubiańsko z naszym ludem polskim. Niedawno telegrafował pewien krawiec z P. Lutyni po pakiet i przyszedł sobie na tutejszy urząd pocztowy, ż by pakiet odebrać, lecz ów żydek pocztowy

grubiańsko odparł, że listonosz przyniesie go do mieszkania adres przesyłkowy a potem niech sobie przyjdzie po pakiet, który leżał na pocztu. Ów krawiec bardzo pakietu potrzebował, więc prosił żydka o wydanie go, ale Friedner odpowiedział, że go... jeśli się nie wyniesie z kancelaryi i t. p. Co do listów to tracą się jak muchy w jesieni, ile to listów już zginęło za czasów owego poczmistrza! (Są dowody.) Ów żydek odważył się i popatrzył do listu nie na niego adresowanego. Później więcej.

Nieulekniony. —

— Towarzystwo Katol. młodzieży „Postęp”, urzęduje w niedzielę dnia 29. listopada b. r. w sali p. Machaczka miesięczne zebranie młodzieży. Początek punktualnie o godz. 1/4. popoł. Będą bardzo ważne sprawy omawiane, więc upraszam wszystkich kolegów, którzy dbają o rozwój Towarzystwa ażeby się licznie zbrali, i to punktualnie. „Szczęść Boże!” Za Wydział: *Szczepan Krzystek*, prezes. —

— We środę, d. 18. b. m. odbyło się wesele p. Szczepana Piechaczka, rolnika z Pietrowic, z Maryanną Wóźnicówną, córką tutejszego bardzo w naszej gminie szanowanego rolnika, Pawła Wóźnicy. Przy to tej sposobności na prośbę p. Adolfa Babisza uczyniono składkę na sztandar, miejscowej grupy „Polsk. Zw. zaw. chrześc. rob.” i zebrało się 11 K 20 h, za który to dar na tej drodze publicznie składa serdeczny „Bóg zapłać” Wydział, miejscowej grupy wszystkim gościom, którzy nas w tej sprawie poparli i życzy dobrego powodzenia młodej parze. *Adolf Babisz*, sekretarz. —

— **Ze Skoczowa.** Nasi liberalni matadorzy zdaje się nie mogą żyć bez krytyki. Do dawnych ich sztuczek przybyła znowu nowa. Burmistrz skoczowski rozpiął w tych dniach w „Silesii” konkurs na posadę miejskiego policyanta. Kilka tych rządów rzuca znowu bardzo jaskrawe światło na politykę tych zacnych panów. Oto nie mniej nie więcej zastrzegł sobie wszechwładny p. burmistrz, że każdy ubiegający się o tę posadę musi być po pierwsze „deutscher Nationalität.” Pytamy się owego pana skąd takie prawo w mieście, gdzie nawet według ostatniego spisu ludności blisko 60% miejscowej ludności przynależy się do narodowości polskiej? Skąd takie prawo w okręgu sądowym, w którym według tego samego spisu blisko 80% ludności jest pochodzenia polskiego? Widać, że i przy tak podręcznym stanowisku jak posada policyanta kieruje chyba tymi panami myśl, aby tubylczej ludności dać moralnego kopniaka i do dawnych prowokacji polskiej ludności na Śląsku ze strony liberalnych Niemców dodać nową małostkową wprawdzie ale tem wstrętniejszą. Czy to ludność nasza ma być już tym ostatniem kopciuszkiem, że żaden z niej nie ma być może zdolnym nawet na tak wzniosłe stanowisko jak skoczowski policyant? Albo możeby też p. Sohlich i podobni mu liberalowie na Śląsku zechcieli ogłosić także w „Silesii”, że nie życzą sobie aby ludność tubylcza kupowała w ich sklepach i może też sobie zamówić codziennie samych tylko odbiorców „deutscher Nationalität.”. Taka to polityka tych liberałów śląskich. Jeśli ci matka przy kolebce po niemiecku nie śpiewała albo jeśli się nie chcesz stać tak podłym, żebyś się wyrzekł swojej narodowości, niema dla ciebie na Śląsku ani takiej posady jak policyant w Skoczowie. Jestto nowy dowód bezczelnej zuchwałości liberalnej godny napiętnowania. A jeszcze cmią głupich ludzi plakatami w Cieszyńcu — *Jeden z ubiegających się o tę posadę.*

— **Z Trzyńca.** Kółko amatorskie „Czytelnia katol.” w Trzyńcu urzęduje w niedzielę 22. listopada b. r. we własnej sali „Wieczorek zabawny”, na którym następujące sztuki odegrane zostaną: 1. „Zawalenie się wieży”, sztuka humorystyczna ze śpiewami w 1 akcie. 2. Występ pana „To se weiß”, monolog humorystyczny. 3. „Trabalina i Gadulina”, plotkowanie podwójne. 4. „Słowiczek”, komedijka ze śpiewkami w jednym akcie. Początek o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: I. 1 K, II. 80 h, III. 60 h, IV. 50 h. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Czysty dochód przeznaczają się „Czytelnia”. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział.

— **Ze Zarzecz.** (Bezprawie strażników skarbowych.) Tymi dniami zdarzył się wypadek u nas, który musi oburzyć każdego, nawet spokojnego. We wtorek rano gospodarz P. wysłał swego syna dziewięcioletniego do posła pocztowego po sukno, które dnia poprzedniego zakupił w Strumieniu. Przy tej sposobności pocztowy dał chłopakowi niedzielną „Gwiazdkę” dla kilku gospodarzy w sąsiedztwie mieszkających. Chłopak, któremu po drodze jeszcze dano materię na spodnie, zosta-

wioną u krawca, doszedłszy na koniec lasu spotkał młodego strażnika skarbowego, który zatrzymał chłopca, odebrał mu materię i „Gwiazdki” i mimo oporu płaczącego chłopca, który mu mówił czyj jest i pokazywał nawet dom, odprowadził do karczmy na Podjaziu, gdzie nikt chłopca nie zna. Dowiedziawszy się gospodarz po długiej chwili o przyczynie spóźnienia się chłopca, poszedł szybko na Podjaz, gdzie zastał w kuchni karczmy płaczącego chłopca, otoczonego kobietami i strażnikiem, który trzymał pod pachą sukno. Wziął więc sukno od strażnika i odszedł z chłopcem. Gdy chłopiec w drodze przypomniał ojcu, że finans ma jeszcze „Gwiazdki” i spodnie, wrócił się, co gdy zobaczył finans, szybko uciekał ku kasarni. Piętnujemy ten fakt i zapytujemy się, jakim prawem śmiały finans odbierać chłopcu „Gwiazdki” i zatrzymać je przy sobie, pozbawiając tym sposobem wiadomości kilku gospodarzy. Jeżeli wolno mu było zbadać, skąd materia pochodzi, nie wolno mu jednak było nawet tknąć „Gwiazdki”. C. k. Dyrekcja straży skarbowych powinna przedewszystkiem pouczyć strażników o zakresie ich czynności w pierwszym rzędzie, a następnie młodzików, nie obeznanych ze służbą, nie puszczać samych na patrol. Jest to bowiem wstydem dla strażników, by uciekać przed cywilną osobą w jasny dzień, tembardziej, że nic mu nie groziło. Wreszcie Dyrekcja skarbową powinna już raz przeciw wysyłać nad granicę ludzi znających dokładnie język ludności, bo wskutek tego powstają różne nieporozumienia. —

— **Ze Zawady.** W niedzielę, dnia 22. listopada b. r. urzęduje miejscowe Kółko amatorskie przedstawienie teatralne w sali gospody p. Filipa Cyronia, na którym będzie odegrana sztuka p. t.: „Chłopi arystokracji”, komedya ze śpiewami w jednym akcie i monologi. Początek o godzinie 7. wieczorem. O liczny udział uprasza Komitet. —



Ucznia
do nauki przyjmie zaraz
FERDYNAND SABELA, majster krawiecki
w CIESZYŃCIE, ul. Stefani nr. 27.

Księgarnia p. f. „Stella” M. Czajkowskiego
w Cieszyńcu, ulica Stefani nr. 42

zaopatrzoną jest zawsze w najświeższe nowości wydawnicze różnej treści. — Ma na składzie i poleca wielki wybór materyałów piśmiennych, przyborów rysunkowych i pocztówek.

Codzienny chleb
dla szlachetnych kanarków jest Kopy'ego futro pobudzające do śpiewania: „Sepia” **Tomasz Kopy**, handel karmy zwierzęcej i nasion w Cieszyńcu.

Obuwie ręcznej roboty!
Kto chce dobrze i tanio kupić wszelkie gatunki obuwia, niech idzie do składu **Wilhelma Frischera** w Cieszyńcu, ulica Zamkowa nr. 4. naprzeciw zamku, tuż zaraz przy moście na Olzie.
Wilhelm Frischer, skład obuwia w Cieszyńcu.
Obuwie ręcznej roboty!



Ważne!

Uwaga!

*Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych*

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporczywym wypadkom Reumatyzmu, Gościeca, Nerwoboli, Boli głowy, Boli zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kluciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawek i tym podobnym dolegliwościom, chwałę ogólnie znakomitą, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

Patentowany
we wszystkich
państwach

Ichtyomentol

Wielokrot-
nie
odznaczony

Skutek nadzwyczajny.

Działanie pewne i nader szybko.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmana działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagały.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1000 poświadczeń lekarskich, wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTYOMENTOLU:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Edelmana w Bohorodczanach nr. 415.

5 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 koron. — 10 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 koron. — 25 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 koron.

OSTRZEŻENIE!

Uprasza się wyraźnie żądać ICHTYOMENTOLU EDELMANA, w plombowanym opakowaniu, a wszystkie falsyfikaty odrzucać.

OGŁOSZENIE!

Nowy skład

ANNA DRÓBIK

w Cieszynie

ulica Stefanii nr. 41

poleca swole

wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki, jedwabne, pierwszorzędne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania.

Artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wełnianych i bawełnianych, chustki letnie i zimowe, wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.

EDYKT.

Dnia 4 grudnia 1908 o godzinie 10. przedpołudniem sprzedana zostanie w drodze dobrowolnej licytacji realność nr. 54 w Małych Ochóbach składająca się z budynku mieszkalnego dzwianego, stodoły i ogrodu. Cena wywołania wynosi 1000 K. Warunki licytacyjne przejść można w Sądzie w Strumieniu lub na miejscu przy licytacji.

C. k. Sąd powiatowy w Strumieniu, oddz. I, dnia 13. listopada 1908.

Maszyny rolnicze

dobrze i tanie nabyć można najkorzystniej tylko u fachowca.

Fabryka maszyn JANA UNUCKI

w CIESZYNIE, ul. Fabryczna 1. 3. obok gazowni poleca swój skład maszyn w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młynki do mielenia różnego, konne i wiatrowe, magły i pralnie i t. d. Naprawy maszyn wykonuje się dokładnie i tanio.

Wielki skład wiejskiego obuwia!!

20 lat istniejący z dobrą ręczną robotą i dobrze znany.

Ludwik Białek w Cieszynie

Frysztackie Przedmieście

naprzeciw gospody pod „Modrą Gwiazdą“ nr. 22.

Dośkonalej roboty polskiej i proste, rozmaitej wielkości buty i sztyfety, bagażnice, sznurówki skorzane i sukienne ze skórą, papucze słowackie i lepsze, męskie i żeńskie i dla dzieci. Także są na składzie baranice (mycki), kapelusze (czapki) ręcznej roboty. Mojem staraniem było i będzie sprządać po cenie umiarkowanej i rzetelnie obsłużyć. Proszę przyjść i zobaczyć; kupić nikt nie jest przymuszony.

Ludwik Białek, Cieszyn.

Kawa

najlepszej jakości, codziennie świeżo palona na maszynie do palenia kawy najnowszego systemu, 1 kilogram K 220, 240, 260, 320, 360, 4.—

Cukier w głowach 1 kilogram 74 h, cukier w kostkach w kartonach i skrzynkach 76 h.

Max Maudl

WIELKA PALARNIA KAWY
CIESZYN, ul. Stefanii nr. 57.

Na zbliżający się sezon zimowy polecamy P. T. Publiczności dobrze zaopatrzony skład

towarów futrzanych

po najtańszych cenach.

Naszyjniki, mufy, czapki, kołnierze, futra do podróży i przechadzki, worki futrzane na nogi, obuwie zimowe, kapelusze z sierści i sukna grubego w najlepszym wykonaniu.

Zamówienia i reparatury wykonuje się jak najtaniej i najakuratniej.

Z głębokim szacunkiem

Jan Wieroński i Jan Łabędź
CIESZYN, Saska Kępa 27.

Żelazniaki surowe i glejtowane wszystkie naczynia blaszanej oblewane, szynki na blachy, rury do pieców, ogniotrwały papier na dachy po najtańszych cenach sprzedaje

Rudolf Białek, sklep korzenny i żelazny

„pod Modrą“ w Cieszynie.

Liter nafty 24 halerze.

Steckenpferd- mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Skł. w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań najsukuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw pryszczom i do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. Na składzie we wszystkich aptekach, drogeriach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzjerów.

Jedna sztuka 80 hal.

Moczenie w łóżku

Nutychemiastowe wyleczenie **zapewnione**. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG P. 83, Bawarya.

Zadziwiająca nowość!

Przez używanie pod gwarancją nieszkodliwego i nie grożącego niebezpieczeństwem

Proszku do prania „PERESAM“

(żaden proszek mydlany do prania) osiąga się jak śnieg bieliznę bez uszkodzenia jej. Nacieranie i tarcie zbyteczne. Wystarczy jednorazowe wygotowanie.

Oszczęda pracę czas i pieniądze. Jedna próba przekona, że coś lepszego nie istnieje.

Paczka „PERESAM“ kosztuje 30 hal.

Uznania od koł konsumentów: »Pański Peresam« nie wystarczy pochwalić tylko z względu na jego wspaniałe działanie. Kto dziś pańskiego »Peresamu« nie używa, działa nierozsądnie przeciw sobie samemu.

Otylia Dworacek, Bono.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje najszczerze podziękowanie za swój wspaniały wynalazek »Peresam«, który mojej rodzinie oszczędził cały dzień prania, mogę najlepiej polecić.

Jan Nowotny, Zdi.

Skład: G. J. Heuermann, Cieszyn.

Do miejscowości, w których nie ma składów, posyłam franco trzy paczki na próbę za nadeślaniem z góry 1 korony.

Antoni Kasal, Król. Winohrady (Czechy) 483.

Realność

w bardzo pięknym położeniu, z 10 jochami pola z nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki“.

Podaję do wiadomości, że mam

węgla

zawsze najlepsze, różnego gatunku do sprzedania ze sztybów wagonami wprost do okolic po najniższej i przystępnej cenie. Upraszam wszystkich potrzebujących udać się do niżej podpisanego.

PAWEŁ SIWY, Trzynieć.

GRUNT

nr. 4 w Nawsiu wraz z inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: Paweł Sikora w Nawsiu nr. 4.

Mechaniczna pracownia wyrobów drutowych

LEOPOLD SCHOLTIS

Cieszyn, Saska Kępa nr. 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszelkiego rodzaju wyrobów drutowych i trykotowych.

Sprzedaję detailicznie po cenach fabrycznych! Szczególniej polecam następujące towary własnego wyrobu: Dzielne i damskie pończochy, szkarpetki, kamusze, miteńki, serdaczki, rękawiczki włózkowe, dzielne sukienki, kaftaneczki, czapeczki, szale, chustki, bluski dla dam i dziewcząt, stanieszki, suknie, trykoty reformowane dla dam, wyszywane kamizelki dla panów, koszule, spodnie dla dzieci, ubrania reformowane i t. d.

Wszystkie artykuły wyrabia się z najlepszych tkanin wełnianych i bawełnianych. Reparatury szybko i tanio. Nadrabianie pończoch i szkarpetek począwszy od 40 h w górę.

Dwaj uczniowie

z lepszych familij przyjęci zostaną pod korzystnymi warunkami, jakoteż spolegliwi i trzeźwy parobek u ZYGMUNTA URBACHA, majstra piekarskiego w Cieszynie, na Brandysie.

Szrotownik

(młyńskie złożenie) dobrze zachowany, na siłę ludzką, konną lub maszyną, mianowicie dla rolników bardzo odpowiedni, jest do sprzedania. Miele 1—1½ met. zboża na 1 godzinę. Kotztuje tylko 160 K. Bliższej wiadomości udzieli »Administracja Gwiazdki«.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 50
półrocznie . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 75

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 50
półrocznie . . . 3 „ —
kwartalnie . . . 1 „ 50

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutze'a i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 15 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 25. listopada 1908.

Nr. 95.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę na kształcąca się młodzież katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Pod grozą wojny.

Położenie na Bałkanie wcale się nie polepszyło. Chociaż wybuch wojny w zimie jest nieprawdopodobny, przecież wszystkie państwa bałkańskie uzupełniają swoje zbrojenia, a za nimi muszą to samo czynić Austro-Węgry. Pomieszczamy poniżej najpoważniejsze wieści, odnoszące się do zakłóceń bałkańskich.

Czy będzie wojna?

Prezydent skupsztyny serbskiej Jowanowicz w rozmowie z jednym z zagrzebskich redaktorów na zapytanie, czy wierzy w wojnę z Austro-Węgrami, odpowiedział: Raczej tak, jak nie. *Wojny nie można uniknąć, gdyby Austria nie rzekła się aneksji.* Aneksja niszczy nie tylko przyszłość Bośni i Hercegowiny, ale także przyszłość Serbii i Czarnogóry; lepiej więc wojna teraz, gdy wszystkie szanse są po naszej stronie, aniżeli później.

Czekają do wiosny.

Bawiący w Petersburgu polityk czarnogórski Mjuskowicz oświadczył, że wojna w zimie jest wykluczona. Serbia i Czarnogóra życzą sobie wojny dopiero na wiosnę i dla Austrii nie byłoby dogodnym prowadzić wojnę w zimie. Wojna więc nie wybuchnie zaraz ani za dwa tygodnie, ale na wiosnę. — Razem z Czarnogórą i Serbią pójdzie i Turcja. Mjuskowicz wyrażał się z wielkimi pochwałami o armii tureckiej. Nie jest to obecnie wykluczone — mówił — że armia turecka dotrze pod Wiedeń (?) jak przed 200 laty. Kampania Turcji, Serbii i Czarnogóry zwracać się będzie przeciw Niemcom i Węgrom; Słowianie mogą być spokojni.

Protest serbski.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Belgradu: Rząd serbski za pośrednictwem tutejszych poselstw wystąpił wobec mocarstw z protestem, w którym pomiędzy innymi zwraca ich uwagę na gromadzenie wojsk austriacko-węgierskich nad granicą serbską. *Rząd serbski oświadcza, że mocarstwa zażądały od Serbii, ażeby wojska swoje cofnęła od granicy, gdy przeciwnie Austria stale posyła nad granicę nowe oddziały.* Serbia zrzuca wobec tego z siebie wszelką odpowiedzialność na wypadek wojny.

Moralne poparcie ze strony Rosji.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga następujący szczegół o odejździe Pasicza: Ze źródła wiarygodnego wiadomo, że ani Pasicz, ani serbski następca tronu podczas audyencji u cara, jakoteż w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim, nie otrzymali żadnych przyrzeczeń prócz moralnego poparcia ze strony Rosji. Na czym to poparcie polega, na razie nie wiadomo. Na prośbę Pasicza i następcy tronu, ażeby Rosja aneksji Bośni i Hercegowiny nie sankcjonowała, nie otrzymali obaj żadnej ścisłej odpowiedzi, wskazano im tylko na możliwość pomyślnego wyniku konferencji, w której zwołaniu Rosja, jako inicjator, pokłada jak największe nadzieje.

Bojkot trwa dalej.

Centralny komitet Młodo-turecki wydał rozporządzenie, by dalej prowadzić a nawet spotęgować bojkot towarów austriackich. Że nie są to próżne pogroźki, dowodzi ostatni wypadek z dnia 17. listopada. — W tym dniu przybył do portu okręt włoski „Catania“. Gdy się jednak dowiedziano, że pod pokładem znajdują się towary austriackie, nie chciano go wyładować. Nawet władze cłowe ro-

biły trudności. Parowiec ten musiał więc powrócić do Włoch. Taki sam los spotkał jeden z parowców greckich. Władze tureckie działają jakby pod komendą Młodo-turków.

Prasa turecka od dwóch dni pisze bardziej umiarkowanie o Austro-Węgrzech. Wczoraj jeden z dzienników ośmielił się oświadczyć, że nie należy bojkotu przesadzać, ponieważ wyzyskują to spekulanci innych państw.

Układy turecko-bułgarskie.

„Berliner Local-Anzeiger“ donosi z Sofii, że dotychczas narady pomiędzy delegatami tureckimi i bułgarskimi, nie wydały żadnego rezultatu. Jakkolwiek obie strony okazują wiele dobrej woli, aby dojść do porozumienia, zachowują się jednak wobec siebie z wielką rezerwą i ostrożnością.

W rokowaniach chodzi głównie o uregulowanie spłaty daniny za Rumelię wschodnią, i odszkodowanie za tę część kolei orientalnej, którą zajęła Bułgaria.

Co do kolei orientalnych rząd turecki proponuje, aby za podstawę odszkodowania przyjąć przeciętny dochód z ostatnich 5 lat z kilometra. Dochód ten wynosił 6469 franków; na przestrzeni 310 kilometrów około 2 miliony franków. Ta kwota skapitalizowana do sumy 35 milionów, z czego połowa przypadłaby Turcji, połowa akcyonariuszom kolei. Bułgarzy jednak nie chcą nawet słyszeć o tej zapłacie — mimo nacisku, jaki na nich wywiera dyplomacja europejska, a zwłaszcza Anglia, której bardzo zależy na dojściu do porozumienia pomiędzy Turcją a Bułgarią.

„Głos kobiet“ a bieda ludzka.

Bieda ludzka coraz się wzmacnia, to pewna. Mało takich ludzi, którzyby nie skarżyli się na tę biedę. Dlatego też ludzie różni łamią sobie głowy, jakby jej zaradzić.

Socjaliści już to najlepiej umieją ją opisywać. Gdy tak człowiek czyta ich gazety, musi się przestraszyć, bo bieda jego w oczach mu rośnie. Cóż tu robić? Oczywiście trzeba zastanowić się, skąd się bieda bierze. To czynią socjaliści, mówiąc krótko i węzłowato, że „wrogami ludu są w pierwszej linii klerykali“ („Głos kobiet“ nr. 7. str. 2.). A więc religia katolicka, która czyni ludzi klerykałami, temu winna, że bieda! Pierwszy klerykał największy oczywiście najbardziej temu winien, to jest Chrystus Pan, bo On „wymyślił niebo“. („Głos kobiet“ nr. 10. str. 1.). A chrześcijanie wymyślili „stosy i kajdany“.

Tak bluźniąc, oświeca „Głos kobiet“ towarzyski, aby ulżyć ich biedzie. Arcymądry to „Głos“ a jeszcze mędrsza jego pisarka, skoro nic a nic nie wie o biedzie, stosach i kajdanach u ludów pogańskich. Biedne kobiety, które mniemają, iż mędrzec-kobieta ich oświeca!

Religia nie winna biedzie, bo ona zakazuje niesprawiedliwości i wyzysku, ona nakazuje wspomagać i ratować biednego. Brak religii powoduje biedę. Gdyby posłowie byli religijnymi, gdyby pracodawcy byli dobrymi chrześcijanami a żydowscy pracodawcy przynajmniej ludźmi, wierzącymi w sprawiedliwego Boga, wtedy nie byłoby krzywdzących ustaw ani wyzysku i niesprawiedliwości. Nawoływać lud do tego, aby się wyrzekli religii i nie wierzyli w jej „bajki“, to straszna zbrodnia niewierzących przywódców socjalistycznych, która się na nich samych najbardziej zemści. Za-

miast od siebie zacząć naprawę i naprawiać zepsutych, chcą oni zepsuć lud zupełnie, aby nie poznał zepsucia wódzirejów czerwonych. Zupełnie to tak jak złodziej, który chce mieć jak najwięcej wspólników, aby się nie musiał wstydzić, że sam nim jest. Cóż dziwnego, że wobec tego żydówka, która dała się przechrzcić a według nowej wiary żyć jej trudniej niż bez wiary, odrzuciła wiarę a teraz chce, żeby tak samo zrobiły wszystkie chrześcianki?

Cóż dziwnego, że z szatańską zawziętością rzuca się na księży, gdy ci podają środek, jakby zaradzić biedzie?

Tak n. p. wścieka się na księży, gdy oni zachęcają do oszczędności. A jednak nikt nie będzie przeczył, że u największej liczby ludzi, żyjących z pracy rąk swoich, bieda jest dlatego, bo żyją nad swój stan. Weźmy tylko przykład z życia. Pasterka potrzebuje bucików. Kupuje sobie „brenelki“. Są to jej jedyne bówki. Deszcz pada, błota pełno, zimno jest także, trzeba się obuwać. Pasterka idzie w „brenelkach“, przemacza je, ziębnieje. Jeżeli nie jest zahartowana, choruje. Trzeba może lekarza. A „brenelki“? Są one wykoślawione, nie można ich zupełnie oczyścić, wstyd iść w nich przy jakiejś uroczystości. Trzeba nowych. Czyż skórzane buciki nie oddałyby pasterce lepszej i trwalszej przysługi? Inny przykład: Służąca, mająca 10 K miesięcznie, kupuje sobie drogą chustkę jedwabną, śliczne białe szaty (laszki), rozumie się, nie tanie. Jeden deszcz, jedno błoto, a rzeczy te należą do rupieci. Nie chce mówić o rękawiczkach letnich, o kapeluszach i t. d. Czyż tańsze a trwalsze ubiory nie byłyby dla niej lepsze? A pieniądź by pozostał, zaoszczędziłoby się coś, nie byłoby trzeba iść do ślubu w „borgowanych“ szatach a małżeństwo nie rozpoczynałoby się biedą i długiem. Kto tak uczy, jak „Głos kobiet“, że wolarz powinien się ubierać jak pan, w cylindrze i fraku, ten chyba rozum postradał. Łatwo każdy zgadnie, co by pani Dora powiedziała, gdyby jej służąca chciała się tak ubierać jak ona i dlatego żądała służby miesięcznej przynajmniej 80 K. Co?

Życie nad stan, nie tylko w stroju, ale i w jedzeniu jest bezsprzecznie wielkim pomocnikiem biedy, można o tem całe dzieło napisać.

Wiecie katolicy, co jeszcze biedę pomnaża? Oto według „Głosu kobiet“ (nr. 10) te nauki księży: żeby rodzice nie posyłać dzieci tam, gdzie się psują, żeby ludzie nie czytali złych gazet, żeby nawzajem się pozdrawiali. Ostatecznie „niebawale sumy za chrzty“ winne biedzie 40 h, które płaci się za zapis przy chrzcie, są u socjalistów „niebawalemi sumami“. A towarzysze płacą do „Unii“ miesięcznie przeszło trzy razy większe sumy, a wódzirejom zawsze tego za mało, bo co chwila czytać można, jak kasyerzy czerwoni sami sobie biorą małe sumki po kilka set i kilka tysięcy koron.

Tak to bieda wygląda i będzie ona tak długo, póki kieszenie i wory przywódców będą próżne. Najlepiej zaradzić jej przez okradanie i olśniewanie proletaryuszy i przez życie takie, jakie prowadzi Adler, Tadeusz, Ignacy, Dora lub Icki, który po kilku latach na Śląsku mógł sobie zakupić wilę za okragło 30 tysięcy K. lub jak Szyński, siedzący w wili, zbudowanej z grosza biednych robotników, starających się pieniędzmi uzyskać zdrowie. Niech żyje trwonienie pieniędzy przez biednych, wtedy też żyć będzie niezadowolone i żyć będą apostołowie niezadowolone i zepsucia!

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

To skromne życzenie „proletaryuszy”, którzy za pomocą „Głosu kobiet” chcą zaradzić biedzie. —
Przyjaciel nawróconego Witolda.

Gospodarstwo i przemysł.

Walka z owadami w stajniach. Za jednym z czasopism niemieckich podaje „*Illustrierte Landw. Zeitung*” sposoby tępienia owadów w stajni, zwłaszcza much i pajaków. Muchy są bardzo czule na przeciągi i potrzebują dużo światła. Z tego powodu najskuteczniejszymi i najtańszymi środkami przeciw nim są: przyćmienie światła w stajni i urządzenie żywego przeciągu w okolicy powały. Pierwsze osiąga się przez pociągnięcie szyb w oknach mieszanią mleka wapiennego i farbki używanej przy praniu bielizny; powoduje to pewne zaciemnienie, które zmusza muchy do ustąpienia. Ciemność działa pod tym względem daleko korzystniej, jak polecane często smarowania rozmaitemi substancjami o ostrym zapachu. Jeżeli nadto zrobi się przeciąg powietrza w miejscu nieszkodliwym dla zwierząt, mianowicie pod pułapem, wówczas muchy ustąpią wkrótce ze stajni. Co do pajaków, to one same nie są tyle szkodliwe, ile raczej pajęczyna; w niej zbiera się kurz i wszystkie drobnoustroje. W powietrzu stajennym znajduje się zawsze dużo zarodków i bakterii rozmaitego rodzaju, które osiadają na ścianach, w kątach, a przede wszystkim na pajęczynach. Znajdują się tam pleśń, zarazki choroby pyska i racic, bakcyle gruźlicze, węglik, kataru pochwy i wiele innych. Jako najskuteczniejszy środek przeciw pajęczynom polecić można bielenie ścian mlekiem wapiennym na wiosnę i w jesieni. Mleko to niszczy miliony bakterij, a także niezliczone ilości jaj i poczwerek owadów. Przed każdym bieleniem trzeba oczywiście zdrapać ściany ostreми miotłami. —

Korespondencje.

Z Bielskiego.

Bilans gospodarczy przedstawia się tego roku nie bardzo pomyślnie. Na pierwszy rzut oka widać to z niezmiennie wygórowanych cen produktów rolniczych, jak zboża wszelkiego rodzaju, słomy, siana, ziemniaków. Nic dziwnego. Mała część tylko rolników zebrała zasiewy za pogody. Największą część leżała podczas czterech tygodni trwających śróć i ulewnych deszczów na polu najczęściej na nakładninie. Ziaro takiego zboża porosło i do użytku jest niezdatne. To, co nie porosło, zostało na deszczu wylugowane i jest mniej wartościowe. Słoma we wielkiej części przepadła. Reszty dorobiły powodzie, zabierając trawy, niszcząc ziemniaki i zamulając łąki. Niektóre łąki tak zostały zamulone żwirem i mułem, że o odwożeniu mułu niema mowy. Na wielu łąkach musi się przód żwir i muł porozwozić i zasiać nową mieszanekę traw. Obwałowanie Wisły już szczęśliwie zaczęto; lepiej późno, niżeli nigdy. Zwyczajnie rząd nakazuje studnie i rowy głębokie ogradać, gdy się kilku ludzi w nich utopi. Powodzie niszczą od 1889 r. prawie co rok urodzajne pola a z ochroną zaczęto dopiero teraz, gdy już rolnicy do rozpaczki zostali doprowadzeni. Żeby tylko te prace ochronne gruntownie przeprowadzono. Znanicy twierdzą, że po dokończeniu wałów ochronnych po obu stronach Wisły, z pruskiej i galicyjskiej strony, od ujścia Białki aż pod Oświęcim, stan wody między wałami spiętrzy się o 1 do 2 metrów, ponieważ woda się swobodnie rozlewać nie będzie mogła. Rzeczą naszego rządu krajowego będzie więc dopilnować sypania wałów, aby były wszędzie silne i jednolite, zwłaszcza dopilnować prywatnych przedsiębiorców, aby praca nie była tylko na wygląd i na pomiar „od metra”. Tymczasem jednak praca prowadzi się na mniejszą skalę i pod kierunkiem wytrawnych i doświadczonych przedsiębiorców, którzy sami mają swoje domy i posiadłości rolne za wałami. Niespodziewanie wczesne i silne mrozy narobiły dużo szkody. Dużo ziemniaków zmarzło na polu, często nawet podczas kopania. Orka jesienna na lekkich polach bardzo utrudniona, a na ciężkich niemożliwa. Z powodu posuchy ziemia bardzo stwardniała. Oziminy stoją bardzo lichy. Już przy 2° ciepła rośliny nie rozwijają się, a tu od 15. października dni i noce bardzo zimne. Tej jesieni oziminy rosły o jakie 30 dni krócej niż w innych, pomyślniejszych jesieniach. Choćby nastąpiła odwilż i cieplejszy czas, to już strata się nie nadgoni. Jedynie ciepła, obfita w opady wiosna będzie mogła nadgonić zastój jesienny. —

Obserwator.

Z Dzieńmorowic.

W niedzielę, dnia 15. listopada o godz. 2. popołudniu odbyło się zgromadzenie wszystkich Czechów dzieńmorowskich jakoteż i niektórych z okolicy Dąbrowy, — zwołane przez kilku zażartych pyrcoków czeskich.

Doprawdy z przykrością i z ubolewaniem, ale zmuszony jestem umieścić niniejszą korespondencję, — bo tego dłużej znieść niepodobna, co się tutaj dzieje! Po cóż było zwołane owe zgromadzenie? Najpierw po to, aby pan Niebrój miał większy dochód z wódki i piwa, — przy tem prowadzono głupią i bezmyślną dysputę, — ale nad czem? Otóż rozprawiano o kościele i szkole! Tutaj załączam dokładny oryginał programu powyższego zebrania.

Česká protestni schůze občanská koná se v neděli dne 15. listopadu o 2. hodině odpoł. u pana Něbroja v Dětmorovicích. Program: záležitosti školské a kostelní. Rečníci: redaktor Svozil a Tůna, poslanci Pospíšil a Cingr a kandidát poslanectví Fr. Zlka. Přijďte jako jeden muž!

Svolavatelé.

Knštitkárná Birgus a Riedl v Přivoze N. vl.

Oj ludzie! ludzie! Czy wam się już w głowach przewracało, — czy już nie macie czem innym zajmować się? Wstyd wam gospodarze, którzy odważyliście się zabierać głos celem zabrania nieuczęszczać do kościoła! Dłatego, że tutejszy ksiądz proboszcz czyni swój obowiązek jak się należy, — to chcecie go wyszczuć z Dzieńmorowic? To wam się moi mili nigdy nie uda, bo ksiądz proboszcz od gminy nie zależy i gmina najmniejszego prawa do niego niema, bo nie jest służbistą p. Niebroja, którego by chciał wypowiedzieć od nowego roku! — A religii w języku czeskim uczył nie będzie, — bo się Czechem nie urodził, — a pyrcokiem nie myśli być! Jeżeli uczy religii w szkole czeskiej, to może uczyć jedynie tylko w takim języku, w jakim dzieci najlepiej rozumieją. — A jakże mówią, gdy idą do szkół lub też ze szkoły, jeżeli nie po polsku, — chociaż pp. „učitele” pod karą zakazują po polsku mówić i nawet modlić się im nie pozwalają, jak matka ich nauczyła! To nie tylko w szkole, ale nawet w domu i w kościele nakazują się modlić po czesku, co dziecku przynosi zgubę straszną i udrczenie sumienia. Na owem zebraniu podnoszone wcale i to całkiem głupie wnioski, aby w miejsce księdza proboszcza udzielał religii kierownik Schedy, pobierając wynagrodzenie od księdza proboszcza. Czyż to nie jest śmieszne, — czy to nie głupota, — czy to mądra głowa podnosiła taki wniosek? Nie wystawiajcie się ludzie na wyśmiewisko z takimi żadaniami, bo to najmniejszego sensu nie ma! Dotychczas p. Schedy jest kierownikiem szkoły, organistą, a teraz znów został świeżo zamianowany księdzem. — Szkoda wielka, że nie, może być grabarzem, toby już piastował cały urząd w parafii. No, ale p. Schedy musi trzymać dwie sroki za ogon, jak to powiadają, bo na czemże zrobiłby tak wielki majątek, jeżeli nie na opłatkach, które sprzedając rokrocznie w adwencie, — przynoszą mu zarobku dziennego 10 koron. Wspaniały handel!

Porzuc pan szkołę, bo ktoby się tam z ditekami uganiał! Gdyby nie opłatki, to nauka w czeskiej szkole inaczejby szła i swych niefachowych „volnomysliteli” Benów lepiejby doglądał, — który zamiast uczyć, to albo spi w klasie, albo jak się przebudzi, to dla rozrywki z dziećmi śpiewa; naukę rozpoczyna i kończy bez modlitwy. Niema się zresztą co dziwić temu panoczkowi Benowi, bo to przecież przewodniczący wolnomysłnych! Tacy ludzie absolutnie ze szkoły powinni być wykluczeni, aby nie gorszyli dzieci swem nieczem postępowaniem. Ale to tylko tak bezkarnie może uchodzić tylko w Dzieńmorowicach. Wstyd i to wielki wstyd tym gospodarzom, którzy takiego niedouczzonego młodzika słuchają i postępują za jego śladem. Swoją drogą, gdyby we wydziale gminnym były lepsze porządki, pewnieby się p. Bena tak nie rozpierał ze swoją głupotą, — ale cóż wydziałowi po kościele, skoro im gospoda i muzyka jest miłszą! Czyż to nie jest wstydem, — że w czasie uroczystości Wszystkich Świętych podczas gdy na cmentarzu wieczorem odprawiano pobożne modły za duszami zmarłych, — to w gospodzie p. Niebroja bawiono się przy muzyce aż trzeszczało! Ale dopóty dżban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Dam na razie spokój. —

Dzieńmorowianin.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Wybory uzupełniające do parlamentu odbyły się w Innsbrucku i w Pradze. Wynik ich jest wielce charakterystyczny. W Inns-

brucku dzierżył dotychczas mandat parlamentarny dr. Erler, zaliczający się do stronnictwa wolnomysłno-niemieckiego. Przy wyborze uzupełniającym przed tygodniem głosy podzieliły się między kandydata wolnomysłnego Rhoma, socjalistycznego Holzhammera i chrześcijańsko-socjalnego, który otrzymał około 1250 głosów. Przy wyborach ścisłych wyszedł z urny kandydat socjalno demokratyczny Holzhammer, zdobywszy 2417 głosów, podczas gdy wolnomysłny zdołał skupić na sobie tylko 1964 głosów. Powodem klęski kandydata wolnomysłnego było wstrzymanie się od głosowania wyborców chrześc. socjalnych. Niemcy wolnomysłni przekonują się teraz, że bez pomocy chrześc. socjalnych stracić mogą wszystkie mandaty na rzecz socjalistów. Wszakże z tego samego powodu stracili już mandat we Frywałdzie na Śląsku, grozi im taka sama obecnie klęska w okręgu wyborczym w Czechach, gdzie właśnie odbywają się wybory uzupełniające po śmierci ministra Peschki. — Również w Pradze odbyły się ścisłe wybory w dzielnicy Królewskie Winohrady. Okręg ten uchodził oddawna za niezdobytą twierdzę Młodoczechów. Reprezentowany zaś był jeszcze w obecnej kadencji przez przywódcę młodoczeskiego dra Herolda, zmarłego przed kilku miesiącami. Obecnie postawił tam swego kandydata czesko narodowi socjaliści. Między tym właśnie kandydatem Józefem Slamą a Młodoczechem drem Kernerem zawzięta toczyła się walka. Ku wielkiemu przerażeniu Młodoczechów ich kandydat otrzymał tylko 1535 głosów, podczas gdy Slama wybrany został 2488 głosami. Ten wynik wyborów wywołał w obozie młodoczeskim ogromne wrażenie. Wpłyne on niewątpliwie na politykę Młodoczechów. Socjaliści bowiem narodowi reprezentują kierunek wśród ludności czeskiej najbardziej radykalny pod względem postulatów narodowych i opierają się na programie czesko-prawopanstwowym. Obecnie zapowiadają oni obstrukcję w parlamencie przeciw aneksji, dopóki nie zostaną spełnione ich żądania. Wybory okazały, że coraz większa część ludności stolicy czeskiej łączy się z tym kierunkiem. Nic dziwnego, że Młodoczesi wobec tego coraz niechętniej przyjmują myśli polityki koalicyjnej i przechylają się do taktyki opozycyjnej wobec rządu. Z powodu wyboru tego w Królewskich Winohradach piszą dzienniki wszystkie bez różnicy stronnictw, że Młodoczesi ponieśli wielką klęskę i przepowiadają, że Młodoczesi znikną wkrótce z horyzontu politycznego, a przywódcy nie będą grać żadnej roli w parlamencie.

— Niedzielną, wspólną radą gabinetową pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, br. Aehrenthala, trwała 3 godziny. Po szczegółowym „exposé” ministra spraw zagranicznych o położeniu politycznym i handlowo politycznym w odniesieniu do wszystkich państw bałkańskich powzięto następujące uchwały: Traktat handlowy z Serbią zostanie jeszcze w bieżącym roku przedłożony obu parlamentom celem konstytucyjnego załatwienia. Rokowania o traktat handlowy z Rumunią zostaną w pierwszych dniach stycznia 1909 r. ponownie podjęte. Wspólna rada gabinetowa uchwaliła równocześnie granice ustępstw weterynaryskich, które Austro-Węgry mogą w traktacie przyznać Rumunii. Wspólna rada gabinetowa wypowiedziała zgodne zapatrywanie, że należy dążyć do zawarcia traktatu handlowo-taryfowego z Bułgarią i że rokowania w tej sprawie należy równie podjąć w styczniu roku przyszłego. Co do bojkotowania wyrobów austriackich w Turcji, to br. Aehrenthal podał do wiadomości kroki dyplomatyczne, które poczyniono celem położenia tamy temu ruchowi. Rada dała wyraz przekonaniu, że podjęte kroki wkrótce dadzą pomyślne wyniki. Co do położenia politycznego na Bałkanie panowało w radzie zapatrywanie, że w obecnej chwili nie należy obawiać się zagrożenia pokoju. —

PRUSY I NIEMCE. „*New York World*” ogłasza treść rozmowy cesarza Wilhelma z amerykańskim dziennikarzem Haale, który odbył się w roku bieżącym w Bergen. Interview ten został wskutek usilnych starań z Berlina z „*Century Magazine*” wycofany. Cały nakład czasopisma został przez rząd niemiecki wykupiony. „*New York World*” oświadcza z góry, że na wypadek jakiego zaprzeczenia może przedstawić oryginalny manuskrypt Haalego wraz z jego poprawkami. Cesarz Wilhelm w owym interview załżył się, że król Edward od dwóch lat prowadzi kampanię przeciw Niemcom i chce państwo niemieckie doprowadzić do zguby. Niemcy zatrzymują jednak — zdaniem cesarza — stanowczy wpływ na kontynencie europejskim. Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej

losy Francji spoczywają w rękach Niemiec. Do starcia przyjąć musi, a więc lepiej wcześniej, niż później. My jesteśmy gotowi — oświadczył cesarz Wilhelm. Co do Anglii, twierdził cesarz Wilhelm, że jest ona potęgą upadającą, zwłaszcza po wojnie transwalskiej. Opatrzność Boska nie pozostawi tego gwałtu, dokonanego przez Anglię na Boerach bez kary. Sojusz angielsko-japoński nazwał cesarz Wilhelm nikczemnym związkiem przeciw białej rasie i chrześcijaństwu. —

TURCYA. Wybory w Turcji wydały dotychczas tylko 120 deputowanych. Należy jeszcze wybrać stu, albowiem parlament turecki ma ich liczyć razem 220. Wobec tego turecka Rada państwa zbierze się dopiero około 15. grudnia starożytnego stylu. —

MAROKKO. Sytuacja w Marokko wyjaśniła się o tyle, że pomiędzy braćmi sułtanami przyszło do porozumienia. Sułtan Abdul Azis zatrzymuje swój majątek prywatny i będzie od Mulej Hafida otrzymywał tytułem apanaży rocznie 7.000 funtów szterlingów, co się równa około 168.000 K. Jak z ugody tej widać, wyszedł na niej dotychczasowy sułtan nie najgorzej, natomiast lud marokański zamiast jednego, będzie musiał teraz utrzymywać dwóch sułtanów. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 29. b. m. o godz. 2 1/2 po południu w pańskiej gospodzie w Stanisławicach. —

— **Ruch w »P. Z. z chrz. rob.«** Zebrania odbędą się: dnia 29. b. m. w Golezowie, Ustroniu i Kaczcach. Dnia 8. grudnia: w G. Sucheju o 4. po południu. —

— **Pogrzeb ś. p. ks. Babuszka** odbył się przy wielkim udziale publiczności niemieckiej i polskiej. W pogrzebie wzięło udział 76 księży. Kondukt prowadził ks. Monsign. Sikora, kazanie niemieckie wypowiedział w serdecznych słowach ks. profesor Edward Waschitz. Nad grobem rozpoczął mówić po polsku ks. Monsign. Sikora; w tem zaczął śpiewać chór gimnazjum niemieckiego. Przypuszczamy, że to był tylko przypadek, a nie zamierzona demonstracja. —

— **Pomnik dla ś. p. ks. Świeżego** postawiony został na jego grobie w październiku b. r. Na pomniku umieszczono następujący napis: »Tu odpoczywa ś. p. ks. Ignacy Świeży, budzieli polskiej ludności na Śląsku, założyciel »Związku śl. katolików« i »Dziedzictwa« i długoletni poseł do Rady państwa i na Sejm śląski. Urodził się d. 12. października 1839 w Wielkich Kończycach, zmarł d. 22. października 1902 w Cieszynie. Wdzięczni rodacy.« Koszta pomnika wynoszą 555 K. Ze składek i odsetek zebrało się 493 K 48 h; resztę 61 K 52 h ofiarował niechcący być wymieniony. Pomnik jest około 3 m wysoki i przedstawia się dodatnio. —

— **Zakład pensyjny dla Śląska.** Bezwzględność, niesprawiedliwość i pogwałcenie praw miejscowości, to główne znamiona panowania niemieckiego na Śląsku. Nowy przykład mamy przy mianowaniu prezesa, członków i zastępców zakładu pensyjnego dla Śląska. Prezesem mianowany został Niemiec, z 10 członków jest 9 Niemców a 1 Czech, z 10 zastępców znowu 9 Niemców i 1 Czech, a ani jeden Polak. Czyż się rząd krajowy nie wstydzi za tak bezwzględną i krzywdzącą nominację? Czy sprawiedliwość opuściła już zupełnie ten nieszczęśliwy kraj? —

— **Deputacja socjalistycznych posłów** ze Śląska udała się do prezydenta ministrów Bieńertha z żądaniem, ażeby uchwaloną w Sejmie śląskim ustawę wyborczą nie przedłożył do sankcji cesarskiej, inaczej przyjdzie do demonstracji ulicznych. Prezydent ministrów oświadczył, że uchwalona ustawa nie została mu jeszcze oficjalnie przedłożona i że przedstawione mu zażalenia rozważy. —

— **Elektryczna droga** z Karwiny do Ostrawy ma być otwartą dnia 1. grudnia b. r. Napisy umieszczone zostały w trzech językach, najprzód w polskim, następnie w niemieckim i czeskim. —

— **Karwina i Dąbrowa miasteczkami.** Na mocy rozporządzenia cesarskiego z d. 28. z. m. zostały gminy Karwina i Dąbrowa podniesione do godności miasteczek (Marktgemeinde). —

— **Na sokolnię w Cieszynie** złożyli: p. Fr. Frójkik, nauczyciel w Łazach, zebranie na listę 26 K 60 h; d. Antoni Marcinek, na listę 17 K 46 h; d. Durna, na listę 16 K 36 h; d. Górczyński, na listę 18 K 89 h; d. Galicz, zamiast tele-

gramu z okazji zaślubin d. Siwego w Orłowie, 1 K; srebrem na wieczornicy sokolej d. 8. listopada b. r. 11 K; część dochodu z wieczoru Kościuszkowskiego z d. 25. października b. r. 70 K. — Wszystkim P. P. Ofiarodawcom składamy niniejszem serdeczne dzięki. *Wydział »Sokoła« cieszyńskiego.* —

— **Z Brennej.** Dnia 19. z. m. spaliła się gospoda, prowadzona przezp. Izidora Matulę, który ledwie z życiem uciekł, bo cała gospoda stanęła naraz w ogniu. Gdyby ludzie nie byli drzwi wyłamali i zbudzili go, byłby w ogniu zginął. Spaliło się mu także bydło i nawet gołębie. Był zabezpieczony w towarzystwie »Dunaj«. Przyjechała komisja a z nią p. Motyczka, kapelusiuk ze Skoczowa, i zabrał mu rzeczy, które wyratował z ognia i takie, co je zakupił po pożarze. Zebrano też i jego robotnikom, zatrudnionym w kamieniołomie, wszystkie koszule, gatki, nawet zółwkę pod buty, którą sobie robotnicy sami po ogniu kupili, tak że musieli boso chodzić do łomu. Robotnicy są ogromnie na Motyczkę oburzeni i mają go w podejrzeniu, że Karpátka była przyczyną pomieszaną pojęć o własności. Ponieważ wszyscy razem mieszkamy, nie było miejsca na oddzielenie jednego od drugiego. Tam, gdzie było miejsce, tam rzeczy złożono. *Robotnicy Izidora.* —

— **Z Dąbrowej.** Z okazji jubileuszu cesarskiego uchwalili wydział między innymi obdarzyć najuboższą dziatwę szkolną odzieżą i obuwiem. —

— **Z Frysztatu.** W zeszłym tygodniu zaszedł pod Frysztatem podobny wypadek do zabójstwa Urbaczki w Jaworzynce. Robotnik z walcowni we Frysztacie Ludwik Janko poszedł sobie na przechadzkę do Piotrowic. Wieczorem wracał podchmielony do domu. Koło fabryki sody w Piotrowicach zobaczył kilku ludzi uciekających i nie wiedząc, co to ma znaczyć, sam zaczął uciekać. Naraz padły dwa strzały, jeden trafił go w nogę, drugi w plecy i biedak upadł na ziemię. Nadto przystąpiło do niego dwóch ludzi i bili go żyłą i policzkowano niemiłosiernie. Na drugi dzień sprowadzono go do kasy chorych do Frysztatu, gdzie spisano z nim protokół i odesłano go do szpitala do Cieszyna, gdzie na trzeci dzień zmarł. Ludziom, którzy go do Frysztatu nieśli, opowiadał, że strzelił do niego gajowy hr. Larischa, który ścigał złodziei, czatujących na bażanty. Gajowy nie został dotąd aresztowany. —

— **Z Górnej Lesznej.** D. 23. b. m. zmarł tu ś. p. Fryderyk Żurek, brat miejscowego księdza proboszcza. Pogrzeb odbędzie się w czwartek d. 26. b. m. o godz. 10. przedpołudniem. Orszak pogrzebowy wyruszy z kościoła na cmentarz. R. i. p. —

— **Z Karwiny.** Dnia 17. listopada zdarzył się na szybie »Hoheneggera« nadzwyczaj smutny wypadek. Z własnej nieostrożności oddalili się dwaj górnicy, Małysz i Radoń od swej pracy i wleźli do miejsca zagazowanego. Nim ich dozorca odnalazł, były już wszelkie akcje ratunkowe bezskuteczne. Uduślili się w gazach węglowych, pozostawwszy po sobie wdowy z kilkoma małemi, niezaopatrzonymi dziatkami. Niech będzie ów smutny wypadek przestrogą dla górników na przyszłość, ażeby nie udawać się do starych robót takich, które są zabite listwami i oznaczone krzyżem. Przestrzegajmy przepisów górniczych! —

Zorganizowany.

— We wtorek, 17. b. m., przejechał wóz na drodze parobka dworskiego Polaka tak nieszczęśliwie, że nieborak wyzionął ducha na miejscu. Pochodził z Morawy i był dawniej parobkiem u niedawno zmarłej p. Fornerowej. —

— **Z Wależa.** Oświadczam publicznie, że naszego Przewielebnego proboszcza ks. Adamusa słownie obraziłem, za co go serdecznie i szczerze przepraszam i proszę, by słowa, jakie w rozdrażnieniu wypowiedziałem, zechciał mi łaskawie wybaczyć i urazę, jaką miał do mnie, zapomnieć. Nałęże, d. 23. listopada 1908.

Michał Moskała, chalupnik.

— Ja niżej podpisany oświadczam, że zarzuty mi uczynione, jakobym ja był socjalistą i prześladował naszego ks. proboszcza, są nieprawdziwe. Gdybym był socjalnym demokratą, musiałbym zupełnie inaczej postępować. Jest prawdą, że od 8. września b. r. powstały u nas różne obmowy i nieporozumienia, że zaczepiano naszego ks. proboszcza w gazetach socjalistycznych, ale ja w tem nie miałem żadnego udziału. Dlatego też obdzieranie przezwiskami i wysmiewanie się ze mnie jest niesłuszne i niesprawiedliwe. Właśnie ci, którzy przeciw ks. proboszczowi najwięcej broili, teraz na mnie winę zwalają, a siebie uniewinniają. —

Józef Waszek.

— **Z Pogwizdowa.** Jakże stosunki u nas pa-

nują, niech posłuży fakt, iż w przeciągu paru dni popełniono w naszej gminie aż cztery zuchwale kradzieże. Zwłaszcza panowie z długimi palcami, którzy lubią gęsi, kury, szperki i co się im tylko pod rękę nawinie, zaczęli na dobre u nas na swoją rękę gospodarować. W gospodzie p. Wojtyczka zabrali szperki za 40 K; na drugą noc chcieli pewnie przynajmniej trochę gorzałki na »kuraż« sobie zborgować, ale zostali spłoszeni; ze złości chociaż okno rozbili. U Kuśki (w polu) zabrali znowu 4 gęsi, 1 kurę i garniec, żeby mieli to w czym ugotować. W Czytelni Koła »Macierzy szkolnej« rozbili okno, pewnie chcieli wiedzieć, czy już w gazetach jest o nich mowa. Przed 14 dniami znowu ktoś ukradł z wieczora dwie wiązki słomy z placu p. F. Rojka i tuż parę kroków od chałupy obydwie zapalił. Szczęściem, że wiatru wówczas nie było, ponieważ bez nieszczęścia nie byłoby się obeszło. Gdy porządniejsza młodzież chce urządzić wieczorek albo jakieś przedstawienie, żeby choć trochę ludzi pouczyć i żeby przynajmniej chwilę przywoicie się zabawić, to niektórzy obywatele krzyczą w niebogłose, żeby tam nie chodzić, że się tam nic dobrego nie nauczą, a że dawniej za dnych przedstawień nie było, a też ludzie żyli. Za te pieniądze lepiej pół litra sobie kupić, i tak wciąż stoją na przeszkodzie, że nigdy żadnego przedstawienia nie można urządzić. Ale gdy się łajdactwa w gminie dzieją, to oni na myśl im nie przyjdzie, żeby jakoś złemu zaradzić i tutejszych mieszkańców uchronić od złodziei i szkody. Że się przedstawienia nie mogą odbyć, to część winych leży w amatorach i amatorkach samych. Bo gdy jakaś pijana baba, która już może z 10 kwaterek »palarskiej« wypila, albo który z tych młodzieńców, co wciąż pół litra musi mieć przy sobie, zacznie się z której dziewczyny na pańskim śniad, że będzie na przedstawieniu grać, to już rolę odnosi napowrót i tak to wciąż idzie do koła. Sądzę, że tych parę słów wystarczy, aby ci, którzy dotychczas krzywo na jakąkolwiek działalność oświatową patrzyli, większe do nas będą mieć zaufanie, i że baby już raz przestaną robić plotki. —

— **Ze Skoczowa.** Niżej podpisany składam grupie skoczowskiej »Związku zawodowego polskich robotników chrześcijańskich« serdeczne podziękowanie za udzieloną mi zapomogę podczas mojej niezdolności do pracy przez sześć tygodni po 4 K 50 h, razem 27 K. Wzywam zarazem uprzejmie wszystkich współbraci robotników, ażeby i oni z tego dobrodziejstwa korzystać zechcieli, i przystąpili niezwłocznie do naszej chrześc. organizacji. —

Józef Gajdaczek, cieśla.

— **Ze Strumienia.** Od dawna okazują nasi ludzie, żyjący z kawałka pola, wielkie niezadowolenie z powodu niesprawiedliwych ustaw o polowaniu. Niezadowolenie wyszło często na wierzch zwłaszcza podczas zgromadzeń ludowych, na których w ostrych nieraz słowach potępiali krzywdzenie ludu przez zajace, hodowanych, pielęgnowanych przez chłopów a smacznie przyprawionych i chciwie zjedzonych przez panów. Rzecz jasna, zajac wylegnie się na polu chłopskim, pożera kapustę i koniczynę chłopską, niszczy przysady i drzewka chłopskie, żyje w ziemi chłopskiej przez rok cały, nareszcie, kiedy pola są gołe i obgryzione drzewka i główki kapusty, przychodzą panowie, przesmradzają się przez pola i strzelają, aż wszystko wystrzelają. Teraz ty biedny chłopie się przyglądnij bliżej, obacz tych zastrzelonych zajęcy, pomacaj, musiała twoja kapusta być bardzo bujna, że zajęczki takie tłuste i wypasione, spoglądnij na strzelców brzuchatych, jak się pełną gębą śmieją, żeś ty zajęce wykarmił, które oni zjedzą. Połknij ślinki, jeżeli ci w ustach stanęły, boś sam po części winien, że się taka krzywda tobie dzieje! Zamiast domagać się zmiany ustawy, zamiast uchylać rezolucyje, żądać odszkodowania — znajdują się ludzie tak podli, którzy zwierzyne tym obcym ludziom, przeważnie żydom, eganiają i spędzają, by się im łatwiej strzelało, którzy gotowi wszelkie uczynić usługi — za kieliszek wódki i kilkanaście halerzy, nie pomni tego, że współbraciom wielką wyrządzają krzywdę, że na własne grzbiety bicz skrecają, bo jakże spodziewać się w przyszłości zmiany na lepsze, kiedy ludzie nie tylko nie protestują przeciw niesprawiedliwym ustawom obecnym, owszem, niewolniczo tak ustawom, jak ich wykonawcom są poddani? — *Chłop.*

— Staraniem grupy miejscowej »Zw. zaw. chrz. rob.« odbyło się poufne zgromadzenie u p. Helwina na Zbytkach, na którym został wybrany na przewodniczącego kol. Adolf Babisch, który powołał sobie na zastępcę p. Józ. Babisza i na sekretarza kol. Józ. Szwiernię. Słowo zabra kol. sekretarz Bura z Karwiny, który w swoje

mowie objaśniał zadanie organizacji chrześcijańskiej i potępiał macherkę socjalno-demokratyczną. Po nim zabiera głos miejscowy ks. wikary Nowak, który mówi o celach organizacji chrześcijańskiej i o stosunku socjalistów do religii i wezwał wszystkich do wstępowania do organizacji chrześcijańskiej. Jako trzeci mówca mówił kol. Józef Bartczek, prezes tutejszej grupy, który w swojej mowie wskazał na dzisiejsze położenie robotnika, na wyzyskiwanie go, co wszystko zawiniła socjalna demokracja przez przyjęcie ugody zeszłorocznej między robotnikami a kapitalistami, której teraz nie dotrzymują. Apeluje do wszystkich, aby wstępowali do związków chrześcijańskich, które mają na celu bronić robotnika a nie żydowski kapitał. Na sali znajdowało się dużo socjalistów, którzy podczas mowy byli na oko spokojni, ponieważ namówili jednego z tamtejszych ludzi nawskroś pijanego, równającego się bydlęciu, by podczas mowy przeszkadzał. Dlatego zabrał słowo po raz drugi sekretarz Bura, który napiętnował szkodliwość alkoholu, zwłaszcza dla robotników i apelował do wszystkich, aby się od niego wstrzymywali. Szkalujące było zachowanie się zupełnie opitego Jana Rzymanka, którego prawdopodobnie socjaliści namówili, ażeby podczas zgromadzenia swoje głupie frazesy wygłaszał. Ogólne oburzenie obecnych było najlepszym potępieniem pijanego socjalisty. Po przemowie wszystkich mówców zgłasza się do słowa opity Rzymanek, ale przewodniczący odmówił, bo na zgromadzeniach chrześcijańskich pijani ludzie przemawiać nie mogą. Ponieważ się już nikt więcej do słowa nie głosił, przewodniczący zakończył zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem *Szczęść Boże!* i odśpiewaniem *Choć burza huczy*.

— **Z Ustronia.** W niedzielę, dnia 29. listopada 1908 o godzinie 4. popołudniu odbędzie się w lokalu *Katolickiej Czytelni* w Ustroniu publiczne zgromadzenie grupy miejscowej *Polsk. Zw. zaw. chrześc. rob.* *Ustron Hermanice* z następującym programem: 1. Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego. 2. Żądanie uporządkowania kasy brackiej i kasy chorych. 3. Referat o organizacji i agitacji i obecna drożyzna. 4. Dyskusja wolna, wnioski i życzenia. Na zgromadzenie przybędzie p. Henryk Bura, sekretarz z Karwiny. O liczny udział członków jak miejscowych tak i zamiejscowych uprasza *Wydział*.

— **Z Górnego Żukowa.** Z powodu błędnego stanowiska starostwa w sprawie § 1. rozporządzenia c. k. prezydenta kraj. z dnia 25. września 1905, nr. 2740, które wywołało niecisłe wykonanie ustawy, został del. *„Związku”* pociągnięty przez urząd gminny do odpowiedzialności; przy rozprawie został jednak uwolniony.

Rozmaitości

— **Krwawe zajścia w uniwersytecie.** W uniwersytecie wiedeńskim przyszło w poniedziałek przedpołudniem do niebywałych krwawych starć. O godzinie pół do 10. rano zgromadziło się około 200 studentów włoskich w auli uniwersytetu i obsadziło kurytarze i schody, prowadzące do kancelaryi rektora. Sekretarz uniwersytetu Blumauer prosił ich, aby się rozeszli i zakazał śpiewania pieśni i wygłaszania mów w auli. Studenci włoscy w odpowiedzi wznieśli okrzyk: *„Dajcie nam uniwersytet włoski!”* i śpiewali włoskie pieśni. Studenci niemieccy rzucili się z kijami na studentów włoskich i kilku z nich krwawo obili. Następnie pochwycili jednego ze studentów włoskich i zaczęli się znęcać nad nim w sposób barbarzyński. Wówczas student ów dobył rewolweru i strzelił w aulę. Nastąpiła chwilowa cisza. Za chwilę rozległ się drugi strzał, poczem inni studenci włoscy zaczęli także strzelać. Ogółem dano 12 strzałów w aulę. Powstała straszna panika i wrzawa. Na ziemi leżało kilkunastu rannych studentów. Jeden z nich otrzymał ranę postrzałową w głowę, drugiemu kula urwała palec. Między rannymi znajdują się także dwie studentki niemieckie. Również po stronie włoskiej jest kilku rannych. Studenci niemieccy ujrawszy skutek strzałów, zaczęli wołać do Włochów: *„Mordercy!”* i wybiegli na ulicę wzywając pomocy policji, która zgromadziła się przed uniwersytetem w znacznej liczbie. Policja wpadła wtedy z dobytą bronią do auli i rozprószyła studentów. Przybyła także natychmiast wezwana telefonicznie karetka pogotowia ratunkowego i opatrywała rannych na podwórzu uniwersytetu. Policja obsadziła cały gmach uniwersytetu i pozostanie w nim prawdopodobnie przez cały dzień, gdyż istnieje obawa ponownego starcia i przybycia uzbrojonych studentów włoskich.

Ph. Mr. Stanisław Skorkowsky apteka „pod św. Barbarą” w Orłowej

(Śląsk austr.)

we własnym domu (dawniej p. dr. Tichego) koło klasztoru, oznajmuje P. T. Publiczności, że od 15. listopada tego roku otworzył

NOWĄ APTEKĘ.



Wspaniała nowość!

Dopóty zapas starczy, wysłam wspaniałe wyzłoczone, nader wykwintny ankrowo-remontowy kieszonkowy zegarek kawalerski

z wytwornym, pozłacanym łańcuszkiem nie do odróżnienia od prawdziwego złota, z beznagannym 36 godzin dokładnym i dobrze chodzącym wozem, z dwuletnią poręką i plombą oryginalną w cenie kor. 4.60, 3 sztuki kor. 12.60. — Zupenie ten sam zegarek niklowany i z pośrebrzanym łańcuszkiem, kor. 3.75, 3 sztuki kor. 10.25. Wysyłka za pobraniem pocztowym. W razie nieodpowiadania oczekiwaniom zamiana w przeciągu 8 dni dozwolona lub odsyłam pieniądze opłatnie z powrotem, stąd ryzyko wykluczone. — Bogato w rycinie zaopatrzone cenniki z przeszło 2000 rycinami zegarków, wyrobów złotych i srebrnych na żądanie darmo i opłatnie.

MICHAŁ HOROWITZ w Krakowie, ulica Dłotła 57 B.

OGŁOSZENIE!

Nowy skład

ANNA DRÓBIK

w Cieszynie

ulica Stefani nr. 41

poleca swoje

wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki jedwabne, pierwszorządne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania.

Artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wełnianych i barwełnianych, chustki letnie i zimowe wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.

Preliminarz

dochodów i wydatków Frysztackich dróg powiatowych na rok 1909.

Dochody:

1. Czynsz od gruntu	K	24.12
2. Z podatków frysztackiego powiatu drogowego w kwocie K 639.960.48 został uchwalony na posiedzeniu odbytem d. 18. listopada 1908 dodatek 40% na 1 K podatku i takowy wynosilby . . .	K	255.984.19
Razem	K	256.008.31

Wydatki:

1. Szutrowanie dróg	K	278.340.—
2. Walcowanie dróg	K	76.647.—
3. Tłuczenie bazaltu	K	2.880.—
4. Płaca drogmistrzowi i dyety	K	3.800.—
5. Płaca droźników	K	19.008.—
6. Płaca maszynistów	K	4.000.—
7. Na węgiel, oliwę i smarowidło do walca	K	2.000.—
8. Reparatura walca	K	500.—
9. Podatek c. k. erarowi skarbowemu 1½%	K	1.200.—
10. Czynsz od pożyczki i zapłaty zwrotne	K	75.686.36
11. Remuneracja zarząd i subwencja	K	2.100.—
12. Nieprzewidziane wydatki	K	4.700.—
13. Dyety i koszt podróży	K	1.500.—
14. Prowadzenie interesu i koszt kancelaryjne	K	800.—
15. Na ubezpieczenie od nieprzewidzianych przypadków	K	357.26
16. Na dokupienie inwentarza	K	424.12
17. Dodatek do kasy chorych	K	150.—
18. Niedobór z roku 1908	K	80.000.—
Razem	K	554.092.74

Niedobór w kwocie 298.084.43
zostanie przez pożyczkę pokryty.

Powyższy preliminarz jest w myśl ustawy z dnia 13. lipca 1898, § 25, u podpisanego wyłożony i można przeciw niemu do 14 dni, to jest od 19. listopada 1908, wnieść zarzuty.

Frysztacki wydział dróg powiatowych

Poremba, dnia 18. listopada 1908.

Przewodniczący:

Franciszek Halfar.

Realność

w bardzo pięknym położeniu, z 10 jochami pola z nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Gwiazdki”.

Nowo zbudowany

przestronny dom

z 12 mieszkaniami, w bardzo pięknym położeniu, przynoszący około 2400 koron, wolny jeszcze 9 lat od podatku domowoczynszowego, oprócz tego wielki ogród, w którym się znajduje sześć miejsc budowlanych, jest do sprzedania. — Wiadomość w Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz

FERDYNAND SABELA, majster krawiecki
w CIESZYNIE, ul. Stefani nr. 27.

Największy skład towarowy

w Cieszynie

L. Königsteina

Najprzedniejsze

kamgarny, szewioty na żakiety i suknie,
gwarantowane najlepszej jakości
które się nie gniją i nie puszczają.

Parasole,

towary żałobne, krawatki i bielizna męska.
Jedwabne chustki i fartuchy, odzieżawczki.

Przepyszne wstążki do fartuchów i włosów,
złote i srebrne borty, płótna, damasty,
wszystkie artykuły wyprawowe.

Czyste jedwabne galonki.

Najtańsze cieszyńskie źródło zakupna

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Dom wielkomieszczański nr. 22 we Frysztacie

w którym przez długie lata handel towarów bławatnych, a obecnie z towarem mieszanym prowadzonym będzie, jest zaraz za przystępną cenę do sprzedania. Ten dom jest w śródmieściu przy drodze do Karwiny położony i wolny od wszelkich długów. — Wiadomości udzieli Karol Florian, c. k. em. oficjalny ewid. i Franciszek Kurz, nr. 146 we Frysztacie.

Najtańsze źródło zakupna!

B. Grünbaum'a syn w Cieszynie, plac Demla

Kamlot, kamgarn, prost, rasz na suknie. Galonki różnej szerokości i jakości. Złote i srebrne borty i żywotki. Gotowe suknie proste dla kobiet i dzieci. Największy wybór chustek jedwabnych, chustek letnich, fartuchów, wstążek, kartonów, kamgarnów na kacabajki, po najtańszych cenach u mnie do nabycia.

Nowo urządzone

młyn wodny turbinowy

o normalnej sile wody 90 HP.

Oświetlony elektrycznie, dla przemiału na dobę sto q. pszenicy i 50 q. żyta systemu wysokiego mielenia. Na dogodnych warunkach

zaraz do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w biurach „Związku Ziemian”, Lwów, ul. Kościuszki nr. 14., parter — w dniu powszednie o godzinie 11. do 1.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową
całorocznie . . . 8 K — 50
półrocznie . . . 4 K — 25
kwartalnie . . . 1 K — 12 1/2

bez przesyłki pocztowej
całorocznie . . . 6 K — 40
półrocznie . . . 3 K — 20
kwartalnie . . . 1 K — 10

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 28. listopada 1908.

Nr. 96.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Jubileusz cesarza.

Program uroczystości jubileuszowych w Wiedniu: Dnia 2. grudnia w kościele nadwornym odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo z *Tedeum*, w którym weźmie udział cesarz i członkowie dynastji, począwszy od tych, którzy ukończyli 12. rok życia. O godz. 11. odprawi się w katedrze św. Szczepana uroczystą mszą św., na którą otrzymali zaproszenie: nuncjusz apostolski, urzędnicy dworscy, wszyscy ministrowie, naczelnicy rodzin książęcych, tajni radcy, szambelani i czesnicy, damy pałacowe i dworskie, prezydenci, namiestnicy, prezydenci Rady państwa, burmistrz i wiceburmistrz miasta Wiednia, generalicy, oficerowie i t. d. Uczestnicy muszą pojawić się w uniformach urzędowych, z orderami i z odznakami swych urzędów, damy zaś w pełnej gali z klejnotami i w płaszczach.

W tym samym dniu złożą członkowie dynastji hołd cesarzowi w zamku, w tak zw. apartamencie Aleksandra. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wygłosi ich imieniem przemowę do cesarza, poczem odbędzie się czerce cesarski.

Następnie złożą hołd cesarzowi najwyżsi dygnitarze dworu, wspólni ministrowie, marszałkowie dworscy i t. p. O godz. 4 1/2 popołudniu odbędzie się w sali ceremonialnej obiad rodzinny dla członków dynastji a równocześnie w tak zw. obiedzie marszałkowskim weźmie udział świta cesarska i dygnitarze państwowi.

Wieczorem w operze nadwornej wystawionym będzie balet „Aus der Heimat“ („Z ojczyzny“) i sztuka uroczysta „Des Kaisers Traum“ („Sen cesarza“). Przedstawieniu galowemu przysłuchiwać się będzie cesarz i członkowie dynastji.

Deputacje hołdownicze pojawiły się już w Wiedniu dnia 26. b. m. W tym dniu przyjęte zostały na audyencji przez cesarza deputacje duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego, tudzież deputacja katolików bośniackich i deputacja izraelskich gmin wyznaniowych w Austrii. W piątek, dnia 27. b. m. złożyła hołd cesarzowi deputacja szlachty, złożona z 209 osób,

w sobotę deputacje urzędników państwowych, w poniedziałek deputacje obu Izb Rady państwa.

Ordery.

Cesarskie uroczystości jubileusze zakończą się w przyszłą środę, t. j. w dniu, w którym cesarz Franciszek Józef I. dopełni 40. lecia swych rządów. Wiemy, że dzień 2. grudnia będzie w całym państwie obchodzonym bardzo solennie. Monarcha, dla upamiętnienia tej pięknej i niezwyklej w życiu władców rocznicy, postanowił w dniu swego święta obdarzyć hojnie zasłużonych obywateli tytułami, godnościami, a przede wszystkim orderami, które w dniu jubileuszu posypią się, jak z rogu obfitości: około 4.000 nazwisk mężów odznaczonych zarejestrować ma urzędowa „Wiener Zeitung“. Odbędzie się masowe wręczenia dekoracji, potem audyencje dziękczynne i w owym czasie wiele się będzie mówiło i pisało o orderach różnych nazw i stopni.

Tak zwane świeckie ordery, stanowią widome odszczególnienie zasług w życiu cywilnym lub wojskowym. Pochodzą one od średniowiecznych zakonów rycerskich. W wieku siedemnastym zapomniano o tem ich porządku i monarchowie poczęli ustanawiać ordery, jak zaszczytne odznaki dla osób wiernych trónowi. Ordery te po największej części nie stanowią przywileju szlachty pewnych stopni, z wyjątkiem kilku, jak n. p.: Złote Runo i angielski order Podwiązki. Monarcha może każdemu swemu poddanemu przypiąć order na piersi lub zawiesić na szyi: nie potrzebną jest w danym razie osobna uchwała kapituły orderowej.

Niemal wszyscy władcy rozporządzają orderami: nawet książę małego państewka Monaco korzysta z tego prawa i w przystępie dobrego humoru obdarza swych gości ustanowionym przed 50 laty orderem Karola. Monarchowie inni mają do dyspozycji większą ilość orderów, zwłaszcza cesarz austriacki, król angielski, król pruski i car. Carowie Rosji przywłaszczyli sobie po trzecim rozbiore Polski dwa nasze ordery, mianowicie order Białego orla, ustanowiony w r. 1435 przez

króla Władysława IV. i order św. Stanisława ustanowiony [przez Stanisława Augusta 7. maja 1765. Z wielkich mocarstw najuboższą w ordery (choć nie w odznaczenia) jest Francja, która posiada tylko order Legii honorowej; natomiast Stany Zjednoczone półn. Ameryki nie posiadają żadnego orderu.

Najwyższym orderem w Austrii jest Złote Runo, order ustanowiony 10. stycznia 1429 przez księcia burgundzkiego, Filipa III. Dobrotliwego. Wyjątkowo, bo tylko w czasie wojny, udzielanym bywa drugi najwyższy order Maryi Teresy. Order Złotego Runa nadaje monarcha arcyksiążętom austriackim, władcom katolickim i potomkom niektórych, starych rodów katolickich. Prócz wymienionych istnieją w Austrii 4 ordery kawalerskie („Ritter-orden“), mianowicie: król. węgierski order św. Szczepana (ustanowiony 18. czerwca 1757 przez Maryę Teresę), ces. austriacki order Leopolda (ustanowiony 8. stycznia 1808. przez Franciszka I.), order Żelaznej Korony i order Franciszka Józefa.

W r. 1901 ustalono następstwo stopni tych 4 orderów w taki sposób: 1. Order św. Szczepana, wielki krzyż; 2. order Leopolda, wielki krzyż; 3. order Leopolda i Żelaznej Korony pierwszej klasy; 4. order Franciszka Józefa, wielki krzyż; 5. order św. Szczepana, krzyż komandorski; 6. order Leopolda, krzyż komandorski; 7. order Żelaznej Korony drugiej klasy i Franciszka Józefa, krzyż komandorski z gwiazdą; 8. order św. Szczepana, mały krzyż; 9. order Leopolda, krzyż kawalerski; 10. order Franciszka Józefa, krzyż komandorski; 11. order Franciszka Józefa, krzyż oficerski i order Żelaznej Korony trzeciej klasy; 12. order Franciszka Józefa, krzyż kawalerski. Najwyższym więc orderem, jakim mogą być odznaczone osoby z poza sfer najstarszych rodów magnackich (a więc i nieszlachta) jest order św. Szczepana. Ten bywa stosunkowo bardzo rzadko udzielany. Z pośród obywateli austriackich i węgierskich 77 posiada wielkie krzyże orderu Leopolda, nadto jest 61 komandorów i około 300

Jura i Jonek.

Jura. Dzięki Bogu, że uż przeca na holicach miasta ustały ty kumedyje i bijatyki. To było straszne, dyć sie człowiek ni mógł ani na ceście pokazać, bo sie ci zhusowani fraczkorze strasznie szpatnie na jednego dziwali. To uż było proci Bogu.

Jonek. Ja, ja, nie pomyślelimy se tego w młodszych rokach, że sie tak to kiesi w naszym Cieszynie zmieni. To tu, szak wiesz, było wszystko polski. A dzisio! No, ale przeca roz szandarzy zrobili porządek, bo na policai sie nie było lza spuścić. Chwała Bogu, że tak. Szandarzy z bagnetami na flintach obeszlį pore razy miasto, no i ci krzykocze nordmarkowscy ucichli, bo flinta to nie szpas.

Jura. Ale snoci fõrt husują tych młodzików. Po rozmaitych szynkach Widenka i jacyś inszy cudzi ludzie, co to przywandrowało kansi z daleka ze świata, bai z poza Wiednia, tacy światowcy i cudzoziemcy zbierają wieczorami tych młodzików po gospodach i jeny ich porząd obrobiają i na swoją stronę do Nordmarku werbują i proci nom Polokom podburzają. Jeny na nas bij zabij.

Jonek. A rząd sie temu przyglądo i nic nie robi. Kiesi bee nieskoro, jak ci bunterze wszyckich zbontują, bai dziecka we szkole, to z tego może kiesi być straszno patalia.

Jura. Boi sie krzykoczy. Dyć to snoci ci

smarkocze ni mają nosić tych rozmaitych nordmarkowskich plyszków z dymbowem liścim i żółdziami na kabotach i czopkach, ale to bai taki gizdy z krótkimi galatami ty plyszki noszą po holicach a miejscy rectorzy a bai profesorzy nic na to nie prawia i nie proci temu nie robia.

Jonek. Jeny tak dali, to pieknie, to sie niedobrze skończy. Mychmy już od dowien downa na to wywstowali i chcieli porządku. Ale wszycko po teraz nadarmo. Nie bedemy sie takim plugastwem ogawiać. Osmoliłbych tam takich tych gizdów w mieście, dyć to abo z cudzego świata abo gupcy, ale sie ci uż bai ci nordmarkowcy na dzie dziny cisną.

Jura. Ba czerta. Gdo, kany?

Jonek. Kany, toć synku mosz kurzą pamięć, dyć my se uż pore razy kole tego rozprawiali a zaś eś zapomniõł. W Niemiecki Lutyni. To mi jeden znomy tam z tela posłoł taką szumną pieśniczkę, że ją hnet bedemy musieć obo dogromady zaśpiewać, jesi mosz jaką taką nutę.

Jura. Pokoż.

Jonek. Tõż zaczynejmy. To idzie na nutę: Oj skrowroneczek śpiewo:

1.

Oj! szkoda czasu, szkoda, zacny panie Broda, Nieda się dziś już niemczyć polska dziatwa młoda,

Idź z pracą twą do czarta, kiedy nic nie warta, Zrób Brodo raczej z siebie niemieckiego Bartha.

2.

Skoroś przybył do Lutyni
gdzieś od Jablonkowa,
[Zacząłeś zaraz wichrzyć,
pierwej była zgoda:]

3.

Wstydzisz się zacny panie, swego pochodzenia,
Niestety wszyscy wiemy, żeś rodem z Cieszyna.
Wstydzisz się swojej matki w staroślaskim stroju,
Przynajmniej już raz zostaw Polaków w spokoju.

4.

Kiedy wychwalasz, co pruskie,
idź sobie do Niemiec
Wtenczas zapanuje spokój
w naszej polskiej gminie,
Radzę tobie, zacny panie,
wynoś się już przecie
Bo Lutynia nie w Prusiech
lecz w polskim powiecie.

Jura. To je szykowno pieśniczka. Ale muszę iść. Niech cie Pon Bóczek opatrują! —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restanracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

kawalerów tego orderu. Natomiast jest w Austro-Węgrzech zaledwie 30 osób, szczeniących się wielkim krzyżem orderu św. Szczepana, 11 posiada krzyże komandorskie, a 62 osób małe krzyże tegoż orderu.

Order Żelaznej Korony zajmuje co do stopnia trzecie miejsce i stoi na równi z orderem Leopolda pierwszej klasy. Ma to swoje uzasadnienie, gdyż *Ordine della Corona di Ferro* jest w Austrii na wygaśnięciu. Następca Franciszka Józefa I, już go nie będzie nikomu nadawał. Jest to bowiem właściwie order włoski, ustanowiony 5. lipca 1805 przez Napoleona I., jako króla włoskiego. Jeszcze przed laty zawartą została umowa między rządami włoskim i austriackim, na mocy której po upływie panowania cesarza-jubilata order Żelaznej Korony nie będzie w przyszłości udzielany przez monarchów austriackich. Wygaśnięcie tego orderu nie spowoduje atoli żadnej zmiany w następstwie wyżej wymienionych orderów. —

Jeszcze słów kilka o utrakwizacji szkół naszych.

Przed kilku laty wybuchła w kraju naszym zaraza, dotąd nieznana t. zw. tężec, ofiarą której padali przeważnie dzieci. Była to choroba straszna, o czym przekonał się każdy, kto widział nieszczęśliwych chorych, słyszał ich rozpaczliwe jęki, poznał bezskuteczność wszystkich używanych środków a świadkiem był bądź dożywotniego kalectwa, bądź bolesnego chorych zgonu. Osobliwym a wprost dziwnym choroby znamieniem było skakanie czyli równoczesne występowanie jej, to w mieście gęsto zaludnionem, to w najodleglejszej wiosce, to w górskich lepiankach, to na pograniczu pruskim — szerząc wszędzie popłoch i zamieszanie, przestrach i trwogę.

Obecnie zawitała do nas inna zaraza, której ofiarą padają dusze dzieci naszych, t. j. utrakwizacja szkół. Podobnie do tężca występuje utrakwizacja w różnych krajach naszego państwa, powstała bowiem w górskiej wiosce Istebnej, ogarnęła tam umysły niektórych dobroduszyńskich górali, jednakże zażegnana, usiadła w zagłębiu węglowem, zwabia i zatrzymuje rzeszami sterczących do góry kominów, zatrujących powietrze gęstymi kłębam kurzu; lecz i tu znacznego doznała oporu ze strony ludu, narodowo uświadomionego, więc rzuciła się z całą swą siłą na część kraju, położoną najbliżej Prus wywłaszczających, a to tem więcej, iż tu dzięki usiłowaniu bielskiego starosty, kameralnego dyrektora Payera i jego służalców powietrze od dawna jest przesiekane prądami najskrajniejszego hakatyzmu, a więc nader dogodnie dla powstania, utrzymania i szerzenia tej zarazy. Tu więc w okolicach przywiślańskich główna tej zarazy kwatery.

Kiedy wybuchł tężec, lekarze całego niemal świata łamali sobie głowy nad stwierdzeniem właściwej choroby przyczyny. Różne były wprawdzie ich zdania, wszyscy atoli zgodnie nauczali, że choroba jest zaraźliwa, a więc odosobnienie chorych konieczne potrzebą jest rzeczą. Kiedy poczęła dawać się w znaki tężec duchowy, czyli utrakwizacja szkół, różni ludzie różne podawali przyczyny, jedni bowiem uważali ją za objaw przebiegłości i podstępów kilku obcych, do nas przywędrowanych jednostek, którzy w rzeczach politycznych chcieliby pierwszą odgrywać rolę, do osiągnięcia której dopomagać im ma między innem i szkoła, inni przypisywali ją podłemu schlebaniu się rządowi i jego prądom hakatystycznym ze strony niektórych nauczycieli lub bezdennej głupocie i niedoświadczeniu ludu naszego, wprawdzie dobrego, lecz przez ludzi niesumiennych zbałamuczonego, przekupionego, zaprowadzonego a do zguby przeznaczonego, który nie wiedząc, co czyni, różnym wybrykom i zachciankom jednostek zadośćczyni, ślepo idzie na lep. Ale i tu znawcy zgodnie twierdzą, że stronięcie od szkół, nauczycieli i ludzi, domagających się utrakwizacji, rzeczą jest niezbędnie potrzebną, gdyż jej najgłośniejszą przyczyną jest zaraza wychodząca z łona znanego nam związku hakatystycznego t. zw. „Nordmarku”.

Związek ten twierdzi w statutach, że jest wobec spraw wyznaniowych obojętnym, ale przy tem jest najzaciętszym wrogiem Kościoła, o czym świadczą fakta następujące: Kiedy przed 2 laty założona została kongregacja maryjańska, a z nią równocześnie biblioteka pod nazwą „Marianum”, której jedynym celem jest powstrzymywanie ludzi uczciwych od czytania książek i pism niemoralnych, tych licznych i niebezpiecznych wrogów wiary i dobrych obyczajów, jeden z filarów „Nord-

marku”, choć jest nauczycielem, objął godność herszta rozbewstwień młokosów, napadł na czele ich na „Marianum” w nocy, zerwał tablicę z napisem a umieścił na drzwiach publicznego ustępu w ulicy ratuszowej, w mniemaniu, że bohaterski popełnił czyn, że wielkie położył sobie zasługi około narodowej sprawy niemieckiej. Sprawców niestety poznano, przyłapano i do natychmiastowego umieszczenia tablicy na starym miejscu zmuszono. Niedawno temu odbył wydział „Nordmarku” wielką naradę w niem. domu narodowym w Cieszynie, podczas której wezwał dr. Hinterstoisser, były prezes „Nordmarku”, wszystkich obecnych do natychmiastowego wystąpienia z łona Kościoła. Ponieważ wniosek ten nagle i niespodzianie został podany, nie odniósł skutku spodziewanego, gdyż zebrani oświadczyli, że należy sobie dobrze krok ten rozważyć, zapytać żony i t. d. Natomiast wpłynął dr. Hinterstoisser, który — nawiasowo mówiąc — jako dyrektor szpitala krajowego jest urzędnikiem krajowym, że syn jego zaraz po złożeniu matury odpadł od wiary. Onegdaj zebrała była młodzież należąca do „Nordmarku”, do której przemówił Widenka, oznaczając za największych wrogów niemieckości socjalistów, podczas gdy Jenkner, były pastor, później profesor szkoły realnej w Cieszynie, przedwcześnie spensjonowany z powodu ciągłych zaczepki religii katolickiej podczas nauki, zaznaczył, że nie socjaliści, lecz klerykalizm jest tym wrogiem.

„Nordmark” zażartym jest wrogiem żywiołu słowiańskiego, u nas więc polskiego. Któż demoralizuje młodzież, że uzbrojona w piszczałki i trąbki awantury wyprawia w dzień, że w nocy zaś uzbrojona w sztylety i rewolwery zaczyna spokojnych przechodniów, czynnie znieważa, na krwawo ich rani, że strzela do okien i mieszkań domów polskich? Któż rozbewstwił dorosłych w tej mierze, że kupcy śmierzdzącymi jajami i bombami obrzucają tych, z których grosza żyją i tyją, że kobiety, które oganiać powinny warzecha w kuchni, wywijają parasolami po głowach ludzkich, że nauczyciele, postawieni na czele smarkaczy, terroryzują ludzi zgodliwych, że sędziowie jednostronni, że policyjanci i stróże nocni puszczają wszystko bezkarnie, gdy chodzi o gnębienie i gromienie Polaków, że owszem bezwzględnie sami rąk swych „sprawiedliwych” do dzieła tego niecnego dokładają? Któż zamaczał spokój i zgodę w niejednej gminie śląskiej? — „Nordmark”. Wyje z boleści, gdy powstaje nowa instytucja polska, lub urzędzi się uroczystość lub zabawa narodowa choć najniewinniejsza, wyje jak pies wściekły i „krąży szukając, kogoby pożarł”, szukając wszelkimi sposobami zapanować nad wszystkimi społeczeństwami: pismami i pijatykami, zebraniemi i zabawami a niemniej utrakwizowaniem szkół, pomni słów jednego z ich wodzów, Dittes'a: „Czyja szkoła, tego jest przyszłość”.

Potęga „Nordmarku” wzmacnia się od czasu, kiedy dyrektor komory, Payer, stał się głową jego, kiedy Rohrmann i inni kapitaliści majątki swe w usługi jego oddali. Śmiało można twierdzić, że gdzie jaki leśniczy, ferwalter arcyksiążęcy, tam jest utrakwizacja już w zarodku, *denn so weht der Wind von oben*, tam polskie urzędowanie gminne, polska nauka w szkole, polskie zwyczaje zostaną zacementowane. Ustąpią ludzie tym przybyszom, dobrze im, bo będą w łasce u „pana”, mogą za tanie pieniądze wynająć łaki i pastwiska, znajdują przy folwarkach zarobek i t. p., dobrze ferwalterom, bo cieszą się szczególniejszymi względami ze strony Payera, tego męża „żelaznej ręki i kamiennego serca”, dobrze i jemu samemu, bo zaspokoja choć na chwilę jego krwiożercza nienawiść wszystkiego, co jest polskiem.

Że sprawa tak idzie, tego dowodem ostatnia utrakwizacja w Chybiu, która była powodem licznych strzałów, ale z większej części — chybionych. Nie winien kierownik Kurka, gdyż ten jako nauczyciel sumienny i gorliwy sprzeciwiał się musiał tej niedorzeczności, jego cała wina polega na tem, że nie miał tyle odwagi, swemu przekonaniu odpowiedni dać wyraz przy głosowaniu, że więc i jego głos przyczynił się do przyjęcia utrakwizacji, nie winien gospodźki Kopel, gdyż ten wcale na zebranie nie przybył, choć to właśnie wtedy było jego obowiązkiem. Właściwą przyczyną był tu „Nordmark”, gdyż wkrótce po założeniu jego nastąpiła utrakwizacja szkoły. Zabrali się tu nordmarkowcy do dzieła bardzo zrecznie i podstępnie. Nie wystawili się sami na niebezpieczeństwo, lecz wysłali swych niewolników, n. p. takiego „Gila” tak zwanego, „bo moc żere, a mało śpiewa”, Kuboczka, co chromie na ciele

i duszy, a zwłaszcza znanego tu dobrze wójta frelichowskiego Kajstury czyli Rychliczka, który się wciąż chwali, że „potrzebuje tylko zaglądnąć do paragrafów, a już we wszystkim się wyzna”, który w rzeczywistości świetnie się wyzna na pobieraniu łapówek i t. p. Jest to ten sam Kajstura, któremu Polacy, zamieszkali w Strumieniu, wbrew częstemu odradzaniu ze stron poważnych, znających dokładnie jego charakter, powierzyli polską bibliotekę, by on jako mąż zaufania szerzył oświatę w duchu narodowym, ten sam, o którym wyraził się swego czasu były naczelnik sądu dr. Grodyński, że to najlepszy Polak z całej okolicy, ten sam, który narodowego kandydata ks. Londzina przed wyborami w sposób najordynarniejszy zaczepiał, oczerniał przed ludem, który po dokonanych wyborach mścił się na wyborcach, wytykując im przy każdej sposobności „zdradę sprawy narodowej”, odsyłając ich przy drobnośkach i rzeczach domowych do ks. Londzina, ten sam, który dziś zagorzałym jest socjalistą a tyle zwierzęcego w sobie czuje, że się chlubi pochodzeniem z małpy, którego główną nauką jest, że nie będzie lepiej na świecie, póki chodnik prowadzący do kościoła trawą nie zarosnie, póki lud jego we wszystkim nie usłucha a posłem nie obierze. On to nie tylko głosił za utrakwizacją, ale owszem najwięcej wśród wydziałowych agitował, motywując potrzebę utrakwizowania szkoły chybskiej tem, „by ludzie rozumieli panów, by panowie chłopami nie gardzili i t. p.” Sprawdza się i na nim przysłowie stare: „Zdradca wiary zawsze staje się zdradą narodu swego”. Wielkim obrońcą utrakwizacji był też pastor z Drogomyśla Andrzej Głajcar, który mimo słoty i silnej ulewy przybył na posiedzenie, choć wyjątkowo, by w dłuższej mowie, wypowiedzianej z szczególnem namaszczeniem kaznodziejskiem, rozognić serca chłopów chybskich i pozyskać dla sprawy niemieckiej. Z całej Rady szkolnej, z całego wydziału gminnego nikt nie zaprotestował głosem swym oprócz „czarnego” i „zacofańca” ks. dziekana Olszaka ze Strumienia. Szkoda, że należy do klerykałów, inaczej możnaby go uważać za Polaka!!

Cóż sądzić o tej utrakwizacji? Że jest rzeczą niepotrzebną, gdyż w Chybiu ludność rdzennie polska z wyjątkiem kilku Niemców, urzędników fabrycznych a po największej części ludzi bezdziejnych, kilka Czechów i Żydów. Może byłoby potrzeba dla sprawiedliwości szkołę czeską i żydowską? Dotąd umiały dzieci szkolne dzięki umiejętności kierownika p. Kurki tyle po niemiecku, że przyjęte zostały do niem. szkół średnich w Bielsku i Cieszynie, że takowe wcale z dobrym postępem ukończyły. A jakże będzie teraz, kiedy dzieci nieregularnie uczęszczające do szkoły, pobierać mają naukę w języku dla nich niezrozumiałym? Nie będą umiały ani po niemiecku ani po polsku. Nie będzie szkoła chybska odpowiadała swemu celowi, podobnie jak niemiecka szkoła w Strumieniu, gdzie tak bardzo uczy języka niemieckiego, że z byłych uczniów tej szkoły, należących do Zbytkowa, niema ani jednego, któryby objąć mógł urząd pisarza gminnego, że więc z każdą sprawą udać się muszą do miasta, by się dowiedzieć, czego tam urzędy się domagają. Nie lepiej w mieście samem, gdzie kilku pokątnych pisarzy wcale wygodnie sobie żyje, którzy rzemieślnikom i kupcom korespondencje załatwiają, bo istnieje gromada mieszczan dobrze niemieckich, ale nie mówiących i nie piszących po niemiecku. Nie dziw, że w okolicy rodzice obojętni dla szkoły, dzieci swych nie chcą posyłać do szkoły, że dzieci z niechęcią do nich uczęszczają, że owoce nauki są bardzo skromne. Wobec tego najuroczyściej zaznaczamy, że utrakwizacja jest zbrodnią, popełnioną na ludzie, niestety bezkarną.

„Kto wiatr sieje, burzę zbiera.” Z Lublanu i Celeji burza Niemców wymiotła, obecnie toczy się walka w Cieszynie.... Tam upada „Südmark”, tu zabrać się musimy do „Nordmarku”. Idźmy za przykładem Słowian południowych, na szych dzielnych braci, zdobywajmy napowrót ziemię tę, która od czasów niepamiętnych do nas należy, bo to naszym świętym obowiązkiem. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We czwartek, dnia 26. b. m. rozpoczął po czteromiesięcznej przerwie parlament austriacki swe obrady. Prezydent dr. Weisskirchner zagał o godz. 12. obrady, poczem nowy gabinet urzędniczy z prezydentem ministrów bar. Bienerthem przedstawił się Izbie. Wśród głośniejszych wygłosił bar. Bienerth mowę programową. Gabinet urzędniczy ma przed Nowym ro-

kiem przeprowadzić ustawę o aneksji Bośni i Hercegowiny i prowizoryum budżetowe na czas od 1. stycznia do 1. lipca 1909 r. Z powodu ciągłych wewnętrznych starć stronnictw, mianowicie w Czechach, i ostatnich krwawych bójek studentów niemieckich i włoskich na uniwersytecie wiedeńskim obawiają się burzliwych zajęć w Izbie posłów. —

— Ostatniem głośnem zdarzeniem w wewnętrznym życiu Austrii to walka studentów. Już od dawna podnoszono żądanie utworzenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście. We wtorek, dnia 24. b. m. pojawiła się u rektora deputacja studentów włoskich, zawiadamiając, że Włosi zamierzają urządzić demonstrację w uniwersytecie, aby poprzeć swe żądanie uniwersytetu włoskiego. Deputaci zaznaczyli wprawdzie, że demonstracja nie jest skierowana przeciw jakiej narodowości, ani przeciw władzom uniwersyteckim, lecz ma charakter czysto polityczny. Równocześnie zebrało się w auli (wielkiej sali) około 100 studentów włoskich. Gdy wiadomość o tem rozeszła się w gmachu, poczęli ze wszystkich sal napływać Niemcy, tak, że ogromna sala niebawem zappełniła się do ostatniego miejsca. Studenci niemiecko-narodowi, w liczbie około 2 tysięcy, otoczyli zupełnie małą grupę włoską. Zrazu panował spokój, kiedy niekiedy tylko rozlegały się okrzyki włoskie i niemieckie: »Żądamy uniwersytetu włoskiego!« Potem studenci włoscy rozpoczęli śpiewać hymn Garibaldi, Niemcy odpowiedzieli pieśnią »Wacht am Rhein«. Wzburzenie wzrastało, odzywały się świsty, coraz głośniej potrzaskano laskami. Nareszcie zaczęto bić pewnego włoskiego studenta, na którego spadł grad uderzeń ze strony niemieckich studentów. Nastąpiła teraz formalna biatyka. Położenie Włochów, otoczonych dokoła, stawało się coraz krytyczniejsze; wtem rozległ się huk, tuż po sobie padło kilka strzałów rewolwerowych. Strzelali Włosi i Niemcy, bo po obu stronach jest kilka osób rannych od kul rewolwerowych. W zamęcie opuścili Włosi spieszenie aulę; studenci niemieccy puścili się za nimi w pogoń, tak, że Włosi, widząc przewagę, schronili się do kawiarni wiedeńskiej. Kawiarnię zamknęto, przed wejście stanęły silne posterunki policyjne. Następnie aresztowano kilkunastu studentów włoskich i zapowiedziano tak ze strony rządu jak i władz uniwersyteckich surowe śledztwo. Sytuacja jest bardzo poważna, bo w Tryeście i Trydencie odbywają się na ulicach hałaśliwe włoskie demonstracje. Również we Włoszech demonstruje przedewszystkiem młodzież uniwersytecka przeciw studentom wszechniemieckim Austrii. W Rzymie odbyły się poważne demonstracje antyaustriackie. Z powodu rozruchów studenckich są wszystkie szkoły wyższe w Wiedniu zamknięte. Uniwersytet ma być otwarty dopiero po uroczystościach jubileuszu cesarskiego.

— Cała monarchia gotuje się, by uroczystości obchodzić pamiętny dzień 2. grudnia. Do Wiednia przybyła jedna deputacja po drugiej. Przedwczoraj przybyła do Wiednia deputacja katolickiej Bośni i Hercegowiny pod przewodnictwem arcyb. Stadlera z Serajewa, by złożyć hołd monarsze. Przyjazd deputacji opóźnił się o 5 godzin z powodu wykolejenia się pociągu towarowego pod Budapesztem. Na dworcu powitali deputację zastępcy gminy, wspólne ministerstwo skarbu i t. d. Po powitaniu wiceburmistrza Neumayera i odpowiedzi arcybiskupa Stadlera, deputacja udała się do swych mieszkań. Deputacja katolików bośniackich składa się z 400 przeszło osób. Zarząd kolei państwowych węgierskich obchodził się z deputacją wprost ohydnie, pomieścił ją w wagonach nieoświetlonych i nieopalonych, tak że wielu członków rozchorowało się tuż po przybyciu do Wiednia i musiało zażądać pomocy lekarskiej. Traktowanie to deputacji ze strony Madziarów wynika z powodu, że deputacja udaje się do Wiednia, a nie do Budapesztu. We czwartek zostali członkowie przyjęci przez cesarza, w piątek przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, w środę zaś przywitał ją imieniem stolicy dr. Lueger w ratuszu wiedeńskim. —

— W kołach marynarskich obiega pogłoska, że w najbliższym czasie jeszcze za gabinetu urzędniczego bar. Bienenrtha nastąpi utworzenie samodzielnego ministerstwa marynarki. Ministrem marynarki zostanie kontr-admirał bar. Jedina, a wiceadmiral Ripper przeniesiony zostanie w stan spoczynku i obejmie prawdopodobnie kierownictwo »Stabilimento tecnico« w Tryeście. —

PRUSY I NIEMCE. Berlińska »Kreuzzeitung« donosi, że cesarz Wilhelm dał kanclerzowi piśmienne zobowiązanie z własnoręcznym podpisem, że w przyszłości będzie w postępo-

waniu z osobistościami politycznymi, zwłaszcza dziennikarzami ostrożniejszym i nie będzie wobec nich wyjawiał osobistych opinii o polityce zagranicznej. »Berliner Tagebl.« dodaje, że książę Bülow pokazywał ten dokument prezydentowi parlamentu Rzeszy. —

ANGLIA. W Izbie lordów, lord Roberts zgłosił rezolucję, w której oświadcza, że w interesie obrony kraju należy zwrócić uwagę rządu na konieczność stworzenia armii, któraby była tak silną, iżby uniemożliwiła wyładowanie obcych wojsk na brzegach angielskich. — Mowca uzasadniał swój wniosek, wykazując niebezpieczeństwo wyładowania ze strony Niemiec, które mogą każdego czasu na swoich okrętach przewieźć 150 tysięcy żołnierzy na wybrzeże angielskie. Lord Cromer popierał wniosek Robersta, natomiast imieniem rządu sekretarz stanu Crewe wyraził ubolewanie z powodu tego wniosku. Omawianie takich spraw w parlamencie jest rzeczą bardzo drażliwą. Mowca oświadcza się przeto przeciw rezolucji Roberta. Mimo to po dalszej dyskusji rezolucję tę przyjęto 74 głosami przeciw 32. Dalej wskazywał mowca na olbrzymi wzrost floty niemieckiej, która dzisiaj po angielskiej jest najsilniejszą. Mowca zastrzega się wprawdzie, jakoby wniosek jego zwrócony był przeciw Niemcom, uważa jednakże, że w interesie obrony kraju jest koniecznem stworzenie armii ludowej, złożonej z miliona ludzi. —

ROSYA. Dziennik urzędowy ogłasza ukazy carskie o mianowaniu: Rzymsko katolickiego biskupa płockiego ks. Wnukowskiego arcybiskupem mohylowskim i metropolitą kościołów rzymsko-katolickich, oficjała konsystorza rzymsko-katolickiego płockiego i rektora seminarium płockiego ks. Nowowiejskiego biskupem rzymsko-katolickim płockim, profesora cesarskiej rzymsko-katolickiej Akademii duchownej ks. Cieplaka biskupem-sufraganem archidiecezyi mohylowskiej, administratora rzymsko katolickiej archidiecezyi mohylowskiej ks. Denisewicza biskupem *in partibus*. —

CZARNOGÓRA. Wojowniczy minister wojny czarnogórski Martinowicz zapowiedział w rozmowie z pewnym dziennikarzem wybuch wojny między Czarnogórą a Austrią. Oświadczył on, jak donoszą dzienniki: Naród chce wojny. Nasza armia jest zawsze gotowa, albowiem każdy mężczyzna posiada broń. Austro-Węgry nie powinny nas drażnić. — Austriya powinna wycofać swe wojska z nad granicy, gdyż w przeciwnym razie będziemy uważać to za prowokację i może przysięść do krwawych wypadków. Rząd nasz chce czekać na wynik konferencji bałkańskiej. Ja uważam za nieprawdopodobne, aby Austro-Węgry chciały prowadzić wojnę o Bośnię i Hercegowinę. — Austriya nie jest zresztą do niej przygotowana. Jeżeli w końcu przyjdzie do starcia, to wojna będzie długa i prowadzona do ostatka. Żądania Czarnogóry są umiarkowane. Chcemy zniesienia § 29. traktatu berlińskiego co do Antivari; żądamy połączenia kolejowego z Serbią przez Bośnię, odstąpienie części Bośni, gdzie już popłynęła krew nasza. — Jeżeli tego nie otrzymamy, jesteśmy gotowi przelać znowu krew naszą. Jeśli dotąd nie przyszło do wojny, to należy to przypisać wpływowi księcia Mikołaja, który naród powstrzymał. Gdyby nie on, naród czarnogórski byłby już wojnę rozpoczął. — Dla nas wojna, to jak dla kogoś iść na śniadanie. — Przez aneksję Bośni i Hercegowiny odnowiły się stare, nieuleczalne rany. Dla nas niema sposobu do cofnięcia się, choćby to uczyniła Serbia. Ten sam korespondent donosi o zupełnej reorganizacji armii czarnogórskiej, która postąpiła tak daleko, że utworzono nawet bataliony ze starców i dzieci, którym przyznano specjalne czynności w wojsku. Nawet kobiety mają swój dział, a mianowicie noszenia amunicji za wojskiem. Dalej donosi ów korespondent, że od kilku tygodni czterystu żołnierzy pracuje nad utorowaniem drogi na górę Kuk, stanowiącą ważny punkt strategiczny dla Czarnogóry. Od kilku tygodni mobilizacja trwa w całym kraju. Przed paru tygodniami rozdzielono 30 tysięcy karabinów Werndla, ubiory zimowe dla żołnierzy i inne przedmioty. Pieniądze, jak się zdaje, otrzymała Czarnogóra z zagranicy. —

TURCYA. Turcyja w odpowiedzi na aneksję Bośni i Hercegowiny bojkotuje handel i przemysł austriacki. Rząd austriacki zawiadomił rząd turecki, że w razie dalszego bojkotu towarów austriackich, zmuszony będzie energicznie odpowiedzieć, mianowicie nałożyć wysokie cło na towary tureckie. Kupcy tureccy uchwalili bojkotować wszystkie pocztowe urzędy austriackie w Turcyi. (Jest ich 40.) —

— Z Anglii nadeszła do Wiednia wiadomość, jakoby między Turcyą a Serbią rzeczywiście zostało już zawarte przymierze obronne. Widmo wojny coraz to bardziej się zbliża. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Jubileusz monarchy.** We czwartek odbyło się uroczyste złożenie gratulacji cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. z powodu 60 letniego jubileuszu panowania przez reprezentantów wszystkich wyznań. W imieniu dyecezyi wrocławskiej (część austr.) składał monarsze życzenia ks. kardynał Kopp w towarzystwie ks. prałata i generalnego wikaryusza Kolka z Frysztatu, ks. komisarza Neugebauera z Frywałdowa i ks. Radcy Msgr. Jana Sikory z Cieszyna. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 29. b. m. o godz. 2½ po południu w pańskiej gospodzie w Stanisławicach. —

— **Uczczenie rocznicy powstania listopadowego.** Celem uczczenia 77. rocznicy zbrojnego powstania Narodu polskiego w r. 1831 urządził I. Koło »Macierzy szkolnej« w niedzielę, 29. b. m., w sali »Domu Narodowego« uroczysty wieczór z następującym programem: I. Wykład o powstaniu z r. 1830/1. — II. St. Surzyński: »Orzeł biały« — chór żeński. — III. »29. listopada« (deklamacja). — IV. Fr. Chopin: »Życzenie« i J. Gall: »Wyprawa na wojenkę« (chór mieszany). — V. J. Kasprzowicz: »Z padole walki« (deklamacja). — VI. A. Langer: »Polones góralski« (chór mieszany z akompaniamentem fortepianu). — J. Gall: »Przedaj, przedaj, koniku« (chór mieszany). — Na zakończenie odegrana będzie sztuka Adama Staszczaka: »Noc w Belwederze«, obrazek na tle powstania listopadowego w 1 akcie. — Początek wieczorku o godz. ½8. wieczorem. Ceny miejsc: krzesła w 3 pierwszych rzędach po 2 K, w 4 następnych po 1 K 50 h, reszta krzeseł po 1 K. Miejsca stojące po 40 h. Bilety wcześniej są do nabycia w księgarni »Stella« p. Czajkowskiego w Cieszynie. —

— **Czytelnia katolicka** urządzi w niedzielę, dnia 6. grudnia b. r. po niesporach »Wieczorek Mikołajski« w sali »Domu Dziedzictwa«, na który się wszystkich z Cieszyna i okolicy najuprzejmiej zaprasza. Wstęp wolny. —

— **Wieczerek teatralny**, który się odbył w ubiegłą niedzielę w sali »Domu Narodowego« staraniem »Związku katol. młodz. robotniczej«, udał się pod każdym względem. Odegrane zostały dwie sztuki, mianowicie: »Antkowe wesele« i »Akademik«. Publiczność jak zwykle na przedstawienia »Związku« przychodzi licznie, tak i tą razą szczerze zapełniła salę. Amatorzy dzielnie spisali się z powierzonych im ról, to też publiczność pod koniec przedstawienia obdarzyła ich hucznymi oklaskami. Wspomnieć należy, że na wieczorku po raz pierwszy wystąpiło niedawno założone związkowe kółko śpiewackie. —

— **Ze »Związku katol. młodz. robotn.«** Czujemy się zobowiązani podziękować wszystkim tym, którzy się przyczynili do oświetnienia naszego »Wieczorku« w dniu 22. b. m. Szczególnie dziękujemy p. naucz. Markowi jako kierownikowi chóru związkowego, pp. amatorkom i kol. amatorom za doskonałe oddanie ról i Szan. Publiczności z Cieszyna i okolicy za tak liczne przybycie na »Wieczorek«. Szczęść Boże! — *Wydział.*

— **Z »Polskiego Związku zawodowego«.** Staniem grupy cieszyńskiej »P. Z. z. chrz. rob.« odbędzie się w niedzielę, 6. grudnia b. r. o godz. 4. po południu w sali »Domu Dziedzictwa« Zgromadzenie robotnicze, na które się wszystkich członków i przyjaciół organizacji chrześc. zaprasza. — *Zarząd grupy.*

— **»Polski Zw. chrz. rob.«** Ja niżej podpisany składam »Polsk. Zw. chrz. rob.« serdeczne podziękowanie za wsparcie, udzielone mi podczas choroby i wzywam wszystkich chrześcijańskich robotników, którzy jeszcze nie są członkami chrześcijańskiej organizacji, by jak najliczniej wstępowali do »Związku chrz. robotników«. —

Józef Habreczek w Ropicy.

— **Czerwony przewodnik proletaryuszów.** »Ostravský kraj« pisze: Przed sądem obwodowym w Nowym Jiczynie odbyła się dnia 20. b. m. rozprawa sądowa przeciw redaktorowi »Górnika« Pytlíkowi, który nie chciał ogłosić sprostowania pp. Hanzla i Filipskiego. Sprostowanie zawierało jakąś formalną niedokładność; sąd skazał oskarżonego Pytlíka na ogłoszenie niezmiennego sprostowania, skarżących zaś na płacenie kosztów sądowych. Obrońca uciskanych, Pytlík, zaliczył sobie jako koszt 1 K za

śniadanie, 3 K za obiad, bilet na kolei II. klasy i 6 K dyet. Nawet sędziemu wydała się kwota 3 K za obiad zbyt wysoką. Pytlik policzył sobie nadto za bilet II. klasy, choć tam i napowrót po dróżował III. klasą. Ciekawe teorie i praktyka czerwonych. Innym biednym wycieńczonym robotnikom i górnikom kazują „niebo i raj pozostawić wróblom” a sami sobie tu na ziemi raj gotują. Pocieszają naiwnych robotników, że w czerwonym państwie przyszłość będzie lepiej, że czerwoni prowodyrzy już tu na ziemi raj wywalczą i założą — lecz nie mówią dla kogo. Jak widzimy, raj ten przeznaczony dla Pytlików, Tadeuszów, Baków i podobnych agitatorów, redaktorów i t. d., lecz ty biedny robotniku męcz się na ziemi i pod ziemią w pracy i rozpaczaj, bo tu na ziemi niema dla ciebie raju, a w niebo, w nagrodę sprawiedliwą i po śmierci dzięki antychrześcijańskiej i antyreligijnej hecy partii czerwonej nie wierzysz. —

— **Na tanią kuchnię** ofiarowali: ks. N. N. 20 K; ks. proboszcz Karol Paździora 3 K; pani Stocowa 2 K; pani Majówna 2 K; pani N. N. 1 K; pani Czernik z Mnisztwa worek ziemniaków. Ofiarowany przez N. N. dar 50 K rozdzielił zarząd „Kongregacji Maryańskiej”, między najuboższych uczniów polskich szkół średnich w Cieszynie. Za łaskawe dary składa serdeczne „Bóg zapłać”

Zarząd Kongregacji Maryańskiej.

— **Z Frysztatu.** Staraniem „Kat. Stow. gór. i robot.” i „Grupy Polsk. Związku zawod. chrześc. rob.” odbyło się dnia 22. listopada b. r. przedstawienie teatralne, na którym grono amatorów tychże towarzystw dzielnie się spisało. Odegrano sztuki: „Żyd przed sądem” i „Dzwonek św. Jądwi”, oraz wygłoszono deklamację: „Grajek wioskowy”. Pp. amatorzy i pp. amatorki znakomicie oddali swe role, czego świadectwem burzliwe oklaski, którymi publiczność darzyła amatorów w dowód uznania. Po przedstawieniu odbyła się ochocza zabawa przy dźwiękach znakomitej kapeli p. Dębinioka aż do 2. godz. po północy. Dzielnym pp. amatorom i urodziwym pp. amatorkom składowy tą drogą serdeczne dzięki za mile spędzone chwile, życząc im dalszego powodzenia w ich zawodzie koło oświaty ludowej. — *Widz.*

— „**Chrystus był pierwszym socjalistą!**” krzyczą na zgromadzeniach i piszą w swych ohydnych piśmiadłach gadzinowych nasi „ciepli bracia” herbu „małpa-kikut”. I nie jeden towarzysz wierzy w prawdomówność czerwonych prowodyrów, sądząc w swej duszy, w jakim to poszanowaniu muszą mieć prowodyrzy socjalistyczni tego niby „pierwszego socjalistę” Chrystusa. Każdy jednak rozsądniejszy robotnik wie, jaką nienawiścią do Ukrzyżowanego pałają socjalistyczne hyeny. Aby jednak i najbardziej sfantazowanych towarzyszy przekonać o nienawiści gadzin socjalistycznych do Chrystusa, wystarczy następujący fakt: W sobotę, d. 21. listopada b. r. wieczorem zwołany został wiec socjalistyczny do sali starego browaru we Frysztacie. Na sali znajdowała się gotowa do przedstawienia teatralnego scena, na której ścianach wisiał krzyż i obrazy religijne. Towarzysze użyli mimo zakazu sceny na mównicę. Wtargnąwszy na scenę, pozdejmowali najprzód krzyż i obrazy ze ścian sceny i dopiero potem zaczęli zgromadzenie! Widoczny fakt, jaką nienawiścią pała ta szajka oszustów międzynarodowych do religii, tej „rzeczy prywatnej”. Zupełnie tak postępują jak we Francji towarzysze; nie mogą się doczekać chwili, w której wyrzucić będą mogli krzyże z szkół i miejsc publicznych, zaczynają tę pracę w miejscach prywatnych. Jakim prawem pozwolili sobie kikutowcy zdejmować obrazy i krzyż na scenie, która jest własnością „Kat. stow. gór. i rob.” i grupy „Polsk. Zw. zaw. chrz. rob.”? Jeżeli nie mogą w swej ślepej nienawiści do katolicyzmu znieść widoku wizerunku Ukrzyżowanego, to powinni byli nie iść na scenę, nie mając nawet pozwolenia, lecz ustawić sobie mównicę przed sceną! Niestety, chociaż banda chuliganów socjalistycznych pokazuje, gdzie może swe usposobienie antyreligijne, jest jeszcze bardzo dużo robotników, którzy nie mogą pojąć, że socjaliści, to nie obrońcy robotników, ale zgraja publicznej gawiedzi, ludzi czy zwierząt, których jedynym celem jest brzuch i kieszeń. Nie mogą pojąć, że należąc do związków socjalistycznych, zaprzędają się w nie wolę socjalistycznych zbirów, żyjących częścią z krwawicy robotników, częścią z łapówek kapitalistów żydowskich. Kiedyż nareszcie otworzą oni oczy i powiedzą prowodyrom socjalistycznym: Wara wam od nas łotry! Wiemy, żeście wilkami w owczej skórce! Wara wam od nas i od naszych prawd świętych! Nie ważcie się tykać naszego najdroższego klejnotu, wiary św., lecz idźcie i

szukajcie tych głupich i łatwowiernych, którzy wam uwierzą! Po owocach waszych poznajemy was czerwone pokraki! — *M. J.*

— **Z Grojca.** Założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół parafialny, który stanie na gruncie obok fary, odbędzie się uroczystości dnia 2. grudnia b. r. Mimo agitacji różnych ludzi przecież sprawa ta dla nas pomyślnie się skończyła i, da Bóg, w 2 latach stanie piękny, obszerny dom Boży w naszej parafii. —

— **Z Gruszowa** Ubiegłej niedz. odbyło się w miejscowym kościele parafialnym pierwsze polskie nabożeństwo. Kościół był dosłownie przepełniony, podczas gdy podczas czeskich nabożeństw świeci pustkami. Nabożeństwo to było najlepszym dowodem, że tak ludność miejscowa, jakoteż i okoliczna odnosi się przychylnie do nabożeństw polskich. To też Polacy gruszowscy uważają dotychczasowe zarządzanie za prowizoryum i będą się domagać polskiego księdza. —

— **Z Jaworza.** W niedzielę, dnia 22. b. m. odbyło się o godzinie 4. popołudniu w gospodzie p. Symachowicza zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”. Obszerna sala zapelniała się uczestnikami z parafii i okolicy. Zgromadzenie zebrało miejscowy proboszcz, ks. Józef Adamus i za proponował na przewodniczącego p. Poloka, na co się zebrani wśród oklasków zgodzili. Ks. poseł Londzin przedstawił w dłuższej mowie, przerywanej rzesistami brawami, swą dotychczasową pracę parlamentarną i działalność posłów chrześcijańskich wogóle, objaśnił przedewszystkiem ulgi wojskowe i podatkowe jakoteż wniesioną przez rząd nową ustawę o ubezpieczeniu i zbijał zarzuty podnoszone przez agitatorów socjalistycznych w Jaworzu przeciw niemu i jego poselskiej działalności. Zebrani przyjęli wywód swego posła wielkim zadowoleniem do wiadomości i udzielili mu wśród gromkich okrzyków wotum zupełnego zaufania. Następnie omówił ks. Tomanek nasze zadanie na polu religijnem, szkolnem, narodowem, społecznem, oświatowem i ekonomicznem, zachęcał do dobrego wychowania młodej generacji i do zdrowej oświaty. Ks. Londzin, zabierając po raz drugi głos, wytłumaczył zebranyemu nowo uchwaloną reformę wyborczą do Sejmu śląskiego, zaprotestował energicznie przeciw kurii wielkich przemysłowców i fabrykantów, która jest dziwolągiem XX. stulecia i polecił przyjęcie rezolucji: „Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”, odbyte dnia 22. listopada 1908 w Jaworzu protestuje jak najenergiczniej przeciw niesprawiedliwej nowej reformie wyborczej do Sejmu śląskiego, a protestuje przeciw kurii wysoko opodatkowanych, gdyż upatruje, że ta kuria jest wielką krzywdą ludności pracującej”. Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Następnie zachęcił ks. poseł zebranych do pracy i agitacji koło pomysłu dla nas przeprowadzenia wyborów sejmowych i jeszcze raz przedstawił bezpodstawność i złośliwą tendencję zarzutów posłów socjalistycznych przeciw jego działalności. Nareszcie podziękował przewodniczący referentowi za trud, zebrany za przybycie i zakończył piękne zebranie trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza Franciszka Józefa I. Na „Internat błog. Melchiora Grodzieckiego” zebrano 13 K 22 h. —

— **Z Karwiny.** W niedzielę, d. 22. listopada b. r. odbył się w sali stow. „Praca” staraniem miejscowego „Sokoła” uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Po słowie wstępnym wygłoszono deklamację i odczyt. Następnie odegrano sztukę „Gwiazda Sybiry”. Resztę programu wypełniły zawody pierwszo-stopniowe zastępu miejscowego „Sokoła” na drażku z trzema nagrodami, które otrzymali druhowie: Józef Bau I. nagrodę w postaci portretu Kościuszki oprawionego w ramę. Stefan Katański II. nagrodę mapę Polski. Karol Szabik III. nagrodę dzieło Kraszewskiego. Rolę sędziów spełniali dd. Wojnar, Kübel i Pyszka Jan. Podczas wieczorku zebrała dzielna p. Galoczowa ze Solcy na listę składkową około 30 K na „Dom Polski”, który ma stanąć w Karwinie staraniem „Sokoła” i tow. „Szkół ludowej”, ponieważ wydział „Sokoła” postanowił odstąpić od zamiaru budowy sokolnii i przyłączyć się do wniosku wydziału T. S. L. i wybudować wspólnymi siłami „Dom Polski”, którego brak odczuwamy na każdym kroku. W tej sprawie oba wydziały odbyły już parę ożywionych posiedzeń. Wszystkim uczestnikom wieczorku, wszystkim amatorom, p. Galoczowej, p. prelegentowi oraz dd. Wojnarowi, Küblowi i Pyszcze składa wydział staropolski „Bóg zapłać”.

— **Z Polskiej Ostrawy.** (Na „Gwiazdkę.”) Komitet gwiazdkowy w Polskiej Ostrawie zwraca się do serc ofiarnych z gorącą prośbą o drobny

choćby datek na zakupno na „Gwiazdkę” obuwi, ciepłej odzieży, bielizny i t. d. dla dziatwy tamtejszej szkoły polskiej. — W Polskiej Ostrawie istnieje tylko jedna szkoła polska, utrzymywana przez Śląską „Macierz szkolną”. Uczęszcza do niej 368 dzieci. Czesi i Niemcy, chociaż są w znacznej mniejszości, mają razem 15 szkół. Korzystając z małego uświadomienia i ubóstwa polskich rodzin robotniczych, agitacją i różnemi zachętami ściągają oni do szkół swych młodzież polską. Obecnie uczęszcza do szkół czeskich i niemieckich ponad 2000 dzieci polskich, ulegając tam wynarodowieniu. Czesi i Niemcy urządzają dla dziatwy szkolnej wspaniałe „Gwiazdki”, nie szczędząc na ten cel pieniędzy. Tej wrogiej agitacji Polacy muszą przeciwdziałać. W tym celu komitet polski urządza również „Gwiazdkę”, a że funduszu nie posiada, musi odwoływać się do publicznej ofiarności. Każdy datek będzie z wdzięcznością przyjęty, a sprawozdanie z użycia zebranych datków w swoim czasie publicznie ogłoszone. Datki przesyłać należy na ręce *Zarządu szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie, na Śląsku austriackim* lub do *administracji* naszego pisma. —

— **Z Sibicy.** Grono tutejszej młodzieży urządziło tu w sobotę, d. 21. b. m. w sali p. Pillera przedstawienie amatorskie, które wypadło doskonale. Obywatele tutejsi bardzo licznie przybyli na przedstawienie, tak, że sala okazała się za małą. Słowo wstępne wypowiedział pięknie p. naucz. Górniak, wskazując, jakie korzyści płyną z przedstawienia i jak powinniśmy popierać sprawy narodowe. Następnie chór mieszały odśpiewał kilka pieśni. Głównym punktem programu była sztuka „Mizantrop i druciarz”. Role wszystkie były doskonale oddane. Szczególnie podobały się rola druciarza i rola Basi, które prawdziwie po mistrzowsku oddano. Naszej dzielnej młodzieży należy się szczere podziękowanie za urządzenie wieczorka jak i również zachętę do dalszej pracy nad uświadomieniem ludu polskiego. —

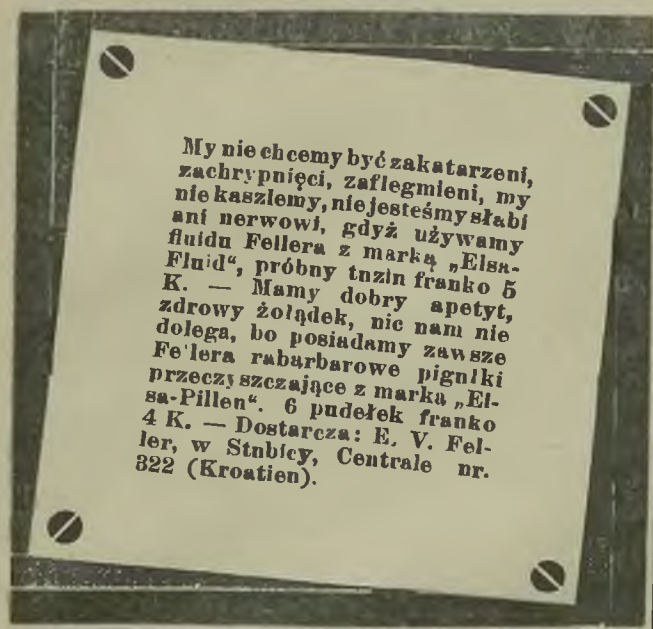
Rozmaitości.

— **Wypadek kolejowy.** Niedaleko Opawy zdarzył się przed 3 dniami w nocy na jednym z pobliskich przystanków niespodziewany wypadek kolejowy. W pociągu odjeżdżającym z Opawy do Schönbrunnu przerwało się jedno spojenie wagonów (t. zw. kupie), wskutek czego część wozów odjechała, a część pozostała w miejscu. Prowadzący lokomotywę cofnął wówczas pierwszą część wozów, by przysunąć je do stojącego na szynach korpusu pociągu. Najechał atoli tak silnie, że dwa wozy, stojące na szynach, wykoleiły się a 35 robotników doznało lekkich obrażeń. Wskutek tego wypadku szereg pociągów uległ na przestrzeni Opawa-Schönbrunn opóźnieniu. —

— **Nie wierz Pan,** że zło samo przez się minie. Jeżeli jesteś Pan chorym, powinieneś natychmiast szukać pomocy, bo zaniedbywana choroba jest podwójnym złem. Kaszel, ból w pierśsiach, załęglenie, brak apetytu, chrypka, poty nocne, słabość, znużenie są często znakami ciężkich chorób. Gdy się pojawiają takie symptomy, nie należy czekać, ale zamówić Örkeny'ego miodowo lipowy syrop, który uspokaja kaszel, powstrzymuje wyrzut krwi, usuwa znakomicie flegmę, odpręża poty nocne, poprawia apetyt, podwyższa wagę ciała, ułatwia oddechanie, usuwa bezsenność i powstrzymuje rozwój większego zła. Jeżeli Pan zamawia fiaskę próbną za 3 K, lub wielką fiaskę za 5 K, należy list lub przekaz pocztowy adresować: Apostelapotheke, Budapest, Josefsring 64, Depot 49. —

— **My znowu radzimy** nie zaniedbywać bólów reumatycznych, podagrycznych, kłócia w boku, bólów krzyżowych i postrzałowych i t. p. My używamy ze skutkiem uśmierzającego wszelkie podobne dolegliwości, roślinnego fluidu Feller z marką „Elsa-Fluid”. 12 małych lub 6 podwójnych fiasek 5 K franko. Skutecznie wzbudzą apetyt, usuwają zgagę i wzdęcia, regulują stolec — rabarbarowe pigułki Feller z marką „Elsapillen”. 6 pudełek franko 4 K. — Prawdziwe u E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322 (Kroacya). —

— **Dobrze czynić, lecz tem się nie chwalić.** Sadi, mędrzec perski, siedział wieczorem nad książką, pilnie czytając. Gdy po długim czytaniu podniósł oczy od książki, spostrzegł, że dwaj jego synowie spali; trzeci zaś rzekł zadowolony sam z siebie: „Patrz ojczu, jak ci śpią, a ja — się modłę!” — „Mój synu,” odpowiedział ojciec, „lepiej jest spać, niż chępić się z dobrych uczynków.” —



Zadziwiająca nowość!

Przez używanie pod gwarancją nieszkodliwego i nie grożącego niebezpieczeństwem

Proszku do prania „PERESAM“

(żaden proszek mydlany do prania) osiąga się białą jak śnieg bielizną bez uszkodzenia jej. Nacieranie i tarcie zbyteczne. Wystarczy jednorazowe wygotowanie.

Oszczędza pracę, czas i pieniądze. Jedna próba przekona, że coś lepszego nie istnieje.

Paczka „PERESAM“ kosztuje 30 hal.

Uznania od kół konsumentów: „Pański Peresam“ nie wystarczy pochwalić tylko z względu na jego wspaniałe działanie. Kto dziś pańskiego „Peresamu“ nie używa, działa nierozsądnie przeciw sobie samemu.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje najszczerze podziękowanie za swój wspaniały wynalazek „Peresam“, który mojej rodzinie oszczędził cały dzień prania, mogę najlepiej polecić.

Skład: G. J. Heuermann, Cieszyn.

Do miejscowości, w których nie ma składów, posyłam franko trzy paczki na próbę za nadesłaniem z góry 1 korony.

Antoni Kasal, Król. Winohrady (Czechy) 483.

Cukiernia

Karola Bayera

Saska Kępa • w Cieszynie • Saska Kępa

poleca największy wybór

w ciastach, różnych rzeczy na Mikołaja i na Gwiazdkę.

Odprzedający otrzymują wysoki rabat.

Gospoda gminna

jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Parobka poszukuje LEON RINDL, majster piekarski w Cieszynie, ulica Stefani, zaraz albo od 1. grudnia.

Chałupa

murowana z 9 jochami pola, 3/4 godziny od Cieszyna, przy granicy bobreckiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w Zamarskach nr. 67.

Księgarnia p. f. „Stella“ M. Czajkowskiego w Cieszynie, ulica Stefani nr. 42

zaopatrzona jest zawsze w najświeższe nowości wydawnicze różnej treści. — Ma na składzie i poleca wielki wybór materyałów piśmiennych, przyborów rysunkowych i pocztówek.

Dwaj uczniowie

z lepszych familij przyjęci zostaną pod korzystnymi warunkami, jakoteż spolegliwi i trzeźwi parobek u ZYGMUNTA URBACHA, majstra piekarskiego w Cieszynie, na Brandysie.

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie,

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

placić będzie

od wkładek oszczędności

4%

począwszy od d. 1. stycznia 1909.

W Cieszynie, d. 15. listopada 1908.

Zarząd.

Realność

w bardzo pięknej połozeniu, z 10 jochami pola z nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki“.

Maszyny rolnicze

dobrze i tanie nabyć można najkorzystniej tylko u fachowca.

Fabryka maszyn JANA UNUCKI

w CIESZYNIE, ul. Fabryczna l. 3. obok gazowni

poleca swój skład maszyn w wielkim wyborze, pompy, wodociąg, młynki do mielenia ręczne, konne i wiatrowe, magły i pralnie i t. d.

Naprawy maszyn wykonuje się dokładnie i tanio.

Steckenpferd- mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Skł. w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań najsukuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw pryszczom i do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. Na składzie we wszystkich aptekach, drogeriach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzjerów.

Jedna sztuka 80 hal.

Ph. Mr. Stanisław Skorkowsky

apteka „pod św. Barbarą“ w Orłowej

(Śląsk austr.)

we własnym domu (dawniej p. dr. Tichego) koło klasztoru, oznajmuje P. T. Publiczności, że od 15. listopada tego roku otworzył

NOWĄ APTEKĘ.

Mechaniczna pracownia wyrobów drutowych

LEOPOLD SCHOLTIS

Cieszyn, Saska Kępa nr. 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszelkiego rodzaju wyrobów drutowych i trykotowych.

Sprzedż detailiczna po cenach fabrycznych! Szczególniej polecam następujące towary własnego wyrobu: Dzielne i damskie pończochy, szkarpetki, kamasze, miteńki, serdaczki, rękaweczki włóczkowe, dzielne sukienki, kaftaneczki, czapeczki, szale, chustki, bluski dla dam i dziełeczka, staniczki, suknie, trykoty reformowane dla dam, wyszywane kamizelki dla panów, koszule, spodnie dla dzieł, ubrania reformowane i t. d.

Wszystkie artykuły wyrabia się z najlepszych tkanin wełnianych i bawełnianych. Reparatyry szybko i tanio. Nadrabianie pończoch i szkarpetek począwszy od 40 h w górę.

Obuwie ręcznej roboty!

Kto chce dobrze i tanio kupić wszelkie gatunki obuwia, niech idzie do składu Wilhelma Frischera w Cieszynie, ulica Zamkowa nr. 4. naprzeciw zamku, tuż zaraz przy moście na Olzie.

Wilhelm Frischer, skład obuwia w Cieszynie.

Obuwie ręcznej roboty!

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz

FERDYNAND SABELA, majster krawiecki w CIESZYNIE, ul. Stefani nr. 27.

Codzienny chleb

dla szlachetnych kanarków jest Kopy'ego futro pobudzające do śpiewania: »Sepia« Tomasz Kopy, handel karmy zwierzęcej i nasion w Cieszynie.

Największy skład towarowy w Cieszynie

L. Königsteina

Najprzedniejsze

kamgarny, szewioty na żakiety i suknie, gwarantowane najlepszej jakości które się nie gniją i nie puszczają.

Parasole,

towary żałobne, krawatki i bielizna męska. Jedwabne chustki i fartuchy, odzieżawczki.

Przepyszne wstążki do fartuchów i włosów, złote i srebrne borty, płótna, damasty, wszystkie artykuły wyprawowe.

Czyste jedwabne galonki.

Najtańsze cieszyńskie źródło zakupna

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Na zbliżający się sezon zimowy polecamy P. T. Publiczności dobrze zaopatrzony skład

towarów futrzanych

po najtańszych cenach.

Naszyjniki, mufy, czapki, kołnierze, futra do podróży i przechadzki, worki futrzane na nogi, obuwie zimowe, kapelusze z sierści i sukna grubego

w najlepszym wykonaniu.

Zamówienia i reperatury wykonuje się jak najtaniej i najakuratniej.

Z głębokim szacunkiem

Jan Wieroński i Jan Łabędź CIESZYN, Saska Kępa 27.

Kawa

najlepszej jakości, codziennie świeżo palona na maszynie do palenia kawy najnowszego systemu, 1 kilogram K 2.30, 2.40, 2.60, 3.20, 3.60, 4.—

Paczki pocztowe od 4 kg w górę franko.

Cukier w głowach 1 kilogram 74 h, cukier w kostkach w kartonach i skrzynkach 76 h.

Max Mandl

WIELKA PALARNIA KAWY CIESZYN, ul. Stefani nr. 57.

Wielki skład wiejskiego obuwia!!

20 lat istniejący z dobrą ręczną robotą i dobrze znany.

Ludwik Białek w Cieszynie

Frysztackie Przedmieście

naprzeciw gospody pod „Modrą Gwiazdą“ nr. 22.

Doskonalej roboty polskie i proste, rozmaite wielkości buty i sztyfty, bagańce, sznurówki skorzone i sukienne ze skórą, papucze słowackie i lepsze, męskie i żeńskie i dla dzieł. Także są na składzie baranice (mycki), kapelusze (czapki) ręcznej roboty. Mojem staraniem było i będzie sprzedawać po cenie umiarkowanej i rzetelnie obsłużyć. Proszę przyjść i zobaczyć; kupić nikt nie jest przymuszony. Z szacunkiem

Ludwik Białek, Cieszyn.



Ważne!

Uwaga!

*Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych*

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporczywym wypadkom Reumatyzmu, Gościea, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kluciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawek i tym podobnym dolegliwościom, chwała ogólnie znakomita, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

Patentowany
we wszystkich
państwach

Ichtyomentol

Wielokrot-
nie
odznaczony

Skutek nadzwyczajny.

Działanie pewne i nader szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmana, działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagają.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1000 poświadczeń lekarskich, wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTYOMENTOLU:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Edelmana w Bohorodczanach nr. 415.

5 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 koron. — 10 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 koron. — 25 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 koron.

OSTRZEŻENIE!

Uprasza się wyraźnie żądać ICHTYOMENTOLU EDELMANA, w plombowanym opakowaniu, a wszystkie falsyfikaty odrzucać.

ul. Głęboka nr. 55
w domu Prochaski

HENRYK HAAS

ul. Stefanii nr. 55
w domu Prochaski

sklep z towarami bławatnymi, z bielizną, z wyrobami galanteryjnymi
i z potrzebami krawieckimi

poleca na sezon Gwiazdkowy swój bogato zaopatrzonej skład wszystkich artykułów należących do tej branży, jakoto: wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki jedwabne, pierwszorządne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania, artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wełnianych i bawełnianych, chustki latowe i zimowe wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.

Skład mój jest pod względem obfitości i ceny towarów bez konkurencyj.

Przedewszystkiem pozwalam sobie zwrócić uwagę na wyjątkowo niskie ceny i bardzo sumienną obsługę, dlatego moje przedsiębiorstwo uważać należy za najkorzystniejsze źródło zakupów.

Mianowicie są tylko u mnie do nabycia zagraniczne chustki jedwabne. Upraszam o liczne odwiedzanie mego interesu.



Polecenia Gwiazdkowe

mianowicie na powiększenia
uprasza się wcześniej skutecznie.

Ces. i król. nadworny fotograf i arcyks. dostawca kameralny
Henryk Jandaurek, Cieszyn, ul. Stefanii 60 (obok zamku).

Filia bogumińska
Towarzystwa oszczędności i zaliczek
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
(w Boguminiu, w Rynku, przy poczcie)
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność
do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.
Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu).
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.
Zarząd.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG P. 83, Bawarya.

Pożyteczne książki.

Mamy zaszczyt polecić:

Kobieta lekarką domową, wielkie dzieło lecznicze na wszystkie choroby kobiece i dziecięce, objaśnione licznymi kolor. rycinami, opr. 24 K. — Samouczek rachunkowy, czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela, z przes. 4 K 40 h. — Reussner, Samouczek polsko-niemiecki, z przes. 2 K 85 h. — Reussner, Samouczek polsko-angielski, z przes. 2 K 75 h. — Kantyczka największa, czyli zbiór koled, pastorałek i pieśni na cały rok (niektóre z nutami), z przes. 1 K 95 h. — Wesołe chwile, zbiór gier towarzyskich, z przes. 2 K 65 h. — Zaklęty dwór, powieść, z przes. 1 K 95 h. — Śpiewnik kieszonkowy, zawierający 300 pieśni światowych, z przes. 1 K 15 h.

Obszerne cenniki na książki naukowe, powieściowe, leśne i prawne wysyłamy bezpłatnie.

Uprzejme zamówienia oraz należność należy przesłać pod adresem:

Kubaczka i Lang, księgarnia w Białej (Galicja).

Podaję do wiadomości, że mam

węgla

zawsze najlepsze, różnego gatunku do sprzedania ze sztybów wagonami wprost do okolic po najniższej i przystępnej cenie. Upraszam wszystkich potrzebujących udać się do niżej podpisanego.

PAWEŁ SIWY, Trzynieć.

Jeżeli kaszlecie

jeżeli jesteście zachrypnięci, jeżeli ciężko oddechacie, jeżeli pocięcie się w nocy,



jeżeli jesteście zaflegmieni, jeżeli jesteście zakatarzeni, jeżeli czujecie ból piersi.

to jest dowodem, żeście się przeziębili, albo nabawili influency, jednakże symptomy te mogą mieć poważne znaczenie. Przeto poleca się jaknajusilniej, niepozwalając małemu niebezpieczeństwu na rozszerzanie się. Do tego celu najodpowiedniejszym jest przez wielu lekarzy zalecany **Örkény'ego miodowo-lipowy syrop**.

Mnóstwo listów dziękczynnych potwierdza skuteczność tego doskonałego środka. Próba flaszka Örkény'ego miodowo-lipowego syropu kosztuje K 3.—, duża flaszka K 5.—, 3 flaszki otrzymuje się za K 15.— franko, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Jedyny główny skład dla Austro-Węgier:
Apteka „pod apostołem“, Budapest, Josefsring 64, Depot 49.

OGŁOSZENIE!

Nowy skład

ANNA DRÓBIK

w Cieszynie

ulica Stefanii nr. 41

poleca swoje

wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki jedwabne, pierwszorządne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania.

Artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wełnianych i bawełnianych, chustki letnie i zimowe wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.



AMOUCZEK

poleca dzieła pedagogiczne. Platon Reussnera do bardzo przedniej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16. 36. 72 h. i 1-20 K. Kurs 1-szy 2-40 K. Kurs 2-gi 4-80 K. — Wyplisy Niem. 72 h.
Polsko-Francuski kurs 1-szy 3-60 K. Kurs 2-gi 9-60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3-60.
Polsko-Angielski kurs 1-szy 2-30 K. Kurs 2-gi 3-60 K.
Polsko-Rossyjski kurs 1-szy 4-20 K. Kurs 2-gi 5-40 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1-50 K.

Księgarnia
Ed. Feitzingera
w Cieszynie

Publiczne podziękowanie

Towarzystwu asekuracyjnemu „ALLIANZ“.

Za szybkie i rzetelne wypłacenie sumy asekuracyjnej koron 95.62 po nieszczęśliwym zabicu przy pracy mego męża Jana Niemca z Kisielowa nr. 30. dnia 23. października b. r., który się we wrześniu tego samego roku zaasekuirował i przez dwa miesiące 1 koronę 60 halerzy wpłacił, składam Towarzystwu asekuracyjnemu „Allianz“, Filii w Bernie, jakoteż p. Antoniemu Gutanowi, zastępcy i kasyerowi tegoż towarzystwa na Skoczów i okolice, zamieszkałemu w Skoczowie, ulica Ustronska nr. 42., moje najserdeczniejsze podziękowanie i polecam dlatego też wszystkim towarzystwo jak najlepiej.

Kisielów przy Skoczowie, w listopadzie 1908.

Zuzanna Niemiec.

Żeleźniaki surowe i glejtowane wszystkie naczynia blaszanej oblane, szynki na blachy, rury do pieców, ogniotrwałe papier na dachy po najtańszych cenach sprzedaje **Rudolf Białek**, sklep korzenny i żelazny „pod Modrą“ w Cieszynie.

Liter naty 24 halerczo.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — A
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — A
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 2. grudnia 1908.

Nr. 97.

1848—1908.

Była to chwila uroczysta, kiedy 2. grudnia 1848 r. w arcybiskupim pałacu w Olomuńcu w obecności wszystkich członków rodziny cesarskiej, licznych dygnitarzy duchownych i świeckich oddał sędziwy cesarz Ferdynand rządy państwa 18-letniemu Franciszkowi Józefowi, synowi brata swego arcyksięcia Fr. Karola, — chwila rzewna, kiedy cesarz Ferdynand ujął następcę swego w objęcia i błogosławiąc go wyrzekł: »Bądź dobrym, a Bóg cię zachowa,« kiedy rodzice z nieopisaną czułością do serca go przytulili, a obecni dygnitarze hołdy mu składali, kiedy i młody cesarz do głębi wzruszony boleśnie zawołał: »Żegnam cię, młody wieku! Obejmuję tron ojców w czasach zaiste ciężkich, wielkie są obowiązki, wielka też odpowiedzialność, jaką Opatrzność na mnie włożyła,« — chwila radosna, kiedy wojsko i liczne ludu rzesze grzmiały cemi radości okrzykami swego najwyższego wodza i opiekuna witaly, kiedy deputacje zewsząd nadjeżdżały, z których jedna (z Celowca) witając cesarza zaznaczyła, »że z tym młodym władcą zesłała gwiazda nadziei na horyzoncie Austrii i że tylko rzetelnego współdziałania ludów jego potrzeba będzie, aby całemu państwu przysporzyć tego szczęścia w przyszłości, którego z takim upragnieniem ze wszech stron wygląda.« Wzniosłe słowa te istnym stały się proroctwem, sprawdzeniem w chwili obecnej.

60 lat na tronie Habsburgów! To zdarzenie nadzwyczajne i tak rzadkie w dziejach ludzkości zwraca uwagę wszystkich narodów na całej kuli ziemskiej na naszego cesarza, który doznał tyle zawodów i boleści, a mimo to nietylko wytrzymał ale z największą sumiennością pracuje dalej, zwalczając wszelkie trudności mądrością, nie szukając nic innego jak dobra ludów, których losami kieruje, nie pragnąc nic innego, jak spojenia ludu w spokojnej pracy, zawarcia i utrzymania zgody — to wzbudza mimowolnie najwyższą cześć i najgłębsze poszanowanie.

Nie będzie też człowieka ani jednego, któryby obecnie nie wspominał z wdzięcznością patryarchy monarchów. W niskiej lepiance góralskiej i w najdumniejszym pałacu stolicy cesarskiej, w samotnej gospodzie puszy węgierskiej i w szalasie Karkonoszów lub Czeskiego Lasu, nad nurtami Adryi i w szumiących borach północnych: wszędzie obchodzony będzie dzień jubileuszowy z równie szczerem zapalem, wszędzie wznosić się będzie serdeczna prosba: »Boże wspieraj, Boże ochroń, nam cesarza.«

Mało który z panujących książąt bowiem umiał tak, jak nasz cesarz, w warunkach tak trudnych i burzliwych nietylko zachować sobie niezachwianą wierną miłość swoich poddanych, ale nawet obudzać w nich coraz żywsze, coraz gorętsze przywiązanie ku sobie. Mało którego władcę tak kochają i czczą jego ludy, jak naszego cesarza jego poddani. A nie jest to jedynie węzeł wierności, który silniej niż w innych państwach łączy u nas księcia z poddanymi, są to raczej szczególnie ujmujące i znakomite przymioty jego, które przepysznym sznurem prawdziwych pereł snują się od dzieciństwa aż do wieku późnego.

Nasz cesarz był owem liłościwem dzieckiem, które do ładownicy żołnierza wsunęło pieniądz, owym nadzwyczaj zdolnym i pilnym uczniem, który z łatwością przyswajał sobie wszelkie języki i narzekał swego państwa tak, iż umie z każdym prawie poddanym rozmówić się ojczystym jego językiem, owym dzielnym żołnierzem, który nosił jak każdy inny rekrut mundur szeregowca, pracował jak zwykły pionier z rydłem i łopatą w

minach, który już w młodym wieku liczne złożył dowody hartu, odwagi i niestwa. »Podczas bitwy z Włochami padła kula armatnia w jego pobliżu, donosi marszałek Radetzki ministerstwu wojny, a on nie okazał najmniejszego wzruszenia.« »Musiało bić mocniej serce każdego żołnierza, pisze jen. Schönhals, gdy widział, jak młodociany cesarzewicz przejeżdżał po zaoranem kulami polu i stał spokojnie pośród najgęstszego gradu kul.«



Zaraz na początku panowania wyrzekł cesarz do deputacji Wiedeńczyków: »Niechaj mi Bóg udzieli sił do prowadzenia ludów ku szczęśliwej przyszłości w takiej mierze, jak to jest moim zamiarem i świętym celem mego życia.« Praca nad uszczęśliwieniem ludów więc — oto cel cesarza! »Do pracy — powiada minister Schwarzenberg — cesarz od wczesnej młodości zawsze był gotowy, każdej godziny i każdej sposobności. Ścisłość, sumiennosc i gorliwość jego w wypełnianiu obowiązków budzi we mnie coraz nowe podziwienie.« Dzisiaj jeszcze wstaje cesarz bardzo wcześnie rano, załatwia codziennie około 300 do 400 aktów, słucha długich referatów ministrów i radców, udziela bardzo często posłuchania, ujmując przy tem każdego nadzwyczajną uprzejmością i grzecznością, pracuje nieraz aż do późnej nocy tak, iż zna wszystkie sprawy z drobiazgową doskonałością, która w zdumienie wprawia otaczających go urzędników. Poświęcając polityce zagranicznej i sprawom wewnętrznym swe siły i czas, zwraca też czujną uwagę na wojsko. Mimo sędziwego wieku corocznie przewodniczy manewrom, wywołując podziw swą wytrzymałością.

Dla wielkiej niedoli ludzkiej czule ma serce i otwartą dłoń, gdyż pragnieniem jego »podzielać z poddanymi dobre i złe«. Tak jak r. 1854 prosił usilnie, »by zamiast kosztownych uroczystości z okazji zaślubin jego skierowano ofiarność na zakłady dobroczynne i dzieła miłosierdzia, ku zlagodzeniu nędzy niewinnych«, tak też w roku bieżącym zawołał: »Pomożcie dziatwie biednej,

osieroconej lub pozbawionej opieki rodzicielskiej, a złożyć mi najpiękniejszy dar jubileuszowy.« Dobroczynność jego niema granic, pewnem jest, że żaden z panujących nie rozdaje tyle na biednych, ile on. Niema zgoła kościoła, szkoły, szpitala i t. p., do których budowy lub utrzymania nie przyczyniłby się monarcha, niema większego nieszczęścia jak: pożaru, powodzi, nieurodaju, któreby uszło troskliwości jego o biednych i nieszczęśliwych. Kiedy odradzano mu od podróży do Galicyi z powodu panującej tam cholery, odparł: »Muszę wyjechać, gdyż ciągnie mnie do moich chorych i bardzo cierpiących dzieci.« Rebelantom przebaczył karę, synów ich wspierał, matce szaleńca, który go zranił, dożywotną wyznaczył pensję i t. d... Któż policzy łyzy biednych, starte szcudrobliwością i hojną dłonią wspaniałomyślnego cesarza.

Podziwiając te strony działalności cesarza, niepodobna nie wspomnieć o sile monarszej, okazanej wśród strasznych ciosów, jakimi został dotknięty. Mało bez wątpienia jest ludzi, którzyby tyle wycierpieli, co nasz cesarz. Roku 1848 wrzała krwawa rewolucja, r. 1859 utracił mimo bohaterstwa swych wojsk Lombardję, r. 1864. widział walecznych wojowników skrapiających swą krwią pola Danii, r. 1866 tysiące żołnierzy ginących pod Król. Hradcem w Czechach, »bo i najlepszem trudno żyć w pokoju, jeżeli zły sąsiad lubuje się w boju«, ale zawsze, jeżeli mógł, starał się unikać wojny, zapobiedz krwi przelewom. Doznał bólów najdotkliwszych, ran niegojących się nigdy, bo spowodowanych stratą drogich. W serce cesarza uderzał co chwila nowy, a coraz straszniejszy grom. R. 1867 rozstrzelany został w Meksyku brat cesarza Maksymilian, r. 1889 umarł niespodziewanie arcyksiążę Rudolf, 1894 zabił się, spadając z konia, arcyksiążę Wilhelm, stryj cesarza. W tym też czasie spalił się w domu objętym pożarem siostra cesarzowej Elżbiety, a nakoniec 1898 zbrodnica ręka wyrzutka ludzkości przecięła pasmo dni cesarzowej Elżbiety. Kto inny upadłby pod nadmiarem tylu uderzeń lub zniechęciłby się do życia i ludzi. Cesarz jednak wśród bólu nie zapomniał o swych obowiązkach, bo szukał pociechy u stóp krzyża, z którego płynie balsam pociechy. Tu jest także wytłomaczenie cnót monarchy, ich podstawą jest wiara, ta skarbnica niebiańskich darów, uszlachetniających człowieka bardziej i lepiej — niż wszystko inne istniejące na ziemi. Cesarz odznaczał się zawsze głęboką religijnością, ujawniając przy każdej sposobności swe przywiązanie do Kościoła. W życiu codziennem objawia to ściśłem spełnianiem praktyk religijnych, od których ni choroba ni podróże go powstrzymać zdołają. »Uważa bowiem za wielki zaszczyt otwarcie wyznawać Tego, przez którego królowie panują, również życzy sobie, by poddani doczesne posiadali dobra, ale przy tem wiecznych nie utracili.« Dlatego nazwał go papież Leon XIII. »mocarzem, odznaczającym się szczególną pobożnością«, a kiedy r. 1869 zwiedzał Ziemię Świętą, zbudował wszystkich gorącą pobożnością, którą nawet Turcy podziwiali. Jego katolickie przekonanie widocznem było i w polityce, kiedy bowiem r. 1874 zapragnęła szajka masonsko-żydowska skrepić Kościół w Austrii, cesarz uchwalonych wtedy przez parlament ustaw antykościelnych nie potwierdził, czem dał dowód przywiązania do wiary, mocy, charakteru, odwagi i mądrości politycznej.

Kiedy r. 1880 cesarz przybył do Krakowa, ówczesny prezydent miasta w te odezwał się słowy: »Nasza wdzięczność nie ma granic, bo pod Twojem sprawiedliwym berłem wolno nam jest być i pozostać Polakami.« Zaiste wdzięczni jes-

teśmy, że naród nasz w Austrii cieszy się całą pełnią praw, podczas gdy Prusy ustawą o wyłączeniu depcą wszelkie boskie i ludzkie prawa, popełniając jedno z największych lotrostw, jakie zna historia. Cesarz kocha lud polski, zwłaszcza lud polski na Śląsku, którego zowie »dobrym i ukochanym«, kochajmy i my go, gdyż miłość domaga się wzajemności. Zarówno z cesarzem pracujemy zaś i poświęcamy się dla dobra i godności naszego państwa »wspólnymi siłami«. —

Ks. Oskar Zawisza.

Rada państwa.

Posiedzenie pierwsze odbyło się d. 26. z. m. Prezydent udzielił głosu prezydentowi ministrów bar. Bienenrhowi, który przedstawił najprzód powołanych przez monarchę członków rządu i swój program:

»Jesteśmy rządem, który wprowadzie pojedyncze działy zawiaduje siłami urzędniczymi — nie jesteśmy jednakże gabinetem urzędniczym w zwykłym tego słowa znaczeniu. Mamy za zadanie sprawować urzędowanie przez czas przejściowy, aby dać państwu najważniejsze konieczności na drodze ustawodawczej; polityczne nasze zadanie polega na tem, aby przywrócić warunki dla rządu, któryby przez współudział mężów zaufania z grona stronnictw parlamentarnych otrzymał odpowiedni charakter. Zadanie to postawiła nam jasno wola panującego.

Na podstawie doświadczenia, które nabyłem jako członek poprzedniego gabinetu, mam silne przekonanie, że jeżeli się w Austrii chce rządzić parlamentarnie, to ten rząd może być utworzony jedynie na zasadzie koalicji.

Musimy stworzyć w kwestyi narodowościowej taki stan rzeczy, przy którym moglibyśmy pozostać i wyswobodzić się z tej sytuacji nie do zniesienia, która sprawia, że każdej chwili przez przypadkowe rozstrzygnięcie jakiegoś urzędu lub urzędnika nasze plany mogą być pokrzyżowane. Ja sam odczuwam znaczenie kwestyi narodowościowej zbyt dotkliwie, aby żywić zamiar zepchnięcia jej na tory uboczne, tem mniej zaś mógłbym pozwolić na ciężkie gospodarcze troski, wynikające z takiego stanu rzeczy dla pracującej ludności.

Nietylko jednak na narodowym, lecz i na innych polach życia publicznego w ostatnich czasach pokazały się objawy — i to nietylko u nas, lecz i gdzieindziej — którym należy poświęcić specjalną uwagę, ponieważ wskazują one na niebezpieczeństwo stopniowego zamieszania opinii publicznej. Jak z jednej strony rząd dla siebie samego postawił zasadę najściślejszego przestrzegania ustaw, tak i od wszystkich innych obywateli będzie się domagał uznania tej zasady. Specjalnie stoję na stanowisku, że ta zasada ma służyć za najpierwszą regułę dla czynności organów państwowych. W myśl tego zapatrywania rząd możliwie najszybciej przedłoży Izbie przedewszystkiem projekt ustawy językowej i ustawy o stworzeniu sądów okręgowych dla Czech. (Przerywania) Rozpoczęcie narodowego dzieła pokoju musi być głównym zadaniem rządu i parlamentu.

Równocześnie jednak musimy także zajmować się dziełami reform, które muszą już być wykonane, a po większej części i czasowo i rzeczowo są terminowe. Izba ludowa, nad której stworzeniem i ja, chociaż w skromnej mierze, współdziałałem, powinna pokazać i pokazać, że potrafi wypełnić to, co najkonieczniejsze i przez to usprawiedliwi nadzieje, jakie w niej pokładano.

Szanowni Panowie! Wiecie, że ludność oczekuje od Was ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolności do pracy. Jestto zarządzenie nietylko dobroczynne, ale także mające na oku zdrową politykę gospodarczą, bo jeżeli naszych obywateli pracujących uwolnimy od troski o przyszłość, podniesiemy ich twórczość, ich chęć i zdolność do pracy. Weksel, który nam robotnicy sprezentują, ma podpisy nietylko rozmaitych rządów, ale także wszystkich członków Wysokiej Izby. Dajcie więc Panowie sposobność, by weksel ten był wczas wykupiony, aby nam oszczędzono gorzkich wyrzutów.

Musimy dalej ukończyć możliwie jak najprędzej dzieło upaństwowienia kolei, bo pominąć korzystną chwilę w tej sprawie, znaczyłoby wypuścić z rąk skuteczny środek pomnożenia naszych gospodarczych interesów.

Najbliższem zadaniem Izby jest ważna akcja sanacji finansów krajowych (żywe potakiwania), której nie można dłużej odwlekać, lecz którą należy doprowadzić wreszcie do pozytywnego rezultatu.

Pos. Kłofacz postawił wniosek otwarcia dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów. Wniosek odrzucono.

Odczytano interpelacje i wnioski.

Po przerwie pos. Lichtenstein uzasadnił swój wniosek nagły w sprawie załatwienia prowizoryum budżetowego.

Posiedzenie jubileuszowe.

Nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się d. 28. z. m. o godz. 1. Gabinet zjawił się w komplecie. Posłowie przybyli we frakach. Gdy prez. Weisskirchner, otworzywszy posiedzenie, dał znak, że chce zabrać głos, powstali wszyscy z miejsc.

Prez. Weisskirchner przemówił w te słowa: Wysoka Izbo!

Zgromadziliśmy się dzisiaj na nadzwyczajną, godną przekazania pamięci uroczystość. Za parę dni JC. Mość nasz cesarz i pan kończy 60. rok rządów. Dwa pokolenia ludzkie złożyły się do grobu od tego dnia 2. grudnia 1848, w którym JC. Mość wstąpił na tron. Niestrudzony, pełen siły twórczej oczekuje nasz ukochany panujący tego dnia, w którym ludy złożą mu hołd w tę uroczystość jubileuszu rządów. Historia Austrii zapisze fakt, że cesarz Franciszek Józef ucieleśnił wielką nowożytną myśl państwową, opartą na ustawie współdziałania ludów w rządzeniu Austrią. Szczęśliwy los sprawił, że ten monarcha doprowadził do końca rozszerzenie prawa wyborczego, które odpowiada ideałom każdej rozsądnej historycznej myśli, a w tych latach było dla nas wielkim i ważnym rezultatem rozwoju pod względem swobód obywatelskich. Ten przyjazny los dał nam serdeczną radość, że możemy temu wzniosłemu monarsze w tym jedynym dniu jubileuszu złożyć żywe, płynące z całego serca entuzjastyczne podziękowanie.

Wysoka Izbo! Pełne zmian czasy przeżył nasz cesarz. Nie zawsze szczęście i promienie słoneczne przyświecały jego monarszemu życiu. Niejedna troska o państwo obarczała go, a w jego życiu ludzkim los złowrogi niczego mu nie oszczędził. A przecież zawsze zachował cesarz ufność w Boga i miłość dla swoich ludów. Doświadczenie daleko sięgające było mu zawsze przewodnikiem i wysokie poczucie obowiązków, które odziedziczył po swoich przodkach, po swoim domu, który przecie tysiącletnią ma historię, a które on zawsze niezmordowanie w czyn wprowadzał, nadały pewnością jego czynnościom, a jego życiu i twórczości wytrwałość, która jego charakteryzuje i wzniosły jego umysł.

Dziś wszystkie ludy wiedzą, czem jest i dla czego czczą cesarza Franciszka Józefa I., czczą to, czego dopiął, co przeżył jako człowiek i to, co w życiu dokonał.

Szanowni Panowie! Znajdźcie w sercach waszych, wraz ze mną, odczucie dla tego rzadkiego zrzędzenia, które przez 60 lat utrzymywało naszego cesarza na jego troskami otoczonym tronie. Pozwólcie wyrazić nam gorącą podziękę serc waszych dla niego, serc, które razem z nim biją. Pozwólcie nam zanieść podziękę ludów.

Niechaj Opatrzność naszego wzniosłego monarchę, tę postać wśród książąt świata, która sama dla siebie cześć nakazuje, zachowa jeszcze długie lata na pomyślność tego państwa, na pomyślność jego ludów. Niechaj splywa na niego najobfitsze błogosławieństwo aż po najdalsze dni, niechaj szczęście i pokój będą mu w udziale. Wszystkim nam jest wspólne uczucie czci dla cesarza. Zgadźmy się w przywiązaniu dla niego i dla wspólnego domu cesarskiego. Wzywam was Panowie, abyście ze mną razem wzniesli okrzyk: Najmiłościwiej panujący nam cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

Posłowie wzniesli z entuzjazmem po trzy razy okrzyk: Niech żyje!

Prezydent Weisskirchner: Przychylił się Szanowni Panowie do moich wywodów. Proszę więc o upoważnienie, aby prezydium i biuro Izby pełne czci życzenia szczęścia i błogosławieństwa przesłało monarsze z okazji jubileuszu. (Okłaski w całej Izbie.)

Izba udzieliła tego zezwolenia i na tem posiedzenie zamknięto.

Nieobecni.

Nie przybyli (rozmyślnie) posłowie socjalno-demokratyczni, wolnomyślni Niemcy, Wszechniemcy, czescy radykali i część Rusinów-Ukraińców. —

Odnaczenia z okazji jubileuszu cesarskiego.

Cesarz odznaczył kilka tysięcy osób. Dla braku miejsca nie możemy wszystkich wymienić. Wymieniamy tylko najważniejsze i te, które się odnoszą do Śląska.

Tajnymi radcami mianowani zostali: dr. Karol Heinold-Udyński, namiestnik Morawy, były prezydent Śląska i dr. Karol Lueger, burmistrz Wiednia.

Wielki krzyż orderu Franciszka Józefa: dr. Ryszard Weisskirchner, prezydent Izby posłów.

Krzyż komandorski orderu Leopolda: dr. Stanisław Głabiński, prezes »Kola polskiego«.

Krzyż komturowy orderu Franciszka Józefa: dr. Jan hr. Larisch.

Order korony żelaznej trzeciej klasy: Gustaw Josephy, poseł na Sejm w Bielsku, Jan Werlik, radca rządu krajowego w Opawie i Karol Wihlidal, krajowy inspektor szkolny w Opawie.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymali: Stanisław Gutwiński, zastępca burmistrza w Bielsku, Jan Gwóźdź, dyrektor ekonomii w Karwinie, Franciszek Halfar, poseł na Sejm i burmistrz w Porębie, ks. Antoni Humplik, dziekan i proboszcz w Morawce, Teodor Jeleń, starosta we Frydku, Konrad Kubiczek, radca skarbowy w Bielsku, ks. Andrzej Kuczera, dziekan i proboszcz we Frydku, Adam Lisztwan, pastor i zastępca superintendenta w Starem Bielsku, ks. Piotr Moroń, komisarz, dziekan i proboszcz w Istebnej, ks. Antoni Olszak, dziekan i proboszcz w Strumieniu, dr. Wiktor Owesny, radca krajowy w Opawie, Fr. Srb, radca budownictwa w Cieszynie, ks. Ernest Wotke, dziekan i proboszcz w Jungferndorf, dr. Antoni Dyboski, c. k. notaryusz w Cieszynie.

Tytuł cesarskiego radcy: dr. Oskar Heczko, lekarz werkowy w Karwinie.

Złoty krzyż zasługi z koroną: Paweł Broda, pastor w Golezowie, dr. Ernest Farnik, profesor w Cieszynie, Gabryela Gross w Zablociu, Eugeniusz Helm, arcyksiążęcy zarządca we Frydku, Władysław Huml, inspektor kolei koszycko-bogumińskiej w Karwinie, Fr. Markitan, komisarz policyi w Bogumie (na dworcu), Fr. Passek, radca gminy w Cieszynie, Karol Sohlich, burmistrz w Skoczowie, Zygmunt Żurawski, komisarz powiatowy w Cieszynie.

Złoty krzyż zasługi: Jan Brachaczek, burmistrz w Małych Kończycach, Karol Brewinski, miejski dyrektor kancelaryi w Cieszynie, Adolf Dziekan, nauczyciel starszy w Radwanicach, Paweł Koźdoń, dyrektor w Boguminie na dworcu, Jan Mikler, burmistrz w Wapiennicy, Adam Sikora, burmistrz w Nawsiu, Jan Stwiertnia, burmistrz w Kisielowie, Gustaw Vetterl, pocztmistrz w Skoczowie.

Srebrny krzyż z koroną: Stanisław Czernik, burmistrz w Lubnie, Fr. Malchar, burmistrz w Starem mieście, Fr. Zulkowski, majster w Podlipinie.

Srebrny krzyż zasługi: Jan Funiok, pałac kolei państw. we Frydku, Paweł Matula, robotnik w Hermanicach, Andrzej Noga, robotnik leśny w Milikowie i Fryderyk Zajac, były robotnik fabryczny w Gruszowie. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W sobotę, d. 28. z. m. odbył się hołd czynnych urzędników państwowych. Przybył minister prezydent Bienenrth z ministrami i kierownikami ministerstw, najwyżsi urzędnicy, szefowie krajów wraz ze swoimi urzędnikami, najwyżsi urzędnicy trybunału z zastępcami urzędników sądowych wszystkich krajów koronnych, kierujący urzędnicy wszystkich ministerstw, zastępcy Rad szkolnych, władz naukowych wszelkiej kategorii i t. d. Deputacje liczyły mniej więcej 800 osób, z tych połowa należała do ministerstw; bardzo liczne były deputacje krajów koronnych z namiestnikami i prezydentami krajów na czele. O godz. 11. zjawił się cesarz witany okrzykami: »niech żyje!« Minister-prezydent Bienenrth podczas składania hołdu urzędników, powiedział w ich imieniu, że urzędnicy oddawna trwają w przywiązaniu do osoby panującego, że uważali oni zawsze za swój obowiązek według najlepszych sił służyć monarsze, który dla nich był wzorem i wcieleniem cnót. Mowca wskazał na dobrodziejstwa, wyświadczane przez monarchę urzędnikom i ponowił uroczystą przysięgę niezłomnej wierności, pracy i wypełniania obowiązków. Cesarz odpowiedział, wy-

rażając radość z tego, że przypadło mu w całe pełni szczęście znachodźć wiernie służy, którzy oddani państwu — oddani są także osobiście panującemu, którzy podnosili historyczną sławę urzędników austriackich. Pierwszą zasadą działania urzędników państwowych musi być ustawa i znowu ustawa. Czemś innem jest życie stronnictw; urzędnicy powinni opierać się zawsze o ustawodawstwo. Wszystkim ludom Austrii w równie mierze otwartym jest dostęp do służby publicznej. Urzędnicy muszą i powinni być synami swoich ludów, które nie zapominając o swojej przynależności narodowej, powinni pamiętać także o tym, że urząd nigdy nie może być stronnictwem, i że nie uczucia narodowe lecz właśnie narodowe muszą ustępować na drugi plan wobec poczucia obowiązku urzędniczego. Urzędnicy austriaccy będą zawsze dla ludów ostoją, dla państwa dobrymi sługami i wiernymi pomocnikami cesarza i jego następców. —

— Dnia 30. z. m. o godz. 11. przed południem przyjął cesarz deputację obu Izb Rady państwa, następnie deputację 17 reprezentowanych w Radzie państwa krajów. Deputację Izby panów prowadził książę Windischgrätz, a deputację Izby posłów dr. Weisskirchner. Deputację holdowniczą Sejmu galicyjskiego prowadził marszałek hr. St. Badeni. Na przemówienie prezydenta Weisskirchnera, odpowiedział cesarz, że wdzięczny jest za złożone życzenia. „Moje wspomnienia — mówił cesarz — sięgają tych czasów, gdy postanowiłem obywatelom udzielić prawa stanowienia o sobie samych i przyznać im zupełny udział w ustawodawstwie i kontroli administracyjnej. Wierząc w wartość dobrze zastosowanych urządzeń konstytucyjnych, nie zachwiałem się w swych przekonaniach, mimo niektórych zamąceń. Gdy widziałem, że moje ludy dojrzały do postępowych form życia konstytucyjnego, zgodziłem się na wnioski rządu co do zupełnego równouprawnienia i Izbę posłów przemieniłem na Izbę zupełnie ludową. Izba ta ma być symbolem żywej różnorodności mych ludów i warstw społecznych, połączonych w jedność wspólnego dążenia. Ona ma okazać, że najrozsądniejsze zdolności mych ludów nawzajem się uzupełniają i mają być użyte na wspólne dobro wszystkich.“ —

— W Pradze przyszło znowu w ubiegłą niedzielę do starcia z burszami. — Bójka nie trwała długo, gdyż bursze cofnęli się, a zresztą w chwili, gdy tłum przerwał kordon policyjny i żandarmeryi, dyrektor policyjny Krzikawa wezwał wojsko do oczyszczenia Przykopów. — Dwa bataliony 91. pułku piechoty z bagnietami nachylonymi parły przed sobą publiczność, którą wreszcie wojsko wyparło z Przykopów, a następnie z Placu św. Wacława. Demonstranci następnie pojawiali się w rozmaitych punktach miasta, między innymi przed budynkiem namiestnictwa, skąd ich wyparł silny oddział policyjny. — Na placu Tyla obito kilku niemieckich studentów. Wojsko w śródmieściu pełniło służbę na ulicach do godziny kwadrans na 3. popołudniu, a przed budynkami niemieckimi utrzymywała straż żandarmeryi. Ogółem siła zbrojna składała się z 3 batalionów piechoty, 600 policyjantów i 800 żandarmów. Poseł Kłofacz udał się na czele deputacji, z łona komitetu wykonawczego narodowych socjalistów czeskich, do wiceburmistrza Pragi, dra Stycha, i żądał, ażeby Rada miejska zerwała wszelkie stosunki z namiestnikiem hr. Coudenhovem. Dr. Stych odpowiedział, że przedłożył do żądanie Radzie miejskiej. Popołudniu był spokój w mieście. —

— „Frankfurter Zig.“ donosi z Konstantynopola, że ambasador austriacki Pallavicini, wyjeżdża stamtąd. Nadzieja korzystnego załatwienia sprawy bojkotu spełzła na niczem. Szkoda, jaką ponosi wskutek bojkotu handel austriacki, wynosi już 40 milionów K. —

— Prof. uniwersytetu budapeszteńskiego konferował w tych dniach z bar. Aehrenthalem. Na zapytanie, jak zapatruje się na stosunki na wschodzie, odpowiedział: Uważam sytuację na Bałkanie za poważną; nie jest wykluczone, że prędzej, czy później przyjdzie do starcia między Austrią a Serbią i Czarnogórą. Nie znaczy to jednak, aby z tego powodu miała zaraz powstać wojna europejska. Uważam za wykluczone, aby teraz przyszło do poważnego konfliktu między nami a Turcją, albowiem w samej Turcji stosunki nie są wyjaśnione. Młodo-turcy mają chwilowo władzę, ale nie wiadomo, jak długo to potrwa. Reakcja w Turcji coraz bardziej wzrasta. Wielu Turków nie chce słyszeć o konstytucji. —

PRUSY I NIEMCE. W parlamencie Rzeszy niemieckiej rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu obrady nad reformą finansową. Jak to oświadczył kanclerz Bülow, długi państwa wynoszą obecnie z górą cztery miliardy marek, zaś dwa miliardy marek nowego długu będą musiały zaciągnąć Niemcy w kilku najbliższych latach. Dlatego też kanclerz nawołuje rodaków swoich do oszczędności i skromności w wydatkach, jakoteż ograniczenia zbytku w klasach średnich i wyższych. Z rodzajów nowych podatków zaprowadzony ma być nasamprzód podatek tytoniowy! W dyskusji nad reformą finansów państwowych odezwał się także głos rozsądny posła Wimmera, z wolnomyślniejszej partii ludowej, który wskazał na fałszywą politykę antypolską, kosztującą niepotrzebnie setki milionów. Mowca żądał także ograniczenia wydatków na wojsko, doprowadzających państwo do ruiny. —

WŁOCHY. „Matin“ donosi z Londynu, że Włochy zawarły tajne przymierze z Rosją celem wspólnego postępowania w sprawach bałkańskich. — Jeżeli się ta pogłoska sprawdzi, położenie Austro-Węgier byłoby wprost groźne. Gdyby bowiem Włochy albo Rosja wystąpiły czynnie przeciw Austrii, drugie państwo musiałoby jej przyjść z pomocą i wytworzyłoby się znowu takie położenie dla Austrii, jak w r. 1866. —

PERSYA. O szachu perskim musi się mieć bardzo marne pojęcie. Jest on formalną piłką w rękę obcej dyplomacji i niema za grosz własnego zdania. Jednego dnia ulega on Rosji, drugiego Turcji, trzeciego Anglii i tak w kółko. W żadnym postanowieniu nie umie wytrwać, i co jednego dnia powie, drugiego dnia zaprzecza. Tak się też stało ze zniesieniem konstytucji w Persyi. Za wpływem ambasadora rosyjskiego Hartwiga wydał szach najpierw proklamację, że parlamentu więcej zwolować nie będzie i że raz na zawsze go znosi, jeszcze atoli nie zdołano oświeścić tego powszechnie, a już „król królów“, — podobno na skutek interwencji Anglii, — postanowienie to cofnął i konstytucję przywrócił. Nie można wiedzieć, oczywiście, czy jutro lub pojutrze znowu konstytucji nie zawiesi, wobec czego nie można się dziwić perskim rewolucjonistom, że broni z rąk nie wypuszczają, dopóki nie otrzymają trwałych gwarancji utrzymania konstytucji. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Czytelnia katolicka** urządza w niedzielę, dnia 6. grudnia b. r. po niesporach „Wieczorek Mikołajski“ w sali „Domu Dziedziectwa“, na który się wszystkich z Cieszyna i okolicy najuprzejmiej zaprasza. O znaczeniu obchodu Mikołajskiego mówić będzie ks. superyor Mellin. Wstęp wolny. —

— **Medale zasługi** od prezydenta kraju za 40-letnią wierną służbę otrzymali robotnicy: Jan Biłko, Paweł Bazgier, Jerzy Reichenbach, Jakób Goryl, Józef Czepiec, Andrzej Noga, Paweł Rusz, Jan Kotajny, Jerzy Martinek, Henryk Grabek, Andrzej Ciupek, Albert Moris, Józef Wowra, Józef Mahdon, Andrzej Motyka i Józef Mojżyszek; nadto medal ten otrzymali: Jan Krahut, stolarz modelowy, Jan Zarłok, odlewacz, Paweł Stanieczech, Jerzy Szczepanek, kowal, Jan Zientek, wiertniczy, Jan Gajdzica i Jerzy Gogulka, kotlarze i Paweł Cieślarski, stolarz, wszyscy w Ustroniu. —

— **Ze „Znicza“.** Przyszłoroczny karnawał rozpoczyna stowarzyszenie akad. śl. „Znicz“ balem, który się odbędzie na dniu 6. stycznia. Komitet, utworzony w tym celu, krząta się już obecnie, by się udał pod każdym względem. —

— **Z Dębowa.** Dnia 10. i 11. listopada b. r. odbyły się u nas wybory gminne. Do wydziału gminnego wybrani zostali z III. koła: ks. Stanisław Weissman 45 głosami, p. Paweł Nawrat 59, p. Jan Rucki 45, p. Jerzy Zebrok 43, do zastępstwa weszli p. Andrzej Czaderna 40, p. Paweł Wigłasz 39. II. koło: p. Jan Gembala 25 głosami, Józef Gabzdyl 25, p. Józef Drobek 24, p. Józef Franek 23; do zastępstwa zostali wybranymi: p. Józef Przywara 21 i Jan Staniek 18. I. koło: p. Jerzy Zabysztan 8 głosami, p. Jan Fryda 8, p. Paweł Krzywoń 8 i p. Paweł Kozia 8. Do zastępstwa wybrani zostali: p. Paweł Nowak 5, p. Jerzy Retka 4. — Dnia 27. listopada b. r. odbył się wybór przełożonego gminy i dwóch radnych. Przełożonym gminy został obrany p. Jan Rucki, gospodźki 7 głosami, I. radnym Józef Franek 8. II. radnym p. Józef Gabzdyl 7 głosami. Nowemu przełożeniu gminy „Szczęść Boże!“ —

— **Z Dzieńmorowic.** (Odezwa.) Znowu nadszedł czas, w którym zawołać musimy: „Pomoc dajcie nam Rodacy!“ Musimy zawołać tem do-

nośniej, — aby to wołanie nasze usłyszeli wszyscy Rodacy bez wyjątku. Czesi uwzięli się na nas, — wybudowali koło szkoły polskiej drugą 2-klasową czeską szkołę, jedynie, aby tym sposobem spowodować upadek tej małej twierdzy naszej. Nie udaje się im to jednak, bo szkoła polska, zamiast upadać, rozwija się z każdym rokiem, tak, że „Macierz szkolna“ zmuszoną była w tym roku wyfundować drugi budynek i rozszerzyć szkołę na 3-klasową. Dzieci szkoły polskiej, to już dzisiaj mali bojownicy za sprawę narodową, — bo już dzisiaj spokojnie ulicą przejść nie mogą, ale często spotykają się z napaściami i wyzywaniem ze strony niby — czeskiej. Tym bojownikom małym chcemy choć raz w roku sprawić przyjemność i uciechę i zachęcić ich zarazem do wytrwania. — W tym celu urządzamy corocznie tradycyjną „Gwiazdkę“. Ponieważ nie mamy żadnych funduszy, dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do Szanownych Rodaków o łaskawe wsparcie nas, nadsyłając chociażby najdrobniejsze datki. Nasze dzieci wiedzą, że „Gwiazdkę“ urządzamy im za pieniądze, które Wy Szanowni Rodacy nadsyłacie, ich serca młode przepelniane są wdzięcznością i miłością dla Was, one odczuwają, że nie są opuszczone, że mają opiekunów, którzy pamiętają o nich i czuwają nad nimi; ich duma narodowa rośnie, a słowa „tyś Polak“ głęboko korzenia się w ich serduszkach. Nie żałujcie zatem tych kilku groszy na taki cel, ofiara ta, to ofiara dla naszej Ojczyzny nieszczęsnej — bo z tych małych bojowników wyrósł kiedyś wojownicy wielcy, którzy wzmocnią szeregi walczących za tę Ojczyznę. Za komitet: Grono nauczycielskie szkoły polskiej: Józef Wilczek, kier. szkoły. Jan Bruno, nauczyciel. Edward Konopnicki, nauczyciel. Ks. Jan Skulina, proboszcz. Datki przesyłać proszę pod adresem Zarząd szkoły polskiej w Dzieńmorowicach (Śląsk austr.). —

— **Z Jabłonkowa.** Zmarł tu nagle na udar serca w poniedziałek d. 30. z. m. wieczorem dr. Józef Sikora, lekarz miejski. Z nieboszczykiem wchodzi do grobu bardzo zacny człowiek, który odczuwał zawsze i wszędzie niedolę naszego ludu i dlatego też wszyscy go poważali i kochali. Zmarł w 47. roku życia. Niech odpoczywa w pokoju! —

— **Z Kocobędza.** Ja niżej podpisany składam grupie cieszyńskiej staropolskiej „Bóg zapłać“ za pomoc udzieloną mi podczas mojej choroby. Wzywam wszystkich braci robotników gorącymi słowami, aby jak najliczniej przystępowali do organizacji chrześcijańskiej, bo jedynie tam można znaleźć wsparcie, nie tak jak to jest u czerwonych bractwisków, którzy każą iść w razie choroby do siedlaka prosić o bób lub fasole a dać nie chcą nic. Stanisław Jansza.

— **Z Wielkich Kończyc.** W niedzielę, dnia 18. z. m. odbyło się zgromadzenie kasy Raiffeisena w sprawie przyłączenia się do „Polskiego Związku kas Raiffeisena“ w Cieszynie. Odnośny wniosek został jednogłośnie przyjęty. — Spodziewamy się, że wkrótce doczekamy się polskiej komendy przy straży ogniowej. W krótkim czasie odbędzie się zgromadzenie celem założenia towarzystwa „Sokół“.

— **Z Górnej Lesznej.** (Pogrzeb.) W czwartek dnia 26. listopada b. r. odbył się okazały pogrzeb ś. p. Fryderyka Żurka, brata tutejszego proboszcza, który zmarł po dłuższych cierpieniach płucnych w 55. roku życia swego. Zmarły współbrat nasz, spokojny i cichy, powszechnie był lubiany, przeżywszy w naszej podgórskiej, cichej wiosce kilka lat przy swym ukochanym bracie proboszczu, w cichości zakończył swe wzorowe życie. Orszak pogrzebowy był liczny. Po mszy św. żałobnej, którą odprawił miejscowy ks. proboszcz jako brat najstarszy zmarłego, wygłosił kazanie żałobne ks. Fr. Hawlas z Trzyńca na temat: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają.“ Skreślił on zmarłego cnoty jego prawdziwe chrześcijańskie, pocieszając krewnych w smutku pogrzebowym. Przyszedszy do zakątnej, cichej wioski, chciał tutaj odpocząć w cieniu kościoła i tutaj też spoczywa. W ceremonii pogrzeb. brali udział wielební księża sąsiednich parafii, którym brat ks. proboszcz jak i wszystkim obecnym za przybycie i odprowadzenie zwłok zmarłego do łez wzruszony, podziękował. Pieśń wzruszająca: „Jedną garstką ziemi, gdy przykryty będę, tu po mych fatygach spoczynku nabędę...“ zabrzmiała tonem żalonym pod lipami cmentarni, w których cieniu zmarły Fryderyk blisko drzwi kościelnych miejsce spoczynku sobie obrał, a po ostatniej zwrotce i słowach pożegnalnych *Requiescat in pace* udali się z bliska i daleka w pogrzebie udział biorący jeszcze raz do kościoła, aby po odśpiewaniu *Salve* pomodlić się za duszę zmarłego. —

— **Z Niem. Lutyni.** Polskie tow. gymnastyczne „Sokół” w Niem. Lutyni urządza w dniu 6. grudnia w sali pana E. Grauera ku uczczeniu powstania listopadowego Wieczorek teatralny z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. Przedstawienia: „Matka żyje”, obrazek z powstania listopadowego i „Chrapanie z rozkazu”, komedia w jednym akcie. 3. Cwiczenia na poręczach. 4. Piramidy. Wstęp: I. miejsce 1 K, II. miejsce 70 h, miejsce stojące 40 h. Początek o godzinie 7. wieczór. O liczny udział uprasza *Wydział.*

— **Z Opawy D. 29.** z. m. odbyło się tu zgromadzenie publiczne Niemców, zwołane celem zaprezentowania przeciw „naporowi Słowian” i rozszerzaniu się ich szczególnie w sądzie krajowym. Po mowach w najwyższym stopniu podburzających przeciw narodowości słowiańskim, tłum wiecowników, uszeregowawszy się na ulicy, pociągnął przed gmach sądu krajowego, i przed pałac prezydenta kraju, wznosząc obelżywe okrzyki i śpiewając „Wacht am Rhein”. Interwencja policyjna okazała się bezskuteczną. Tłum Niemców pozostał na placu, wznosząc dalej okrzyki przeciw prezydentowi sądu Fiszerowi i przeciw prezydentowi kraju. Następnie pociągnął tłum przed lokal czeskiej „Besedy”, w której wybił kamieniami wszystkie szyby w oknach, napadając po drodze i wybijając szyby w mieszkaniach kilku kupców czeskich. Dopiero pod wieczór policja postanowiła przywrócić porządek, aresztując kilku żaków schwytanych na rzucaniu kamieniami. Aresztowanych wkrótce uwolniono.

— **Z Piotrowic.** Polityka braci czerwonych a w szczególności przechrzt z jego Dorą zaczyna sute wydawać owoce, ale też bardzo smutne. Oto dowód: Przed kilku dniami obrabowali zwolennicy czerwonych parobka piekarza p. Matuli z Frysztatu, gdy tenże jechał z wozem chleba ku Zawadzie. Niedawno zaś po wypłacie w fabryce frysztańskiej napadli dwaj rzeźmieszkowie robotnika na granicach i pobiwszy go, zabrali mu pieniądze i uciekli bez śladu. Rozbójnicze te napady są obecnie na porządku dziennym w naszej okolicy, gdzie pierwsi panował największy spokój, co naturalnie mamy do zawdzięczenia jedynie kulturze naszych czerwonych ujadaczy, demoralizujących nasz spokojny lud w okropny sposób. A cóż powie na podobne zajścia nasze starostwo? Czy nie jest też pośrednią winą władza, która swoją bezgraniczną pobłażliwością niejako popiera te nędzne stosunki? Ejl! ejl! trzeba naciągnąć mocniej cugli, bo wkrótce dojdziemy do Sodomy i Gomory!

— Smutny ale prawdziwy dowód, jak daleko może człowiek dojść przez nierząd i zanadto wielkie zaufanie ludziom niesumiennym, mamy na naszym nieszczęśliwym pocztmistrzu. Oto przed paru dniami został tenże ściągnięty do śledztwa i osadzony w areszcie, gdyż rewizja kasy wykazała braki, których pocztmistrz nie był w stanie usprawiedliwić. Bieda, jeżeli mężczyzna zamiast galat — nosi fartuszek!

— **Ze Stonawy.** Dnia 15. listopada b. r. umarła w Stonawie Anna Macura, służąca, która chciała się uwolnić od skutków miłości, zażyła fosforu z zapalek i w ten sposób otruła swoje nieślubne dziecko i siebie. Już to drugi wypadek w krótkim czasie; a cóż za przyczyna? Niech przyjdzie kto do Stonawy, a zaraz spostrzeże, że sudrusi chcą młodych ludzi przyciągnąć do siebie i im ciężko zapracowany grosz po wypłacie i forszusie natychmiast odebrać, urządzają po każdym forszusie i po każdej wypłacie zabawy z tańcami w swojej latarni i przy nich i po nich potem rozpusta. Zgromadzenia wszystkie są dopołudnia podczas nabożeństwa w kościele, a wszelkie prośby ks. proboszcza, żeby katolicy sobie swoje zgromadzenia popołudniu urządzali, nie skutkują. Socjalni demokraci odmawiają ludzi od uczęszczania do kościoła, sami nie chodzą nigdy nawet w największe święta do kościoła, ale ze świąt kościelnych korzyść mają, bo w nie jako to w odpust i w kiermasz urządzają, chociaż nigdzie nie ma muzyki, sobie tańce, a młodzież na ślepo idzie ku tańcom i tam traci pieniądze! Ale teraz już idzie ku lepszemu, bo gwiazda Bączków, Brzósów i Mixów zaczyna gasnąć. Teraz kiedy w Stonawie założono drugą spółkę spożywczą, „Ludową spółkę spożywczą”, która jest chrześcijańska i wpływ socjalnych demokratów będzie upadał, bo ludziom poczynają się oczy otwierać, że socjalni demokraci okrutnie ludzi na towarze wyzyskiwali. W dzień otworzenia naszej ludowej spółki spożywczej socjalni demokraci obniżyli cenę na wielu towarach, n. p. na chlebie o 6 h, bojąc się, że i sudrusi pójda do ludowej spółki spożywczej, gdzie wszystek towar się taniej

sprzedaje, niżeli u sudruhów. Nawet sudrusi otrzymują teraz towar tańszy, co jedynie „klerusom” i ich spółce ludowej spożywczej do zawdzięczenia mają. Tak nasza ludowa spółka spożywcza osiągnęła swój cel, bo daje tańsze towary a nawet i sudruhom dopomogła do tańszej ceny towarów w ich stowarzyszeniu spożywczym dla robotników i rolników. Bez drugiej spółki spożywczej socjalni demokraci nigdyby cen towarów nie byli obniżyli. Czy też sudruhy będą nam wdzięczni?

— Na nasz kościół zbierają katolicy nawet w innych gminach. Tak na weselu Pp. Józefa Szewieczka, nadkopcza w Karwinie, złożono na nasz nowy kościół 13 K 40 h, za co wszyscy parafianie ofiarodawcom dziękują.

Rozmaitości

— **Katastrofa kopalniana.** W Pittsburgu w Pensylwanii zdarzyła się dnia 28. z. m. wielka katastrofa górnicza. Wskutek eksplozyi kopalnianej cały jeden szyb węglowy został zamknięty. Uduśiło się w nim około 250 górników, gdyż skutkiem eksplozyi wybuchł wielki pożar w szybie.

— **Inauguracja „Polonii”.** Związek akademików katolickich w Krakowie „Polonia” święcił w sobotę 21. z. m. swoją inaugurację. W ten dzień wysłuchali rano członkowie „Polonii” mszy św., a wieczór odbyli walne zgromadzenie w swoim własnym pięknie przystrojonym lokalu. Na walne zgromadzenie przybył rektor uniwersytetu dr. Fierich oraz profesorowie dr. Brzezański i dr. Morawski. Zebranych członków „Polonii” i profesorów powitał przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Matyasik, poczem nastąpiło sprawozdanie ogólne i szczegółowe z prac komitetu organizacyjnego. Następnie przystąpiono do wyborów, których wynik jest następujący: Prezes p. Puchałka, wiceprezes p. Jopp; jako członkowie wydziału weszli pp. Lambert, Hel. Szafranska, Sacha, Załuski, Stręk i Rzepa. Po walnem zebraniu odbył się pierwszy komers „Polonii”, który wśród serdecznego nastroja przeciągnął się do późnej nocy.

— Najtańsze źródło zakupna!

B. Grünbaum'a syn w Cieszynie, plac Demla
Kamlot, kamgarn, prost, rasz na suknie. Galonki różnej szerokości i jakości. Złote i srebrne borty i żywotki. Gotowe suknie prostowe dla kobiet i dzieci. Największy wybór chustek jedwabnych, chustek letnich, fartuchów, wstążek, kartonów, kamgarnów na kaczajki, po najtańszych cenach u mnie do nabycia.

— Realność —

w bardzo pięknym położeniu, z 10 jochami pola z nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki”.

Dom wielkomieszczański nr. 22 we Frysztaście

w którym przez długie lata handel towarów bławatnych, a obecnie z towarem mieszanym prowadzonym będzie, jest zaraz za przystępną cenę do sprzedania. Ten dom jest w śródmieściu przy drodze do Karwiny położony i wolny od wszelkich długów. — Wiadomości udzieli Karol Florian, c. k. em. oficyał ewid. i Franelšek Kurz, nr. 146 we Frysztaście.



Wspaniała nowość!

Dopóty zapas starczy, wysyłam wspaniałe wyłożony, nader wykwintny ankrowo-remontowy kieszonkowy zegarek kawalerski

z wytwornym, połączonym łańcuszkiem nie do odłączenia od prawdziwego złota, z bezgannym 36 godzin dokładnie i dobrze chodzącym wozem, z dwuletnią poręką i plomną oryginalną w cenie kor 4 60, 3 sztuki kor. 12 60. — Zupelnie ten sam zegarek niklowany i z pośrebrzonym łańcuszkiem, kor 3 75, 3 sztuki kor. 10 25.

Wysyłka za pobraniem pocztowym. W razie nieodpowiedzenia oczekiwaniom zamiana w przeciągu 8 dni dozwolona lub odsyłam pieniężne opłatnie z powrotem, stąd ryzyko wykluczone. — Bogato w rycinie zaopatrzone cenniki z przeszło 2000 rycinami zegarków, wyrobów złotych i srebrnych na żądanie darmo i opłatnie.

MICHAŁ HOROWITZ w Krakowie, ulica Dietla 57 B.



Ces. i król. nadworny fotograf i arcyks. dostawca kameralny
Henryk Jandaurek, Cieszyn, ul. Stefanii 60 (obok zamku).

„Czytelnia katolicka” w Cieszynie składa serdeczne życzenia

ks. Sup. Ign. Mellinowi
w Cieszynie

z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłaństwa. Oby mu Pan nadal użyczył zdrowia i siły do pracy we winnicy Pańskiej.

Niech żyje!

Wydział.

Cukiernia

Karola Bayera

Saska Kępa • w Cieszynie • Saska Kępa

poleca największy wybór

w ciastach, różnych rzeczy na Mikołaja i na Gwiazdkę.

Odprzedający otrzymują wysoki rabat.

Ph. Mr. Stanisław Skorkowsky

apteka „pod św. Barbarą” w Orłowej

(Śląsk austr.)

we własnym domu (dawniej p. dr. Tichego) koło klasztoru, oznajmuje P. T. Publiczności, że od 15. listopada tego roku otworzył

NOWĄ APTEKĘ.

Towarzystwo oszczędności i zaliczek

w Cieszynie,

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

— płacić będzie —

od wkładek oszczędności

4%

począwszy od d. 1. stycznia 1909.

W Cieszynie, d. 15. listopada 1908.

Zarząd.

Największy skład towarowy

w Cieszynie

L. Königsteina

Najprzedsiejsze

kamgarny, szewioty na żakiety i suknie,

gwarantowane najlepszej jakości

które się nie gniją i nie puszczają.

Parasole,

towary żałobne, krawatki i bielizna męska.

Jedwabne chustki i fartuchy, odzieżaczk.

Przepyszne wstążki do fartuchów i włosów w,

złote i srebrne borty, płótna, damasty,

wszystkie artykuły wyprawowe.

Czyste jedwabne galonki.

Najtańsze cieszyńskie źródło zakupna

Dom towarowy L. Königsteina

w Cieszynie.

Polecenia & gwiazdkowe

mianowicie na powiększenia
uprasza się wcześniej uskuteczniać.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 5. grudnia 1908.

Nr. 98.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Sądy doraźne w Pradze.

W Pradze zaszły we wtorek wielkie rozruchy, które doprowadziły do ogłoszenia sądów doraźnych. Przyczynę do tych rozruchów dał bumel studentów niemieckich, którzy przechadzając się w mieście drażnią ludność czeską. Chociaż Czesi domagali się zakazu, rząd mimo to na bumel pozwalał.

Przez cały wtorek od godziny 11. z rana trwały starcia studentów i robotników czeskich z Niemcami, policją i żandarmami. Policja miała do dyspozycji 800 żandarmów, ściąganych z innych prowincyj. Posłowie Burziwal i Lissy szli na czele demonstrantów; oni to dawali studentom i robotnikom rozkazy. Już przed południem ciężko pobito docenta uniwersytetu niemieckiego dra Kawę. Po południu pos. Wolff szedł przez Przykopy ku niemieckiemu kasynu. Tłum poznał go i wśród okrzyków „Powiesić draba!“ rzucił się na niego. Z trudnością żandarmi zdolali go wyrwać z rąk tłumu. Po południu około 150 studentów, wśród nich Serbowie i Słowacy, spaliło czarno-białą chorągiew i rozrzućło strzepy. Następnie studenci udali się na miejsce, gdzie ma być położony kamień węgielny pod niemiecki uniwersytet, poszarпали tam austriacką chorągiew i oplwali kamień węgielny.

Wszystko to jednakże było jeszcze dzieciństwem w porównaniu z tem, co nastąpiło wieczorem. Koło godz. 9. wieczorem na Przykopach zebrał się taki tłum ludzi, że policja okazała się bezsilną. Tłum ujrzawszy się w przewadze, począł ciskać na policję kamieniami i śpiewać anarchistyczne pieśni. Posłano więc wojsko. Wnet w galopie nadjechał szwadron 7. pułku dragonów, a tłum powitał ich kamieniami. Dragoni najechali na tłum i pałaszami 15 ekscedentów ciężko uranili. Ale i to nie odstraszyło demonstrantów, bo wnet dragoni ujrzeni się ściśnięci tak, że nie mogli się ruszyć, tem bardziej, że przez środek ulicy przeciągnięto druty i zaczęto wznosić barykady z materiału nagromadzonego do budowy kanału. Do-

piero 91. pułk piechoty, przypuściwszy atak na barykady, zdołał tłum rozprościć.

Do najgorszego starcia przyszło po godz. 10. w nocy, kiedy policja i dragoni przypuścili atak do tłumów, aby je ostatecznie rozprościć. Z tłumu padło kilka strzałów rewolwerowych, a mówią, że także jeden z dragonów strzelał. Ogółem padło do 50 strzałów. 15 rannych odwieziono do szpitala.

Wobec otwartej rewolucji zmuszony był rząd ogłosić nad Pragą i okragami sądowymi Karolinenthal, Smichów, Królewskie Winohrady, Nusle i Žižkow stan sądów doraźnych. Trwające od kilku tygodni demonstracje i ekscesy, których nie można było zwykłymi środkami uspokoić, wywołały konieczność użycia tego nadzwyczajnego środka, który, jak spodziewać się należy, przyniesie tak pożądane przez wszystkie pokojowe elementy natychmiastowe przywrócenie porządku i spokoju. Równocześnie wydała dyrekcyja policji ogłoszenie, które zakazuje wszelkich gromadzeń się w ulicach, zarządza zamknięcie bram o godz. 8. wieczorem i zakazuje noszenia wszelkich odznak.

„Neue Freie Presse“ donosi, że d. 2. b. m. o godz. 1 1/2 popoł. pojawiły się na murach Pragi afisze w języku czeskim i niemieckim, ogłaszające zaprowadzenie sądów doraźnych dla Pragi i okolicy.

Dzienniki wiedeńskie z „N. Fr. Pr.“ na czele tryumfują, że Czesi dostali jubileuszowy podarek w postaci sądów doraźnych. Znaczenie tych sądów polega na tem, że pewne zbrodnie o uszkodzenie mienia lub ciała sądzi osobny trybunał, złożony z 4 sędziów. Wyrok jego opiewa zawsze na karę śmierci. Apelacyi niema. Wyrok musi być wykonany w 2 do 3 godzinach. Do Pragi przybył kat z Wiednia. —

Rada państwa.

Na początku czwartkowego posiedzenia przyszło do oczekiwanych awantur ze strony czeskich radykałów. Ponieważ jednak nie mieli poparcia żadnego stronnictwa, zapanował wkrótce względny spokój. Poseł Lissy obnosił po sali obrad skrwawioną chustkę, którą miano opatrywać rany jakiegoś 16-letniego chłopca ranionego w czasie rozruchów w Pradze pałaszem przez policyanta. Poseł Lissy wołał przy tem: „dla dziecka“. Czescy radykali nie znaleźli nigdzie poparcia i przypuszczają, że dalszy ciąg obrad Izby posłów będzie miał stosunkowo spokojny przebieg, gdyż tak czeskim radykałom jak i innym stronnictwom zależy na utrzymaniu parlamentu. Prezydent otwierając posiedzenie Izby posłów, zawiadamia o przyjęciu deputacyi przez cesarza w dniu 30. listopada. Poseł Choc domaga się dokładnego odczytania wpływów. Prezydent: Panie posle Choc, proszę się namyśleć, czy pan przy tem obstaje. Choc: Tak jest. Prezydent: Tedy, moi panowie, wpływy zostaną odczytane na końcu posiedzenia. (Burzliwe oklaski w Izbie — wrzawa u radykałów.) Przystąpiono do dyskusyi nad prowizoryum budżetowym. Zabiera głos socjalista Adler. Poseł Adler mówi wśród olbrzymiej wrzawy i zaznacza, że nie pozwoli sobie nikomu odebrać prawa przemawiania w parlamencie. Wśród ogólnego szalu stronnictw burżuazyjnych i słabości rządu w chwili, gdy spory narodowościowe załatwia się przy pomocy kata, pozostaje nam parlament jako wolna trybuna, której nie możemy się pozbawić. Mowca protestuje przeciwko zaprowadzeniu sądów doraźnych w Pradze, które są dowodem bankructwa stronnictw burżuazyjnych i niezdolności stronnictw panujących. Socjaliści potępiają ekscesy w Pradze i ekscedentów obu narodowości. Zemsta nie robi się polityki narodów. Żaden naród nie zwycięża, jeżeli czyni drugiemu krzywdę. —

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ w Cieszynie.

W sobotę, dnia 21. listopada b. r. odbyło się w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie walne zgromadzenie „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku“. O godzinie 1. popołudniu napłynęła się sala po brzegi członkami, przybyłymi

Dzieje Strumienia

od założenia miasta do czasów nowszych, opowiedział ks. Oskar Zawisza, wikary w Strumieniu. (C. d.)

Wygląd zewnętrzny.

Strumień tak przed pożarem r. 1572 jak po pożarze przypominał wieś, wszystkie bowiem domy były drewniane, wyłącznie parterowe. Różnił się od wsi jedynie obszernym swym rynkiem, na którym wznosił się ratusz miejski, również drewniany. Naokoło rynku wznosiły się domy, nieco okazalsze od innych, zaopatrzone podcieniami, służącemi za schronienie podczas deszczu. Tak rynek jak ulice były wyłożone grubemi deskami, gdyż ziemia była wodą przesiąknięta. Z prawa obwarowania się miasto nigdy nie korzystało.

Życie prywatne.

Najtrudniejszą jest rzeczą przedstawić sobie zupełny obraz z życia prywatnego dawnych mieszczan strumieńskich. Stosunki obecne różnią się bardzo od dawniejszych a im bardziej cofamy się wstecz, tem różnice większe, zapisków zaś, przedstawiających nam sposób życia mieszczan, ich zwyczaje, pieśni, zabawy, niema z owych czasów prawie żadnych. Dopiero od czasu bezpośredniego panowania Habsbur-

gów znane nam są bliższe szczegóły życia prywatnego mieszczan strumieńskich.

Strumień za panowania Habsburgów.

Po śmierci księżniczki Elżbiety Lukrecyi przeszło Księstwo Cieszyńskie wbrew osobistym zamiarom książąt lichtensteińskich w ręce cesarza Ferdynanda III., jako króla czeskiego, który je oddał synowi Ferdynandowi IV. Ten zaraz po przyjęciu kraju potwierdził r. 1654 przywileje Strumienia i wszystkich innych miast śląskich. Kiedy zaś w tym samym jeszcze roku umarł, objął ojciec jego Ferdynand III. raz jeszcze rządy kraju. Na zastępcę swego ustanowił namiestnika kraju, podczas gdy zwierzchnik kameralny zarządzał dobrami książęcemi. Cieszyn zatem przestaje być siedzibą książąt, Księstwo zaś staje się nie znaczną wielkimi państwem prowincyj, przez co atoli wiele nie utraciło, owszem bardzo wiele zyskało, gdyż mieszczenie stali się obywatelami potężnego państwa, w którym umiejętności i sztuka, handel i przemysł znaczne już uczyniły postępy, a wszędzie wzorowe istniały porządki. Po Ferdynandzie IV. następuję

Leopold I., 1658 do 1705,

który potwierdził przywileje strumieńskie 14. września r. 1670. Od dawna byli mieszczenie strumieńscy obowiązani wyszynkować rocznie 40 wiader książ-

zęcego wina. Około wypełnienia tego nakazu wielkie położył sobie zasługi Tomasz Szimek, obywatel Strumienia, za co dnia 16. sierpnia r. 1660 darował mu burmistrz i rada stara i nowa „rybniczek miejski pod Borkiem, między pastwiskami wiejskimi leżący, na własność bez wszelkiego podatku lub opłaty jakiegokolwiek“, chcieli bowiem mieszczenie odwdziżyć się mu za trudy jego, tem więcej, iż tego samego jeszcze roku zmuszeni byli udać się z prośbą do namiestnika krajowego, by ich uwolnił od obowiązku wyszynkowania 40 wiader wina książęcego, gdyż wielkie w mieście istniejące ubóstwo wprost uniemożliwiałoby wypełnienie tego nakazu. Na tę prośbę otrzymali mieszczenie strumieńscy 9. grudnia r. 1660 ze zamku cieszyńskiego następującą odpowiedź: „Według przywileju króla Władysława z r. 1503 posiada Strumień te same prawa, co wszystkie inne miasta na Śląsku. Byli zatem mieszczenie Strumienia, tak jak Skoczowa i Jabłonkowa, obowiązani wyszynkować 40 wiader wina książęcego, choć przywileje tego wyraźnie nie wymagały. Ponieważ dziś wobec wielkiej nędzy, jaka panuje w mieście, wyżej wspomniany wyszynk wina, który mieszczenie Strumienia dobrowolnie przyjęli, wprost jest niemożliwy, dlatego uwalniamy mieszczenie Strumienia za pozwoleniem cesarskim z dnia 12. listopada 1660 i tym listem naszym od tego obowiązku z

Żądacie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

ze wszystkich zakątków Księstwa Cieszyńskiego. Widać tu obok założycieli „Tow. Ped.” owych niezmordowanych pedagogów-żołnierzy, którym ciężka praca zawodowa „osładzana” szykanami różnych „panów dobrodziejów” okryła już głowy białym szronem, także młodych, pełnych zapału i poświęcenia się pracowników na niwie śląskiej. Z twarzą obecną czytać można, iż nie zwołał ich żaden c. k. reskrypt, lecz, że zjechali tu sami, dobrowolnie, ażeby w roku jubileuszowym oddać hołd Najmilszemu nam panującemu i ażeby w imię zasady: „Kto stanął i nie postępuje naprzód, ten do żywych nie należy” obradować nad wychowaniem dziecka polskiego.

Z uderzeniem podziwy 1. rozpoczął chór pod batutą p. Rakusa prześliczną kantatę jubileuszową pierwszą część posiedzenia, część jubileuszową. Prezes p. Bogusław Heczko w podniosłych słowach wspominał ważniejsze momenta z życia Monarchy, zaznaczając w szczególności Jego stosunek do narodu polskiego, Jego zasługi około podniesienia oświaty, sztuki i wogóle kultury polskiej. Po skończonej przemowie p. prezesa z seitek piersi wyrwał się trzykrotny okrzyk: „Najjaśniejszy Pan, cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!” a uroczysty hymn: „Boże wspieraj” popłynął przed tron Najwyższego. Następnie przyjęto wśród oklasków i wysłano do kancelarii cesarskiej telegram następującej treści:

„Zebrani na walnym zgromadzeniu „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego” w Cieszynie nauczyciele Polacy Księstwa Cieszyńskiego ośmielają się złożyć u stóp tronu z powodu jubileuszu 60-letnich błogich dla wszystkich rządów Najjaśniejszego Pana, wyrazy czci i hołdu, jakoteż przywiązania, wierności i gorącej wdzięczności za przychyłność i opiekę, okazywaną stale nauczycielstwu i szkolnictwu polskiemu na Śląsku, zasyłając modły do Najwyższego o zachowanie nam Najjaśniejszego Pana i Monarchy przez długie jeszcze lata dla szczęścia i dobra wiernych Mu poddanych.”

Po skończonej części patriotycznej przywitał pan prezes zgromadzonych, wyrażając radość z tak liczego zebrania się. „Towarzystwo Ped.” zbliża się powoli do wytkniętego celu. Liczba jego członków wzrasta z każdym rokiem. W skład tegoż należą także 4 posłowie: 2 do Rady państwa i 2 do Sejmu śląskiego. Posłowie ci popierają bardzo życzliwie nasze dążności i bronią interesów ogółu jak i poszczególnych członków. Za tę ich pracę wyraża im walne zgromadzenie serdeczne podziękowanie.

Towarzystwo straciło w tym roku gorliwego członka w osobie ś. p. Karola Motyczńskiego; pamięć tegoż uczciło zgromadzenie przez powstanie. Dalej odpiera p. prezes zarzut, jakoby „Tow. Ped.” uprawiało politykę. Towarzystwo nasze dalekiem jest od zajmowania się polityką, lecz dąży ono do zespolenia wszystkich członków w pracy pedagogicznej i zawodowej; na zewnątrz jednak nie krępuje ono członków niczem, zostawiając im wolny wybór należenia do różnych polskich towarzystw politycznych.

Bezwstydnie oszczerczym jest także zarzut, jakobyśmy starali się wyrzucić język niemiecki ze szkoły ludowej. Walcząc z utrakwizacją szkół, dążymy do zreformowania nauki

języka niemieckiego na podstawie najnowszych zasad, a to w tym celu, ażeby dzieci odnieść mogły większe korzyści aniżeli dotychczas.

Następnie zatwierdzono protokoły z ostatniego zwyczajnego i nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Pan Heczko, kier. szkoły z Koszarzysk, referował o ułożeniu nowych podręczników do nauki języka niemieckiego. Referat przyjęto burzą oklasków.

Sprawozdanie z czynności Głównego Zarządu „P. T. P.” podał sekretarz p. Bobek. Przyjęto sprawozdanie kasyera p. Kłyszczka i administratora „Miesięcznika Pedagogicznego” p. Bukowskiego.

Zarządowi udzielono absolutoryum.

Przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: Prezes: p. Bogusław Heczko, profesor c. k. polsk. sem. naucz. w Cieszynie; zast. prezesa p. Jan Bajorek, dyrektor szkoły w Łazach; sekretarze: p. Józef Buchta, kier. szkoły w Pogwizdowie i p. Engelbert Kermel, prof. c. k. polsk. gimn. w Cieszynie; skarbnik p. Jan Kłyszcz, kierownik szkoły w Pastwiskach; redaktor: p. Franc. Popiołek, prof. c. k. polsk. gimn. w Cieszynie; administrator „Mies. Ped.” p. Władysław Bukowski, naucz. w Rychwałdzie; bibliotekarz p. Paweł Bobek, kier. szkoły w Datyniach Dol.; chórmistrz p. Wałach.

Jako delegaci poszczególnych kółek: Kółko Cieszyńskie: p. Jerzy Kubisz, kier. szkoły w Kocobędzu, p. Paweł Terlik, kier. szkoły w Trzanowicach. Kółko Jabłonkowskie: p. Józef Farny, kier. szkoły w Nawsiu. Kółko Fryszackie: p. Karol Buzek, nauczyciel w Karwinie, p. Andrzej Subik, nauczyciel w Starem Mieście. Kółko Ostrawsko-Bog.: p. Wilhelm Greger, nauczyciel w Rychwałdzie, p. Władysław Świeżewski, naucz. w Pol. Ostrawie.

Nastąpił odczyt p. Bobka na temat: „Zadania polskich nauczycieli na Śląsku.” (Odczyt będzie drukowany w „Miesięczniku Pedagogicznym.”) Nad odczytem wywiązała się żywa debata, w której brali udział pp. Świeżewski, Włodek i Łysek. Pan Świeżewski wspominał o pracy między ludem i o organizacji nauczycieli. Pan Włodek przemówił w sprawie mającego nastąpić spisu ludności, p. Łysek w sprawie lustratorów kółek.

W sprawie przystąpienia „P. T. P.” do „Związku słowiańskiego nauczycielstwa w Austrii” przemawiał p. prezes B. Heczko. Prelegent wykazał nieszczerść „braci” Czechów w układaniu statutu związkowego, jak również w całym postępowaniu tychże na wiecu w Pradze. (Obszerny artykuł o wiecu słowiańskich nauczycieli w Pradze znajduje się w najnowszym numerze „Miesięcznika Pedagogicznego.”)

Następnie zgromadzenie uchwaliło dwie rezolucje, dotyczące związku słowiańskiego nauczycielstwa, a mianowicie.

1. Walne zgromadzenie „P. T. P.” pochwała w zupełności postępowanie swych delegatów na zjeździe słowiańskiego nauczycielstwa w Pradze i oświadcza, iż do „Związku słow. naucz. w Austrii” obecnie przystąpić nie może.

2. Walne zgromadzenie „P. T. P.” poleca Zarządowi głównemu, aby w porozumieniu z polskimi towarzystwami nauczycielskimi w Galicji i Bukowinie dążył do założenia „Związku polskich nauczycieli w Austrii”.

Wnioski i życzenia.

1. Walne zgromadzenie „P. T. P.” wzywa Zarząd główny, ażeby poczynił energiczne kroki w celu przyspieszenia wydania nowych czytanek (p. Paweł Heczko).

2. Walne zgromadzenie „P. T. P.” poleca swym członkom, należącym do ankiety w sprawie wydania nowych czytanek, obronę wniosków, postawionych przez „P. T. P.”, a dotyczących układu nowych czytanek i podręczników do nauki języka niemieckiego (p. Cyankiewicz St.).

3. Ponieważ Wysokie c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 30. września 1908 poleciło portrety Ad. Mickiewicza, J. Słowackiego, Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego, wydane nakładem „P. S. L.” w Krakowie do użytku szkolnego (obrazy te mogą znajdować się w izbach szkolnych) i uwiadomiło o tem c. k. Radę szkolną krajową w Opawie, dlatego poleca się Zarządowi głównemu, ażeby zajął się tą sprawą w celu wprowadzenia w życie reskryptu Wys. c. k. Min. W. i Ośw. (p. Michejda z Ustronia).

4. Walne zgromadzenie „P. T. P.” uznaje założeń polskiej szkoły realnej na Śląsku już z

przyszłym rokiem szkolnym za podstawę dalszego rozwoju polskiego szkolnictwa ludowego i zwraca się do polskich posłów o poczynienie w tej sprawie energicznych kroków u Rządu (p. Włodek Bol.).

5. Walne zgromadzenie „P. T. P.” poleca swym członkom, zasiadającym w wydziale „Macierzy szkolnej”, ażeby sprawę założenia polskiej szkoły realnej na Śląsku ustawicznie mieli na oku (p. Wojnar z Michałkowic).

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął p. prezes posiedzenie, zachęcając zgromadzonych do pilnej a wytrwałej dalszej pracy. —

Korespondencye.

Z Bogumina-miasta.

Nareszcie i u nas powstała grupa „Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników.” Już dnia 8. listopada b. r. zeszli się mężowie zaufania u p. Scholza na naradę nad widokami powyższego związku w naszym miasteczku. Wynikiem tego posiedzenia poufnego był wybór komitetu mającego się zająć zwołaniem zgromadzenia w celu założenia grupy miejscowej. Otóż to zgromadzenie odbyło się 22. z. m. w sali ogrodowej p. Scholza. I przybył do nas znany już dobrze na naszym Śląsku ze swej działalności i zasług koło organizacji p. Henryk Bura, sekretarz z Karwiny, a okoliczne grupy z Niemieckiej Lutyni, Rychwałdu i Szonychla przysłały deputacje.

Zgromadzenie zagałę o godz. 3. popołudniu p. sekretarz „Związku”, poczem przez aklamację wybrano za przewodniczącego p. Florę, za zastępcę przewodniczącego p. Kremzera, i za sekretarza p. Fichnę. Pierwszy mowca p. sekretarz Bura z Karwiny w dłuższej mowie wykazał w słowach dobitnych potrzebę organizacji, udowodnił dosadnie, że robotnik katolicki, jeżeli nie chce stracić swojej wiary, nie może należeć do organizacji socjalistycznej, dlatego przed 2 laty założoną została organizacja zawodowa dla robotników katolickich. Następnie pouczał o tej organizacji i dla lepszego jej uwydatnienia porównywał ją z organizacją socjalistyczną. Z wielu przykładów przytoczonych przez mowcę zasługuje na wzmiankę szczególnie to, jak to socjaliści ujmują się za robotnikiem w ten sposób, że zmuszają pracodawców do wydalenia robotnika z pracy (znane tegoroczne zajście na szybie św. Teresy), podczas gdy związek katolicki w Jasienicy nie dopuścił do tego, by robotnika po 20-tygodniowej chorobie nie przyjęto napowrót do pracy a nadto z pracy wydano 2 innych, którzy się ujmowali za pierwszym.

P. Barteczek z Niemieckiej Lutyni wywoził, jak to socjaliści w imię wolności i braterstwa dokuczają wszystkim stykającym się z nimi, jeżeli nie chcą do nich przystąpić. A gdy kto przystąpi do nich, to dopiero nie ma spokoju, jeżeli chce dalej pełnić swoje obowiązki religijne. W należytym oświeceniu przedstawił dalej mowca różne „macherki” socjalistyczne przy udzielaniu zapomóg lub urządzaniu składek dla robotników, dotkniętych jakimś nieszczęściem. Wywody te oparte na własnym doświadczeniu, płynęły ze serca i trafiały do serc słuchaczy.

P. Kowalski z Rychwałdu, to znowu znawca i naoczny świadek gospodarki socjalistycznej, w dłuższej przemowie wspominał najprzód o dawniejszym „Prokopie” i omawiał potem przekabacenie się tegoż na „Unię”, co się mowcy tak wydaje, jak gdyby kto surdut podziurawiony już mocno po jednej stronie zdjął, obrócił na drugą stronę i znowu oblekł. Dlatego, dowodził dalej mowca, nie masz dla robotnika ratunku, jak tylko w organizacji ugruntowanej na zasadach chrześcijańskich.

P. Gospoś z Szonychla zbijał zarzuty socjalistyczne, jakoby związek chrześc. był tylko na korzyść księży, wezwawszy do udowodnienia, kiedy i gdzie w organizacji katolickiej wywierali księża jaką kontrolę. Mowca wywoził dalej, że związek powyszy powstał nie z jakichś tam względów dla księży, ale z przekonania religijnego, które robotnikom katolickim nie pozwalało wstępować i należeć do organizacji bezbożnej. Z tego, że na zgromadzenia związku przychodzą także księża, nikt rozsądny nie może robić zarzutu, bo czyż katolik dlatego, że jest księdzem a więc niejako oficerem katolicyzmu, nie ma mieć prawa przybycia na zgromadzenie katolików. Powyższe wywody wszystkich mowców tak trafiały do przekonania słuchaczom, że w końcu przystąpiło do związku aż 46 członków. Do wydziału grupy miejscowej wybrano przez aklamację: za przewodniczącego p. Florę, za zastępcę przewodniczącego p. Krem-

em rozporządzeniem, by od roku 1660 począwszy płacili bez przerwy i przeszkody rocznie 50 reńskich do urzędu kameralnego.

Rany, jakie zadały wojny szwedzkie mieszkańcom Stumienia, jeszcze nie były zagojone, gdy rozpoczęła się nowa wojna przeciw Turkom. Kiedy zbliżali się do nas Tatarzy, sprzymierzeńcy Turków, nakazał cesarz Leopold I. r. 1663 uszykować wojsko; Tatarzy wprawdzie nie weszli do kraju, natomiast bez końca przesuwali się wojska cesarskie przez kraj cały, co wiele pochłaniało pieniędzy. Tak n. p. musiał Skoczów i Strumięń płacić na utrzymanie wojska cesarskiego miesięcznie 292 fl. przez cały rok. Podczas gdy Turcy oblegali Wiedeń, sprzymierzeniec ich Tatar wtargnął do Bielska, zniszczył w przeciągu 5 godzin całe miasto, kazał zamordować 30 mieszczan, między nimi tamtejszego proboszcza Jana Krystiana Buriana, byłego proboszcza strumińskiego. Dopiero od czasu odsieczy przy Wiedniu, przez króla Jana Sobieskiego dokonanej, nastał spokój, podczas którego jednakże wskutek drożyzny i głodu wiele płynęło łez i wiele odzywało się jęków, wołających o pomoc do nieba. Dosyć wspomnieć, że ludzie jedli sieczkę i trawę. Cesarz zmuszony był nowe zaprowadzić podatki, które niezadowolenie jeszcze powiększyły. Po upływie 10 lat głodu nadeszły czasy lepszej i te nie były bez wszelkich nieprzyjemności. (C.d.n.)

zera, za sekretarza p. Gruszkowskiego, za skarbnika p. Fichnę Em., za wydźwiagłych pp. Martinka, Pospiecha i Zahradnika, za kontrolorów pp. Fabiana Płocicę, Franciszka Płocicę i Józefa Fichnę. Okrzykiem na cześć czcigodnych 2 jubilatów, Ojca św. i cesarza Franciszka Józefa I. zamknął p. Bura, sekretarz, zgromadzenie.

Wszystkim mowcom i wszystkim zamieszcującym, którzy nas odwiedzili, zasyłamy jeszcze raz w tej drodze serdeczne: „Bóg zapłać”. —

Ze Strumienia.

Jak bardzo cierpią mieszkańcy Strumienia z powodu częstych i strasznych wylewów wody, jest rzeczą ogólnie dobrze znaną, wszak zowią niejedni Strumień „małą Wenecją”, nie przejdzie bowiem rok, w którym okoliczne pola i łąki a większa część miasta samego nie byłaby zalana wodą. Szkoda zawsze ogromna. Nie dosyć, że wylewy niszczą domy i zdrowie tych, co w nich mieszkają, prowadzą one ludność tutejszą w największe ubóstwo, o czym przekona się każdy, który miasto choć na czas krótki odwiedzi. Podczas gdy w innych miastach przychodzi ludności w pomoc przemysł i handel, tu zupełnie brak takich źródeł dochodowych, tu ludność wyłącznie żyje z rolnictwa, z skromnego kawałka pola, które mozolnie uprawia, to też zauważyć można, że miasto od dnia do dnia upada; obecnie istnieje obawa, że jeżeli niebezpieczeństwo wylewów nie zostanie raz na zawsze usunięte, miasto powróci do stanu pierwotnego i zamieni się na wioskę.

Każdy człowiek nie pozbawiony zupełnie uczucia ludzkiego, powinien się starać udzielić pomocy tej tak niewinnie prześladowanej ludności, która blisko jest zwątpienia. Ale cóż, kiedy tu brak ludzi tak szlachetnie usposobionych, kiedy tu każdy, któremu ogół powinien leżeć na sercu, stara się o siebie a nie zważa na biednego bliźniego. Na to znów mamy dowód nowy.

Ponieważ w roku ostatnim powódź w okolicy przywiślańskiej nadzwyczaj wielką narobiła szkodę, przeto rząd udzielił zapomogi w wysokości 40.000 K, które rozdzielone być miały w miarę doznanej szkody między gospodarzy rolnych w gminach około Wisły położonych. Przed 4 tygodniami zapomogi rzeczywiście zostały rozdzielone. Tak otrzymała gmina Zabłocie z funduszu tego 1500 K, Zarzecze 8000 K i t. d. Tylko w naszym Strumieniu jakoś cicho i głucho. Nie znana jest rzeczą, czy i z jakiego powodu rolnicy strumieńscy zostali wykluczeni. Czy może szkody wyrządzone przez ostatnią powódź na polach strumieńskich nie zostały urzędowo sprawdzone? Czy może c. k. rząd nas nieszczęśliwych chałupników strumieńskich nie uwzględnił lub wprost wykluczył? Z jakich powodów mogła się nam taka krzywda stać? Wszak musimy podatek płacić, tak jak płacą wszyscy inni.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby odnośne miarodajne czynniki wglądnęły w tę brudną sprawę i zechciały nam w tę ciemność należytego dostarczyć światła. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się d. 2. b. m. o godz. 7. rano oddaniem 24 strzałów moździerzyowych. Ulicami miasta Włocławka przeciągały muzyki wojskowe. Cesarz rano po nabożeństwie w kaplicy w Schönbrunnie udał się do Burgu, witany na ulicach miasta okrzykami. W Burgu odbyło się nabożeństwo, poczem cesarz przyjął arcyksiążąt z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem na czele, który wygłosił przemówienie. Następnie złożyli życzenia członkowie ministerstwa spraw zagranicznych z bar. Aehrenthalem na czele oraz dygnitarze dworscy. O godz. 11. przedpołudniem odbyło się w kościele św. Szczepana nabożeństwo, na którym byli obecni członkowie rodziny cesarskiej, dygnitarze, ministrowie, prezydenci obu Izb Rady państwa i t. d. We wszystkich innych kościołach i świątyniach odbyły się również nabożeństwa. Ze wszystkich miast prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o iluminacji i innych uroczystościach jubileuszowych. —

— „N. W. Tgl.” donosi, że w najbliższych dniach pojawią się znowu pogłoski o mobilizacji wojsk. Jak się z kompetentnej strony wojskowej dowiaduje to pismo, rzecz przedstawia się następująco: W najbliższych dniach da się zauważyć transport znacznej ilości wojsk kolejami i okrętami. Należy to sprowadzić do tego, że zarząd wojskowy czyni teraz użytek z danego upoważnienia co do zatrzymania rezerwistów zapasowych, którzy po 8-tygodniowych

ćwiczeniach mieli być rozpuszczeni do domów. Zostaną oni jednak zatrzymani, jako należący do XV. korpusu. Upoważnienie to pochodzi z r. 1888. Według tego upoważnienia w razie potrzeby zarząd wojskowy może zatrzymać rezerwistów zapasowych i trzy ostatnie roczniki wojsk. — Z tego upoważnienia czyni zarząd wojskowy użytek, zatrzymując najmłodszych rezerwistów, którzy w październiku b. r. zostali powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia. Zarząd wojskowy, wydając te zarządzenia, czyni użytek zaledwie z czwartej części otrzymanego upoważnienia. Dalej zostaną przeniesieni do Bośni cirkulacji, którzy zostali tylko wyćwiczeni, a którzy należą do XV. korpusu. —

— „Budap. Hirap” donosi, że w południowych Węgrzech odkryto spisek uknuty przez studentów belgradzkich. Członkowie spisku związani byli jak najświętszą przysięgą, że wysadzą w powietrze ważne strategiczne mosty w południowych Węgrzech. Sprzysiężenie związane zostało w tej samej restauracji, w której zapadła ongi uchwała zamordowania króla serbskiego Aleksandra. Komisarz policyjny nadgranicznej węgierskiej Serb, wślizgnął się zresztą do sprzysiężenia i wtajemniczonemu został we wszystkie szczegóły. Dowiedziawszy się, które mosty mają być na przypadek wojny wysadzone w powietrze, zawiadomił o tem ministerstwo wojny. Sześciu głównych spiskowców udało mu się nawet odfotografować. Fotografie te rozesłano wszystkim władzom policyjnym i żandarmskim południowych Węgier. Przed dwoma dniami koło miasta Tarcs żandarmi zauważyli dwóch Serbów podobnych do odfotografowanych osób i rozpoczęli pościg; atoli studenci przekroczyli granicę chorwacką, za którą żandarmi węgierscy przejść nie mają prawa. Władze znalazły rzeczywiście pod jednym mostem przygotowania do wykopania min dynamicznych. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Obchód jubileuszu cesarskiego w Cieszynie** rozpoczął się piękną ogólną iluminacją d. 1. b. m. wieczorem. Całe miasto było uroczyste flagami przyozdobione i rzeszście oświetlone. Na ulicach przechodziły się tłumy ludności wywabione capstrzykami. W sam dzień jubileuszu odbyło się nabożeństwo uroczyste we wszystkich kościołach. W gimnazjum polskim, w polskich paralełkach i polskiej szkole ludowej odbyły się poranki jubileuszowe. —

— **Czytelnia katolicka** urządza w niedzielę, dnia 6. grudnia b. r. po niesporach „Wieczorek Mikołajski” w sali „Domu Dziedzictwa”, na który się wszystkich z Cieszyna i okolicy najuprzejmiej zaprasza. O znaczeniu obchodu Mikołajskiego mówić będzie ks. superyor Mellin. Wstęp wolny. —

— **Z „Polskiego Związku zawodowego”** Zgromadzenie robotnicze grupy cieszyńskiej „P. Z. z. chrz. rob.” ogłoszone na dzień 6. grudnia, odbędzie się we wtorek 8. grudnia b. r. o godz. 4. popoł. w sali domu „Dziedzictwa” w Cieszynie. Szan. członków i przyjaciół chrześc. organizacji upraszamy o liczne przybycie. — *Zarząd grupy.*

— **„Związek kat. młods. robotn.”** urządza we wtorek 8. grudnia b. r. w sali domu „Dziedzictwa” swój doroczny humorystyczny wieczór mikołajski. W skład programu wchodzi: monolog, deklamacje, utwory sceniczne i inne niespodzianki. Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy prosimy o liczne przybycie. Początek o godzinie 7½. wieczorem. — *Wydział.*

— **„Kościoł pod Raclawicami”** po raz trzeci odegranem będzie w sobotę, dnia 5. grudnia b. r. w Cieszynie w sali „Domu Narodowego”, a 6. grudnia b. r. w sali gwarectwa w Dąbrowie obok dworca kolei. Nietylko sama sztuka, przedstawiająca jedną z rozpaczliwych walk narodu polskiego o wolność utraconej ojczyzny, lecz i sam cel, dla którego przedstawienie się odbędzie, gdyż czysty dochód przeznaczono w większej części na „Gwiazdkę” dla ubogiej dziatwy szkoły polskiej w Cieszynie, będą i tym razem zachętą, aby Szanowna P. T. Publiczność jak najliczniej na to przedstawienie przybyła. A więc wszyscy spieszymy w sobotę do sali „Domu Narodowego”. Początek przedstawienia o 7½ wiecz. Muzyka wojskowa 3. p. p. — *Komitet.*

— **Zajścia uliczne w Cieszynie przed c. k. sądami.** W niedzielę, d. 6. grudnia o godz. 1½.10. przedpołudniem odbędzie się w wielkiej sali „Domu Narodowego” w Cieszynie zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Zajścia uliczne w Cieszynie przed

c. k. sądami.” Na zgromadzenie zaprasza się tak ludność miejscową, jak zamiejscową z gmin okolicznych. — *Komitet.*

— **Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia** polecamy chrześcijański sklep korzenny i żelazny Rudolfa Białka pod „Modrą” w Cieszynie, który wszystkie gatunki zboża bierze w zamian na inne towary. Utrzymuje też wielki skład w wszystkich naczyniach blaszanych po bardzo tanich cenach. —

— **Kolej elektryczna w Cieszynie.** Na ostatnim posiedzeniu wydziału gminnego miasta Cieszyna zastanawiano się nad budową miejskiej centrali elektrycznej i kolei miejskiej. Referent, radca budownictwa p. Srb, w dobrze opracowanych wywodach zaznaczył zaraz na wstępie, że z góry odstąpiono w komisji od zamiaru sprowadzenia siły elektrycznej — czy to Trzyńca lub Karwiny, gdyż pomysł okazał się zupełnie nie stosowny. Jeżeli zapobiedz chce się ogólnie w mieście odczuwanemu brakowi siły elektrycznej, powinna w Cieszynie a nie gdzie indziej powstać centrala. Przy tej sposobności zastanawiała się zaraz komisja nad sprawą budowy kolei miejskiej, gdyż i tej zapotrzebowanie jest wielkie. Poczynione poszukiwania wykazały, że w r. 1907 kolej Koszycka z Cieszyna samego odwozła przeszło 542.000 osób, a dojechało nią w tym okresie coś tylko 6.000 osób mniej. To samo choćby tylko wykazuje wielki ruch na ulicach Cieszynie i stąd wynikającą potrzebę komunikacji dogodniejszej. Tor kolei miejskiej na razie ciągnąć się winien od dworca przez Saską Kępę, ul. Stefanię, plac Demla, ul. Prutka aż w ul. Bielską i napowrót. Przy 16-godzinny kursie dziennym kolei komunikacja następowałaby co 10 minut, co wydaloby 190 jazd dziennie w jedną i drugą stronę. Gdyby opłata jazdy w jednym kierunku wyznaczoną została na 12 hal. od osoby, możnaby przy przyjętej liczbie posługujących się koleją liczyć choć już nie na zyski, to bądź co bądź na wyrównanie kosztów administracyjnych. Koszta te wynosić będą do 60.000 K rocznie. Elektrownia, obliczona na 2500 lamp, wymagałaby kosztów administracyjnych rocznie przeszło 80.000 K, dochodu przypuszczalnie dałaby 108.000 K tak, że możnaby liczyć na około 17.000 K czystego zysku. Obszerny swój referat zakończył radca budowlany p. Srb wnioskami, by wydział gminny uchwalił: 1. na budowę centrali 400.000 K, na budowę kolei miejskiej 300.000 K; 2. że centrala stanąć ma na miejskim gruncie obok rzeźni; 3. iż w razie pobudowania tylko centrali zarząd tejże pozostał w ręku zarządu miasta; 4. że w razie równoczesnego pobudowania centrali i kolei poczyniono starania o ewent. wydzierżawienie tych przedsiębiorstw. Centrala w każdym razie funkcjonować musi po upływie najdalej jednego roku. — Wnioski te po krótkiej dyskusji przyjęto. Zatem więc w niezaplanowanym czasie Cieszyn ostatecznie rozporządzać będzie siłą elektryczną a ewentl. uzyska drugi nabytek „wielkomiejski” — kolej miejską. —

— **Przepowiednia pogody na miesiąc grudzień.** Od 1. do 3. pochmurno, wietrzno i zimno; od 4. do 5. zmienne zachmurzenie, wietrzno, spadają śniegi i zimno; od 6. do 13. piękna i mroźna lecz zmienna, niestała pogoda, zmienne również zachmurzenia i wiatry; od czasu do czasu deszcz, śniegi i mierne zimno; od 14. do 17. pochmurno, wietrzno, czasem spada śnieg, zimno; od 18. do 20. przy zmiennym zachmurzeniu wiatry i zimno; od 21. do 25. tu i ówdzie silne zachmurzenie, wietrzno; obfite śniegi i coraz zimniej; od 26. do 31. przy zmiennym zachmurzeniu opad śniegu i ostre zimno, następnie czasowo wyjaśnia się; tęgie mrozy. Bardzo krytyczne będą dni około 5. na 7., 10., 16., 21., 23. i 25. *Trombik Paweł* w Trzyńcu. —

— **Na „Internat im. bł. Melchiora Grodzickiego”** złożyli: składka zebrana na zgromadzeniu „Związku śl. katolików” w Jaworzu 13 K 22 h; p. Marya Guzicka w Cieszynie 2 K; składka zebrana przez ks. Leopolda Tomanka na zgromadzeniu „Związku śl. katolików” w Stanisławicach 20 K 60 h; składka zebrana na weselu p. Gawłowskiego z p. Kocurówną w Landeku 15 K; p. Jan Wojtek w Polskiej Lutyni 2 K; pp. A. A. i M. F. po 1 K; składka zebrana na weselu p. Ferdynanda Włacha z Bobrku z p. Herminą Rucką w Dębowcu 15 K 26 h. —

— **Z Bielska.** W ubiegłą niedzielę wieczorem zastrzelił 40-letni ślusarz Wawrzyniec Paciorek swoją 41-letnią żonę Rozalię a następnie strzelił sam do siebie. Zwłoki żony przewieziono do marni na cmentarz katolicki; ciężko zranionego męża zaś do szpitala. —

— **Z Bobrku.** Obchód jubileuszowy odbył się u nas poważnie. D. 1. grudnia pod wieczór odezwa

się głośny, znany z wiecu „Grzmiciel” i huczał do późnej nocy. Wieczorem widzieliśmy w większych i mniejszych oknach jubileuszowe iluminacje oraz kilka ogni jubileuszowych na wzgórzach. Dzieci szkolne zostały obdarzone kiełbaskami, bułkami i broszurką „Nasz Cesarz” i portretem monarchy. W sam dzień jubileuszu panował w gminie nastrój świąteczny, na domach powiewały chorągwie. Wydział gminny z obywatelami wziął udział w jubileuszowym nabożeństwie. —

— Dnia 29. z. m. (w niedzielę) odbyło się u nas nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie budowy naszego kościoła. Obecnie uchwaliли budowę rozpocząć jeszcze w tym roku i zaraz założyć fundamenta betonowe równo ze ziemią, przez zimę sprowadzać materiały i wczesną wiosną rozpocząć dalszą budowę. —

— W niedzielę, d. 6. b. m. odbędzie się tu o godz. 3. popołudniu otwarcie kasy Raiffeisena. Podaje się do wiadomości, że urzędowe godziny będą o godz. 3. popołudniu w każdą niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca. — *Zarząd.*

— **Z Dębowa.** Dnia 23. z. m. odbył się tu ślub p. Ferd. Włacha z Bobruku z p. Herminą Rucką, córką tutejszego burmistrza. Przy sutej uczcie niezapomnieli goście o celach dobroczynnych i złożyli na wniosek p. Jana Gębali: na straż ogniową w Dębowcu 13 K 60 h, na „Internat” w Cieszynie 15 K 26 h. Za te składki należy się gościom szczerze podziękowanie. Z naszej strony nowożeńcom składamy szczerze życzenia szczęścia i pomyślności. —

— **Z Dzieńmorowic.** (*Post festum.*) U nas zawsze wszystko na opak. 60 letni jubileusz cesarski obchodzone wszędzie i w najmniejszej wiosce uroczystością przez iluminację i pochody we wilię uroczystości i przez nabożeństwo w samym dniu pamiętnym. U nas dnia 1. grudnia wieczorem było zupełnie ślicznie, nikt o jubileuszu nie wspomniął. Może dlatego, że na 1. muzyka z tańcami odbyć się nie mogła, a nasi najmilejsi uroczystości bez tańców, pijatyki i naganiania do kapsy Niebrojowi, jako gospodkiewicz, nie mogą sobie przedstawić. Albo, co jest prawdopodobniejsze, nie mieli wcale zamiaru jubileuszu święcić, ze względu na solidarność z „Omladinistami” w Pradze i Opawie, którzy w dniu 1. grudnia urządzali awantury przeciwdynastyczne. Nawet na nabożeństwo 2. grudnia nie raczyli przybyć z wyjątkiem kilku. Dopiero po nabożeństwie czescy przywódcy opamiętali się. Wywlekli potajemnie bez pozwolenia ks. proboszcza z podwórza farskiego kanon i popołudniu (*post festum*) zaczęli walić z kanona, który dla uroczystości kościelnych został sprawiony, ale niewiadomo, czy dla Niebroja, czy też dla uciechy zgromadzonych dzieci, bo o tej porze cesarzowi już nigdzie salw nie dawano. Najprawdopodobniej chcieli nasi „najerdecniejsi”, którzy zawsze grożą rozruchem, rozbojem, terrorem, bojkotem i odstępstwem od wiary i Kościoła, spokojny lud naszej wioski i całej okolicy tymi niewczesnymi wystrzałami wystraszyć. —

— **Z Łąk.** Miejscowe „Towarzystwo gimnastyczne” łącznie z Kolem „T. S. L.” urządza dnia 6. b. m. wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Na program składają się: Słowo wstępne, odczyt o powstaniu z obrazami świetlnymi, tudzież śpiewy i deklamacje. Komitet wieczorku pozwala sobie żywić nadzieję, że nikt nie omieszką opuścić tak interesującej i pięknej uroczystości i że obywatele z miejsca i okolicy stawiają się gromadnie na ten patryotyczny wieczór. O liczny udział proszą *Wydziały.* —

— **Z Landeka.** Przed kilku dniami odbył się w Rudzicy ślub p. Gawłowskiego z Piersćca z p. Kocurówną, wnuczką p. Orawca z Landeka. Goście weselni złożyli na „Internat” w Cieszynie 15 K. Wszystkim weselnikom za ten dar składamy serdeczne „Bóg zapłać” i zasyłamy młodej parze „Szczęść Boże!” —

— **Ze Skoczowa.** W poszukiwaniu za węglem drugi już powstaje szyb w pobliżu Skoczowa. Oprócz słynnego już z wybuchu gazów Dębowa będzie obecnie sam Skoczów posiadał swój szyb. Zakłada go „Niemiecka wiertnicza spółka akcyjna” z Nordhausen w Saksonii na Dolnym Borze na terytorium skoczowskim. Spółka ta związa się „Deutsche Tiefbohr-Aktiengesellschaft” więcej okazała względności dla tutejszej ludności niż skoczowski wydział dróg powiatowych, bo wywiesiła polski napis, podczas gdy ów wydział ma tylko drogowskazy z czysto (?) niemieckimi napisami a haniebnie skaleczonymi nazwami polskimi jak: nach Kitschitz, Wiślitz, Pogorsch, Mendischwet (ma to być nasz Międzywiecie) i t. p. dziwolagi.

Możeby jeszcze Iskraschitschin!! Po cóż kaleczyć tak haniebnie polskie nazwy, które i tak zniemczyć się nie dadzą, i chcieć wywołać wrażenie, że mieszkamy tuż koło Berlina. Poruszamy przy tej sposobności ponownie sprawę polskich drogowskazów i polecamy ją życzliwej pamięci tych panów, którzy zaliczają się do polskiej narodowości a mają zaszczyt pod przewodnictwem p. Sohlichy zasiadać w sławetnym wydziale dróg powiatowych. —

— **Z Ustronia.** W niedzielę, d. 15. z. m. urządziło tutejsze towarzystwo śpiewackie „Lutnia” przedstawienie amatorskie w gospodzie p. L. Staszka. Sala przepelniona gośćmi świadczyła, iż takie przedstawienia teatralne znajdują chętnych widzów. Jeżeli wogóle przedstawienia te ludności się podobają, to można to w szczególny sposób powiedzieć o ostatniej sztuce „Dobry syn”, która znalazła wielkie powodzenie. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie sama treść sztuki, w przeważnej części poważna, zawierająca wiele ustępów pełnych rzewności, nie pozbawiona wszakże momentów humorystycznych. Do sukcesu sztuki przyczyniła się niewątpliwie także gra amatorów, która — biorąc na ogół — była poprawną. Zwłaszcza rola majstra szewskiego została przez p. F. znakomicie oddana. Także i inni pp. amatorowie okazali obycie ze sceną. Odznaczył się wśród nich p. P. odgrywający rolę tytułową, zwłaszcza w scenie więziennej. Miłym urozmaicheniem były śpiewy, wykonane wśród sztuki, z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego pod przewodnictwem niestrudzonego p. Zatloukala. — Z ostatniego przedstawienia można było wynieść dwa życzenia. Po pierwsze, aby tutejsi chętni do pracy amatorzy dalej kroczyli tą drogą coraz to częstszego urządzania przedstawień amatorskich względnie wieczorków i zaznajamiania publiczności ze sztukami tak pięknymi i szlachetnymi, po drugie, aby tę znakomitą czteroaktową sztukę „Dobry syn” odgrywano i po innych teatrach amatorskich, na co w zupełności zasługuje. —

— **Z Wierznolowic.** (Zebranie młodzieży.) Filia Towarzystwa katol. młodzieży „Postęp” (z N. Lutyni) w Wierznolowicach, urządza we wtorek, d. 8. grudnia b. r. (w dzień Niepokal. poczęcia Najśw. M. P.) w sali p. Ruska zgromadzenie młodzieży. Uprasza się wszystkich członków oraz całą młodzież o liczne przybycie. Początek o godz. 4. popołudniu. — *Zarząd filii.*

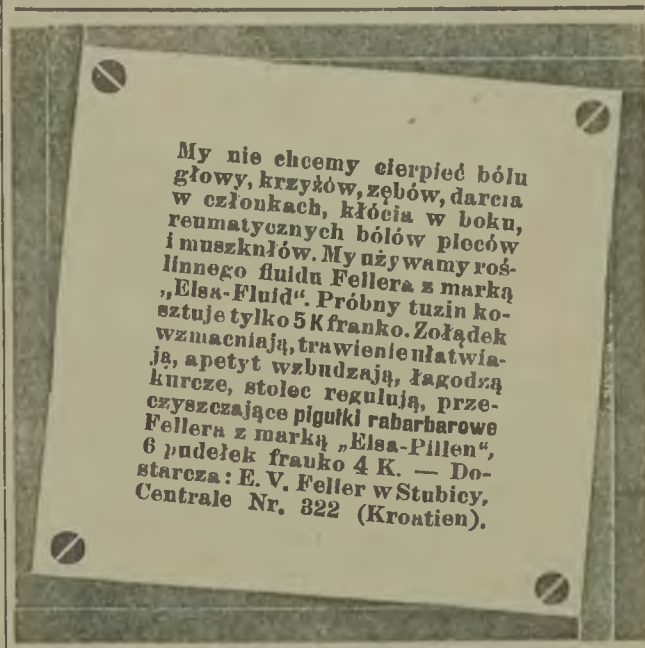
— **Ze Zarzecza.** We czwartek przy wywożeniu piasku z Wisły stał się nieprzyjemny wypadek, którego ofiarą szczęśliwie padł tylko jeden koń Droga na most tak zwany „Szklanego” nagle skręca. Wóz już w połowie był na moście nad Wisłą, ale że przodek wozu nie był obrotny, przeto nie mogły konie skręcić dyszla, który był przy poręczach. Nagle konie pociąły, ale zamiast ruszyć, dyszel pękł i siłą swoją odrzucił konie w bok. Jeden koń przypadkowo odchomonił się, więc spadł z wysokości 5 m do wody tak szczęśliwie, że nie mu się nie stało. Drugi zaś, ponieważ dyszel się nie zupełnie zламаł, zawisł między mostem a wodą. Nim przyniesiono siekiere i odcięto dyszel, koń się udusił. Stratę poniósł tutejszy młody gospodarz Rosenstrauch, który prawie dzień przedtem odjechał do ćwiczeń wojskowych. —

Rozmaitości.

— **Wypadki podczas iluminacji w Wiedniu.** Wtorkowa iluminacja, urządzona z okazji jubileuszu cesarza, wypadła wprawdzie świetnie, lecz niestety nie obeszło się bez smutnych wypadków, co głównie przypisać należy zupełnemu brakowi wszelkich zarządzeń ostrożnościowych ze strony policyi. — Ze wszystkich dzielnic miasta przybyły około godz. 6. wieczór ogromne tłumy ludności przed ratusz i na Ringstrasse, gdzie urządzono najwspanialszą iluminację. Mimo olbrzymiego natłoku policya nie wydała żadnych zarządzeń ostrożności tak dalece, że nawet rzadko gdzie widać było policyantów. Nie było także większej ilości stacyj ratunkowych. Koło parlamentu, a głównie przed Burgen, zebrano się do miliona ludzi. Panował tam taki ścisk, że przez godzinę nie można było ruszyć na krok ani naprzód, ani w tył. To też było mnóstwo wypadków. Koło bramy Burgu zemdlął poseł do Sejmu dolno-austriackiego Hözl i zanim zawiadomiony o wypadku policyant przyprowadził lekarza, Hözl już nie żył. Tak samo jakaś młoda 15-letnia dziewczynka padła zemdlona i wkrótce zmarła. Wreszcie na placu św. Szczepana zaszedł trzeci wypadek śmiertelny. Zemdlął tam z powodu ścisku niejaka Meyer-

hoferowa, żona prezesa Izby notaryalnej w Wiedniu, i zanim udzielono jej pomocy, zmarła. Oprócz tych trzech wypadków śmiertelnych 126 osób odniosło zranienia, z tych 24 osoby bardzo ciężkie. Przeważnie są to kobiety. —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 28. listopada:** hektolitry pszenicy 17 K 90 h, żyta 14 K 20 h; jęczmienia 11 K 50 h; owsa 8 K 10 h. — Ziemiaków (100 kilo) 5 K — h. — Słomy (100 kilo) 10 K — h. — Siana (100 kilo) 10 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 7 K 50 h; drzewa miękkiego 7 K — h.



My nie chcemy cierpieć bólu głowy, krzyków, zębów, darcia w członkach, kłócia w boku, reumatycznych bólów pleców i muszkników. My używamy roslinnego fluidu Fellerera z marką „Elsa-Fluid”. Próbną tuzin kosztuje tylko 5 K franko. Ziołodek wzmacniający, trawienie ułatwiający, apetyt wzbudzający, łagodzący kury, stolec regulujący, przeczyszczający pigułka rabarbarowa Fellerera z marką „Elsa-Pillen”, 6 pudełek franko 4 K. — Dostarcza: E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322 (Kroatien).

Baczność!

Niniejszem zwracam uwagę moich Szanownych pp. odbiorców, że jestem jedynym sprzedawcą salonowego węgla z szybu Eugeniusza w Pietwaldzie. Różni niesumienni konkurenci sprzedają gorszego gatunku węgiel pod nazwą salonowego Pietwaldzkiego, dlatego zaprowadziłem u moich parobków na kapełuszach moją firmę: „Fr. Wojtek, Bobrek”. Parohcy, nie posiadający mej firmy, nie sprzedawają węgla odemnie pochodzącego, lecz węgiel gorszy.

Podając to do wiadomości moich P. T. odbiorców, proszę na firmę moją zwracać i mnie przy swych zamówieniach łaskawie uwzględniać.

Z głębokim szacunkiem
Fr. Wojtek, Bobrek.

A 153/8
7

EDYKT.

Dnia 7 grudnia 1908 o godzinie 10. przedpołudniem sprzedana zostanie w drodze dobrowolnej licytacji realność nr. 54 w Małych Ochabach, składająca się z budynku mieszkalnego drewnianego stodoły i ogrodu. Cena wywołania wynosi 1000 K. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Sądzie w Strumieniu lub na miejscu przy licytacji.

C. k. Sąd powiatowy w Strumieniu,
oddz. I., dnia 13. listopada 1908.

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie,

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
płacić będzie

od wkładek oszczędności

4%

począwszy od d. 1. stycznia 1909.

W Cieszynie, d. 15. listopada 1908.

Zarząd.

Sklep korzenny i żelazny Rudolfa Białka

pod „Modrą” w Cieszynie

bierze w zamianę na mąkę, chleb i inne towary wszystkie gatunki zboża po najwyższych cenach targowych i zwraca uwagę na swój wielki skład różnych blaszanych naczyń jak: garnce, miski, bańki i t. d. i prosi Szan. Publiczność o łaskawe odwiedzenie swego interesu w zbliżające się święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

1908 HURTOWNY handel wina 1908 IGNACEGO KLEINA W CIESZYNIE

oryginalne wina naturalne

w składach ul. Niemiecka nr. 22; Ferdynand Pilzer, Saska Kępa nr. 15 i Tomasz Kopy, ul. Prutka, nr. 6 po następujących stałych niskich cenach hurtownych:

Wina białe.		Wina czerwone.		Szampany.	
1 litr wina stołowego	K 1.—80	1 but. z klucza Szamorodny, lepsze	K 2.—	1 but. G. H. Mumm i Sp.	K 12.—
1 » Riesling	1.—	1 » Szegszarder	1.—	1 » Jules Mumm	10.—
1 » Markersdorfer	1.20	1 » Adelsberger	1.20	1 » Esterhazy	6.—
1 » Somlauer Auslese	1.40	1 » Villanyer	1.40	1 » Gentry Klub	5.—
1 but. Ruster, wino słodkie	1.40	1 but. Vöslauer Ausstich	1.60	Przednie wina dezertowe.	
1 » Ruster, wino słodkie	1.—	1 » Meneskie, dezert.	1.80	1 but. Karłowickiego	K 1.20
1 » Markersdorfer	1.—	1 » Kwiat Erlowski	2.—	1 » Vino Vermouth	1.40
1 » Mailberger	1.20	1 » Burgundzkiego	2.50	1 » Valodi Szamorodny	2.50
1 » Gumpoldskirchner	1.30	Wina reńskie i mozelskie.		1 » przedniego Maszlas	3.—
1 » Hegyalaer	1.40	1 but. Hochheimer Dom Dechaney	K 6.—	1 » Malaga-Sekt	4.—
1 » Klosterneuburger	1.40	1 » Rüdeshimer Berg	5.—	1 » Sherry	4.—
1 » Festtrunk	1.60	1 » Rauenthaler	4.—	1 » Madeira	5.—
1 » Grinzing	1.80	1 » Zelinger Königsinsel	3.—	1 » Portwein, przednie	6.—
1 » Pralackie	2.—			1 flaszka przedniego Tokajskiego medycy- nalnego od 5 do 20 K.	
1 » Boxbeutel-Steinwein	2.40				

Marka specjalna: Dalmacyjski Blutwein Refosko K 1.—

Cennik win sprzedawanych hurtownie na żądanie franko. — Za flaszki należy uiścić 20 h jako wkładkę.

Mechaniczna pracownia wytrobów drutowych

LEOPOLD SCHOLTIS

Cieszyn, Saska Kępa nr. 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszelkiego rodzaju
wytrobów drutowych i trykotowych.

Sprzedaję detalizną po cenach fabrycznych! Szczególnie polecam
następujące towary własnego wyrobu: Dziecinne i dam-
skie pończochy, szkarpetki, kamazse, miteńki, ser-
daczki, rękawiczki włódkowe, dziecinne sukienki,
kaftaneczki, czapeczki, szale, chustki, bluski dla dam
i dziewcząt, staniczki, suknie, trykoty reformowane
dla dam, wyszywane kamizelki dla panów, koszule,
spodnie dla dzieci, ubrania reformowane i t. d.

Wszystkie artykuły wyrabia się z najlepszych tkanin weł-
nianych i bawełnianych. Reparatyry szybko i tanio.
Nadrabianie pończoch i szkarpetek począwszy od
40 h w górę.

Pożyteczne książki.

Mamy zaszczyt polecić:

Kobieta lekarką domową, wielkie dzieło lecznicze
na wszystkie choroby kobiece i dziecięce, objaśnione licznymi
kolor. rycinami, opr. 24 K. — Samouczek rachunkowy,
czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy
nauczyciela, z przes. 4 K 40 h. — Reussner, Samouczek
polsko-niemiecki, z przes. 2 K 85 h. — Reussner,
Samouczek polsko-angielski, z przes. 2 K 75 h. —
Kantyczka największa, czyli zbiór kołgd, pastorałek i
pieśni na cały rok (niektóre z nutami), z przes. 1 K 95 h. —
Wesołe chwile, zbiór gier towarzyskich, z przes. 2 K 65 h.
— Zaklęty dwór, powieść, z przes. 1 K 95 h. — Śpiew-
nik kieszonkowy, zawierający 300 pieśni światowych,
z przes. 1 K 15 h.

Obszerne cenniki na książki naukowe, powieściowe, lekar-
skie i prawnicze wysyłamy bezpłatnie.

Uprzejme zamówienia oraz należytość należy przesłać pod
adresem:

Kubaczka i Lang, księgarnia w Białej (Galicja).

Zadziwiająca nowość!

Przez używanie pod gwarancją nieszkodliwego
i niegrozącego niebezpieczeństwem

Proszku do prania „PERESAM“

(żaden proszek mydłany do prania) osiąga się białą jak
śnieg bieliznę bez uszkodzenia jej. Nacieranie i tarcie
zbyteczne. Wystarczy jednorazowe wygotowanie.

Oszczędza pracę czas i pieniądze. Jedna próba
przekona, że coś lepszego nie istnieje.

Paczka „PERESAM“ kosztuje 30 hal.

Uznania od kół konsumentów: »Pański Peresam« nie wy-
starczy pochwalić tylko z względu na jego wspaniałe działanie.
Kto dziś pańskiego »Peresamu« nie używa, działa nierozsądnie
przeciw sobie samemu.

Otylia Dworacek, Beron.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje najszczerze podzięko-
wanie za swój wspaniały wynalazek »Peresam«, który mojej
rodzinie oszczędził cały dzień prania, mogę najlepiej polecić.

Jan Nowotny, Zdis.

Skład: G. J. Heuermann, Cieszyn.

Do miejscowości, w których nie ma składów,
posyłam franko trzy paczki na próbę za nadesłaniem
z góry 1 korony.

Antoni Kasal, Król. Winohrady (Czechy) 483.

Codzienny chleb

dla szlachetnych kanarków jest Kopy'ego futro
pobudzające do śpiewania: »Sepia« Tomasz
Kopy, handel karmy zwierzęcej i nasion
w Cieszynie.

Kawa

najlepszej jakości, codziennie świeżo palona
na maszynie do palenia kawy najnowszego
systemu, 1 kilogram K 2.30, 2.40, 2.60, 3.20,
3.60, 4.—.

Paczki pocztowe od 4 kg w górę franko.

Cukier w głowach 1 kilogram 74 h, cukier
w kostkach w kartonach i skrzynkach 76 h.

Max Mandl

WIELKA PALARNIA KAWY
CIESZYN, ul. Stefani nr. 57.

Cukiernia

Karola Bayera

Saska Kępa • w Cieszynie • Saska Kępa

poleca największy wybór

w ciastach, różnych rzeczy na Mikołaja i na
Gwiazdkę.

Odprzedający otrzymują wysoki rabat.

Obuwie ręcznej roboty!

Kto chce dobrze i tanio kupić wszelkie
gatunki obuwia, niech idzie do składu
Wilhelma Frischer'a w Cieszynie, ulica
Zamkowa nr. 4. naprzeciw zamku, tuż
zaraz przy moście na Olzie.

Wilhelm Frischer, skład obuwia
w Cieszynie.

Obuwie ręcznej roboty!

Maszyny rolnicze

dobre i tanie nabyć można najkorzystniej tylko u fachowca.

Fabryka maszyn JANA UNUCKI

w CIESZYNIE, ul. Fabryczna l. 3. obok gazowni

poleca swój skład maszyn w wielkim wyborze, pompy, wodo-
ciągi, młynki do mielenia ręczne, konne i wiatrowe,
magle i pralnie i t. d.

Naprawy maszyn wykonuje się dokładnie i tanio.

Filia Frysztacka

Towarzystwa oszczędności i zaliczek
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

(we Frysztacie, w Rynku, w domu narożnym p.
Blumenthala, obok szkoły)

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego
1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do po-
przedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja
półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codzien, z wyjątkiem świąt i niedziel, od
godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

Zarząd.

Dla każdej pani domu

jest SINGERA ma-
szyna do szycia naj-
pożyteczniejszym
podarunkiem
Gwiazdkowym.



Maszyny do szycia
Singera można
zamawiać w
wszystkich naszych
składach.

Singer Co. Towarzystwo akc. maszyn do szycia

CIESZYN

ul. Zamkowa nr. 2, róg Przykopy.

Tanio i lepiej niż gdzieindziej

można kupić u

Ignacego Süssa w Cieszynie, ul. Głęboka nr. 57

(w domu p. Mandla, naprzeciw fotografa p. Jandańka).

Polecam Szan. P. T. Odbiorcom mój obficie zaopatrzonej
skład w kamgarn, rasz, prost, kamlot na suknie, złote i srebrne
borty, haftowane żywotki w najnowszych wzorach i najlepszym
wykonaniu, galonki jedwabne i półjedwabne, materye, jedwabie,
atłasy, satyn i kreton na fartuchy, chustki na głowę jedwabne
i półjedwabne, tudzież odzieżawczki na lato i zimę, w najwięk-
szym wyborze i po najtańszych cenach.

Na szczególną uwagę zasługuje:

bogaty wybór gotowych sukien i jakli dla
dorosłych i dzieci we wszystkich gatunkach,
najlepszym i starannym wykonaniu

po bajecznie niskich cenach.

Proszę zwrócić ścisłą uwagę na adres!

Księgarnia p. f. „Stella“ M. Czajkowskiego

w Cieszynie, ulica Stefani nr. 42

zaopatrzoną jest zawsze w najświeższe nowości wydawnicze różnej
tresci. — Ma na składzie i poleca wielki wybór materyałów pi-
śmiennych, przyborów rysunkowych i pocztówek.

Na zbliżający się sezon zimowy po-
lecamy P. T. Publiczności dobrze zao-
patrzonej skład

towarów futrzanych

po najtańszych cenach.

Naszyjniki, mufy, czapki, kołnierze, futra
do podróży i przechadzki, worki futrzane
na nogi, obuwie zimowe, kapelusze z
sierści i sukna grubego

w najlepszym wykonaniu.

Zamówienia i reparatury wykonuje się
jak najtaniej i najakuratniej.

Z głębokim szacunkiem

Jan Wieroński i Jan Łabedź

CIESZYN, Saska Kępa 27.

GOSPODĘ

bez lub z rolą, poszukuję celem kupna ewentualnie
wydzierżawienia. Sklep mięsnych towarów także
pożądany. Bliższych szczegółów pod »Korzystne 4«
poste restante Cieszyn.

Realność

w bardzo pięknym położeniu, z 10 jochami pola z
nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi,
jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wia-
domości udzieli Administracja „Gwiazdki“.

Chałupa

murowana z 9 jochami pola, 3/4 godziny od Cieszyna, przy
graniczy bobreckiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej
wiadomości udzieli właściciel w Zamarskach nr. 67.

Gospoda gminna

jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w
Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.



Ważne!

Uwaga!

*Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych*

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporczywym wypadkom Reumatyzmu, Gościec, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kłuciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawów i tym podobnym dolegliwościom, chwałę ogólnie znakomity, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

Patentowany
we wszystkich
państwach

Ichtyomentol

Wielokrot-
nie
odznaczony

Skutek nadzwyczajny.

Działanie pewne i nader szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmana działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagały.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1000 poświadczeń lekarskich, wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

===== Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTYOMENTOLU: =====

Laboratorium chemiczne aptekarza

Edelmana w Bohorodczanach nr. 415.

5 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 koron. — 10 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 koron. — 25 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 koron.

===== OSTRZEŻENIE! =====

Uprasza się wyraźnie żądać ICHTYOMENTOLU EDELMANA, w plombowanym opakowaniu, a wszystkie falsyfikaty odrzucać.

Podziękowanie.

Za liczny udział w pogrzebie naszego brata, syna i t. d.

ś. p. Fryderyka Żurka

dziękujemy niniejszem wszystkim, którzy mu ostatnią cześć wyświadczyli. Szczególne „Bóg zapłać!” składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, Przełożonstwu gminy Górnej Lesznej i wydziałowym z Górnej i Dolnej Lesznej, przyjacielom, sąsiadom, znajomym i krewnym, którzy z bliska i z dalsza przybyli. Tyśiąckrotne „Bóg zapłać!” za wyrażone współczucie!

Górna Leszna, d. 30. listopada 1908.

Marya Żurek, jako matka.

Ks. Karol Żurek, jako brat.



Polecenia Gwiazdkowe

mianowicie na powiększenia
uprasza się wcześniej skutecznie.

Ces. i król. nadworny fotograf i areyks. dostawca kameralny
Henryk Jandaurek, Cieszyn, ul. Stefanii 60 (obok zamku).

ul. Głęboka nr. 55 w domu Prochaski **HENRYK HAAS** ul. Stefanii nr. 55 w domu Prochaski
sklep z towarami bławatnymi, z bielizną, z wyrobami galanteryjnymi
===== i z potrzebami krawieckimi =====

poleca na sezon Gwiazdkowy swój bogato zaopatrzony skład wszystkich artykułów należących do tej branży, jakoto: wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki jedwabne, pierwszorządne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania, artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wełnianych i bawełnianych, chustki latowe i zimowe wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.

Skład mój jest pod względem obfitości i ceny towarów bez konkurencyj.

Przedewszystkiem pozwalam sobie zwrócić uwagę na wyjątkowo niskie ceny i bardzo sumienną obsługę, dlatego moje przedsiębiorstwo uważać należy za najkorzystniejsze źródło zakupna.

Mianowicie są tylko u mnie do nabycia zagraniczne chustki jedwabne. Upraszam o liczne odwiedzanie mego interesu.

Przestrzegamy



każdego, jeżeli kaszle, nabawił się chrypką, zaflegmienia i braku apetytu, jeżeli spostrzeże zmniejszanie się wagi ciała, jeżeli w nocy się pocł, czuje się słabym i wyczerpanym, lub kiedy niebezpieczne te znaki spostrzeże u jednego z członków rodziny, ażeby natychmiast zamówił Örkény'ego młód lipowy (syrup) i starał się wstrzymać dalszy rozwój zła. Örkény'ego młódowo-lipowy (syrup) przewyższa wszystkie podobne środki, uspakaja kaszel i krwiotok, usuwa znakomicie flegmę, poprawia apetyt i odpędza nieczyste i osłabiające poty nocne. Na wystawie angielskiej złotym medalem odznaczony. Flaszka próbna 8 K, wielka flaszka 5 K i 3 wielkie flaszki 15 K. Za pobraniem pocztowym lub za pośrednictwem nadesłaniem należytości zamawia się u jedynego wytwórcy

APTEKA ÖRKENY'EGO „POD APOSTOŁEM”
BUDAPEST, Josefsring 64, Depot 49.

Skład papieru

JÓZEFA STATTERA w Cieszynie, Saska Kępa nr. 3.
polecia kartki artystyczne świąteczne i noworoczne
wydaw. Salonu malarzy polskich w Krakowie.

== Sprzedaż hurtowna i częściowa. ==

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**. Objasnienia bezpłatne.
Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany
przez lekarzy.

Instytut „SANITAS”, VELBURG P. 83, Bawaryja.

Steckenpferd- mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Skl. w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących
pismenych uznań najsukuteczniejszym ze wszystkich
mydeł leczniczych przeciw pryszczom i do osiągnięcia
i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej
cery. Na składzie we wszystkich aptekach, drogeriach,
w handlach perfumów, mydeł i u fryzjerów.

===== Jedna sztuka 80 hal. =====

Wielki skład wiejskiego obuwia!!
20 lat istniejący z dobrą ręczną robotą i
dobrze znany.

Ludwik Białek w Cieszynie

Frysztackie Przedmieście

naprzeciw gospody pod „Modrą Gwiazdą” nr. 22.

Doskonałej roboty polskie i proste, rozmaite wielkości buty isztyfety, bagażne, sznurówki skórzane i sukienne ze skórą, papucze słowackie i lepsze, męskie i żeńskie i dla dzieci. Także są na składzie baranice (mydki), kapelusze (czapki) ręcznej roboty. Mojem staraniem było i będzie sprządać po cenie umiarkowanej i rzetelnie obsługiwać. Preszć przyjść i zobaczyć; kupić nikt nie jest przymuszony. Z szacunkiem

Ludwik Białek, Cieszyn.

Męski ankr. remontoir nr. 23

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub
z godłem polsk., bardzo dobrze idący na
min. wyregulowany złr. 1.95.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog
ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi
zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków,
Zielona 3.

Podaję do wiadomości, że mam

węgla

zawsze najlepsze, różnego gatunku do **sprzeda-
nia** ze sztybów wagonami wprost do okolic po
najniższej i przystępnej cenie. Upraszam wszyst-
kich potrzebujących udać się do niżej podpisanego.

===== PAWEŁ SIWY, Trzyniec. =====

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 1/2.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 15 1/2 od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 9. grudnia 1908.

Nr. 99.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzickiego“ w Cieszynie.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« w Stanisławicach.

Znów jedno bardzo udane zgromadzenie »Związku śl. katolików«! W niedzielę, d. 29. listopada b. r. krótko przed trzecią popoł. napelniła się sala pańskiej gospody naszym dobrym ludem. Ponieważ Stanisławice leżą prawie w środku parafii cierlickiej, przybyli tu nader licznie parafianie ze wszystkich gmin: z Cierlicka, Grodziszcz, Konikowa, Mistrzowic, Kocobędza i rozumie się, ze Stanisławic.

Delegat »Związku śl. katolików« p. Sojka otwiera zgromadzenie i na jego polecenie wybrano za przewodniczącego p. Opiola, miejscowego wójta.

Pierwszy przemawiał ks. poseł Londzin. W całogodzinnej referacie przedstawił i wyjaśnił nam kilka zajmujących spraw parlamentarnych. Oto udało się wreszcie odnośnie do służby wojskowej kilka ważnych ulg uzyskać. Na polu ekonomicznym parlament wykazać może również na pewne zdobyte korzyści: Ostatnia ugoda austriacko-węgierska zapewnia nam na 10 lat corocznie zaoszczędzenie 6 milionów koron, zaś wymuszone zniżenie oprocentowania wspólnych dotąd nie konwertowanych długów zaoszczędza nam na zawsze corocznie przeszło 2 miliony koron. Do powitania jest także wiadomość, że rząd odtąd corocznie na meliorację (ulepszenie) roli udzieli 4 miliony koron więcej niż dotąd. To wszystko są rzeczy już uchwalone. Po nich przedstawił nam ks. poseł także kilka projektów: pouczył nas bardzo jasno o projektowanym ogólnym ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy, o którym teraz tak dużo się mówi i pisze, a wreszcie przedstawił nam także projekt obniżenia podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego i projekt podwyższenia podatku wódczanego z 90 K na 140 K od Hl. Czy na ten ostatni projekt lepiej będzie zgodzić się lub niezgodzić, pozostawiają tu tejsi wyborcy do uznania ks. posła. Że socjaliści, którym w pierwszym rządzie chodzi o szerzenie niezadowolenia, rzucają się na ks. posła i na jego działalność, któż temu dziwić się będzie?

Po ks. posle odzywa się do zgromadzonych

p. Junga z Górnego Żukowa. Na podstawie samowzwołań socjalistycznych wskazał on, czego lud rolniczy spodziewać się może od czerwonych. Według nich popieranie gospodarstwa jest szkodliwe, ponieważ zupełnie przeciwnie utworzeniu »społecznej własności«; najlepiej, gdyby wszyscy rolnicy poszli w dziady. Kierując się takimi poglądami, domagają się czerwoni zniesienia cła, co byłoby gotową ruiną dla rolników; oni też demoralizują nam także robotników i służebników, co jest drugą dla nas zgubą. Partję, która tak myśli i czyni, koniecznie powinniśmy zwalczać. Dlatego organizujmy się, zakładajmy własne kasy, jak nam to ukazuje niestrudzony ks. Jansza.

Następnie przemawia p. Przywara z Grodziszcz: Bardzo dużo mówiło i pisało się już o tem, że w naszych czasach ogromnie ważna dla całego społeczeństwa jest praca; ale my katolicy jeszcze nie bardzo się o tem przekonaliśmy, bo jeszcze damy się pod tym względem porządnie przewyższyć przez naszych »szerezych przyjaciół« z przeciwnego obozu. U nich tylko ta praca wszystko klei i podtrzymuje, bez niej już dawno byłoby się wszystko rozkleiło. U nas, katolików, co się tyczy pracy, jest jeszcze za wiele opieszałości a za mało stanowczości. Musimy się koniecznie ocknać. Każda osoba, która jest już przekonana o tej potrzebie, powinna nietylko narzekać i biadać, ale powinna iść do sąsiadów, znajomych i krewnych i agitować dla uczciwej pracy; a nie śmiemy spocząć, aż do każdego domu przynajmniej co tydzień przychodzić będzie dobra gazeta. Ze złemi gazetami fora z domu! Inaczej zemści się to strasznie na przyszłym pokoleniu.

Wreszcie podnosi p. Żebro z Mistrzowic, że podobnie jak my katolicy jesteśmy jeszcze zanadto opieszali względem prasy, tak też jeszcze za mało cenimy sobie rzeczy ogromnej wagi, mianowicie organizację. Chociaż na naszym Śląsku cieszy. jest przeszło 150.000 polskich katolików, do piero około 2000 jest nas w »Zw. śl. kat.«, a 800 jest ich w »Dziedzictwie bł. Jana Sarkandra«. A przecie tak nieznaczne są obowiązki: do »Zw. śl. kat.« placi się rocznie tylko 1 K, a do »Dziedzictwa« trzeba albo naraz, albo w mniejszych

ratkach złożyć 20 K, aby być dożywotnym członkiem, być uczestnikiem wszystkich korzyści, które ta organizacja przynosi. Musi być inaczej! Jak w każdym domu powinna być uczciwa gazeta, tak też z każdej rodziny katolickiej powinien przynajmniej jeden członek należeć do jakiegoś stowarzyszenia katolickiego; kto zamożniejszy, powinien należeć do więcej stowarzyszeń; to są nasze nowoczesne obowiązki chrześcijańskie.

Okrzykiem na cześć Ojca św. i naszego najjaśniejszego Cesarza i odśpiewaniem pieśni: »Serdeczna Matko« i »Jeszcze Polska nie zginęła« zakończyliśmy to śliczne pierwsze w Stanisławicach zgromadzenie. W dwóch krótkich godzinach tyle pouczenia! Sądźmy, że nikt nie żałował przybycia, chociaż chodniki były pełne błota. O, przystępujemy gromadnie do »Związku«, który urządza nam tak piękne zgromadzenia!

Na »Internat im. bł. Grodzickiego« zebrano 20 K 60 h. Kiedy pp. goście z Cierlicka wracali do domu, jakiś »towarzysz« i gromiciel własności prywatnej na widok »kolasy« zakrakał ochryplym głosem: »To ta bestyja! Było to jakby potwierdzeniem wszystkiego, co na zgromadzeniu mówiono. —

Powiatowa kasa chorych w Cieszynie.

W skutek uchwały zarządu powiatowej kasy chorych w Cieszynie z dnia 22. listopada 1908 r. znosi się dotychczasowy zwyczaj gromadnego (ryczałtowego czyli »pauszalnego«) zgłaszania i odmeldowywania zatrudnionych w przedsiębiorstwach osób, podlegających ubezpieczeniu, jako sprzeczny z ustawą i niezgodny z brzmieniem statutu.

Począwszy od 1. grudnia 1908 r. obowiązani są pracodawcy, w myśl § 31. ustawy o kasach chorych z 30. marca 1888 r., każdą zatrudnioną u nich, i do ubezpieczenia na wypadek choroby obowiązującą osobę, o ile zatrudnienie jej uzasadnia przynależność do powiatowej kasy chorych (bez względu na rodzaj zatrudnienia, a zatem także nadzienników), najpóźniej w 3. dniu po przyjęciu do pracy, lecz z podaniem daty rzeczywistego rozpoczęcia pracy, zgłosić po imieniu i nazwisku

Jura i Jonek.

Jura. Powiedz mi też kochany Janiczku, jakos też odprawił cesarski jubileusz.

Jonek. Bardzo dobrze, boch był w kościele, a potem chociaż było deszczowo toh się też puścił na wander, podziwiać się, jako też w dobrach cesarskiej rodziny to święto obchodzą.

Jura. I cożś kany widział.

Jonek. Zaczem naprzd od Cieszyna. W Cieszynie w piwowarze wszyscy robotnicy byli od roboty zwolnieni i ku temu jeszcze dostali po 5 krygli piwa.

Jura. No to słusznie, bo sie tak należało. Ale czy też wszędzi podobnie postąpili.

Jonek. Nie wszędzi, bo jakech szel do Kocobędza, to na Mojskim wszyscy robili na polu, choć deszcz padoł, to się fót musieli babrać, a na święto cesarskie nic nie patrzyli, choćby można powiedzieć, i że to było ich powinnością, bo to w dobrach rodziny cesarskiej. U hrabiego Larysza wszyscy robotnicy i przełożeni mieli święto, choć on nie jest z rodziny. I kolejarze też święcili. Jany na niekierych folwarkach, kany ci folwarterzy są tacy nienażrani hyrtonie, to sie wszyscy robotnicy i sprowcowie musieli na polu babrać.

Jura. A jakoż w Kocobędzu?

Jonek. W Kocobędzu we folwarku każdy dostał dzień zapłacony i jeszcze po koronie na piwo. To było święto jak się nazywo. A popołudniu jecholech na hautomobilu do Skoczowa, to tam w Międzywiciu kopali ziemnioki, a mieli snoci obiecane, że jak z tych zmarzłych ziemnioków napalą kwitu, że też potem dostaną po pół kwaretce na jubileusz.

Jura. No to pięknie. Kiedy w jednym folwarku mogli dostać zapłacone a świętować, to czemuż nie wszędzi.

Jonek. No tóż widzisz, to zależało od kaprysu folwartera i jego kapsy. —

Dziesięcioro przykazań ojczyzny.

Jam jest matka, ojczyzna twych praojców twoja, Któram ciebie wywiodła, z ziemi mego łona, Przez tysiące lat wolna, póki całość moja, Nie została przez wrogów, zdradą podzielona.

I. Nie będzieź miał przedemną cudzych krajów miłości,

Lecz mnie kochał i wierzył, w przyszły dzień mej wolności.

II. Nie będzieź brał imienia na daremno mego

Tylko pracując dla mnie szczerze z serca całego.

III. Pamiętaj, abyś święcił dni mej sławy i chwały, W których dzieci me prawe, za mnie życie, krew dały.

IV. Czuj mą przeszłość, mych królów, wodzów, moje proroki,

Co powstałi, poległi, w moim łonie z opoki.

V. Nie zabijaj krzyżacką trucizną twojej duszy, Choćby ciało twe padło z teutońskich katuszy.

VI. Nie cudze łódź za sługi, trudy, znoje i poty, Co mnie dźwigną z niewoli, lecz swą pracę i cnoty.

VII. Nie kradnij z Niemców mowy, ani jednego słowa,

By czysta, nieskalana była święta twa mowa.

VIII. Fałszywego świadectwa przeciw dobru ojczyzny

Nie mów, ażebyś nie był zdrajcą ojczyzny.

IX. Nie pożądaj od Niemców żadnej rzeczy ni chleba,

Bo ojczyzna ma wszystko, co dla dzieci jej trzeba.

X. Ani sukni, maszyny i żadnej innej rzeczy, Lecz przemysł twój ojczysty wspieraj i miej na pieczy. —

Jantek z Bugaja.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

To samo dotyczy odmeldowania, należy więc każdą, z zatrudnienia występującą osobę, najpóźniej w trzech dniach po ukończeniu stosunku roboczego również imiennie odmeldować.

Przy obliczaniu ustanowionego § 31. trzy-dniowego terminu zgłaszania wlicza się także niedzielę.

Za dotrzymywaniem obowiązku meldowania w myśl § 31. odpowiedzialni są tylko pracodawcy.

Poniżej przytaczamy wyjątki najważniejszych przepisów ustawowych, których należy się ściśle trzymać:

§ 32. ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby brzmi: „Pracodawcy, którzy nie uczynią zadość swemu obowiązkowi zgłaszania robotników, obowiązani są, bez względu na to, że zostaną według § 67. ustawy karani, wynagrodzić kasie wszystkie wydatki, jakie kasa poniosła przy zaspokojeniu ustawą lub statutem przepisanych świadczeń członkom kasy, bez względu na to, czy takowa osoba wcale nie, albo po zachorowaniu była zgłoszona.

§ 33. Pracodawcy są obowiązani pełne wkładki, które według ustawy lub statutu, mają uiszczać za zatrudnione u nich a do ubezpieczenia obowiązane osoby, wpłacać do kasy w terminach wyznaczonych w statucie.

Wkładki należy tak długo uiszczać (§ 31.), dopóki odmeldowanie według przepisu nie nastąpiło.

Oдноśne orzeczenie Najwyższego Trybunału administracyjnego i rozporządzenia ministerialne brzmią: „Prosta przerwa w pracy lub czasie sloty nie stanowi sama przez się rozwiązania stosunku roboczego, nie może być zatem uznawana za powód do wystąpienia robotnika z kasy chorych, ani też nie oznacza, że obowiązek ubezpieczenia dla niego ustał.

Chwilowa przerwa w pracy nie jest sama przez się równoznaczną z ustaniem stosunku roboczego; jako jedynie ważne kryterium co do obowiązku opłacania wkładek przez przedsiębiorcę jest tylko formalne odmeldowanie.

Wkładki należy uiszczać w kasie aż do należytego odmeldowania, choćby nawet ubezpieczeni robotnicy już przedtem, lecz bez odmeldowania zostali z pracy uwolnieni.

§ 36. Pracodawcy są uprawnieni zatrudnionym u nich osobom zapłacone za nich według § 33. wkładki, o ile ich oni nie mają według § 34. pokrywać z własnych środków, odciągać przy każdej regularnej wypłacie zarobków lub pensji w tej wysokości, jaka na ten okres wypłaty zarobków lub pensji w tej wysokości, jaka na ten okres wypłaty zarobku lub pensji częściowo przypada.

Jeżeli pracodawca nie skorzysta przy jakiejś wypłacie zarobku lub pensji z przysługującego mu prawa potrącania, w takim razie może on wykonać to prawo, co do kwoty swego czasu nie potrąconej, przy późniejszych wypłatach zarobku lub płacy tylko o tyle, o ile od owej wypłaty zarobku lub płacy nie upłynęło więcej, aniżeli jeden miesiąc.

§ 63. Ani pracodawcy, ani też wymienione w ustawie kasy chorych, nie mają prawa postanowień tej ustawy na niekorzyść ubezpieczonych za pomocą umów (regulaminów) z góry wyłączać lub ograniczać. Umowy sprzeciwiające się temu zakazowi nie mają mocy prawnej.

§ 67. Kto nie wykonuje wcale lub na czas ciężącego na nim według § 31. obowiązku zgłaszania i odmeldowywania, będzie karany w każdym poszczególnym wypadku grzywną aż do 20—K a w razie niemożności płacenia aresztem do 2 dni.

§ 68. Pracodawcy, którzy zatrudnionym u nich do ubezpieczenia obowiązany osobom potrącają przy wypłacie zarobku rozmyślnie wyższe kwoty, aniżeli według statutu jest dozwolone, lub postępują wbrew zakazowi § 63., będą, o ile to stanowi istoty czynu karnego w myśl ogólnej ustawy karnej, karani grzywną 400 K albo w razie nieściągalności, aresztem do jednego miesiąca.

§ 69. Prawo karania oznaczonych w § 67. i 68. przekroczeń ustawy przysługuje władzy politycznej pierwszej instancji. —

Korespondencya.

Z Bielskiego.

(Napady bandyckie.) Ludność naszego powiatu zaniepokoiły śmiałe napady, przypominające rosyjskie, które spełniono w ciągu ostatniego tygodnia. Najprzód włamali się niewyśledzeni rzemieślnicy do probostwa w Dziedzicach dwa razy. Następny dzień włamali się do jednego sklepu na dworcu w Dziedzicach. W sobotę wieczór 28. listopada przyszli dwaj bandyci do sklepu p. Mechnera w Czechowicach, położonego zaraz przy

bardzo uczęszczanej drodze powiatowej. Wyspiegowali przód, że tylko sama Mechnera jest w sklepie, weszli więc śmiało i pod groźbą rewolwerów domagali się pieniędzy. Wystraszona kupcowa dała im, ale nie kontentni tem przeszukali szuflady i zabrali, co się dało i unikli. I to wieczór o godzinie 6., gdy dużo robotników idzie z roboty do domu. Rosya czy nie Rosya? Bo to jest istny napad na „monopol“, jaki się praktykuje w Rosyi. Na drugi dzień, w niedzielę rano, dwaj wagabundzi przyszli do gospody gminnej i zażądali od gospodkiej dosyć pokaźnej sumy. Przywołany gospodki spłoszył włóczęgów. Przeszłego roku o tym samym czasie dokonano w jasny dzień rabunkowych napadów w Białej i Bielsku. Nieudolna policja pozwoliła napastnikom spokojnie odejść. Wogóle wschodni pas starostwa bielskiego, graniczący z Galicyą, ma straż bezpieczeństwa zapewne niewystarczającą. Jedyny posterunek żandarmerii w Dziedzicach jest faktycznie obsadzony tylko dwoma żandarmami. Ci dwaj żandarmi musieliby być ptakami, gdyby chcieli opatrolować dokładnie swój rajon, Dziedzice, Zabrzeg, część Ligoty i ogromnie rozrzucone Czechowice. Ta ostatnia gmina, mająca 28-35 km. kw. obszaru i 5500 mieszkańców, powinna już mieć sama dla siebie posterunek, zważywszy przy tem, że do Czechowic należy kolonia dworcowa i sławetna kolonia Żebracz z jeszcze bardziej osławioną kopalnią, która płacąc prawdziwie żebraćkie zarobki, ma też temu odpowiadających robotników, zebranych ze wszystkich stron świata. Kontumacya psów już podobno od 15. listopada zniesiona, starostwo nie uważało za stosowne powiadomić o tem ludności w swym organie urzędowym. Będzie więc mogła straż bezpieczeństwa więcej pilnować zdrowia i życia ludzkiego. Skoro wszędzie i kontumacya świń zostanie zniesiona, to już wtedy stróż publiczni będą się mogli zupełnie oddać swemu zadaniu strzedz ludność przed gwałcicielami prawa. Każdego roku, gdy się zima zaczyna, mnożą się też wypadki zbójcekich napadów. Władza o tem dobrze wiedzieć powinna i zamiast osłabiać jedyny posterunek, należało go wzmocnić. Ale u nas się samo przez się nie rozumie. Dopiero, gdy ważne sprawy „trafiają władzę w nos“, to się jej rozświeci w głowie, ale jak zwyczajnie, zapóźno. „Scharfmacherei“, stosowany przeciw spokojnym Polakom, byłby raczej stosowny przeciw niebezpiecznym indywiduum, grasującym po wschodniej części powiatu bielskiego. — *Obserwator.*

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. „Wiener Zeitung“ ogłosiła pismo cesarza do bar. Bienenrtha, zawierające podziękowanie za hołdy jubileuszowe. Pismo to brzmi w streszczeniu: „Łaska nieba pozwoliła mi razem z memi ludami po 60 latach obchodzić rocznicę dnia, w którym wstąpiłem na tron monarchii przodków. Z nieprzejrzanego szeregu dowodów miłości i przyjaźni, jakie otrzymuję, ponownie się przekonuję, jak nierozdzielne są węzły, które wspólne szczęście i wspólne cierpienia nawiązały między panującym a ludem. Uroczystość chwili podniesiona została przez dzieła miłości bliźniego, które jeszcze wobec późnych pokoleń świadczą będą o szlachetności założycieli. Najczystsza radość jednakże zgotowaną mi została przez to, że w tak wielkiej mierze pamiętano o najbardziej potrzebującym pomocy, o biednym dziecku. Jeżeli przez wielkoduszną ofiarę troska i nędza będą zlagodzone i jeżeli iza niejednej z matek będzie otarta, to widzę w tem najcenniejszy owoc tego godnego pamięci roku. Spostrzeżenie, że niewzruszona myśl dynastyczna ponad wszelkie różnice i przeciwieństwa zachowuje pojednawczą siłę, daje mi pewność, niezmaconej nadal harmonii między moim domem a moimi ludami. Wzruszony nowymi objawami dawno wypróbowanego i wierne oddania dla mej osoby, wypowiadam wszystkim tym, którzy w tej uroczystości słowem lub czynem współdziałali, serdeczne moje cesarskie podziękowanie i polecam panu podać to publicznie do wiadomości.“ —

— Rada państwa obraduje nad nagłym wnioskiem w sprawie prowizoryum budżetowego. Na początku każdego posiedzenia urządzają czescy radykalowie wielką awanturę ale później odbywają się posiedzenia spokojnie. W czasie debaty nic szczególnego nie zaszło. —

— Po ogłoszeniu sądów doraźnych zaplanował w Pradze zupełny spokój. Sądy doraźne mają być wkrótce zniesione. —

— Ze względu na powtarzające się w prasie zagranicznej pogłoski o mobilizacji, c. k. Biuro

korespondencyjne stwierdza dziś, co następuje: „W ubiegłym miesiącu zarząd wojskowy otrzymał najwyższe upoważnienie, aby w myśl ustawy z r. 1888 zatrzymał tę część rezerwistów zapasowych, która jest koniecznie potrzebna do podwyższenia stanu pokojowego wojsk, dyslokowanych w Bośni i Hercegowinie i w południowej Dalmacji. Zarząd wojskowy, starając się o ile możliwości o uwzględnienie żywotnych interesów ludności, postanowił w swoim czasie użyć do tego tylko żołnierzy, znajdujących się już w czynnej służbie rzeczowej kategorii t. j. tylko te powołania czyli klasy, które znajdują się obecnie w trzecim roku służby, oraz najmłodszą klasę rezerwy zapasowej, która ukończyła właśnie 8-tygodniową szkołę ćwiczeń. Tych teraz, zatrzymano, nie powołano ani jednego rezerwisty, lub rezerwisty zapasowego, którzy obecnie znajdują się w stanie cywilnym. Przyczyny podwyższenia stanu pokojowego są dostatecznie znane. Wyczerpująca i w obecnej chwili jeszcze bardziej, niż zwykle, natężająca służba bezpieczeństwa na granicy południowo-wschodniej, wymaga podwyższenia stanu. Ponieważ atoli zatrzymano tylko część rezerwy i rezerwy zapasowej, a cyfra ta nie wystarcza zupełnie do uzyskania pożądanego podwyższenia stanu, odbywa się teraz — w wykonaniu zapowiadzanego w swoim czasie podwyższenia stanu — równocześnie z przewożeniem rezerwistów zapasowych na południowy wschód, tudzież owych wyćwiczonych rekrutów — wzmocnienie załogi o kilka batalionów i baterij górskich. To zarządzenie pociągnąć może za sobą tymczasowe przekształcenie wyższych formacji w XV. korpusie. Zarządzeniem tem wszystkie zarządzenia wojskowe będą zakończzone. Należało je uczynić celem zapewnienia bezpieczeństwa nowo przyłączonych granic. Z tego wynika, że o mobilizacji mowy być nie może, bo do tego byłoby potrzebnem powołanie rezerwistów, a w rzeczywistości ani jednego rezerwisty nie powołano. Tak samo okazuje się bezpodstawną wiadomość kilku dzienników zagranicznych, jakoby Austro-Węgry rzuciły całe korpusy wojsk na granicę.“ —

— Dzienniki wiedeńskie ponownie zamieszczają liczne wieści o starciach band carnogórskich i serbskich z patrolami austriackimi. Mimo zaprzeczeń urzędowych „Reichspost“ twierdzi, że prawdziwą jest wiadomość o napadach band i utarczках na granicy. Wiadomości dziennika wiedeńskiego dotyczą kilku napadów band serbskich koło Serebrenicy. Podobno bandy zostały odparte, ale w potyczkach padło 10 austriackich żołnierzy. —

— Stosunki z Turcją z powodu bojkotu towarów austriackich nie poprawiły się, a wszelkie usiłowania Austrii, odwrócenia tej klęski, grożącej przemysłowi państwowemu, dotychczas nie odniosły pożądanego skutku. Francja, do której Austria zwróciła się z prośbą o interwencję w tym kierunku, wprost odmowną dała odpowiedź. Wielki Wezyr zaś, zapytany o stanowisko rządu tureckiego w tej sprawie, oświadczył, że żywiołowej akcji bojkotu towarów austriackich niczem powstrzymać nie zdoła. Austria zagroziła Turcji wycofaniem z Konstantynopola swojego ambasadora, hr. Pallaviciniego, ale widząc, że groźba ta nie tylko niewiele skutkuje, ale owszem całe społeczeństwo tureckie „na przekór“ do dalszego bojkotowania towarów austriackich zniewala, zgodziła się na dalsze pozostawienie bar. Pallaviciniego na swoim stanowisku, ażeby nie zaostrzać położenia. Tymczasem przemysł i handel austriacki ponosi codziennie olbrzymie straty, zarówno w Turcji jak i Serbii i to jest najpoważniejszą stroną zatargu pomiędzy Austrią a państwami bałkańskimi. Wobec tego stanu rzeczy Austria godzi się już na zwołanie konferencji bałkańskiej, a tymczasem musi szukać sobie pomiędzy sąsiadami gorącego poparcia, ażeby na konferencji nie znalazła się w całkowitem odosobnieniu. Prawdopodobnem jest, że ofiarą całej tej awantury padnie minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal, o którego dymisji dzienniki już dzisiaj przebakują. —

— Posel czesko-radykalny Kłofacz, który stał na czele rozruchów w Pradze, udał się w ubiegłym tygodniu do piwnicy ratuszowej we Wiedniu, gdzie go spokojnie siedzącego poznał poseł do Sejmu dolno-aust. Schneider i podburzył gości przeciw niemu. Wszyscy goście zaczęli obelgami obrzucać Kłofacza, rwano go za włosy i oplwano. Kelnerom udało się wyprowadzić go z piwnicy bez ciężkiego obrażenia na ciele. Wśród postów czeskich panuje z tego powodu wielkie oburzenie i doma-

gają się zarządzeń, aby nietykalność poselska i poza parlamentem była ściśle przeprowadzona. —

— Z powodu zaburzeń na uniwersytecie wiedeńskim i awantur studentów niemieckich z włoskimi, wykłady na wszechnicy tamtejszej przez dłuższy czas były zawieszone i zamknięto *mensam academicam*, do której uczęszczało około tysiąc biednych akademików wszystkich narodowości. Przeciwno temu zamknięciu kuchni akademickiej zaprotestowali wszyscy studenci bez wyjątku i energicznym ich staraniami powiodło się wreszcie uzyskać przyrzeczenie otwarcia jej napowrót. Z powodu zajść tych odbywają się w całych Włoszech zgromadzenia publiczne, z charakterem bardzo dla Austrii nieprzyjaznym. Tryest i Trydent grożą oderwaniem się od Austrii. Na wiecach we Włoszech wzywają rząd do zerwania przymierza z Austrią, a publiczność do bojkotowania towarów austriackich. Są to istotnie smutne następstwa rozpanoszenia się Wszechniwców w Austrii i wprowadzenia polityki w mury uniwersyteckie. Jeżeli się zważy, iż smutne zajścia w Pradze z jednej, a demonstracje antiaustriackie włoskiej ludności z drugiej strony wywołały niemieccy studenci, musi się przyjść do przekonania, że niedowarzeni ci młodzieniaszkowie stali się punktem środkowym polityki austriackiej i osią takich wprost skandalicznych stosunków w państwie. —

PRUSY I NIEMCE. W parlamencie niemieckim rozpoczęła się onegdaj dyskusja nad wnioskami, dotyczącymi zwiększenia odpowiedzialności rządu wobec parlamentu. —

— Wobec spodziewanych ataków przy dyskusji na cesarza Wilhelma II., oświadczył prezydent parlamentu hr. Stolberg, że on na to nie pozwoli i zagroził na ten wypadek swoją dymisją. Czy stronnictwa wolnomyślnie ulegną się tej groźbie i skapitulują, rzecz bardzo wątpliwa, w każdym razie jednak ostrze swoich ataków zapewne nieco złagodzą. —

— Cesarz Wilhelm, mimo wszystkich przykrości dni ostatnich, nie rezygnuje z przyjemności prowadzenia dalszej polityki. Jak właśnie dzienniki amerykańskie donoszą z Berlina, nowy ambasador niemiecki w Waszyngtonie, hr. Bernstorff, wiezie do Roosewelta list odręczny Wilhelma, zapraszający go do odwiedzenia Niemiec po złożeniu urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych. —

ROSYA. Do „*Magdb. Ztg.*“ donoszą z Petersburga, że zbliżenie się Rosji do Austrii w kwestii bałkańskiej jest już bardzo bliskie. Ambasador austro-węgierski miał w tej sprawie posłuchanie u cara. Do „*Now. Wrem.*“ telegrafują z Belgradu: Minister Milovanovic oświadczył wobec korespondenta, że minister Lwowski wyraźnie go poinformował, iż Rosja uznała aneksję Bośni i Hercegowiny i że konferencja również musi uznać aneksję. Serbia w najlepszym razie może oczekiwać niewielkiego odszkodowania terytoryalnego. Z powodu tego „*Now. Wrem.*“ wyraża oburzenie. —

WŁOCHY. We włoskim parlamencie odbyła się dłuższa debata nad stosunkiem Włoch do różnych państw. Nakoniec zabrał głos także minister spraw zewnętrznych Tittoni, którego mowa zarówno w prasie poważnej, jak w parlamencie oceniana jest bardzo pesymistycznie. Przedewszystkiem przykłą niespodzianką jest ogłoszenie przez Tittoniego umowy włosko-rosyjskiej, dalej uważają, że Tittoni prawie obojętnie mówił o trójprzymierzu. W ministerstwie spraw zagranicznych mówią, że do obaw niema powodu, że Tittoni musiał tak mówić, że względu na usposobienie we Włoszech. Inni mówcy również z lekceważeniem mówili o trójprzymierzu i narzekali na prześladowanie Włochów w Austrii. —

RZYM. Papież Pius X. zaniemógł wskutek przeziębienia. Lekarze nie odstępują chorego, audyencye w tygodniu ubiegłym zostały odwołane. Ze względu na podeszły wiek papieża, zaniepokojenie o stan jego zdrowia jest zupełnie usprawiedliwione. —

CZARNOGÓRA. Nad granicą i koło „boki“ kotarskiej (Bocchi di Cottaro) nie znać tak dalece ruchu wojennego, ale wre on w całej pełni w głębi kraju, zwłaszcza w okolicach Nikszicza, Szawnika i Piwy. Starzy „wojewodowie“ hercegowińscy, którzy po nieudalym powstaniu w r. 1882 zbiegli do Czarnogórze, nie mogą się doczekać wojny, a książ sam musi miarkować ich gorączkę i używać całej swej powagi, żeby nie zaczęli wbrew rządowi jakiej przedwczesnej ruchawki; prosili bowiem o pozwolenie zorganizowania „czet“, z którymi przedostaliby się przesmykami góorskimi do różnych punktów Bośni i Hercegowiny. Ludowi gęślarze głoszą po wsiach i drogach, że będzie wojna straszna, krwawa, jakiej nie pamiętają, a o której będą rozprawiały dalekie pokolenia. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowanie.** Cesarz zamianował dra Franciszka Streinza, profesora gimnazjum w III. obwodzie miasta Wiednia, dyrektorem gimnazjum niemieckiego w Cieszynie. —

— **S. p. Karol Dobrowsky von Donnerschild,** radca dworu przy Rządzie krajowym w Opawie, były komisarz powiatowy w Bielsku i starosta we Frysztacie i Cieszynie, obywatel honorowy Cieszyna i Jabłonkowa, zmarł w sobotę, d. 5. b. m. po dłuższej chorobie w Opawie w 56. roku życia. Pogrzeb jego odbędzie się d. 8. b. m. o godz. 3. popołudniu w Bielsku. S. p. Dobrowsky należał do urzędników sprawiedliwych, dlatego też pozostawia po sobie szczerzy żal. —

— **Odnaczenia.** Na innym miejscu umieszczamy resztę odnaczeń nadanych z okazji jubileuszu cesarskiego. Z przyjemnością podnieść należy, że tym razem odznaczono także dosyć znaczny zastęp zasłużonych Polaków, pomiędzy nimi dwóch z Cieszyna, mianowicie dra Antoniego Dyboskiego, popierającego chętnie i ofiarnie każdą dobrą sprawę i dra Ernesta Farnika, zasłużonego pedagoga. Składamy wszystkim odznaczonym serdeczne życzenia pomyślności: „*Ad multos annos!*“

— **Odnaczenia jubileuszowe.** W ostatnim numerze pominęliśmy niektóre odnaczenia jubileuszowe, które niniejszem uzupełniamy: Krzyż komturów orderu Franciszka Józefa otrzymał dr. Ferdynand Pohl, członek śl. Wydziału krajowego w Jaworniku. Order żelaznej korony III. klasy otrzymał Herman Pritsche, superintendent w Białej, Herman Hampel, starszy radca krajowy w Opawie, dr. Wilibald Müller, prezydent śl. komory adwokackiej w Opawie. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymali: Ryszard Bathelt, fabrykant w Bielsku, dr. Ernest Boeck, dyrektor krajowego domu obłąkanych w Opawie, dr. Edmund Braun, dyrektor muzeum Franciszka Józefa w Opawie, Józef Braun, sekretarz skarbowy we Frydku, Adolf Mänhardt, fabrykant w Bielsku, Juliusz Neumann, fabrykant we Frydku, Karol Prochaska właściciel, drukarni w Cieszynie, Henryk Schindler, radca sądu krajowego w Boguminie, Teonard Seehoff, radca budownictwa w Opawie, dr. Aleksander Tischler, fizyk miejski w Bielsku. Tytuł radcy szkolnego otrzymał: Wacław Horak, profesor szkoły realnej w Bielsku. Złoty krzyż zasługi z koroną: ks. Jan Bednarek, proboszcz w Pietwałdzie, Dawid Böhm, dyrektor szkoły wydziałowej w Bielsku, Józef Rudel, rewident austr. tow. górniczo-hutniczego w Cieszynie. Złoty krzyż zasługi: Jan Jauernig, dyrektor szkoły w Aleksandrowicach, Karol Kocyan, burmistrz w Trzyciezu. Srebrny krzyż zasługi z koroną: Jan Rzehak, burmistrz w Baszce. Srebrny krzyż zasługi: Marcin Sroda, Jan Then i Jan Willmann, robotnicy fabryczni w Białej i Herman Zadra, górnik w Karwinie. —

— **Ze śląskiego Wydziału krajowego.** Przełożeniu gminy w Dzieńmorowicach nakazano, aby pozwoliło zarządowi polskiej szkoły tamże wglądać do protokołów posiedzeń wydziału gminnego. — Potwierdzono uchwałę wydziału gminnego w Szonychlu co do podwyższenia opłaty za muzyki na 20 K i odrzucono rekurs dwóch gospodzkich przeciw tej uchwale. —

— **Z „Polskiego Związku zawodowego.“** We wtorek, 8. grudnia b. r. odbędzie się o godz. 4. popołudniu staraniem grupy cieszyńskiej „P. Zw. zaw. chrześc. robot.“ w sali domu „Dziedzictwa“ w Cieszynie Zgromadzenie robotnicze, na które się wszystkich członków i przyjaciół organizacji chrześc. zaprasza. — *Zarząd grupy.*

— **„Związek katolickiej młodzieży robotniczej“** urządza we wtorek, 8 grudnia b. r. o godz. 7½ wieczorem w lokalnościach domu „Dziedzictwa“ swój doroczny humorystyczny wieczór mikołajski. Na program złożą się: przemówienia okolicznościowe, deklamacje, monologi, śpiew i różne niespodzianki. Na powyższy wieczorek zapraszamy jaknajprzejmiej Szan. członków. Goście są mile widziani. — *Wydział.*

— **Miesięczne zebranie członków „Związku“** odbędzie się w niedzielę, 13. grudnia o godz. 4 popołudniu w lokalu związkowym. —

— **Biała niedziela.** Socjaliści urządzają od kilku lat tak zwane czerwone niedziele. W niedzielę taką wszyscy agitatorzy idą od domu do domu, od drzwi do drzwi i werbują nowych prenumeratorów dla gazet socjalistycznych. W Berlinie n. p. zwerbowali w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy abonentów. Wobec wielkiego znaczenia prasy w naszych czasach zaczyna stronnictwo chrześcijańsko-socjalne urządzać tak zwane niedziele białe. Pierwszą taką niedzielę białą wśród ludności

polskiej na Śląsku urządzają zwolennicy „*Gwiazdki Cieszyńskiej*“ w parafii cierlickiej, chcąc rozpowsechnić należycie pismo to w tej obszernej parafii. —

— **Prośba.** Ponieważ mimo zbliżającego się terminu uroczystości „*Gwiazdki*“ dla dziatwy polskiej szkoły, nie nadpływają datki w takiej ilości, jak tego koniecznie potrzeba, przeto ośmielamy się powtórnie zaapelować do uczuć ludzkości naszych Rodaków, prosząc o łaskawe nadsyłanie na ten cel dobrowolnych datków. W szczególności prosimy gorąco przeznaczone panie gospodynie, by raczyły nadesłać nam świeżych jabłek i suszonych owoców. W tym roku matka natura nie poskapiła tych tak przez dziatwę ulubionych darów, nie trudno więc będzie pocziwym naszym gospodyniom podzielić się nimi z tą małą a tak nam ukochaną bracią. Szczery uśmiech radości i zadowolenia na rumianych buziach naszych pociech, zapłaci sownie drobną ofiarę. Nam zaś te dary oddadzą niemałą przysługę, gdyż oszczędzą dość znaczne corocznie na ten cel przeznaczone wydatki. Łaskawie nadesłane dary w naturaliach prosimy składać w kancelaryi szkoły polskiej, ul. Sydonii nr. 4., dary zaś pieniężne przysyłać łaskawie na ręce skarbniczki, pani Maryi Falkensteinówny, nauczycielki tejże szkoły. W Cieszynie, dnia 24. listopada 1908.

Z Zarządu Kola Pań: Przewodnicząca: Bronisława Filasiewiczowa sekretarka: Aniela Markowa. —

— **Na ochronkę SS. Felicyanek w Cieszynie** złożono: p. Piotr Panek za cegiełki 10 K; p. Stocowa za cegiełki 5 K; p. M. R. za cegiełki 3 K.

— **Z Grojca.** Dzień jubileuszu Monarchii obchodzono w tutejszej gminie w szczególnie pamiętny sposób. Upamiętniono ten dzień nie tylko urządzeniem uroczystego nabożeństwa jubileuszowego w kościele, lecz też dokonaniem poświęcenia węgielnego kamienia pod nowo się mający wybudować kościół parafialny, który ma się nazywać kościołem jubileuszowym. Dotychczasowy szczupły dom Boży był nader liczną dziatwą ze czterech szkół parafii i jeszcze o wiele znaczniejszą liczbą parafian prawie do ostatniego zakątka podczas nabożeństwa napełniony i dziwić się wypada, jak taka liczba osób pomieścić się w nim mogła. Procesya bowiem, idąca na miejsce poświęcenia węgielnego kamienia, była bardzo liczna, Najdłużej o tym dniu pamiętać będzie młodzież szkolna z Grojca. Nie tylko bowiem uczestniczyła we wszystkich uroczystych obrządkach, lecz obchodzono nadzwyczajny ten jubileusz w odpowiedni i do życzeń Najjaśniejszego Jubilata w zastosoany sposób w szkole tutejszej, która w tym celu była gustownie i symbolicznie przyozdobiona. Obecni byli niektórzy członkowie rady szkolnej miejscowej i niektóre osoby znakomitsze z gminy. Nieco już spóźnionemu czasowi należy przypisać, że na tę uroczystość więcej rodziców nie przybyło, to też było przyczyną, że uroczystość znacznie skrócić musiano. Te dla dziatwy szkolnej radosne chwile miały mimo to cechę uroczystą. Zakończono je dość obłitem obdzieleniem dziatwy różnemi rzeczami, jako: odzieżą (mniejsze najuboższe dzieci) przybarami szkolnymi i zasilkiem cielesnym (wszystkie dzieci). Na to obdzielenie zebrano dość hojne dobrowolne datki w gminie i poza gminą. Zaznaczyć trzeba, że cała rada szkolna miejscowa tym razem ochotnie i gorliwie sprawą się zajęła, za co się jej wszelkie uznanie należy. Wyraża się też na tem miejscu wszystkim osobom, które się do urządzenia tej dla dziatwy szkolnej tak radosnej uroczystości już to łaskawym darem, czy też jakąkolwiek usługą przyczyniły, w imieniu tej dziatwy szczerze i serdeczne podziękowanie. —

— **Z Jabłonkowa.** W czwartek, d. 3. b. m. odbył się tu pogrzeb ś. p. dra Józefa Sikory przy bardzo wielkim udziale publiczności z miejsca i całej okolicy. W kościele wypowiedział kazanie żałobne ks. radca Waschitz, podnosząc w wymownych słowach najprzód po polsku następnie po niemiecku cnoty zmarłego, jego dobroć serca, miłość do ludu, sumiennność i religijność. Podczas polskiego kazania lud łkał głośno, dając wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu do nieboszczyka. Z kościoła ruszył wielki pochód na cmentarz, gdzie w murowanym grobie złożono jego zwłoki. Miłe nadzwyczaj wrażenie sprawiło to, że ośmiu mieszczan jabłonkowskich w starodawnych pięknych swoich strojach niosło trumnę do grobu. Mieszczanie chcieli w ten sposób uczcić dra Sikorę za jego miłość do ludu. Ś. p. dr. Sikora był wielkim przyjacielem ludu, obcując z nim jako prawdziwy ojciec. Nazywano go wszędzie w okolicy Jabłonkowa i nawet na Słowaczynie dobrym doktorem. Słowacy garnęli się do niego bardzo chętnie, bo widzieli w nim

małego i przystępnego doradcę. Do „Gwiazdki Cieszyńskiej” pisywał liczne artykuły przeciw utrakwizacji szkół i przeciw zającowi. On to pierwszy wypowiedział wojnę temu szkodnikowi. Niech odpoczywa w pokoju! —

— **Z Niem. Lutyni.** (Życie młodzieży.) W niedzielę d. 29. listopada b. r. urządziło tutejsze Tow. katol. młodzieży „Postęp” swe miesięczne zebranie, lecz tym razem niezebrała się tak licznie nasza młodzież, jak innym razem, a to z powodu niepogody. Kol. prezes przywitał zebranych, poczem zabrał głos nasz kochany i szanowany ks. wikary Nowak. Przemawiał do naszej młodzieży w bardzo zajmujących słowach o różnych potrzebach Towarzystwa i o tej pięknej cnotce, jaka jest dla młodzieży potrzebna, tj. o wstrzeźliwości. Przytaczał różne piękne przykłady, dowodząc na nich, że ta cnota niezbędnie nam jest potrzebna. Zachęcał również naszą młodzież do wstępowania i uczęszczania na zgromadzenia „Związku chrześc. robotników”. Kol. prezes podziękował wielb. ks. wikaremu za tak piękne słowa. Kol. Piekarczyk, który przybył z zaboru pruskiego i wstąpił zaraz w nasze grono, mówił o stosunkach panujących w zaborze pruskim, gdzie młodzież ma osobne kongregacje, i zachęca młodzież do oporu przeciw zakusom germanizatorskim. Kol. prezes Szczepan Krzystek wzywa członków do zgody. Życzy sobie, żebyśmy wszyscy w zgodzie i jedności pracowali nad oświatą i prosili usilnie, ażebyśmy oprócz gazet katolickich także i książki religijne czytali. Jeżeli by zgody pomiędzy nami nie było; w takim razie towarzystwo istnieć by nie mogło; Prosi, aby członkowie liczniej na zebrania przychodzili i innych ze sobą przyprowadzali. Zakończono zebranie śpiewem „Choć barza”. Szczęść Boże! — *Przyjaciel młodzieży.*

— **(Oświadczenie.)** Członek tutejszego „Nordmarku” p. Wincenty Kozubek uczynił mi zarzut, że ja mam być autorem artykułów w gazetach, skierowanych przeciw niemu i tutejszej klicie „Nordmarkowców”. Z tego powodu oświadczam, że ja żadnym współredaktorem ani żadnym inspektorem gazet nie jestem i dlatego nie wiem, kto i co do gazet pisze, ani mnie też artykuły w gazetach nie obchodzą. Zresztą kto ma nieczyste sumienie, ten zawsze ma strach i drugich posądza. Ja nikogo nie zaczepiam, dam każdemu pokój i ja także pokój chcę mieć. Oświadczam publicznie, że jeżeli jeszcze coś podobnego usłyszę, zaraz każdego bez względu na osobę sądownie zaskarżę. Niem. Lutynia, dnia 29. listopada 1908. Jan Krzystek, rawiec. —

— **Z Michałkowic.** (Gwiazdka.) Do dnia 30. listopada b. r. otrzymała „Czytelnia polska” w Michałkowicach następujące dary na urządzenie „Gwiazdki” dla 573 dzieci polskiej szkoły i ochronki: ks. J. Londzin, poseł do Rady państwa 5 K; ks. K. Paździora, proboszcz w Zabrzegu 3 K; ks. J. Marzoll, wikary w P. Ostrawie 5 K; ks. J. Michalik, ew. pastor w M. Ostrawie 4 K; ks. J. Boruta, ew. pastor w St. Hamrach 2 K; G. Grabowski w Krakowie 2 K; dr. P. Górski, adwokat w Brzesku 2 K 6 h; dr. A. Przyłęski, c. k. notaryusz w Krośnie 2 K; dr. T. Zapała, adwokat w Brzesku 5 K; dr. T. Górecki, adwokat we Lwowie 5 K; A. Sikora, dyrektor w Cieszyń 5 K; J. Heynar, redaktor we Fryszacie 8 K; A. Kołodziejczyk, kupiec w Cieszyń 3 K 6 h; dr. A. Knapczyk, lekarz w Boguminie 4 K; dr. W. Wodzicki w Wadowicach 5 K; W. Holczak w Pietwałdzie 5 K; I. Januszewski, dyrektor w Boguminie 3 K; W. Satalecki, dyrektor w Krakowie 10 K; B. Próchnicki w Winnikach 2 K; dr. W. Ziemia, adwokat w Sniatynie 4 K; H. Guthert, chemik w Angern 2 K; Koło II. T. S. L. w Karwinie 5 K; T. Bujnowski, c. k. notaryusz w Tarnowie 5 K; razem 96 K 12 h. Wszystkim łaskawym P. P. ofiarodawcom składamy w imieniu tych 573 biednych i prześladowanych Polaków i Polek serdeczne staropolskie: „Bóg zapłaci!” i prosimy o dalszą pamięć i życzliwość. Następny wykaz umieścimy w d. 1. stycznia 1909 w „Nowej Reformie”, „Dzienniku Cieszyńskim”, „Gwiazdce Cieszyńskiej” i „Głosie L. śl.”; ewentualne pomyłki prosimy zaraz prostować. Za wydział „Czytelnia polska”: Jan Wojnar, skarbnik.

— **Z Górnego Międzyrzecza.** Pamiętny dzień 60-letniego jubileuszu ukochanego monarchy obchodzono tutaj w podniosły sposób. We wtorek wieczór urządziła straż ogniowa pochód z lampionami i pochodniami w towarzystwie kapeli przechodząc całą wioskę, która była w swych najważniejszych punktach wcale ładnie iluminowana. Pochód zakończył się patryotyczną przemową komendanta przy nowo-zbudowanej strażnicy pożarnej. We środę wyruszyły trzy strażnice pożarne,

z Górnego, Dolnego Międzyrzecza i Mazańcowic, biorąc udział w kościelnych nabożeństwach. Po nabożeństwie w kościele katolickim udała się działwa szkolna do szkoły katolickiej, gdzie nastąpiła uroczystość szkolna. Bardzo ładnie wygłoszone deklamacje, opis najważniejszych wypadków z życia monarchy, śpiewy, a w końcu trzy różne sztuczki teatralne złożyły się na tę podniosłą uroczystość. Z wielkiem uznaniem wyrażał się każdy uczestnik tej uroczystości o pracy p. kierownika Mokrysa i o nadzwyczajnem poświęceniu się p. nauczyciela Korzeniowskiego, który potrafił tak wyćwiczyć małych amatorów do świetnego oddania swoich ról. Na zakończenie uroczystości obdarzono biedną działwę potrzebnem odzieniem i obuwem i obdarzono wszystkich uczniów łakociami i zakupionymi przez gminę szkolną kielbaskami. —

— **Z Trzyńca.** W niedzielę, dnia 22. listopada b. r. odegrało Kółko amatorskie w „Czytelnia katolickiej” śliczną sztukę, na której wszyscy bez wyjątku odegrali swoje role znakomicie, czego dowodem były huczne oklaski ze strony szanownej publiczności. Za to należy się serdeczne podziękowanie tak amatorom jak i pannom amatorkom. Za wszystkich dziękuje i życzy pomyślności Kółku amatorskiemu „Czytelnia katolicka” w Trzyńcu. *J. K., zorganizowany.*

— **Ze Zarzecza.** W poniedziałek zeszły robotnicy młodziecy wracający z pracy przy usypianiu wału przerwanego podczas ostatniej powodzi, wstąpili do gospody p. Fr. Uchyły przy moście, by pokrzepić się nieco. Jeden z nich nazwiskiem Jan Kucz chciał przy tem poczęstować sodą dziewczynę służącą u tegoż gospodkiego. Nie podobało się drugiemu, który z nią nie dawno na weselu družbował, więc odebrał mu tę wodę, z czego sobie Kucz nic nie robił i zamówił drugą sodę. Zaczęli się jednak przemawiać. Od słowa do słowa wreszcie do pieści i zaczęli się bić. Przeciwno Kuczowi znalazło się w pomoc więcej, więc zbili Kucza tak, że całe ciało jego przedstawia jedną wielką czarną zbitą ranę. Nie dosyć jednak było im zbić go, ale wyprowadzili go na pole i rzucili go z wysokiego mostu do rzeki szczęściem tylko na piasek. Z trudem tylko dołwolił się Kucz do domu. Przywołany lekarz orzekł, żeby go zaopatrzyć dano, bo trudno będzie się miał wyleczyć, a jeżeli się wyleczy, będzie kaleką. Do czego więc doprowadza wódka. Dziwić się należy, czemu nie znalazł się ktoś, któryby temu zapobiegł, albo czemu gospodki sam nie przeszkodził temu. Wszak smarkaczom takim mógł łatwo ktoś dać rady. Wreszcie należałoby zwrócić uwagę gospodzkim, by pilnie przestrzegano godziny zamykania lokali, gdyż jak się dowiadujemy, wypadek ten zdarzył się około 12. godziny w nocy. —

Porządne trzeźwego pilarza

przyjmie natychmiast dla swojej piły Robert Heider w Pogorzu, poczta Skoczów.



J. KRYWALSKI
CIESZYN

fabrykacja instrumentów muzycznych

poleca swój bogaty skład

skrzypiec, czołów, basów, cytr,
instrumentów dętych i t. d.

własnego wyrobu, jak również wszystkich części składowych,
różnego gatunku strun, tylko pierwszej jakości. *Reperacye
tanie i pod gwarancją.*

Realność

w bardzo pięknym położeniu, z 10 jochami pola z nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki”.

Stary sklep L. A. Lewińskiego W CIESZYŃNIE.

Sprowadziliśmy do składu naszego najnowsze i najmodniejsze jedwabnice, najlepszej jakości, fartuchy jedwabne, kamgarnowe, tybetowe i różne inne gatunki, kamgarny na suknie: czerwone, brązowe i czarne, z czystej wełny.

Wleńce, krawatki na wesela w największym wyborze.

Również mamy na składzie: prost na suknie, galonki jedwabne i półjedwabne, borty na suknie, żywotki haftowane; perkalin i batyst na koszulki i kabotki; białe hafty na tacie i lemiczki, najlepszej jakości; towary żałobne, szaty dla umarłych, wleńce na groby i na krzyże w największym wyborze.

Skład papieru

JÓZEFA STATTERA w Cieszyń, Saska Kępa nr. 3.
polecia kartki artystyczne świąteczne i noworoczne
wydaw. Salonu malarzy polskich w Krakowie.

= = Sprzedaż hurtowna i częścowa. = =



Męski ankr. remontoir nr. 23

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1.95.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków,
Złotona 3.

~ Najtańsze źródło zakupna! ~

B. Grünbaum'a syn w Cieszyń, plac Demla

Kamlot, kamgarn, prost, rasz na suknie. Galonki różnej szerokości i jakości. Złote i srebrne borty i żywotki. Gotowe suknie proste dla kobiet i dzieci. Największy wybór chustek jedwabnych, chustek letnich, fartuchów, wstążek, kartonów, kamgarnów na kacabajki, po najtańszych cenach u mnie do nabycia.



PRELIMINARZ

dochodów i wydatków

skoczowskiego wydziału drogowego na r. 1909.

DOCHODY.

1. Przypuszczalna gotówka kasowa z końcem 1908 r.	12.000.—
Suma	12.000.—

WYDATKI.

1. Przypuszczalny dług z końcem r. 1908	12.000.—
2. Odsetki i raty amortyzacyjne od K 120.000 pro 1909	12.635.82
3. Utrzymanie dróg według załącznika	31.279.10
4. Nowe budowy i rekonstrukcyjne	2.500.—
5. Małe reparatury mostów i t. d.	2.740.—
6. Płace drożników	4.970.—
7. Utrzymanie przedmiotów inwentarnych	200.—
8. Inseraty i druki	60.—
9. Koszta podróży członków	1.200.—
10. Różne nieprzewidziane wydatki, jakoto: odwożenie błota, czyszczenie rowów, zgartywanie śniegu, porządkowanie przyz.	3.400.—
11. Do funduszu pensyjnego dla drożników	500.—
12. Subwencja dla gminy Wisły na utrzymanie drogi przez Kubalonkę	500.—
13. Remuneracye, subwencye i zapomogi	1.000.—
14. Różne wydatki	2.364.01
Suma	75.348.93

w przeciwstawieniu dochody 12.000.—
okazuje się niepokryty niedobór 63.348.93
który pokryty zostanie przez 37% dodatek do całego podatku w powiecie drogowym wynoszącego 171.213 K 33 h.

Powyższy preliminarz wyłożony jest publicznie w myśl ustawy z d. 30. listopada 1868 r. § 12., al. 3 w kancelaryi gminnej w Skoczowie do przegłądnięcia dla każdego i do czynienia ewentualnych zarzutów na przeciąg 14 dni, poczynwszy od dnia dzisiejszego.

Wydział dróg powiatowych
w Skoczowie, d. 7. grudnia 1908.

Przewodniczący:

Karol Sohlich.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką

całorocznie . . . 8 5
półrocznie . . . 4 5
kwartalnie . . . 1 75

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A
półrocznie . . . 3 —
kwartalnie . . . 1 50

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzeza i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 15 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 12. grudnia 1908.

Nr. 100.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Niemcy i sprawy bałkańskie.

Przy rozprawie budżetowej w parlamencie niemieckim zabrał głos kancl. ks. Bülow i omówił przedewszystkiem zwrot, który nastąpił w Turcji. Zapewnia, że Niemcy nigdy nie były wrogo usposobione względem konstytucyjnej Turcji i zawsze doradzały reformę. Niemcy nigdy nie żądały kawałka ziemi państwa tureckiego. Nie uczyniliśmy tego po prostu dlatego, że nasze położenie geograficzne nie dało do tego powodu. Następnie omawiał sprawę aneksji Bośni i powiada, że Turcja przez aneksję nic nie straciła, owszem przez otrzymanie sandżaku nowobazarskiego zyskała, a przez ogłoszenie niezawisłości Bułgarii również żadnej rzeczywistej straty nie poniosła. Oba te wypadki wywołały jednak żywy niepokój na Bałkanie i postawiły dyplomację europejską wobec trudnego zadania. Przy strzeżeniu interesów niemieckich miałem na oku dwa następujące punkta wytyczne: pierwszy, że polityka niemiecka w tej grze dyplomatycznej musi ustąpić pierwszeństwa innemu mocarstwu, mimo, że Niemcy mają dzisiaj większe interesy ekonomiczne na wschodzie, niżeli w latach dawniejszych za czasów Bismarcka; drugim punktem było to — i co do tego ani chwili nie miałem wątpliwości — że powinniśmy dochować wierności zaprzyjaźnionym Austro-Węgrom. (Żywe oklaski.)

O zamiarze Austro-Węgier co do zamiany okupacji na aneksję zostaliśmy poinformowani mniej więcej równocześnie z Rosją i Włochami. Chwila, w której miano dokonać aneksji i jej forma nie były nam przedtem znane. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!) Nie myślę z tego czynić rządowi wiedeńskiemu zarzutu, otwarcie mówiąc, jesteśmy mu nawet za to wdzięczni. (Wielka wesołość.) Austro-węgierska monarchia może i musi samodzielnie ocenić, jakie sprawy są dla niej żywotne i jak je chce traktować. Naturalnie że mamy prawo i obowiązek zapytać się, o ile mamy bronić specjalnych interesów naszego sojusznika. Nie tylko nic nie uczyniliśmy takiego, co by mogło być przeszkodą dla austro-węgierskich interesów, ale nawet popieraliśmy interes Austro-Węgier. Wyraźnie zaznaczam, że nie wahaliśmy się zająć takiego stanowiska. Ku memu zdziwieniu i ubolewaniu oświadczył pos. Steck, że dopiero po rozważeniu stanęliśmy po stronie Austro-Węgier.

Gdyby poseł ten mógł wglądać w instrukcje i akta, przekonałby się, że zarzut ten jest niesłuszny. Naturalną konsekwencją naszego stanowiska, jakie zajęliśmy wobec Austro-Węgier, było to, iż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych nie pozostawiliśmy w żadnej wątpliwości, że w sprawie konferencji nie możemy się odłączyć od Austro-Węgier. Zresztą jesteśmy przekonani, że rosyjska polityka nie jest zwrócona przeciw Niemcom, że dawne stosunki przyjazne nadal trwać będą. Rosyjski minister zapewnił mnie także ponownie, że nie ma żadnej tajnej lub jawnej rosyjsko-angielskiej umowy, która by się zwracała przeciwko interesom Niemiec. Polityka włoska tak samo jak niemiecka we własnym interesie ma stanowisko pośredniczące na celu. W ostatniej swej mowie zasłużony włoski minister Tittoni szczegółowo to przedstawił. Mam nadzieję, że będzie możliwym przeciwieństwo, które w ostatnim czasie między Włochami a Austro-Węgrami wynikły, wyrównać, podobnie jak to się stało już w wielu wypadkach, i nie widzę powodu, dla czego nie mogłoby pogodzić interesów tych obu państw. Jestem przekonany, że w interesie Włoch leży nie tylko pozostawać w sojuszu z Niemcami, ale także z Austro-Węgrami. Jeden z największych włoskich mężów stanu hr. Nigra powiedział mi raz, że Włochy mogą z Austro-Węgrami żyć w przyjaźni, a gdyby tej brakło w nieprzyjaźni. Nie sądzę, aby ci dobrze radzili Włochom, którzy doradzają im awantury, któreby mogły wstrzymać świetny rozwój Włoch.

Następnie omawia ks. Bülow zajęcia w Casablanca, poczem mówił o wydarzeniach w Pradze. O ile chodzi o ubolewania godne wydarzenia, jakie zaszły w Pradze — mówił Bülow — i w innych miastach monarchii austro-węgierskiej, to reprezentanci nasi, będący na miejscu, natychmiast poczynili odpowiednie kroki, celem stwierdzenia, czy i o ile niemieccy poddani są poszkodowani, oraz celem upewnienia się, czy ci poddani niemieccy doznają ochrony w dostatecznej mierze. Poza tem w wewnętrzne sprawy i spory obcego kraju nie możemy się mieszać, gdyż nie odpowiadałoby to interesom Niemiec i właśnie pod tym względem tradycja Bismarcka wytknęła polityce niemieckiej stały kierunek. Słusznie podnosił jeden z mowców, że właśnie my, którzy nie życzymy sobie i nie pozwolimy, aby obcy się mieszały w wewnętrzne

nasze sprawy, musimy w tym kierunku zachować rezerwę.

W dalszym ciągu swych wywodów ks. Bülow omawiał dyskusję w parlamencie włoskim, podnosząc, że także Giolitti bronił trójprzymierza, któremu nie tylko sprzymierzone trzy mocarstwa, ale także cała Europa zawdzięcza pokój. Dalej oświadczył, że i on jest zdania, iż konferencja bałkańska może być tak samo środkiem uspokojenia, jak i środkiem, który może wywołać nowe zaburzenia. Mowca wyraża życzenie, aby konferencja ta była środkiem uspokojenia i spodziewa się, że spokój w Europie nie zostanie zakłócony. Ci, którzy mogą spójność zakłócić, są za słabi, zaś ci, którzy mogliby spójność zakłócić, nie mają powodu, aby tego chcieć. Powtarzam — zakończył Bülow — nasza polityka jest prosta i jasna. Będziemy bronili własnych interesów, staniemy wiernie po stronie naszego sojusznika i będziemy popierać wszystkie usiłowania, zdążające do utrzymania pokoju. (Oklaski.) —

Rada państwa.

We środę, dnia 9. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Izby w bieżącym tygodniu, na którym prezydent ministrów baron Bienenrth wypowiedział dłuższą mowę programową.

Przy otwarciu posiedzenia panował względny spokój. Parę razy tylko dało się słyszeć gwizdanie z ław czeskich radykałów.

Nastąpiło dosłowne odczytywanie wniosków i interpelacji, które trwały pół godziny, poczem zabrał głos bar. Bienenrth. W tej chwili z ław czeskich radykałów rozległy się okrzyki: „Abzug Bienenrth!”, granie na trąbkach i gwizdanie na piszczałkach. Odznaczali się w tych zajściach posłowie Lisy, Choc, Zemliczka i Fressl. Wrzawa była tak wielka, że bar. Bienenrth mógł dopiero po paru minutach rozpocząć przemowę. Od czasu do czasu rozlegały się tylko oklaski chrześcijańsko-socjalnych. Trwało to przez cały czas mowy Bienenrtha. Tu i ówdzie odzywały się gwizdania, które wzrosły po mowie prezydenta ministrów Bienenrtha.

Bar. Bienenrth przemowę swą zaczął od ponownego apelu do wszystkich stronnictw, aby się połączyły celem utworzenia rządu parlamentar-

psują i tą czerwoną trucizną trują, i zamiast pozdrowienia wołają „Nazdar!“. A nauczyciele przez palce na to patrzą.

Jónek. Dyc nie rządź, kandy sie to stało?

Jura. Kandy? Tóż posłuchaj. 1. grudnia szły dzieci szkolne ze Staregomiasa do kościoła na uroczystość z okazji jubileuszu cesarskiego, a jak spotkały ludzi, to te mniejsze pozdrowiały po chrześcijańsku, a te większe wołały gromadnie „Nazdar!“

Jónek. Piekno historya! Co też kiedy z tych chłopców dobrego bydzie. A co na to prawili rektorzy? Nie zakozali im tego bezperactwa?

Jura. Wiesz, że nikierzy nauczyciele pomalu lgną do czyrwonego bagna, choć ich taki prowodyr jak Reger tak pięknie nazwoł. Nauczycieli śląskich uznoł niży od takigo galicyjskiego nauczyciela, co w karczmie pijany bai pod lawą leży. Ale synku, tego na dzisiaj momy dość. Z Panem Bogiem Janiczku!

Jónek. Tóż z Panem Bogiem. A pozdrów mi swoją starą! —

Jura i Jónek.

Jura. Trzy razy „Nazdar!“, Janiczku!

Jónek. Na ty sakramencki bałamucisz, że ci sie wspomniało z tym „Nazdarem“, czyś do „munie“ wstąpił, czy co ci sie do grzycha stało?! Dyc sie synek hamuj!

Jura. Jency pomalu, przeca wiesz Janiczku, że stary Jura nima taki głupi, by na starość miał płacić na haweloki, kamasze i ćwikry rozmaitym darmożjadom.

Jónek. Tóż co ci napadło z tym „Nazdarem“? — Czyś był kandy kole Karwinej?

Jura. Zgodoles kamracie, byłech w Karwinej na Johanszachcie, bo ci mi pisali jedni hawierze, żebych sie przyszedł podziwiać na tamtejszych panów, że wszyscy pomaluśku czyrwienieją, i hnet sie dają zapisać między socyaldemokratów.

Jónek. Ku samej ziemi! Niesłyszane rzeczył Dyc socyały jency dycki wrzeszczą, że oni walczą przeciw panom, a panowie by mieli być też socyałami! —

Jura. Tóż posłuchaj. Wiesz, że 4. grudnia jest patronki górniczej św. Barborki i że w ten dzień hawiarze nie robią, jency idą do kościoła się pomodlić, aby ich św. Barbora pod ziemią wspomagała i od wszystkiego złego opatrowała. To sie jakoś nie podoba panom i chcieliby to pomalu przerobić na inszą strone, aby tego dnia nie święcić. Tóż kozali, aby III. partya przyszła do pracy.

Jónek. Parcie jency! „Sudruhy“ świętują 1. maja, ale nie w kościele, jency w „latarni“, oblewają ten dzień „palarską“, albo „arbeiterkoniam“, a panowie nie kazują im iść do roboty. Ale na świętą Barborkę, górniczą patronkę, toby chcieli robić. To je poprostu gałganie!

Jura. Ja, ja, Janiczku! coraz gorzej na świecie. Ludzie pomalu odwykają od Boga i religie, bo czytają rozmaite „Przewrotniki“, „Hałasy man Dory z Pietrowica“, „Krowidla“ czy „Kropidla“ i tym podobne świństwa, co piszą rozmańci oszuści, wygnańcy, niedouczeni hapykorze i t. p. bałamonci. Teraz już bai i dzieci szkolne sie nadobrze

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

nego, uzasadnił konieczność zaprowadzenia w Pradze sądów doraźnych, objawiły się tam bowiem tendencje antydynastyczne i antypaństwowe. Rząd w sprawie tej wahał się długo, został do tego wkońcu zmuszony siłą wypadków.

Bar. Bienenrth bronił także namiestnika Czech Coudenhovego i polemizował z mowcami, którzy przemawiali w dyskusji budżetowej. Wyraził następnie zadowolenie, że posłowie Kramarz i Stölzl okazali pewną skłonność na rzecz utworzenia koalicji. Prezydent poruszył w dalszym ciągu zaburzenia studenckie.

Zwracając się do Włochów, przyrzekł bar. Bienenrth, że w najbliższym czasie przedłoży ustawę o uniwersytecie włoskim, nie wymienił jednak miejscowości, w której ma stanąć.

W końcu zwrócił się do posłów ruskich, podnosząc, że rząd dąży do sprawiedliwego postępowania wobec wszystkich narodów.

Zakończył apelem do stronnictw, zwłaszcza do Czechów i Niemców, z prośbą o przyjęcie prowizoryum budżetowego nie na znak zaufania do rządu, ale do siebie samych.

Następnie przemawiali posłowie Mahler (żyd syonista), Masaryk i prezes Koła polskiego Głabiński, który między innymi omówił stosunki wyjątkowe, w jakich żyje ludność polska na Śląsku i Bukowinie, gdzie mimo ustawy o równouprawnieniu Polacy traktowani bywają przez rząd i reprezentację kraju jako obywatele drugorzędni.

Na Śląsku z wielką trudnością uzyskali Polacy upaństwowienie jednej polskiej szkoły średniej, na Bukowinie wogóle dotąd nie mamy ani jednej polskiej szkoły.

Po posiedzeniu Izby odbyła się konferencja przewodniczących klubów, która zajmowała się sprawą obsadzenia posad wiceprezydentów, których wybór ma się odbyć na początku dzisiejszego posiedzenia. Obrady nie doprowadziły do porozumienia.

Po konferencji zgodziły się stronnictwa czeskie na posiedzeniu „Narodnego klubu” na kandydaturę pos. Zazworki, w miejsce byłego wiceprezydenta Zaczka. Niemcy proponują na stanowisko trzeciego wiceprezydenta pos. Steinwendera, a socjaliści na miejsce czwartego wiceprezydenta pos. Pernerstorfera. Co do piątego wiceprezydenta również przyszło do porozumienia, bo związek południowo-słowiański postawił kandydaturę pos. Pogacznika, zaś klub ruski żądał tego stanowiska dla siebie. Wobec tego decesja pozostawiona będzie Izbie. Izba zaś wybrała w czwartek d. 10. b. m. wszystkich powyżej wymienionych kandydatów. —

Kilka uwag przedświątecznych.

Za kilka dni będziemy obchodzili najweselsze święta w roku. Wszyscy zgromadzają się wtenczas w swych kółkach rodzinnych lub też u przyjaciół i znajomych i składają sobie nawzajem życzenia. Atoli nie wszyscy mogą sobie złożyć życzenia osobiście, niejednych bowiem dzieli za wielką odległość lub też inne przeszkody stają w drodze, aby móżdż do osobiście uczynić. Wyręcza ich w tym miłym obowiązku pocztą. Listonosze roznoszą w ciągu świąt i na Nowy Rok setki, ba nawet tysiące powinszowań jużto w formie listów, jużto w formie pocztówek okolicznościowych. Składanie życzeń w tej drugiej formie znalazło ogromne rozpowszechnienie, a to głównie ze względu na praktyczną stronę. Niejeden wobec wielkiej ilości przyjaciół i znajomych nie mógłby w żaden sposób wysłać każdemu z nich życzenia w formie listu, który bądź co bądź wymaga więcej zachodu i czasu. Tymczasem, wysyłając pocztówkę, wystarczy dołączyć tylko parę słów, a również uczyni się zadość temu ogólnie przyjętemu obowiązkowi składania życzeń. To też w tysiącach rozchodzą się takie pocztówki w czasie przedświątecznym; księgarnie i handle papieru anonsują i zalecają na wszystkie strony ten towar, wiedząc, że przyniesie im znaczny zysk.

Lecz przypatrzmy się wystawom sklepowym po naszych miastach i wioskach. Jakież towar zalecają nam nasi kupcy? Oto przeważnie wyroby niemieckie, głównie pruskie. Czy mamy patrzeć na to dalej bezczynnie? Czy możemy dalej cierpieć taki stan w czasie, w którym po całej Polsce rozlega się hasło: „Precz z towarem pruskim! Popierajmy przemysł krajowy!” Czyż mamy dalej zasilać kieszenie wrogów naszych, którzy gnębią nas barbarzyńskimi ustawami, którzy napadają na nas na naszej własnej ziemi i chcą nas z niej wyrzucić? Na naszym Śląsku, dzięki Bogu, w ostatnich czasach uświadomienie narodowe już o tyle postąpiło

naprzód, że nie trzeba dużo nawoływać i tłumaczyć doniosłości tej sprawy. Wprawdzie u nas, na Śląsku niema jeszcze wydawnictw tego rodzaju, ale sąsiednie dzielnice Polski mogą nam dostarczyć podostatkiem pocztówek świątecznych i noworocznych o swojskich motywach, a przytem gustownie i pięknie wykonanych. Domagajmy się więc wszędzie u kupców naszych tak po miastach, jak i po wsiach pocztówek świątecznych i noworocznych polskiego wyrobu, ale niech to będzie towar rzeczywiście polski w polskich zakładach wyrabiany. Są bowiem polskie pocztówki t. zn. o polskich motywach i polskich napisach, lecz wyrabiane w pruskich lub żydowskich fabrykach. Najbardziej znanymi i najpoważniejszymi wydawnictwami na tem polu są: Wydawnictwo sal. malarzy polskich w Krakowie, wydawnictwa Tow. Szkoły Ludowej, wydawnictwa Niemojowskiego we Lwowie, Ziolkowskiego i Ski. w Pleszewie (Ks. Poznańskie), Chociszewskiego w Gnieźnie i t. d. Mamy już na Śląsku kilka księgarni i sklepów polskich (spółki spożywcze), w których można dostać te wydawnictwa. Lecz i w innych sklepach, zwłaszcza po wsiach, powinniśmy stanowczo się tego domagać od kupców. Mogłoby tego dopilnować różne towarzystwa narodowe, które istnieją już prawie w każdej miejscowości.

Niektórzy zamiast wysyłania życzeń świątecznych (i noworocznych) składają wprost jakąś kwotę pieniężną na cele narodowe. Można temu tylko przyklasnąć, zwłaszcza tam, gdzie trudno dostać polskich wydawnictw. W każdym razie nie popierajmy naszych wrogów i nie nośmy im pieniędzy za liche, a drogie bohomazy. Hasłem naszym przedświątecznym powinno być: „Żądamy polskich pocztówek świątecznych i noworocznych!” —

Lach.

Z ziem polskich.

Królestwo Polskie. Rząd rosyjski, podobnie jak i niemiecki, drwi sobie z praw i ustaw, zagwarantowanych narodowi polskiemu w chwili zagarnięcia ziem polskich pod swoje panowanie. Wbrew wyraźnym postanowieniom kongresu wiedeńskiego r. 1815, wyłącza obecnie rząd rosyjski z Królestwa polskiego całą Chełmszczyznę i wciela ją do kilku gubernij rosyjskich. Co do samej nazwy „Królestwo polskie”, nazwy, również zagwarantowanej kongresem wiedeńskim, postanowiła Rada ministrów używać jej tylko w razie konieczności. Przeciwno takiemu pojmowaniu rzeczy i zamachowi na nazwę prawem uświęconą, wniosło Kolo polskie w Dumie rosyjskiej „przedstawienie”, twierdząc, że używanie nazw „Priwiślinja” i „Priwiślański kraj”, niema żadnej prawnej podstawy i odwołało się do nowych swoich przyjaciół politycznych w Dumie, t. j. do „Październikowców”, ale ci wcale tych argumentów Koła polskiego nie poparli i nie zgadzają się na poprawianie w projekcie nazwy urzędowej „Priwiślinja” na „Królestwo Polskie”. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Do Wiednia przybył król Gustaw szwedzki z królową Wiktoryą, powitany na dworcu kolejowym przez cesarza i arcyksiążąt. Wieczorem odbył się w Burgu obiad galowy, podczas którego wznosił cesarz toast, wyrażając zadowolenie i radość z powodu odwiedzin pary królewskiej i podziękowanie za życzenia, wyrażone z powodu jubileuszu. Następnie wyraził cesarz życzenie, aby stosunki serdeczne, jakie łączyły oba państwa za życia zmarłego króla, i nadal trwały. Na dowód tej serdecznej przyjaźni zamianował cesarz króla Gustawa właścicielem pułku austriackiego, którego właścicielem był dawniej zmarły król Oskar II. Cesarz zakończył toast wzniesieniem zdrowia pary królewskiej. Król Gustaw wygłosił toast, w którym we własnym imieniu i imieniu królowej wyraził głęboko odczute podziękowanie za serdeczne przyjęcie i za łaskawe słowa cesarza. Następnie wspomniął król o uroczystościach, zgłoszonych cesarzowi z okazji jubileuszu i przyłączył się do życzeń zdrowia i powodzenia dla cesarza, dziękując przytem za zamianowanie go właścicielem pułku austriackiego. Wreszcie prosił król o przyjęcie zapewnienia, że dobre stosunki pomiędzy obu krajami będą i nadal trwały i rozwijały się. Król wznosił zdrowie cesarza i rodziny cesarskiej i całej monarchii austriacko-węgierskiej.

— Wiedeńska „Zeit” donosi, iż wzmocnienie załóg w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji wynosić będzie dziesięć batalionów piechoty, kilka szwadronów konnicy i kilku kompanii pionierów. Do tego dołączyć

należy pomnożenie baterii górskich przy pułkach artylerii górskiej nr. 4, 5 i 6. Przytem dodaje „Zeit”, że ze strony wojskowej nie podają żadnych szczegółów co do nazw komendantów, miejscowości garnizonów i numerów pułków, wysyłanych na południe. Dziennik twierdzi, że wojska będą wysyłane na południowy wschód w dość znacznej liczbie i że podobne zarządzenia nastąpią w obronie krajowej. Żołnierze stacyonowani obecnie na południowym Wschodzie, otrzymają wyższe płace, równe prawie placom, jakie otrzymują żołnierze znajdujący się w pogotowiu wojennym oraz lepszy wikt. —

— „Narodni Listy” donoszą: Koła dobrze poinformowane twierdzą, że rząd centralny nawiązał rokowania z namiestnikiem Moraw, bar. Heindem, który ma zostać namiestnikiem Czech po ustąpieniu obecnego namiestnika hrabiego Coudenhovego, co wkrótce nastąpi. —

— W Pradze panuje od czasów zaprowadzenia sądów doraźnych zupełny spokój. Wobec tego przypuszczają, że sądy doraźne zostaną wkrótce zniesione. —

— W Lincu zmarł d. 2. b. m. biskup Doppelbauer. Pogrzeb odbył się z wielką uroczystością. Za trumną postępowali: przedstawiciel następcy tronu, arcyks. Józef Ferdynand, przedstawiciele innych arcyksiążąt i biskupi Kaltner, Rössler (St. Pölten), Hulka (Budziejowice), Ow (Passau) i Marschall (Wiedeń). —

— Wśród znawców obecnego położenia międzynarodowego już od dłuższego czasu panuje przekonanie, że obecne kłopoty zewnętrzne Austro-Węgier są przeważnie następstwem bardzo zręcznej kampanii dyplomatycznej angielskiej. Anglia — oświadczyli to trzej lordowie angielscy, każdy powaga w swoim zakresie, Cromer, Roberts, Rothschild — musi być gotową na wojnę z Niemcami. — Chciałaby mieć do czynienia z nimi samami, bez Austro-Węgier. Próbowano odciągnąć po dobre mu dwór wiedeński od Niemiec. Nie poszło. Teraz więc dyplomacja angielska zorganizowaniem niebezpieczeństwa wojennego osłabia Austro-Węgry finansowo i unieruchamia militarnie. Ten pogląd rozwija i uzasadnia także Maksymilian Harden w najnowszym zeszycie „Zukunft”. Z jego wywodów końcowych wynika, że nie wierzy on, aby Austro-Węgry zdołały wytrwać do końca w sojuszu z Niemcami. —

— „Frankfurter Zeitung” donosi z Konstantynopola, że bojkot towarów austriackich staje się coraz silniejszym. W Trapeuncie grecki parowiec nie został wyladowany, mimo że wiozł również zapasy z Indii dla wojskowości tureckiej. Powodem była okoliczność, że ładunek jego przyjęty był z parowca austro-węg. Lloyd. Komitet bojkotowy grozi rozszerzeniem bojkotu i na niemieckie towary, jeżeli okręty niemieckie przewozić będą austriackie. Niemiecka linia lewantyjska odmówiła już przewożenia austriackich towarów do Turcji, by nie ściągać na towary niemieckie bojkotu. —

— Bojkot towarów austriackich w Turcji trwa w dalszym ciągu. Okręt Loyda „Galicia” wrócił do Rjeki z Konstantynopola, nie wyladowawszy towarów. Kapitan okrętu opowiada, że nie tylko nie było robotników, potrzebnych do wyladowania towarów, ale także urzędnicy cłowi nie chcieli przybyć na okręt, aby przeprowadzić rewizję. Korespondent pewnego dziennika z Konstantynopola ogłasza treść rozmów swoich z tureckim mężem stanu i z ambasadorem austriackim Pallavicinim w sprawie bojkotu towarów austriackich. Ambasador Pallavicini powiedział, że jest bezsilnym, ponieważ Turcja znajduje się w stanie przejściowym; niema rządu we właściwym tego słowa znaczeniu, a bojkotem kieruje jakaś niewiedzialna władza i sama ludność. Ambasador nie widzi innego wyjścia, jak przeczekać, aż oburzenie ludności minie. Minister spraw wewnętrznych Hilmi-pasza radził, aby okręty austriackie przybływały ze swoimi ludźmi do wyladowywania towarów. Na to odpowiedział korespondent, że wówczas wojna stałaby się nieuniknioną, ponieważ miejscowi robotnicy mogliby pozabijać robotników, przybyłych z Austrii. —

— Niebawem rozpoczną się rokowania między Portą i Austro-Węgrami. Sądzą, że rokowania te osłabi ruch bojkotowy. —

PRUSY I NIEMCE. Parlament rozpoczął dyskusję budżetową. Pos. Stock (centrum) omawiając położenie zagraniczne, wyraził zadowolenie, że może stwierdzić, iż rząd niemiecki ze stanowczością stanął po stronie Austrii, swego wiernego sojusznika. (Głosy: Bardzo słusznie!) Długi czas wyglądało na to, jakobyśmy naszego wiernego sekundanta chcieli wynagrodzić niewdzię-

cznością. W południowych Niemczech sprawiło to ulgę ludności, gdy wreszcie usłyszano, co prawda bardzo późno, że Niemcy staną po stronie Austrii. Mowca chce się wstrzymać od dalszych skarg i chce wyrazić zadowolenie, że się tak stało. (Okłaski). Pos. Basserman (narod. liberał) omawia również wydarzenia na Wschodzie i zaznacza, że Bułgaria od wielu lat była rzeczywiście niezawisłą, a Bośnia i Hercegowina była oddawna już prowincją austriacką. Byłoby kwestią, czy dla austr. polityki byłaby inna droga możliwa i czy byłoby się udało porozumieć najpierw z Turcją, n. p. za pośrednictwem innego państwa. Mowca omawiał dalej zajęcia w Pradze i powiedział, że muszą one każdego kulturalnego Niemca napędląć głębokiem ubolewaniem. Jeżeli prowadzimy politykę przyjazną dla Austrii, jeżeli ją w tych ciężkich dniach popieramy, wtedy musimy także z drugiej strony żądać od naszego sojusznika, aby naszym rodakom dał dostateczną obronę. Pos. Scheideman omawiając zagraniczną politykę ubolewa, że w niej Francja a nie Niemcy mają rolę pośredniczącą między Turcją a Austro-Węgrami. Mowca zapytuje, jak długo jeszcze Austria pozostanie wierną Niemcom, wobec postępowania Niemiec w stosunku do ludów słowiańskich, Polaków i t. d. W ubolewaniu godnych zajściach w Pradze obie strony ponoszą winę. Na tem obrady przerwano. —

— Donoszą z Berlina, że w kołach zbliżonych do cesarskiego domu opowiadają, iż u cesarza objawia się wielkie przynębienie umysłowe. Cesarz całymi dniami nie opuszcza łóżka, mimo iż nie jest chory. Projektowana podróż po morzu Śródziemnem nie odbędzie się. —

ROSYA. Z dobrze poinformowanego źródła piszą o stanowisku Rosji w polityce bałkańskiej. 1. Rosya nie zgadza się, ani nie żąda osobnej umowy między Austro-Węgrami a Turcją. 2. Izwolski nie zgodził się nigdy w imieniu Rosji na aneksję Bośni. Rosya obstaruje przy tem, że kwestya bośniacko-hercegowińska ma charakter międzynarodowy i może być rozwiązana tylko za zgodą wszystkich państw, podpisanych na traktacie berlińskim. To zapatrywanie podziela państwa trójsojusz i Włochy. 3. Gdyby mocarstwa miały na planowanej konferencji uznać fakt dokonany, Rosya będzie żądała jako warunku swej zgody odszkodowania dla państw bałkańskich. 4. Rosya jest za związkiem państw bałkańskich i dąży także do zbliżenia do Turcji. 5. Rosya uważa położenie Austro-Węgier pod względem dyplomatycznym za dość ciężkie. 6. Rosya widzi najlepszy sposób wyjścia dla Austro-Węgier w tem, jeżeli się poddadzą konferencji. W tym kierunku pracuje rosyjska dyplomacja. 7. Rosya doradza Serbii i Czarnogórze usilnie rozsądek i spokój i oświadczyła im, że z ich powodu nie zawikła się w wojnę.

WŁOCHY. Potwierdza się wiadomość, że rząd włoski na każde z następujących po sobie 5 lat żąda po 200 milionów lirów na pomnożenie floty wojennej i budowę nowych twierdz. Natomiast uważa wiadomość o nowej wielkiej pożyczce państwowej za nieuzasadnioną. —

CZARNOGÓRA. Donoszą z Cetynii: Wojownicze usposobienie w Czarnogórze wzrasta z dniem każdym. — Sądzą, że po świętach starego stylu, to jest 8. stycznia, przyjdzie do akcji zaczepnej. Książę Mikołaj sprzeciwia się temu i dlatego ludność gotowa się zwrócić przeciwko księciu. —

SERBIA. W Serbii się jakoś wojownicze usposobienie ludności uspokoić nie może. Podniecają je awanturnicze podburzające mowy następcy tronu. Przed 4 dniami odbyła się w konaku konferencya poufna, w której, oprócz króla i ministrów — wziął udział następca tronu. Ministrowie czynili następcy tronu uwagi, ażeby nie utrudniał położenia przez hałaśliwe demonstracje. — Ministrowie zagrozili dymisją i dopiero, gdy następca tronu przerzekł, że przyjmie warunki ministrów, gabinet oświadczył, że pozostaje w urzędzie. — Wbrew temu przyrzeczeniu następca tronu przyjął nazajutrz deputację tak zwanego „komitetu agitacyjnego” i wygłosił podburzającą mowę. —

JAPONIA zawarła z Ameryką ugodę co do polityki na Oceanie Spokojnym. Wedle tego układu zobowiązało się każde państwo nie zabierać sobie nawzajem krajów, położonych nad tem morzem i nie mieszać się do spraw chińskich. Obydwa kraje postanowiły dalej nie przeszkadzać sobie wzajemnie w handlu i przemyśle, ale popierać się nawzajem, a gdyby zaś zaszedł spór wzajemny, natenczas należy w zgodzie go załatwić, a wojny nie prowadzić. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Wieczornica.** Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 13. grudnia 1908 w „Domu Narodowym” w sali stowarzyszeń dla członków swoich wieczornicę z następującym programem: a) Wykład d. W. Zabawskiego n. t. „Bośnia i Hercegowina pod rządami austriackimi”; b) referat o num. 12. „Przewodnika gimnastycznego”; c) pogadanka towarzyska. Początek o godz. 8. wieczorem. Wstęp wolny. Członkom wolno wprowadzić gości. O liczny udział uprasza *Wydział*. —

— **Ze „Związku katol. młodz. robotn.”** Miejsiczne zebranie członków odbędzie się w niedzielę, d. 13. grudnia o godz. 4. popołudniu w lokalu związkowym. Uprasza się członków o liczne przybycie. —

— **Zgromadzenie ludowe.** „Związku śl. katolików” odbędzie się w niedzielę d. 20. grudnia o godz. 2. popołudniu w gospodzie p. Pawery w Trzyciezu. —

— **Śląska reforma wyborcza.** Dzienniki wiecześnie twierdzą, że rząd nie przedłoży do sankcyj uchwalonej przez Sejm Śląski na ostatniej sesji sejmowej ustawy o nowej ordynacji wyborczej. Celem poczynienia w niej zmian, zwołany będzie jeszcze w tym miesiącu Sejm Śląski na krótką sesję. —

— **Podziękowanie.** Imieniem Komitetu, zbierającego funduszu na założenie polskiej katolickiej „Ochronki” w Cieszynie, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Szanownym Paniom i Panom, którzy na cel powyższy urządzili przedstawienie amatorskie w sali kółka rolniczego w Poroninie i czysty dochód w kwocie 67.75 K do rąk moich złożyli. Przy tej sposobności pragnę zaznaczyć, że ogólny fundusz do tej pory na „Ochronkę” cieszyńską zebrany, w roku zeszłym zasilony dochodem z amatorskiego przedstawienia w willi „Nina” w Zakopanem w kwocie 120 K, z nadesłaniami w tym roku przez J. W. Włodzimierz Szolayską 10 K, W. SS. Urszulanki z Tarnowa za cegiełki 10 K, Sodalicję Akademicką z Krakowa 7.40 K, wynosi 1545.27 K, z czego 577.95 K jest w Banku cieszyńskim a 967.32 K w kasie oszczędności miasta Krakowa. Zważywszy, że wobec zwiększonego nacisku germanizacyjnego w dzisiejszych czasach w Księstwie Cieszyńskim i wobec oburzających inapadów na rodaków w Cieszynie, niemieckiej w 4 niemieckich ochronach dziatwy polskiej, sprawa założenia „Ochronki” polskiej katolickiej staje się coraz bardziej piękną, zwracam się z gorącą prośbą do Przewielebnego Duchowieństwa na Śląsku oraz wszystkich możniejszych rodziców i dzieci, by zechcieli na ten cel składać bodaj nie wielkie ofiary pod adresem podpisanej lub w administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Zapłaci im za to Bóg i serdeczny polski pacjent biednej naszej dziatwy, która go teraz w obcej ochronie odmawiać musi w niezrozumiałym języku. Kraków, Jabłonowskich nr. 5.
Za Komitet: Klementyna Winkowska.

— **Czerwona moralność.** Przed dwoma mniej więcej miesiącami ogłosił socjalistyczny „Głos” we Lwowie, że Jezuita ks. Wróblewski uciekł z pewną hrabianką, przestąpił na protestantyzm i ożenił się z nią. W czwartek d. 3. b. m. odwołała redakcja „Głosu” oszczerstwa, rzucone na ks. Wróblewskiego T. J., wyraziła ubolewanie z powodu krzywdy temu kapłanowi wyrządzonej i przeprosiła go publicznie wobec swoich czytelników. Nadto złożyła na zakonnika brata Alberta (dla ubogich) 200 K. Stało się to w wigilię procesu. Obawiano się widocznie dotkliwej kary za tę potwarz i raz przynajmniej uderzono w ton pokory! Dla ks. Wróblewskiego sprawa ta — skończona, lecz nie dla społeczeństwa polskiego. Otrzymało ono nowy dowód przewrotności przywódców organów socjalistycznych i powinno wysnuć z tego odpowiednie wnioski. „Czyż redakcja „Głosu” zdoła wmówić w kogokolwiek, że — jak to twierdzi — zamieszczając potwarz na ks. W. padła tylko ofiarą złych ludzi? Wszakże owa potwarz ponawiana i uzupełniana była w „Głosie” przez dni kilkanaście! Wszak „Głos” zamieszczał — korzystając z wyjazdu ks. W. do Francji — mnóstwo najdrobniejszych szczegółów rzekomego owego „skandalu”, wymieniał osoby, daty, cyfry i t. p.! Wszakże nie odwołał oszczerstwa, gdy się okazało, że wzmiąnkowana przez „Głos” hrabianka T. nie istnieje zupełnie i gdy pewna służąca, której ks. W. miał zabrać... pieniądze, publicznie zaprzeczyła owemu doniesieniu „Głosu”. Czyż „Głos” objawił jakąkolwiek wątpliwość wobec swych „informacji”,

gdy O. Bratkowski, towarzysz podróży ks. W. do Francji, z oburzeniem napiętnował oszczercze artykuły? Wszakże „Głos” stale, z cyniczną zuchwałością do końca obiecywał przeprowadzić dowód prawdy na swe zarzuty! Na zgromadzeniach i w całej swej prasie socjaliści biczowali przez kilka tygodni owego rzekomego „skandalu” nie tylko ks. Wróblewskiego, ale całe duchowieństwo i cały Kościół! Wydali podwójny nakład „Głosu” rozafiszowali oszczerstwo po ulicach miasta Lwowa! Oszczerstwa użyli jako aktu walki politycznej. Wszakże bowiem pisał wówczas „Głos” z tryumfem: „Działalność społeczna ks. Wróblewskiego, mająca rzesze robotnicze oderwać od socjalizmu, okazała się niesłychanym cynizmem i oszustwem. Dziś wyszło na jaw. Dziś nawet ci, którzy wierzyli w prawdziwość i szczerść prac rozmaitych Wróblewskich, którzy mieli ich za swoich przyjaciół i przodowników w walce o lepszą przyszłość, mogą się przekonać, ile są warte słowa tych farbowanych lisów, ile prawdy w ich mowach, ile obłudy w uczynkach.” Dziś to wszystko odwołano — z pokorą spotwarzonego przeproszono. Ale pytamy, kto naprawi wyrządzone zgorzelenie, kto dokona pełnej naprawy krzywdy, wyrządzonej osobom i kołom, pracującym uczciwie dla dobra ogółu, dla dobra ludu? Trucizna już zaczęła działać, oszczerstwo wywołało następstwa — jakie były celem tej kampanii socjalistycznego dziennika. Dzisiejszy tryumf prawdy już tego nie naprawi. Wobec tego ks. Wróblewski cofnął skargę i wybawił socjalistycznych oszczerców od pewnej kozy. Piszemy o tem dlatego, że i tutejsze gazety sprawą tą się zajmowały. —

— **Zwracamy uwagę** na inserat p. Henryka Haasa w Cieszynie, ul. Stefanii nr. 55 i polecamy jego sklep szanownym Czytelnikom. —

— **W szpitalu Braci Miłosierdzia w Cieszynie** było w miesiącu listopadzie b. r. przyjętych chorych 125, z miesiąca października zostało 55, razem 180 chorych. Z tych było katolików 107, ewangelików 17, żydów 1. Z tych chorych wypuszczono uleczonych 87, polepszonych 15, nieuleczonych 4, umarło 10. Pozostało więc do dalszego leczenia 64. *Szpital Braci Miłosierdzia w Cieszynie.* —

— **Na sokolnię w Cieszynie** złożyli: d. Alojzy Kokotek, składka zebrana na weselu p. Emilii Brannej z p. J. Zahrajem w Sibicy 12 K; p. Stwiertnia z Doln. Suchej 1 K 40 h; d. W. Schmidt, dyrektor gimnazjalny 3 K; d. Jerzy Macura, zebrane na polowaniu w Mistrzowicach 18 K; d. Lewandowski, na listę 43 K 10 h; d. Galicz, na listę 22 K 11 h. — Wszystkim PP. Ofiarodawcom składa serdeczne dzięki *Wydział „Sokoła” cieszyńskiego.* —

— **Z Bystrzycy.** Jadąc w sobotę, dnia 5. grudnia b. r. z Cieszyna w stronę Jabłonkowską, zmuszony byłem przerwać jazdę w Bystrzycy. Zwróciłem się zatem do urzędnika, pełniącego służbę, z prośbą o potwierdzenie ważności biletu dla następnego pociągu. Pan ów oświadczył mi jednak z całą stanowczością, że języka polskiego nie rozumie. — Komentarze chyba zbyt liczne. — Podaję ten fakt do łaskawej wiadomości naszych pp. posłów. —

— **Z Cierlicka.** „Kółko rolnicze” w Cierlicku odbędzie w niedzielę, dnia 13. grudnia b. r. o godz. 3. popołudniu walne zgromadzenie w gospodzie pańskiej (u p. Palarczycy). Po części urzędowej nastąpi towarzyska zabawa o godz. 5. wieczorem z okazji 15-letniego istnienia tegoż kółka, na którą się zaprasza wszystkich gospodarzy i gospodynie z Cierlicka i okolicy. — *Wydział.*

— **(Zgromadzenie.)** W niedzielę, d. 20. grudnia 1908 odbędzie się w lokalu „Spółki spżywczej” walne zgromadzenie członków kształcącego i wspierającego stowarzyszenia. Program: 1. Objasnienie statutu towarzystwa; 2. wybory; 3. wolne wnioski. Początek o godz. 3. popoł. Gdyby się zanadto mała liczba członków zebrała, odbędzie się zgromadzenie o godzinę później bez względu na ilość członków. O liczne przybycie uprasza *Zarząd.*

— **Z Jabłonkowa.** Kiedy wieczorem dnia 30. listopada rozeszła się smutna wieść o śmierci ś. p. Józefa Sikory, zapanowało między naszym ludem okropne przynębienie i nieopisany smutek. Zupelnie jednak inne uczucie wywołała ta smutna chwila w duszach naszych „opiekunów”. Oto cała falanga Niemców „Nordmarkowców” zebrała się w restauracji kolejowej i tam ciesząc się i hajlując, śpiewała pruski hymn narodowy „die Wacht am Rhein”; wszystko to zaś, jak wyrażnie zaznaczyli, czynili z powodu śmierci „ostatniego

Polaka w Jabłonkowie. Zapamiętaj to sobie dobrze polski ludu na Śląsku, szczególnie zaś wy biedacy z okolic górskich, że z powodu śmierci waszego dobrodzieja, z powodu śmierci tego, który czuł i bolał z wami, cieszą i radują się Niemcy, zorganizowani w »Nordmarku«, cieszą się z waszego smutku ci sami obłudnicy, którzy to przed kilku tygodniami wywiesili w Cieszynie plakaty, zatytułowane »Do Ślązaków«, w których was prosili, żebyście ich mieli radzi, a nie bili ich, jak w lecie przyjadą do waszych gór zdejmować plany i poznawać wasze siedziby, ażeby znając dokładnie śląską ziemię, mogli kiedyś służyć za przewodników naszym wrogom. —

— **Z Górnej Lesznej.** (Jubileusz cesarski.) Zastępstwo naszej gminy uchwaliło 60-letnią rocznicę panowania naszego najmiłościwszego Monarchy obchodzić uroczystości. Już we wigilię święta zabrzmią wieczorem dzwony na kościele katolickim i trupiarni ewangelickiej. Huk moździerzy rozgłosił chwilę uroczystą. Na naszym pagórku Tulu zapalono stos drzewa a nasza dzielna straż ogniowa wyruszyła od źródła Leszniczy z lampionami i pochodniami drogą gminną. W środku gminy spalono ognie sztuczne, a klerownik szkoły p. Francuz przemówił w imieniu wydziału gminnego do strażaków i licznie zgromadzonych obywateli, po czym wszyscy na cześć monarchy wznieśli trzykrotny okrzyk »Niech żyje« i odśpiewali hymn ludowy. W dzień jubileuszu odezwały się znowu głosy wszystkich dzwonów huk z moździerzy. Działwa szkolna, straż ogniowa i wydział gminy pospieszili na nabożeństwo do kościoła katolickiego, stąd zaś udała się straż ogniowa i zastępstwo gminy naszej do Golezowa na uroczystość i zabawę. Tam bawiono się przy dźwiękach kapeli miejscowej długo i mile. Nasi obywatele nie pominęli takiej podniosłej uroczystości. Prawie wszystkie budynki publiczne przyozdobiono chorągiewkami i we wigilię wieczorem iluminowano. Lud podgórski odczuwa dobrodziejstwa konstytucji i uwolnienie od nęwoi pańszczyzny. Nikt już do zamku Dzięgielowskiego nie musi na roboty uczęszczać, gdzie czasem za pracę nawet batem płacono. Z tej przyczyny też potomkowie ludu kiedyś uciśnionego w nagrodę hojnej łaski dzień ten jubileuszowy u stóp Czantoryi poważnie i uroczysto święcili. —

— **Z Ligoty (przy Bielsku).** Z powodu 60-letniego jubileuszu rządów Najjaśniejszego Pana, cesarza Franciszka Józefa I., także i nasza wioska

w skromny sposób urządziła uroczystość. Już w przeddzień 1. b. m. głosił nam huk moździerzy chwilę uroczystą. Prawie w każdej chatce widzieliśmy palące się świece za oknami. To znak wdzięczności ku temu, którego serce zawsze odczuwało nieszczęście i biedę ukochanego ludu wiejskiego. Odezwały się także dzwony kościelne. Nadszedł 2. grudzień. O godzinie 1/9. wezwały dzwony kościelne do nabożeństwa, na które przybyli oprócz dziatwy szkolnej wydział gminny, członkowie rady szkolnej miejscowej, straż ogniowa i liczna publiczność. Po nabożeństwie zeszli się wszyscy w sali szkolnej na poranek jubileuszowy. Na program złożyły się śpiewy, deklamacje, odczyt o życiu monarchy jednego z pp. nauczycieli i przemowy ks. proboszcza Spačila, p. kierownika Jerzego Onderki i przełożonego gminy Donocika, który dziękował nauczycielom za urządzenie uroczystości, zachęcał dziatwę do przestrzegania przepisów i przykazań. Po odśpiewaniu hymnu ludu rozdzielono dziatwie broszurki »Nasz Cesarz« i portret Najjaśniejszego Pana. —

— **Z Niemieckiej Lutyni.** (Prośba.) Ponieważ mamy jeszcze dużo trudności do pokonania, a koniecznie potrzebujemy sceny do odgrywania przedstawień teatralnych, nie posiadamy jednak jeszcze tak wielkich funduszy, przeto ośmielamy się udać do naszych Szanownych Rodaków, prosząc o łaskawe nadsyłanie na ten cel dobrowolnych datków. W szczególności prosimy gorąco Przewielebne Duchowieństwo, oraz wszystkie związki zaw. chrześc. rob., związki młodości i inne chrześc. stowarzyszenia, ażeby raczyły nas wspomóc. Rodacy! Złóżcie wasz grosz ofiarny dla naszej młodzieży polskiej, bo z niej wyrosną zorganizowani i oświeceni obywatele! — Łaskawe dary prosimy nadsyłać pod adresem Towarzystwo katolickiej młodzieży »Postęp« w Niemieckiej Lutyni (Śląsk austr.). W Niem. Lutyni, dnia 8. grudnia 1908. Za Wydział: *Szczepan Krzysiek*, prezes. —

— **Z Sibicy.** Muszę się poskarżyć przed szanownymi czytelnikami »Gwiazdki Cieszyńskiej«. W sobotę, dnia 5. grudnia poszła moja żona do targu kupić parę prosiat i kupiła je za 28 K. Lecz przez pomyłkę dała owej kobiecie zamiast 30 K, 40 K w dwu papierach, z czego miała owa kobieta wydać 12 K, lecz wydała tylko 2 K. Moja żona jednakowoż tego zaraz niepostrzegła, aż dopiero w domu, że owej kobiecie dała 40 K, mówiąc: tu macie 30 K, a wydajcie mi 2 K. Co

tu teraz robić? Kobiety nie znam, paszportu nie mam, gdyż go niemogła nawet dać, bo miała 8 prosiat. Co ja mam teraz począć? Jestem ubogim i już 7 lat choruję i nic prawie zapracować nie mogę. Wprawdzie dostaję jakąś pensyjke, bo 15 K miesięcznie. Tak postanowiłem, by to zdarzenie dać ogłosić w naszej kochanej »Gwiazdce« i, że, jeżeli owa kobieta boi się Boga i kocha bliźniego i dowie się, do kogo te pieniądze należą, może je oddać, a Pan Bóg jej za to błogosławić będzie. *Franciszek Kunz*, kolonia Kohnowa nr. 93 w Sibicy.

Rozmaitości

— **Piotr I. a Franciszek Józef I.** Z Wiednia donoszą, że między telegramami, które cesarz otrzymał w dniu 2. grudnia, był także telegram gratulacyjny od króla Piotra serbskiego. Cesarz odelegrafował mu natychmiast, dziękując za życzenia. Za kulisami dyplomacji europejskiej opowiadają sobie jednak, że ten telegram króla serbskiego nie był wypływem jego własnej dobrej ochoty, ale następstwem wskazówek danych mu przez Rosję, Włochy i Francję. Ulegając presji tych trzech mocarstw, król Piotr wysłał ową depeszę, potem zaś, gdy otrzymał odpowiedź od cesarza, był okropnie zadowolony i wszystkim ją na dworze pokazywał. —

— **Strajk czeskich dzieci.** Strajk dzieci czeskich w północnych Czechach przybiera coraz większe rozmiary. W szkole w Brux uczęszcza zaledwie 39 czeskich dzieci na ogólną liczbę 977. W Taus na 555 dzieci chodzi szkoły 25, w Bruch na 464 zaledwie 8, w Maltenern na 371 tylko 42. Wobec tego strajku nauka zostaje przerwana na czas nieograniczony. Powodem strajku jest brak krajowych szkół czeskich w miejscowościach o większości zaludnienia niemieckiego. —

— **Konkurs o nagrodę.** Na zapytanie konkursowe, »co jest najlepszym środkiem domowym«, odpowiedziała bardzo wielka ilość osób, że uznany od wielu lat jako najlepszy środek domowy, poleca fluid Feller z marką »Elsa-Fluid«. Strzedz się tylko należy przed naśladownictwem, w razie cierpień reumatycznych, podagrycznych, oraz wszelkich nerwowych przypadłości i pamiętać, że każda faszka prawdziwego fluidu Feller opatrzona być musi marką ochronną »Elsa-Fluid«. — Prawdziwy do nabycia (12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 K franko) u E. V. Feller, Central nr. 322 (Kroacya). —

Nr. 4081.

Ogłoszenie.

Dokumentem z dnia 20. sierpnia 1908 roku, Nr. 19.931, udzielił c. k. Rząd krajowy w Opawie koncesję dla miasta Frysztata, Śląsk austr., na odbywanie miesięcznych targów na konie i rogaciznę w miejsce dotychczasowych pięciu jarmarków na bydło.

Targi te odbywać się będą zawsze w pierwszy wtorek każdego miesiąca lub w poniedziałek, jeżeli na wtorek ten przypadnie święto.

Urząd miejski podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że pierwszy miesięczny targ na bydło (rogaciznę) i konie odbędzie się

dnia 5. stycznia 1909 r.

i zaprasza właścicieli koni i rogacizny do obesłania tego targu i następnych targów miesięcznych.

We Frysztacie, w grudniu 1908 r.

Za urząd miejski:

Hoffmann,
burmistrz.

Codzienny chleb

dla szlachetnych kanarków jest Kopy'ego futro pobudzające do śpiewania: »Sepia« **Tomasz Kopy**, handel karmy / zwierzęcej i nasion w Cieszynie.

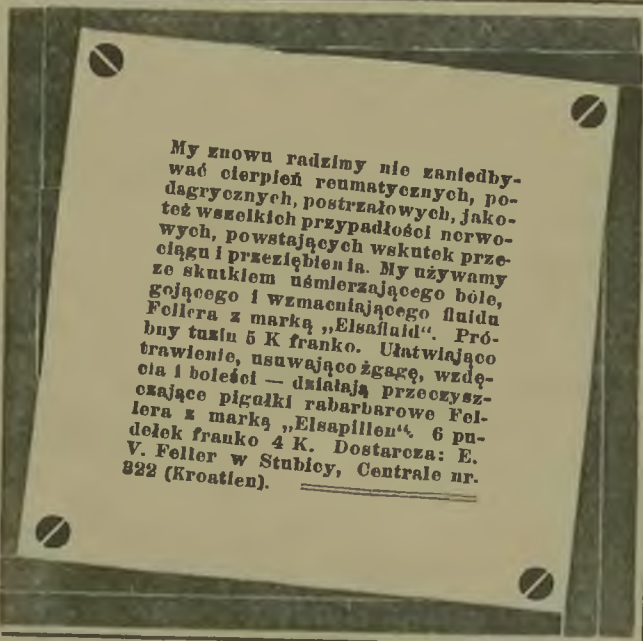
Wspaniała nowość!

Dopóty zapas starczy, wysyłam wspaniałe wyzłoczone, nader wykwintny ankrowo-remontoirowy

kieszonkowy zegarek kawalerski

z wytworam, połączanym łańcuszkiem nie do odróżnienia od prawdziwego złota, z beznagannym 36 godzin dokładnie i dobrze chodzącym wozem, z dwuletnią poręką i plombą na 10-5 w cenie kor 4.60, 3 sztuki kor. 12 60-oryszamZ pełnie ten sam zegarek, niklowany i z po 2- or nym łańcuszkiem, kor 3.75, 3 sztuki kor 4 40; zamiana w przeciągu 8 dni dozwolona lub odsyłam pieniądze oplatnie z np. wrotem, stąd ryzyko wykluczone. — Bogato w rycinie zaopatrzone cenniki z przeszło 2000 rycinami zegarków, wyrobów złotych i srebrnych na żądanie darmo i oplatnie.

MICHAŁ HOROWITZ w Krakowie, ulica Długa 57 B.



Porządnego trzeźwego pilarza

przyjmie natychmiast dla swojej pily Robert Heider w Pogorzu, poczta Skoczów.

Księgarnia p. f. »Stella« M. Czajkowskiego w Cieszynie, ulica Stefani nr. 42

zaopatrzona jest zawsze w najświeższe nowości wydawnicze różnej treści. — Ma na składzie i poleca wielki wybór materiałów piśmiennych, przyborów rysunkowych i pocztówek.

Każdy

ucieszy swe dzieci, gdy pośle w tych dniach 20 h markami, bo otrzyma natychmiast naukę: Niewidoczne duchy gaszą świece, mara ginie w suflecie, Sowy, Kruki żywe. Adres: »Ar. ore« — — — restancie w Jarosławiu, Galicya. — — —

Realność

w bardzo pięknej położeniu, z 10 jochami pola z nowo wybudowanymi budynkami gospodarczymi, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracja »Gwiazdki«.

Wszystkie gospodynie są znakomitemi znawczyniami

dobrego rosółu, dlatego kupujcie tylko

Grafa

rosół wołowy w kostkach,

ponieważ jesteście sami przekonani o jego niedościgłej dobroci.

Kostka rosółowa Grafa za 6 h daje talerz

najlepszego rosółu wołowego.

Prawdziwy gotowy rosół wołowy Grafa jest opakowany w staniol i opatrzony w brunatno białą opaskę.

Do nabycia w każdym sklepie korzennym, kolonialnym i mieszanym.

Chałupa

murowana z 9 jochami pola, 1/4 godziny od Cieszyna, przy granicy bobreckiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w Zamarskach nr. 67.

Maszyny rolnicze

dobre i tanie nabyć można najkorzystniej tylko u fachowca.

Fabryka maszyn JANA UNUCKI

w CIESZYNIE, ul. Fabryczna l. 3. obok gazowni

poleca swój skład maszyn w wielkim wyborze, pompy, wodociąg, młynki do mielenia ręczne, konne i wiatrowe, magle i pralnie i t. d.

Naprawy maszyn wykonuje się dokładnie i tanio.

DOM

położony przy głównej drodze w Skoczowie nr. 175 z dwoma sklepami, na wszystkie potrzeby odpowiedni, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomości bliższej udziela właściciel Franciszek Kotajny.

Olbrzymy belgijskie i króliki srebrzyste

czysto rasowe, zdane do rozplodu już po upływie 2 miesięcy, t. j. w lutym 1909 roku, ma za przystępną cenę do sprzedania **kierownik szkoły w Markłowicach**, poczta Plotrowice, Śląsk austr. — Do zapytań należy się dołączyć markę pocztową.

Fryderyk Běhal

Cieszyn

ulica Szersznika nr. 4,
hotel pod „Złotym wołem“

poleca swój bogato zaopatrzony skład następujących towarów:

kawy, rumu, cukru, herbaty,
likierów, cukierków, kakao,
sera, mąki, owoców łupinowych i t. d.

Obsługa staranna i rzetelna.



Męski ankr. remontoir nr. 23

z portretem Kościuszki, Mickiewicza i b. z godłem polsk., bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1.95.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków,
Zielona 3.

Filia Frysztacka

Towarzystwa oszczędności i zaliczek
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
(we Frysztacie, w Rynku, w domu narożnym p. Blumenthala, obok szkoły)

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd.

EDYKT.

Dnia 16. grudnia 1908 o godzinie 2. po południu sprzedana zostanie w drodze dobrowolnej licytacji realność nr. 54 w Małych Ochabach, składająca się z budynku mieszkalnego drewnianego stodoły i ogrodu w wymiarze 64 □ sążni. Cena wywołania wynosi 700 K. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Sądzie w Strumieniu lub na miejscu przy licytacji.

C. k. Sąd powiatowy w Strumieniu,
oddz. I., dnia 7. grudnia 1908.

Tanio i lepiej niż gdzieindziej

można kupić u

Ignacego Süssa

w Cieszynie, ul. Głęboka nr. 57

(w domu p. Mandla, naprzeciw fotografa p. Jandańko).

Polecam Szan. P. T. Odbiorcom mój obficie zaopatrzony skład w kamgarn, rasz, prost, kamlot na suknie, złote i srebrne bory, haftowane żywotki w najnowszych wzorach i najlepszym wykonaniu, galonki jedwabne i półjedwabne, materye, jedwabie, atlasy, satyn i kreton na fartuchy, chustki na głowę jedwabne i półjedwabne, tandzień odzieżowe na lato i zimę, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Na szczególną uwagę zasługuje:

bogaty wybór gotowych sukien i jakli dla dorosłych i dzieci we wszystkich gatunkach, najlepszym i starannym wykonaniu

po bajecznie niskich cenach.

Proszę zwrócić ścisłą uwagę na adres!

Zadziwiająca nowość!

Przez używanie pod gwarancją nieszkodliwego i nie grożącego niebezpieczeństwem

Proszku do prania „PERESAM“

(żaden proszek mydlany do prania) osiąga się białą jak śnieg bieliznę bez uszkodzenia jej. Nacieranie i tarcie zbyteczne. Wystarczy jednorazowe wygotowanie.

Oszczędza pracę czas i pieniądze. Jedna próba przekonana, że coś lepszego nie istnieje.

Paczka „PERESAM“ kosztuje 30 hal.

Uznania od kół konsumentów: »Pański Peresam« nie wystarczy pochwalić tylko z względu na jego wspaniałe działanie. Kto dziś pańskiego »Peresamu« nie używa, działa nierozsądnie przeciw sobie samemu.

Otylia Dworacek, Berno.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje najszczerze podziękowanie za swój wspaniały wynalazek »Peresam«, który mojej rodzinie oszczędził cały dzień prania, mogę najlepiej polecić.

Jan Nowotny, Zdita.

Skład: G. J. Heuermann, Cieszyn.

Do miejscowości, w których nie ma składów, posyłam franko trzy paczki na próbę za nadesłaniem z góry 1 korony.

Antoni Kasal, Król. Winohrady (Czechy) 483.

Podaję do wiadomości, że mam

węgla

zawsze najlepsze, różnego gatunku do sprzedania ze sztybów wagonami wprost do okolic po najniższej i przystępnej cenie. Upraszam wszystkich potrzebujących udać się do niżej podpisanego.

PAWEŁ SIWY, Trzyniec.

Wielki skład wiejskiego obuwia!!

20 lat istniejący z dobrą ręczną robotą i dobrze znany.

Ludwik Białek w Cieszynie

Frysztackie Przedmieście

naprzeciw gospody pod „Modrą Gwiazdą“ nr. 22.

Doskonałej roboty polskie i proste, rozmaite wleki, kości buty i sztyfety, baganice, sznurówki skorzane i suknienne ze skórą, papucze słowackie i lepsze, męskie i żeńskie i dla dzieci. Także są na składzie baranice (mykły), kapelusze (czapki) ręcznej roboty. Mojem staraniem było i będzie sprzedawać po cenie umiarkowanej i rzetelnie obsługiwać. Proszę przyjść i zobaczyć; kupić nikt nie jest przymuszony.

Z szacunkiem

Ludwik Białek, Cieszyn.



J. KRYWALSKI

CIESZYN

fabrykacja instrumentów muzycznych

poleca swój bogaty skład

skrzypiec, czelów, basów, cytr,
instrumentów dętych i t. d.

własnego wyrobu, jak również wszystkich części składowych, różnego gatunku strun, tylko pierwszej jakości. Reperacje

tanio i pod gwarancją.

Dwóch trzeźwych

spolegliwych kowali

dobrych robotników, przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie

Parowa cegielnia J. Bergera

w Boguminie.

J. Pohlnera Nastepca

największy skład mebli

Stary Targ nr. 8, w Cieszynie, Stary Targ nr. 8,

najtańsze źródło zakupu

MEBLI

Zawsze obfity skład

gotowych urządzeń dla sypialni,
jadalni, salonów i innych pokoi

w każdym stylu, od najwykwintniejszego
do najprostszego wykonania; dalej

wielki skład obrazów, zwierciadeł,
mebli luksusowych i artykułów tapicerskich.

Rzetelna obsługa.

Gwarancja za dobrą pracę.

Cenniki na żądanie gratis.

Pożyteczne książki.

Mamy zaszczyt polecić:

Kobieta lekarką domową, wielkie dzieło lecznicze na wszystkie choroby kobiece i dziecięce, objaśnione licznymi kolor. rycinami, opr. 24 K. — Samouczek rachunkowy, czyli gruntowna nanka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela, z przes. 4 K 40 h. — Reussner, Samouczek polsko-niemiecki, z przes. 2 K 85 h. — Reussner, Samouczek polsko-angielski, z przes. 2 K 75 h. — Kantyczka największa, czyli zbiór koled, pastorałek i pieśni na cały rok (niektóre z nutami), z przes. 1 K 95 h. — Wesołe chwile, zbiór gier towarzyskich, z przes. 2 K 65 h. — Zaklęty dwór, powieść, z przes. 1 K 95 h. — Śpiewnik kleszonkowy, zawierający 300 pieśni światowych, z przes. 1 K 15 h.

Obszerne cenniki na książki naukowe, powieściowe, lekar-
skie i prawnicze wysyłamy bezpłatnie.

Upierające zamówienia oraz należytość należy przesłać pod
adresem:

Kubaczka i Lang, księgarnia w Białej (Galicya).

Na zbliżający się sezon zimowy po-
lecamy P. T. Publiczności dobrze za-
opatrzony skład

towarów futrzanych

po najtańszych cenach.

Naszyjniki, mufy, czapki, kołnierze, futra
do podróży i przechadzki, worki futrzane
na nogi, obuwie zimowe, kapelusze z
słersel i sukna grubego

w najlepszym wykonaniu.

Zamówienia i reparatury wykonuje się
jak najtaniej i najakuratniej.

Z głębokim szacunkiem

Jan Wieroński i Jan Łabędź

CIESZYN, Saska Kępa 27.

Mechaniczna pracownia
wyrobów drutowych

LEOPOLD SCHOLTIS

Cieszyn, Saska Kępa nr. 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu wszelkiego rodzaju
wyrobów drutowych i trykotowych.

Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych! Szczególniej polecam
następujące towary własnego wyrobu: Dzielcenne i dam-
skie pończochy, szkarpetki, kamazse, miteńki, ser-
daczki, rękawiczki włóczkowe, dzielcenne sukienki,
kaftaneczki, czapeczki, szale, chustki, bluski dla dam
i dzlewezat, staneczki, suknie, trykoty reformowane
dla dam, wyszywane kamizelki dla panów, koszule,
spodnie dla dzieci, ubrania reformowane i t. d.

Wszystkie artykuły wyrabia się z najlepszych tkanin weł-
nianych i bawełnianych. Reparatury szybko i tanio.
Nadrabianie pończoch i szkarpetek począwszy od
40 h w górę.

Sklep korzenny i żelazny

RUDOLFA BIAŁKA

pod „Modrą“ w CIESZYNIE

bierze w zamianę na mąkę, chleb i inne towary wszystkie ga-
tunki zboża po najwyższych cenach targowych i zwraca uwagę
na swój wielki skład różnych blaszanych naczyń jak: garnce,
miski, banki i t. d. i prosi Szan. Publiczność o łaskawe od-
wiedzenie swego interesu w zblizajace się święta Bożego Naro-
dzenia i na Nowy Rok.

1908 HURTOWNY handel wina 1908 IGNACEGO KLEINA W CIESZYNIE

oryginalne wina naturalne

w składach ul. Niemiecka nr. 22; Ferdynand Plizer, Saska Kępa nr. 15 i Tomasz Kopy, ul. Prutka, nr. 6 po następujących stałych niskich cenach hurtownych:

Wina białe.		Wina czerwone.		Szampany.	
1 litr wina stołowego	K - 80	1 but. z klucza Szamorodny, lepsze	K 2.-	1 but. G. H. Mumm i Sp.	K 12.-
1 » Riesling	1.-	1 » Szegszarder	K - 80	1 » Jules Mumm	10.-
1 » Markersdorfer	1.20	1 » Adelsberger	1.20	1 » Esterhazy	6.-
1 » Somlauer Auslese	1.40	1 » Villanyer	1.40	1 » Gentry Klub	5.-
1 but. Ruster, wino słodkie	1.40	1 but. Vöslauer Ausstich	1.60	Przednie wina dezertowe.	
1 » Ruster, wino słodkie	1.-	1 » Meneskie, dezert.	1.80	1 but. Karłowickiego	K 1.20
1 » Markersdorfer	1.-	1 » Kwiat Erlowski	2.-	1 » Vino Vermouth	1.40
1 » Mailberger	1.20	1 » Burgun'skie	2.50	1 » Valodi Szamorodny	2.50
1 » Gumpoldskirchuer	1.30	Wina reńskie i mozelskie.		1 » przedniego Maszlas	3.-
1 » Hegyalaer	1.40	1 but. Hochheimer Dom Dechaney K 6.-		1 » Malaga-Sekt	4.-
1 » Klosterneuburger	1.40	1 » Rudesheimer Berg	5.-	1 » Sherry	4.-
1 » Festtrunk	1.60	1 » Rauenthaler	4.-	1 » Madeira	5.-
1 » Grinzing	1.80	1 » Zelinger Königsmosel	3.-	1 » Portwein, przednie	6.-
1 » Pralackie	2.-			1 flaszka przedniego Tokajskiego medycy- nalnego od 5 do 20 K.	
1 » Boxbeutel-Steinwein	2.40				

Marka specjalna: Dalmacyjski Blutwein Refosko K 1.-.
Cennik win sprzedawanych hurtownie na żądanie franko. — Za flaszke należy uiścić 20 h jako wkładkę.

ul. Głęboka nr. 55
w domu Prochaski

HENRYK HAAS

ul. Stefanii nr. 55
w domu Prochaski

sklep z towarami bławatnymi, z bielizną, z wyrobami galanteryjnymi
i z potrzebami krawieckimi

poleca na sezon Gwiazdkowy swój bogato zaopatrzonej skład wszystkich artykułów należących do tej branży, jakoto: wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki jedwabne, pierwszorządne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania, artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wełnianych i bawełnianych, chustki latowe i zimowe wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.

Skład mój jest pod względem obfitości i ceny towarów bez konkurencyj.

Przedewszystkiem pozwalam sobie zwrócić uwagę na wyjątkowo niskie ceny i bardzo sumienną obsługę, dlatego moje przedsiębiorstwo uważać należy za najkorzystniejsze źródło zakupna.

Mianowicie są tylko u mnie do nabycia zagraniczne chustki jedwabne. Upraszam o liczne odwiedzanie mego interesu.



Ważne!

Uwaga!

**Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych**

Przeciw jak najbardziej zastarzałemu i uporczywemu wypadkom Reumatyzmu, Gościeca, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kluciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawek i tym podobnym dolegliwościom, chwała ogólnie znakomita, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

Patentowany
we wszystkich
państwach

Ichtyomentol

Wielokrot-
nie
odznaczony

Skutek nadzwyczajny.

Działanie pewne i nader szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmana, działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i około 1000 poświadczeń lekarskich, wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTYOMENTOLU:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Edelmana w Bohorodczanach nr. 415.

5 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 koron. — 10 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 koron. — 25 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 koron.

OSTRZEŻENIE!

Uprasza się wyraźnie żądać ICHTYOMENTOLU EDELMANA, w plombowanym opakowaniu, a wszystkie fałszyfikaty odrzucać.

Gospoda gminna

jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Dla każdej pani domu

jest SINGERA ma-
szyna do szycia naj-
pożyteczniejszym
podarunkiem
Gwiazdkowym,



Maszyny do szycia
Singer można
zamawiać w
wszystkich naszych
składach.

Singer Co. Towarzystwo akc. maszyn do szycia

CIESZYN

ul. Zamkowa nr. 2, róg Przykopy.

Baczność!

Niniejszem zwracam uwagę moich Szanownych pp. odbiorców, że jestem jedynym sprzedawcą salonowego węgla z szybu Eugeniusza w Pietwałdzie. Różni niesumienni konkurenci sprzedają gorszego gatunku węgiel pod nazwą salonowego Pietwałdzkiego, dlatego zaprowadziłem u moich parobków na kapeluszach moją firmę: „Fr. Wojtek, Bobrek.“ Parobcy, nie posiadający mej firmy, nie sprzedają węgla odemnie pochodzącego, lecz węgla gorszy.

Podając to do wiadomości moich P. T. odbiorców, proszę na firmę moją zwać i mnie przy swych zamówieniach łaskawie uwzględniać.

Z głębokim szacunkiem

Fr. Wojtek, Bobrek.

Skład papieru

JÓZEFA STATTERA w Cieszynie, Saska Kępa nr. 3.

poleca kartki artystyczne świąteczne i noworoczne wydaw. Salonu malarzy polskich w Krakowie.

== Sprzedaż hurtowna i częściowa. ==

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za wyrazy serdecznego i pełnego pociechy współczucia, które nam z powodu zgonu naszego najdroższego małżonka, ojca, brata, szwagra i teścia

ś. p. dra Józefa Sikory

lekarza miejskiego i obywatela w Jabłonkowie

nadesłano, wyrażamy w tej drodze wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym **najszczerze dzięki**. Przedewszystkiem dziękujemy **Przewielbnemu Duchowieństwu**, które tak licznie się zeszło, **reprezentantom gmin wiejskich, c. k. urzędów, deputacyi etowarzystwa lekarzy w Wechodnim Śląsku, ochotniczej etraży pożarnej i stowarzyszeniu weteranów**, jakoteż wszystkim innym stowarzyszeniom, **nareszcie licznemu orszakowi pogrzebowemu**, który drogiemu zmarłemu oddał ostatnią przysługę.

Za liczne wieńce również serdeczne »Bóg zapłać!«

Jabłonek, dnia 5. grudnia 1908

W smutku pogrążona rodzina.

AMOUCEK

połowa dzieła pedagogicznego, Platov, Reussnera do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki języków obcych w Szkole i Domu, bez nauzczytela z objaśnieniami wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h. i 120 K. Kurs I. 240 K. Kurs II. 480 K. — Wyprawy Niem. 72 h. i 120 K. Kurs I. 960 K. Kurs II. 360 K. Kurs III. 960 K. Gramatyka Polsko-Angielski kurs I. 240 K. Kurs II. 360 K. Kurs III. 420 K. — kurs II. 540 K. Amerykański Pezewodnik z roznówkami angielskimi 150 K.

Księgarnia
Ed. Feitlingera
w Cieszynie

Steckenpferd- mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Skł. w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań najsukuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw przyszczo i do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. Na składzie we wszystkich aptekach, drogeriach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzjerów.

Jedna sztuka 80 hal.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG P. 83, Bawaryja.

Serdeczne podziękowanie Towarzystwu asekuracyjnemu „Allianz“.

Dnia 9. lipca 1905 dała się moja żona **Maryanna Raszka w Skoczowie** na Zabawie u Towarzystwa „Allianz“ asekurować. Odmawiali ją nierozumni i nieżyczliwi ludzie, ażeby tego nie opłacała. Zastępca i kasyer tego Towarzystwa **p. Antoni Gutan w Skoczowie** znał moją żonę; przez jego wyjaśnienie ustrzegła się rady złych ludzi i dała się nakłonić do dalszego opłacania.

Dnia 21. listopada tego roku umarła nagle moja żona, 48 lat licząca. Wpłaciła do tego towarzystwa przez trzy i pół roku w miesięcznych wkładkach po 40 h. koron 17, za które ja za pośrednictwem kasyera **p. Antoniego Gutana** 107 K 12 h na pogrzeb rzetelnie wypłacone otrzymałem, dlatego składam Towarzystwu „Allianz“ jakoteż **p. Antoniemu Gutanowi** moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Niechaj by się w krótkim czasie towarzystwo to przeza liczne wpisanie się członków w tej okolicy tak rozwinęło, ażeby przez częste wypłacanie sum asekuracyjnych członkowie o korzyściach tego towarzystwa się przekonali i przez złych i nieżyczliwych ludzi od tej asekuracji odmawiać się nie dali.

Skoczów, w listopadzie 1908.

Mikołaj Raszka.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 ł.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 ł od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 16. grudnia 1908.

Nr. 101.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Czytelnicy!

Koniec roku dobiega. Trzeba rachunki załatwić. Czy już wyrównaliście przedpłatę za rok 1908? Gotujecie się do zapłacenia przedpłaty na rok 1909! Długi za gazetę są naglące, zatem do obowiązku!

Katolicy!

Czy jest już „Gwiazdka Cieszyńska“ w Waszym domu? Czy możecie i pobierać gazety żydowskie lub gazety wrogie wierze katolickiej? Żyd katolickiej gazety nie będzie pobierał dla siebie, boby się spodlił. Czy Wy nie wstydzicie się spodlenia, że jako katolicy pobieracie gazety ich i innych wrogów? Precz z gazetami socjalistycznymi z domów katolickich! Zamawiajcie i czytajcie jedynie katolicką gazetę na Śląsku „Gwiazdkę Cieszyńską“! 7 koron na rok albo 2 h na dzień — to z pewnością nie dużo za pokarm dla ducha! A trzeba tego, jeżeli nie chcecie wejść do służby socjalistów, którzy 45 procent wszystkich głosów dostali na Śląsku.

Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie.

Sprawy śląskie w Kole polskiem.

W czwartek, d. 10. b. m. wieczorem odbyło Koło polskie w Wiedniu posiedzenie. Najprzód przedstawił prezes Głabiński wniesiony na tym dniu w Radzie państwa budżet na rok 1909, który nazwał dla Galicji na ogół dosyć korzystny. Zawiadomił członków Koła, że na budowę polskiego seminarium na Bobrku wstawiono do budżetu dalszą ratę 100.000 K.

Potem przedstawił ks. poseł Londzin w obszernym przemówieniu stosunki na Śląsku i domagał się interwencji i pomocy Koła. Ludność ta nie może dostać polskiej szkoły realnej w rewirze karwińsko ostrawskim; tak samo nie może dostać polskiej szkoły uzupełniającej, gdyż rada szkolna krajowa jest przeciwną temu. Śląsk nie ma czysto polskich szkół, bo już od I. klasy uczą w nich języka niemieckiego ze szkodą dla ojczystego, a w wyższych klasach przeważa język niemiecki lub nawet całkiem język polski ze szkoły wypycha. Na 59 urzędników sądowych jest zaledwie kilku Polaków. Protokoły i wyroki pisze się i wydaje po niemiecku. Napisy na tacyach kolei koszykobogumińskiej są tylko niemieckie, urzędnikami są prawie sami Niemcy. Niemiecki „Schulverein“ założył szkołę dla dzieci urzędników i służby kolejowej w Dziedzicach, w miejscowości czysto polskiej, chociaż według zasady przyjętej w innych krajach powinni być w Dziedzicach i na całej linii kolei Północnej od Bogumina do Dziedzic tylko urzędnicy Polacy, bo kolej przecina kraj czysto polski.

W kopalniach, gdzie pracują górnicy polscy, nie ma w wielu szybach napisów polskich, nawet tam, gdzie chodzi o życie robotników. Następnie omówił ks. Londzin zaburzenia w Cieszynie i zauważył, że na Śląsku popiera rząd tylko Niemców. a nawet przy klęskach elementarnych czyni różnice.

Mowca prosi o pozwolenie poruszenia tych spraw przy dyskusyi w Izbie i wnosi, aby prezydium Koła udało się wraz z nim do rządu z odpowiednimi przedstawieniami.

Pos. Dobija potwierdza skargi ks. Londzina, również pos. Łazarski, który żąda pomocy dla powiatu bialskiego i żąda państwowego gimnazjum polskiego w Białej i sądu w Lipniku.

Ks. Stojalowski uzupełnił wywody poprzednich mowców. Nacisk cały położyć trzeba na Księstwo Cieszyńskie, albowiem Śląsk opawski uważać trzeba prawie za przypadek, co jest winą naszych ojców. Księstwo Cieszyńskie mimo 500-letniej germanizacji, da się uratować.

Ks. Kopyciński podnosi, że na Śląsku Polacy muszą też walczyć z Czechami. Księża na Śląsku wychowują się po niemiecku, ksiądz bowiem któryby czuł się Polakiem, jest prześladowany. Mowca stawia wniosek, by wybrać stałą komisję, któraby nieustannie zajmowała się sprawami Śląska.

Pos. Stwiertnia sędzi, że sytuacja polska na Śląsku jest bardzo trudna. Obawia się on tam więcej czechizacji. Oprócz gimnazjum polskiego w Cieszynie, nie uzyskano żadnych zdobyczy kulturalnych. Zgadza się na ustanowienie komisji, która powinna zbierać jak najwięcej materiału i dat, bo tylko wówczas prezydium Koła mogłoby skutecznie interweniować u rządu i bronić interesów polskich.

Pos. Krupka przedstawia stosunki w Wadowicach, gdzie Niemcy rozpanoszyli się bardzo.

Pos. Buzek uważa pracę narodową na Śląsku za drobną, gdyż polegającą tylko na obsadzeniu małych stanowisk.

Pos. Bojko żąda, aby za przykładem Niemców posłowie polscy w czasie feryj wyjeżdżali na Śląsk, aby zaznajomić się z tamtejszymi stosunkami.

Pos. Zarański podnosi, że na Śląsku utworzono polską szkołę górnictwa, ważną jednak byłoby rzeczą, aby obsadzono Polakami posady inżynierów. Trudność w tej sprawie leży w tem, że właściciele kopalń są Niemcami.

Pos. Łazarski przypomina, że przed rokiem zapytywał, co się dzieje z podaniem, wniesionem

Jura i Jonek.

Jura. Fufufu! Jej, jej, jej.

Jonek. Cóż tak fuczysz i jowejczysz, a idziesz odcy, jakobyś się napoś na ścierniskowej konczynie?

Jura. Ale posłuchaj! Moja staro nałożyła do banioka syra, a nasuła porządnie kminu do niego, a jo taki gorski syr, jak uż je starszy, okropnie rod jodom, a takech sie troszke przećpoł, potem mie suszyło i napilech sie wody, a teraz mie z tego strasznie puczy i na dolku boli i zere i chce mie rozerwać.

Jonek. Dłobości kany, to ci synek musimy cosikej zbierać. Poczekaj, jo bym ci poradził, kto by ci pomógł, żebyś zaroz biegoł szykowny jak oficyr.

Jura. Proszem cie, jeny rodź, niech to je co chce, bo już pękny.

Jonek. Tam w tej gminie, gdzie to mają tak moc dębów, je w jednej gospodzie żyd z żydówką, a ci od takigo odcio dobrze pomagają.

Jura. Na czyś zaś tam w tej gminie był? Po co, a kiedy?

Jonek. Było mi trzeba nowe; dębowej przy-ciesi pod szope, bo sie mi już na dobrze na jedną strone chyli, a takech sie tam puścił tamten sztwortek.

Jura. A toś tam o tych cudownych dochto-rach slyszol?

Jonek. Nie jeny slyszol, ale i na własne oczy widzioł, jak oni ludziom leki dowali, które zaroz skutkowały.

Jura. Tuż opowiadaj, możne sie też tam puszczem, jak by mie to niepopuściło, bo mie zaś ta żyrka strasznie zbiro.

Jonek. Jakech tam do tej gminy przyszoł, spotkolech pogrzebników, którzy szli z kościoła od pogrzebu. I idem sobie za nimi a rozmyślom o marności świeckiej, ale jak oni przysli ku gospodzie, naroz to z nimi zkręciło, a już byli u żyda.

Jura. Musiało ich djobligo suszyć.

Jonek. No, jo także idem za nimi, aby widzieć, jak swój płacz a smutek u żyda będą zalewać. Siednolech se za stół, a dol sobie naloc kieliszek fefermincki.

Jura. A coż pili pogrzebnicy?

Jonek. Ten, co był pogrzeb, naporęczył warzonki. Zaroz była gotowo, zech sie aż zadziwoł, jak ją ten żyd z żydówką tak prędko mogli nawarzyć, i już chodzili trze po izbie i częstowali.

Jura. To sie wszyscy oblizowali a chwolili.

Jonek. No aniż ni. Bo jak kiery pierwszą hampulke wychylił, to mu strasznie gębę skrzywilo na półtora łokcia, jakoby się synesu napil, nie chciało sie mu ani mówić, potem zblod, poczał sie macać to po brzuchu, to zaś za przeproszeniem po zadku, pokuckowoł, a za chwilkę jeden za drugim sie wytracił na pole, nejprzód dzieuchy,

potem baby, potem noszacze a nareszcie bał starszy chłop.

Jura. To prędko odeszli do chałupy.

Jonek. Joch też z początku myśloł, że odchodzą do domu. Jeny to mi było dziwne, że wszyscy szli zadnimi dwierzami. I idę się za nimi podziwiać, ale na dworze nie było żodnego widać, jeny slyszec było jakiś boleśne stękani a jakimś dziwną grzmotowiznę, którą nie można ani opisać, jak bał ten wulkan w tej dziedzinie.

Jura. Chachacha! teraz temu rozumiem, to ich ta warzonka przegnała! Chachacha! Na coż to za prosięta w tej gospodzie, że taki świństwo dowają ludziom pić, a na ostatku jeszcze sobie to kozali zapłacić?

Jonek. Rozumie sie, a to jeszcze dobrze, jakoby to była ta najfajniejszo warzonka.

Jura. Jaki koniec to wzino?

Jonek. Jaki początek, taki koniec. Po niejakiem czasie wrócili sie zaś do izby szynkowej, ale wszyscy byli jacyś nieswoji a tacy nieśmiali, ni mieli już pobytu w gospodzie, uż jeny do domu. Warzonke musieli dopić, bo była zaplacono, ale jak żyd na nowo chcioł flaszki napelnić, to wszyscy dziękowali, że już tego było dość, że to wystarczy a odeszli.

Jura. Borocy pogrzebnicy, tak ich przegnało.

Jonek. Niedało mi to pokoju i wyszelech na pole podziwiać sie za nimi.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

do Wydziału krajowego i namiestnika w sprawie zmiany nazwy Hałcnów na Alsen.

Na tem zakończono dyskusję i uchwalono wniosek o utworzenie komisji śląskiej. Do komisji tej wybrano: ks. Londzina, ks. Stojalowskiego, Buzka, Zarańskiego, Łazarskiego, Dobiję i Stwiertnię. —

Misa »Dziedzictwa«.

»To tylko dzieło warte czytać, z którego człowiek może poprawić się i mądrości nauczyć.«

Te słowa naszego wielkiego niezapomnianego wieszczki ziszczyć, w czyn wprowadzić, jest owem wzniosłem i w naszych czasach najaktualniejszym zadaniem, którego tutaj na polskim Śląsku podjęło się »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra« w swych corocznych wydawnictwach. Cóż może być wznioślejszym, jak bronić lud przed jego największym wrogiem? W ostatnich latach nazwano wielkiem dla ludu niebezpieczeństwem »alkohol« (pijaństwo). Nie przeczymy temu; lecz ponieważ jeszcze większą gotują mu zgubę ignorancja, brak prawdziwej oświaty z jednej strony a lektura pełna moralnego zakału czyli złe książki z drugiej strony. Byłoby zdradą, nie troszczyć się o lud w tym względzie lub pozostawić go na pastwę nurtujących wśród niego prądów niewiary i moralnego spodlenia. Lekturze szerzącej kłamstwo i zepsucie trzeba przeciwstawić książki dobre, broniące prawdy i niosące oświaty prawdziwej kaganiec. To jest świętym obowiązkiem, o którym Kościół, jego biskupi i papież niezliczone razy wspominają. Tego to obowiązku podjęło się »Dziedzictwo« spełniając tem samem najpotrzebniejszą prawdziwie apostołską misję.

By jego praca obfitowała w pożądane skutki, trzeba mu — a to podkreślamy z szczególnym naciskiem — moralnego i materialnego wsparcia.

Moralnego wsparcia. — Prosimy zatem wszystkich księży, nauczycieli, gospodarzy, robotników, wszystkich, którym drogą są wiara, chrześcijańskie obyczaje, dobro ich dzieci, by zainteresowali się towarzystwem, które tych najświętszych i najwznioślejszych ideałów śląskiego ludu chce bronić.

Materialnego wsparcia!

Towarzystwo potrzebuje dla spełnienia swego zadania znacznych środków. »Bez pieniędzy niema ani muzyki,« powiada przysłowie. Tem mniej bez pieniędzy obejdzie się wydawnictwo książek. Kosztuje druk, przesyłka... Wzywamy gorąco wszystkich, by nie szczędzili maleńkiej ofiary na cele »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

Nie dajmy się zawstydić przez wrogów naszych, którzy, poczynawszy od żydowskiego kapitalisty a skończywszy na krwawo na grosz zarabiającym a uwiedzionym przez czerwoną międzynarodówkę robotnikowi, jaknajwiększe sumy składają na wydawnictwa, podkopujące nasze najświętsze przekonania i uczucia! Niech nie będzie ani jednego, któryby dla kilka ledwo koron wstępnego nie chciał być członkiem tak pożytecznego, tak ważnego towarzystwa!

Ofiarując kilka groszy nie ofiarujemy ich żadnemu innemu, jak nam samym, naszym interesom, naszemu Kościołowi, naszej ojczyźnie.

Wobec wielkich niebezpieczeństw naszego czasu, bądźmy do wielkich — co mówię, — przy-

Jura. To ci uciekali!

Jónek. Radzi by chcieli, ale nie mogli, bo im kolanami nadobrze kręciło i robili małe kroki, tak że im to szło bardzo niesporo. Było na nich widać, że im coś bardzo dokuczo. Niezaszli daleko, tu naroz jakby pomiędzy zajęte strzelił, wszyscy się porozuciekali. Jedni skoczyli do przykopy, drudzy za gromadki szutru, trzeci się kryli za telefony, każdy szukał jakie takie schronisko, a co się dalej robiło, niewiem.

Jura. Chachacha! To straszno plaga na ludzi takowo warzonka! Chachacha!

Jónek. Nikierzy powiadają, że ten żyd schwalnie takową warzonkę gotuje, by się na ludziach pomścić za ostatnie wolby gminne.

Jura. To szelma! Dobrze, że tam nie był ze swoim gorskim syrem, boby mnie to było szkaradnie dopadło. Z odpuszczeniem, drugi burloch Dębowski. Chachacha! Ale wiesz, ten śmiech tak mnie rozruszał, że nie już nadobrze popuściło. Uż mi nic nie będzie.

Jónek. Chwała Bogu. Ale synek się ku świętom szanuj, bo tu wilia a między świętami chcę zabić szrócioka, tuż abyś też przyszedł na podgarli.

Jura. Dobrze, zgoda, przydem. Sergust! —

najmniej do małych ofiar gotował (Zgłoszenia przyjmuje sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszyńsku; wkładka jednorazowa, którą można składać także ratami, wynosi 20 K.) —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Przedłożony d. 10. b. m. w Izbie posłów projekt budżetu państwa na r. 1909 jest następujący:

Wydatki	2.303,596.103 K
Dochody	2.303,657.294 K
Nadwyżka	61.191 K

W porównaniu z r. ubiegłym wynosi przyrost wydatków 154,700.000 milionów, dochodów zaś 154,600.000; nadwyżka zmniejszyła się zatem o 47.788 K (wynosiła 108.979).

— Wiedeńskie dzienniki notują krążącą pogłoskę, że dyplomacya austriacka w sprawie aneksyi cofa się na całej linii. Bośnia i Hercegowina mają zostać osobnem państwem autonomicznem pod rządami osobnego monarchy, którym będzie cesarz austriacki. Bośnia i Hercegowina nie wejdą jednak w skład monarchii. Wiadomość powyższą przyjmuje prasa wiedeńska z wielkiem rozgoryczeniem i ostro zwraca się przeciw bar. Aehrenthalowi, zarzucając mu, że źle przygotował całą kampanię i naraził Austro-Węgry na bardzo poważną klęskę. I z Berlina nadchodzi wiadomość o zwrocie dyplomacyi austriackiej. »Berl. Localanzeiger« donosi, że Bośnia i Hercegowina mają pozostać osobnem państwem z jednym z austriackich książąt na czele. Naczelnym jednak zwierzchnikiem pozostanie cesarz Austrii. Zobaczmy, czy to wszystko prawda. —

— Koresp. »Centrum« donosi o zgromadzeniu wyborczem posła czeskiego Stranskiego w Bernie. Stransky przedstawił powody ustąpienia gabinetu bar. Becka, oświadczył się przeciw koalicji czesko-niemieckiej, a za neutralnym rządem urzędniczym. Co się tyczy ustąpienia bar. Becka, Stransky oświadczył, że na podstawie autentycznych informacji może powiedzieć, iż upadek Becka spowodował następcę tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand. Arcyksiążę poznał Becka, jako nauczyciela nauk państwowych, jako konserwatywnego męża stanu. Gdy jednak bar. Beck zniósł politykę liberalną ministra oświaty Marcheta i z nią się solidaryzował, arcyksiążę był tem oburzony i nazwał to postępowanie brakiem politycznego charakteru. Arcyksiążę zajął wtedy wobec Becka nieprzychylny stanowisko i oświadczył, że bar. Beck nie powinien obchodzić jubileuszu cesarza jako szefa gabinetu. Wykonawcami woli arcyksięcia stali się chrześcijańsko-społeczni z Gessmanem na czele. —

— Od początku ruchu bojkotowego w Turcyi rząd austro-węgierski nie zaniedbał żadnych środków, aby wystąpić przeciw bojkotowi, przyczem nie ograniczył się tylko do bardzo poważnych kilkakrotnych przedstawień w Konstantynopolu, lecz także od czasu do czasu widział się spowodowanym z naciskiem stawać w obronie reklamacyj poszkodowanych eksporterów i towarzystw okrętowych. Skutkiem bojkotu, rokowania z Turcyą, które wdrożyły Austro-Węgry w celu porozumienia w sprawie aneksyi Bośni, doznały niestety przerwy. Rząd austro-węgierski, prowadząc rokowania w celu zakazu bojkotu, stał wobec Porty na stanowisku, że jest uprawniony do żądania zachowania odpowiednich postanowień traktatów handlowych w tym duchu, aby okręty austro-węgierskie przy swych operacjach doznawały ochrony, i aby publiczność nie była narażoną na przeszkody w odwiecznym sklepie austriackich i węgierskich. Rząd turecki w tej sprawie nadesłał oświadczenie, że władze cłowe otrzymały odpowiednie wskazówki i że Porta w granicach prawnie jej przysługującej kompetencji wszystko uczyni, aby bojkot ustał. Rząd austro-węgierski oświadczenie to przyjął do wiadomości i zwrócił uwagę, że na wypadek, gdyby te zobowiązania nie zostały wykonane, Porta będzie pociągnięta do odpowiedzialności za wynikłe z tego szkody. Ze względu na oświadczenie rządu tureckiego, rząd austro-węgierski, chcąc dać dowód życzliwości, oświadczył gotowość przerwać rokowania na nowo podjąć i ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu otrzymał odpowiednie wskazówki. Powitanoby bardzo życzliwie, gdyby rokowania, które jak się spodziewają, wkrótce będą rozpoczęte, doprowadziły do zupełnego porozumienia, tak, aby stosunki ekonomiczne znalazły się znowu na normalnych torach. —

— W Kole polskiem zaszło d. 10. b. m. nie-miłe zajście. Po debacie śląskiej zabrał głos pos. Mleczek i składał oświadczenie przeciw polityce pos. Stapińskiego. Powiada, że mimo jego prośb i zaklęć, pos. Stapiński nie chciał zmienić kierunku tej polityki. Dlatego mówca występuje ze Związku ludowców. Na to pos. Bojko odpowiedział, że pos. Mleczek wstąpił do stronnictwa ludowego tylko na wybory. Z powodu jego wystąpienia stronnictwo ludowe nie poniesie żadnej szkody. Jego krok nie był niespodzianką; ostrzega jednakże tych, którzy poza nim stoją, że może to wyjść na szkodę Koła. To samo powtórzył pos. Stapiński, twierdząc również, że pos. Mleczek tylko na wybory wstąpił do stronnictwa ludowego. Kiedy się posiedzenie skończyło i pos. Mleczek wyszedł na korytarz, przyszło między nim a posłem Olszewskim do sprzeczki, przyczem pos. Olszewski czynnie znieważał posła Mleczkę, połamawszy na jego głowie łaskę. Na następnej posiedzeniu poprosił o głos w sprawie osobistej poseł Michał Olszewski i wyraził głęboki żal i ubolewanie z powodu przedwczorajszego zajścia między nim a posłem Mleczką w korytarzu gmachu parlamentu. Zajście to było wypływem jego żywego temperamentu i rozdrażnienia. Nie wchodząc w przyczyny zajścia, prosi Koło o przyjęcie do wiadomości tego objawu żalu. —

SERBIA. Z Belgradu donoszą do »Vossische Ztg.«: Serbia i Czarnogóra zawarły sojusz obronny celem zapewnienia swych wspólnych interesów w ziemiach przez ludność serbską zamieszkałych. A mianowicie Serbia i Czarnogóra porozumiały się co do swych sfer działalności w prowincjach serbskich, pozostających pod obcym panowaniem. Czarnogóra otrzymała (!) Hercegowinę i pewną część Novi Bazaru i część Albanii, nadto uznała Serbia potrzebę powiększenia nadbrzeża czarnogórskiego przez zatokę kotarską (!). Serbia zaś otrzymała Raguzę, Bośnię, drugą część Sandżaku i wilajet Skoplje (!). Czarnogóra i Serbia zobowiązały się na wypadek zaatakowania przez Austrię lub w razie wystąpienia czynnego przeciw Austrii do niesienia wzajemnie pomocy zbrojnej. Żadne z państw podpisanych na traktacie nie zawrze pokoju bez zezwolenia drugiego. Serbia na utrzymanie wojsk czarnogórskich od czasu do czasu płacić ma pewną sumę pieniężną. Obie dynastie zastrzegają sobie dziedziczenie tronu na wypadek wymarcia męskich potomków, atoli pod warunkiem, że obie skupsztyny na sukcesję się zgodzą. —

TURCYA. Parlament turecki liczyć będzie 250 posłów, w tem 40 chrześcian. Młodoturcy uzyskają 100 posłów, liberalni Turcy 50 posłów, z nimi zaś połączą się Grecy. Na otwarciu parlamentu zjawiają się wszyscy posłowie, ambasadorowie i 16 przedstawicieli prasy wszystkich narodów. Sultán zajmie miejsce na osobnej estradzie, a łoża nad estradą pozostaną wolne ze względu na ceremonialny urząd. Sultán otrzyma listę trzech kandydatów na prezydenta Izby, a parlament wybierze prezydentem osobę przez niego z listy wskazaną. Otwarcie ma nastąpić d. 14. b. m. —

AMERYKA. Na wyspie Haiti wre rewolucja. Prezydent republiki murzyńskiej Nord Alexis, wypędzony został sromotnie przez gnębią dotychczas przezeń ludność, a na krześle prezydenta osadzonego przywódcę rewolucji Simona, po którym spodziewa się lud wprowadzenia rządów sprawiedliwych od dotychczasowych. Nord Alexis ledwie z życiem uszedł, a ocalenie swoje zawdzięcza jedynie opiece francuskiej. Poseł francuski na Haiti eskortował go bowiem pod osłoną flagi swego kraju, okrywając go literalnie chorągwią francuską i dowiózł go tak, wśród ustawicznych ataków tłumu do portu, gdzie go wsadził na statek francuski. Pomimo tej osłony, prezydent dostał porządnie parę razy w kark i poważnie został poturbowany. W ciżbie uronił także uciekinier sakiewkę, zawierającą uciulanych krwawo 100.000 franków w złocie. Grube miliony, zagrabione z kas rządowych, miał Nord Alexis już dawniej depozować w bankach europejskich. —

STANY ZJEDNOCZONE. W ubiegłym tygodniu otwarto w Waszyngtonie Kongres Stanów Zjednoczonych. Prezydent Roosevelt przedstawił położenie finansowe państwa jako wyborne i zalecił wprowadzenie ustawy w sprawie kontroli rządowej nad trustami. W orędziu swoim zalecił prezydent dalej szereg reform społecznych, zwłaszcza co do wyższego udziału robotników w prawie własności przedsiębiorstw, — co do pracy dzieci, — opieki nad niezdolnymi do pracy i t. d. Co do polityki zagranicznej podnosi orędzie znaczny rozwój handlu i omawia stosunki na wyspach Haiti, Kubie i Filipinach. Okupacya

Kuby skończy się do dwóch miesięcy. Pod względem militarnym należy przystąpić do wybudowania czterech nowych okrętów wojennych. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **P. Franciszek Duda**, rodem z Górnej Suchej, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii. Cieszymy się, że znowu Ślązak pochodzący z ludu, uzyskał stopień doktora i gratulujemy z całego serca. —

— **Zgromadzenie ludowe.** »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę d. 20. grudnia o godz. 2, popołudniu w gospodzie p. Pawery w Trzyciezu. —

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa p. n. »Opieka nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego«** odbędzie się w sobotę, dnia 19. grudnia b. r. o godz. 1½, popołudniu w Cieszynie, w domu »bł. Jana Sarkandra« na Starym Targu. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności wydziału za ubiegły rok administracyjny. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Absolutoryum. 5. Wybory. 6. Wnioski i życzenia. O przybycie uprasza uprzejmie Wydział. Za wydział Towarzystwa: *Ks. Józef Londsin*, prezes. *Antoni Panek*, sekretarz. —

— **»Związek katol. młodzieży robotniczej«** urządzi w niedzielę, dnia 20. grudnia b. r. w sali domu »Dziedziectwa« uroczysty obchód 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa X. Początek o godz. 4. popołudniu. Na powyższy obchód zapraszamy Szan. publiczność katolicką, ażeby licznie wzięła udział, ażeby tem pokazać nasze szczere przywiązanie do Kościoła św. i do stolicy apostolskiej. —

— **Nadchodzą święta Bożego Narodzenia.** Synowie ludu naszego, powołani pod broń na dalekim południu dla obrony granic państwa, nie zasiądą tym razem z nami do wspólnej wili przy domowym ognisku. Oni w dalekich krajach wśród niebezpieczeństw i zimna stoją na straży i może niejeden nałoży głowę spełniając swój patriotyczny obowiązek. Rodacy! przyjdźmy im w pomoc. Dajmy im dowód naszej serdecznej pamięci i złożmy za przykładem innych miast grosz po groszu, aby im sprawić Boże drzewko! I najdrobniejsze datki będą chętnie przyjmowane. Redakcja gotowa jest pośredniczyć w zbieraniu składek, które też można przysłać do urzędu gminnego w Cieszynie, a oprócz tego będą posługacze gminni roznosić arkusze i zbierać składki, których wykaz będzie publicznie ogłoszony. Zebrane fundusze mają być najdalej do 20. b. m. odesłane komendzie korpusu krakowskiego. —

— **Dary na »Gwiazdkę«.** Biblioteka teologów polskich we Widnawie ofiarowała na »Gwiazdkę« dla biednych dzieci polskiej szkoły w Polskiej Ostrawie 18 K, na ten sam cel dla polskiej szkoły w Dzieńmorowicach 17 K. —

— **Nowe odkrycie.** Dotychczas byliśmy tego zdania, iż naszego monarchę możemy śmiało uważać za wiernego syna Kościoła katolickiego. Atoli d. 2. grudnia b. r. podczas uroczystości jubileuszowej w Skoczowie słyszeliśmy z ust seniora Krzywonia pochwałę dla cesarza jako opiekuna i obrońcę wolnej szkoły (*sic!*) i liberalizmu (wolnomyślicieli). Że nasz monarcha odznacza się szlachetną i uznania godną tolerancją wobec wszystkich wyznań religijnych, o tem wiedzieliśmy. Lecz, żeby popierał wolnomyślicielstwo i wolną szkołę, która chce wszelką religię chrześcijańską wyrzucić ze szkoły, to jest dla nas nowością, tak samo jak i inne odkrycie, które się również narodziło w Skoczowie: że katolicyzm jest bardzo a bardzo podobnym do pogaństwa. Chociaż cesarz nasz nie jest księdzem ani kaznodzieją, to jednak lepiej pojmuje swoje obowiązki wobec dóbr duchowych swoich poddanych. »Wiara jest silną kotwicą, w której każdy wśród burzy i walki życia znajdzie podporę... Ja sam jestem wiernym synem Kościoła, który mnie i memu domowi był wiernym przewodnikiem na wszystkich drogach mego życia.« Tak powiedział cesarz do duchowieństwa, składającego mu przed kilku tygodniami życzenia z okazji jubileuszu. »Cesarz jest opiekunem wolnej szkoły i wolnomyślicielstwa« — tak powiedział pastor, ba senior protestancki. Dalej ten apostoł pokoju chwalił i wynosił pod niebiosa czasy »reformacji«, krytykował obecne stosunki wewnętrzno-polityczne w państwie i powiedział, że od cesarza mogliby się protestanci spodziewać jeszcze więcej wolności, gdyby Rzym inaczej nie dyktował. Następnie jeszcze kilka niesmacznych zdań i nareszcie wprost zagadnięcie

obecnych w roli gości katolików; i niejeden z nich — tak z namaszczeniem i patosem prawil tolerantny pasterz — jeszcze skuteczniej służył by ruchowi wolnościowemu, gdyby nie miał czarnej plamy na sobie, to zn., gdyby nie był czarnym katolikiem. Tą razą notujemy tylko goły fakt. Gdzie, po czyjej stronie tolerancja? Był względny spokój i zgoda wyznaniowa, nie jedno znosiliśmy cierpliwie; podajemy to skandaliczne zajście podczas jubileuszowego obchodu w protestanckim kościele w Skoczowie do ogólnej wiadomości. Przy najbliższej sposobności — gdyby katolicyzm znowu w tak podły sposób zaczepiono — napiszemy więcej. —

— **Z Istebnej.** W bieżącym roku jubileuszowym urządziło grono nauczycielskie z kierownikiem na czele wspaniałą uroczystość z okazji jubileuszu Najjaśniejszego Pana. Przebieg uroczystości był nader ładny i przedstawiał imponujący widok. Już we wtorek wieczorem dnia 1. b. m. odezwały się z wieży kościoła dzwony, odezwały się także wystrzały moździerzy. Przed kościołem zjawili się miejscowa inteligencja, straż pożarna z naczelnikiem i spory zastęp parafian, aby przyłączyć się do pochodu, który miał ruszyć przez wieś. Tutaj serdecznie przemówił naczelnik straży do licznie zebranej publiczności i zakończył wzywając obecnych, by wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć sędziwego jubilata, co też zgromadzeni z entuzjazmem uczynili. Wśród iluminacji domów publicznych i prywatnych, wśród żarzących się pochodni i sztucznych ogni ruszył orszak od kościoła do wsi. Widok rzeczywiście był imponujący. Tłumy ludu ze wsi i z okolicy w odświętnych strojach naszych ruszyły w pochód. Nazajutrz od rana lud z bliska i zdaleka tłumnie gromadził się do kościoła, gdzie Przewielebny ks. Kanonik Moron w asyście ks. Ożany, odprawił uroczystą Mszę św. Po nabożeństwie zaśpiewali zebrani »Te Deum« i »Boże wspieraj«. Po nabożeństwie w kościele odbył się poranek jubileuszowy działwy szkolnej. Miejscowa inteligencja, reprezentanci gminy i spory zastęp publiczności, zapełnił salę szkolną po brzegi. Dekoracją sali, która podziwianie budziła w publiczności, wykonali nauczyciele. Na estradzie jaśniał portret udekorowanego jubilata. Do działwy i zebranych przemówił w serdecznych i rzetelnych słowach p. kierownik szkoły, sławiąc dobroć, miłość i głęboką wiarę monarchy. Nastąpił popis. Całe towarzystwo z rzewną radością przysłuchiwało się piosnkom, deklamacyom i rozmowom, które za serca ujęły słuchaczy. Mali aktorzy wzbudzali podziw. Na pochwałę artystów-dzieci przyznać należy, że wszyscy doskonale wywiązali się ze swego zadania, dlatego też popis ten długo zostanie w pamięci dzieci i widzów. —

— **Z Małych Kończyc.** Na dniu 29. listopada b. r. odbytem walnem zebraniem miejscowej kasy Raiffeisena, uchwalono jednogłośnie wystąpienie z dotychczasowego niemieckiego »Związku kasy centralnej w Bielsku«, a przystąpienie do nowo utworzonego »Spółki rolniczej dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie« i wyrażono wielkie zadowolenie z nowo utworzonego polskiego związku dla polskich kas. Oby za śladem tejże gminy poszły wszystkie inne! —

— **Z Krasnej (koło Cieszyna).** Za wszystkie troski, mozoły, trudy i prace koło wybudowania, urzędzenia i utrzymania naszego pięknego kościółka spotkało naszego zasłużonego byłego wójta a obecnego przewodniczącego komitetu kościelnego p. Andrzeja Francuza starszego, ze strony władzy duchownej uznanie i podzięką. Ks. b. Generalny wikaryat wystosował do niego jako inicjatora budowy serdeczny i pochlebny dekret pochwalny, który odznaczonemu został w niedzielę, dnia 6. grudnia b. r. przez Przew. ks. Radcę i Dziekana Msgr. Jana Sikorę z Cieszyna uroczyste wręczenie. Ks. Radca podniósł w dłuższej treściwej przemowie wszystkie zasługi nieustrudzonego p. Francuza koło wybudowania kościółka, poczem oddał mu oprawiony w wspaniałą mapę dekret pochwalny. P. Francuz do łez wzruszony dziękował, dziękował również w imieniu swego ojca syn odnanzonego p. Franciszek Francuz, kierownik szkoły w Lesznej. W ścisłym kółku rodzinnem bawiono się w gościnnym domu Francuzów przez kilka godzin, przy czym p. kierownik Francuz swym zdrowym, niespożytym humorem bawił zebranych gości. P. Francuzowi gratulujemy serdecznie z powodu odznaczenia, jakie go ze strony duchownej spotkało i życzymy mu i jego czcigodnej żonie długich lat życia w zdrowiu i powodzeniu. —

— **Z Dolnej Lesznej.** W czwartek, dnia 10. b. m. wybuchł o ¼6. pożar w budynkach gospodarczych u J. Obracaja, rzeźnika w Dolnej Lesznej.

Dzięki natychmiastowej pomocy dziarskich i nieustraszonych członków straży ogniowej z Dolnej Lesznej i Trzycy udało się ogień w krótkim czasie zlokalizować, tak że dom mieszkalny i inne bliskie zabudowania Obracaja mimo wielkiego wiatru, który ogień podniecał, zostały uchronione. Niżej podpisany składa niniejszem dzielnym strażakom, ich pp. komendantom jakoteż wszystkim, którzy przy gaszeniu pożaru pomagali z głębi serca płynące »Bóg zapłać!« — *Jan Obracaj.*

— **Z Pogwizdowa.** Na »Czytelnię« miejscowego Koła »Macierzy szkolnej« w Pogwizdowie złożyli: p. Franciszek Zahradnik 1 K; p. Józef Zajac, nadkopcacz z Karwiny 1 K; p. Adam Matloch 1 K; na weselu p. Alojzego Kabiesza z Maryą Sliwkówną zebrał 3 K 40 h i przy jednej zabawie 8 K 40 h p. Adam Matloch. Za dary składa Zarząd »Czytelni« miejscowego Koła »Macierzy szkolnej« serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, a szczególnie p. Adamowi Matlochowowi, który zawsze, gdzie tylko sposobność się nadarzy, materyalnie popiera tę instytucję oświatową. Przewodniczący: *Franciszek Suchanek*. Sekretarz: *Jan Jagiello*. —

— Na weselu p. Alojzego Kabiesza z panną Maryą Sliwkówną wybrano przez p. Adama Matlocha na tutejszą straż ogniową 9 K 30 h; przy innej zabawie złożyli: pp. Adam Matloch 5 K, Ondraszek, majster drenarski z Hażłacha 3 K, Kunz, przełożony gminy 1 K, nauczyciel Poncza 1 K, Zahradnik, gospodarz 2 K, Smelik, kierownik szkoły w Kaczycach 1 K 10 h. Za dary składa serdeczne »Bóg zapłać!« *Zarząd straży ogniowej.* —

— **Ze Zabrzega.** (Podjaz.) Już od lat wielu dała się odczuć u nas potrzeba osobnej szkoły dla kolonii Podjaz. Kolonia ta, leżąca na granicy Zarzecza, jest od środka gminy tak oddalona, że działki nasze, uczęszczające do szkoły zabrzeszkiej, wracały w zimie po ciemku, a mniejsze dzieci w zimie zwłaszcza z szkoły tej korzystać nie mogły. Kilkakrotnie też Podjazanie domagali się swojej szkoły, ale nie dbano o nich, ich głosy pozostawały bez skutku. Wreszcie, gdy te domagania stawały się coraz energiczniejsze, dano im... karczmę. Zapamiętali sobie dobrze Podjazanie, kto im był tak przychylnym. Przy ostatnich wyborach gminnych, dzięki temu, że postępują zawsze zgodnie, zaważyli na szali i przyczynili się bardzo do wybrania nowego wydziału gminnego. A zrobili to Podjazanie w tej nadziei, że nowy wydział zajmie się wreszcie życzliwiej sprawą szkoły w Podjaziu. I nie pomylili się. Nowy wydział z p. Andrzejem Kopciem na czele zajął się szczerze sprawą szkoły. Dzięki staraniom pp. wydziałowych, a w szczególności p. Andrzeja Kopcia, jako wójta, zakupiono wcale ładny budynek szkolny, tak, że po pewnych przygotowaniach nauka mogła się rozpocząć od listopada. Mamy więc własną szkołę, a dzieci nasze nie muszą się już męczyć daleką drogą do Zabrzega. Dlatego my Podjazanie czujemy szczerą wdzięczność dla naszego wydziału gminnego i dla p. przełożonego gminy, że się naszą sprawą szkoły tak szczerze zajął i do skutku ją doprowadził. Dziękujemy więc na tem miejscu serdecznie wyżej wspomnianemu wydziałowi gminnemu staropolskimi słowami: »Bóg zapłać!«

— **Z Wierzniowic.** Filia towarzystwa katolickiej młodzieży »Postęp« z Niemieckiej Lutyni urządziła dnia 8. grudnia swe pierwsze kwartalne zebranie. Młodzież miejscowa licznie się zebrała, przybyli również koledzy z Niem. Lutyni. Zebranie zajął i młodzież powitał kol. Szczepan Krzystek z Niem. Lutyni, poczem w dłuższej przemowie przedstawił zebranym potrzebę i konieczność organizacji, potrzebę zdrowej oświaty, potrzebę i korzyści czytania katolickich gazet i dobrych książek. Zachęcał zebranych do wstrzemięźliwości, oszczędności i miłości macierzyńskiego języka i wezwał nareszcie zebranych do regularnego uczęszczania na zebrania. Następnie przemówił serdecznie do młodzieży prezes »Związku chrześcijańskich robotników« z Niem. Lutyni, p. Barteczek i przedstawił jej program chrześcijańsko-społeczny i socjalno-demokratyczny, mianowicie zaś dążenia czerwonej partii celem wyrwania warstwom pracującym religii ze serca. Zakończył szczerem »Szczęść Boże!« życząc nowej placówce powodzenia. Kol. Holesz Franciszek mówił o »Unii« socjalistycznej, w której i on był dawniej członkiem, więc wie, co się w niej dzieje; z własnego smutnego doświadczenia nabył mocnego przekonania, że socjalna demokracja łowi ludzi łatwowiernych, jak ryby na wędkę — a skoro takiego łatwowiernego ma w swej mocy, wówczas stara się go wyzyskać, każe mu tylko płacić i nie troszczy się wcale o niego i o jego los. Po krótkich przemówieniach kolegi

Józefa Kijonki i kol. Piotra Piekarczyka, który wskazując na trudne położenie młodzieży polskiej pod Prusakiem, zachęcał do pielęgnowania miłości naszej pięknej i dźwięcznej mowy, podziękowali zebrani kol. Szczepanowi Krzystkowi za trudy i życząc prezesowi towarzystwa młodzieży w Wierzniowicach kol. Koczemu siły i powodzenia w pracy. Odśpiewaniem pieśni: „Choć burza” i „Szczęść Boże!” zakończono to piękne zebranie.

Rozmaitości.

— Demonstracja we Lwowie. D. 12. b. m. w południe odbyła się na uniwersytecie lwowskim promocja p. Kleinera na doktora filozofii *sub auspiciis imperatoris*. Gdy po promocyi p. namiestnik, poprzedzony przez pedeli niosących berła uniwersyteckie, opuściwszy aulę, wszedł w ciemny korytarz, został przywitany przez garstkę stojących tam osób okrzykami: Precz! przyczem rzucono kilka jaj, z których jedno ugodziło namiestnika w ramię. Następnie garstka młodzieży pojawiła się przed gmachem namiestnictwa i wśród rozmaitych okrzyków obrzuciła kamieniami i kalamarzami gmach i wybiła dwie szyby. Ta sama garstka, przechodząc następnie ulicami miasta, wybiła również jedną szybę w oknie parterowym pałacu marszałka krajowego Badaniego przy ul. Trzeciego Maja. Kilku z młodzieży interpelowanych w tej sprawie przez rektora usiłowało wyjaśnić powód tego oburzonego zajścia w ten sposób, że demonstranci chcieli stanąć w obronie polskości uniwersytetu lwowskiego, a to wobec wstawienia do budżetu państwowego pozycyi na utworzenie dwóch nowych ruskich katedr. —

— Niebawem zakaz. Pisma poznańskie donoszą: Dwóch dorożkarzy, jadąc z dworca, spotkało księdza z Panem Bogiem, więc zdjęli czapki. Policjant w tej chwili zanotował ich numery. Wiedząc to, dorożkarze udali się do komisarsza policyi, referującego sprawę dorożkarskie, aby się użalić. Usłyszeli, że dorożkarzom nie wolno wogóle zdejmować czapek, więc popełnili przekroczenie. „Jako? Musieliśmy skłonić się przed Przenajśw. Sakramentem.” „Przed nikim nie wolno, nawet przed samym prezydentem prowincyi!” (dosłownie). Do dorożkarze opuścili biuro z przeświadczeniem, że będą ukarani. Bez komentarzy! —

— Ceny na targu w Cieszynie d. 12. grudnia: hektolitr pszenicy 17 K 80 h, żyta 13 K 80 h; jęczmienia 14 K — h; owsa 8 K — h. — Ziemniaków (100 kilo) 5 K — h. — Słomy (100 kilo) 9 K — h. — Siana (100 kilo) 10 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 7 K 50 h; drzewa miękkiego 7 K — h.

Franciszek Kleis, Cieszyn,

przy moście nad Olzą — Saska Kępa.



Własny warsztat do naprawy. Nadzwyczajne zamówienia rychło. Własny wyrób pierścieni ślubnych po wszelkich cenach. Pasy i haczki będą tanio czyszczone i wykonują się także nowe.

Najtańsze źródło zakupna!

B. Grünbaum'a syn w Cieszynie, plac Demla

Kamlot, kamgarn, prost, rasz na suknie, Galonki różnej szerokości i jakości. Złote i srebrne borty i żywotki. Gotowe suknie proste dla kobiet i dzieci. Największy wybór chustek jedwabnych, chustek letnich, fartuchów, wstążek, kartonów, kamgarnów na kacabajki, po najtańszych cenach u mnie do nabycia.

Na Boże Narodzenie!

DROGERYA

„pod czarnym psem“
w Cieszynie

W. ZIMY

poleca

francuskie i angielskie perfumy
w ozdobnych skrzynekach, jakoteż
różne kosmetyczne i toaletowe przybory.

Skład papieru

JÓZEFA STATTERA w Cieszynie, Saska Kępa nr. 3.

poleca kartki artystyczne świąteczne i noworoczne
wydaw. Salonu malarzy polskich w Krakowie.

== Sprzedaż hurtowna i częściowa. ==

Wydawca: Franciszek Tomiczek, wł. realn. na Bobrku.

1908 HURTOWNY handel wina 1908 IGNACEGO KLEINA W CIESZYNIE

oryginalne wina naturalne w składach ul. Niemiecka nr. 22; Ferdynand Plizer, Saska Kępa nr. 15 i Tomasz Kopy, ul. Prutka, nr. 6 po następujących stałych niskich cenach hurtownych:

Wina białe.		Wina czerwone.		Szampany.	
1 iltr wina stołowego	K — 80	1 but. z klucza Szamorodny, lepsze	K 2.—	1 but. G. H. Mumm i Sp.	K 12.—
1 „ Riesling	1.—	1 „ Szegszarder	K — 80	1 „ Jules Mumm	10.—
1 „ Markersdorfer	1.20	1 „ Adelsberger	1.20	1 „ Esterhazy	6.—
1 „ Somlauer Auslese	1.40	1 „ Villanyer	1.40	1 „ Gentry Klub	5.—
1 but. Ruster, wino słodkie	1.40	1 but. Vöslauer Ausstich	1.60	Przednie wino desertowe.	
1 „ Ruster, wino słodkie	1.—	1 „ Meneskie, dezert.	1.80	1 but. Karłowickiego	K 1.20
1 „ Markersdorfer	1.—	1 „ Kwiat Erlowski	2.—	1 „ Vino Vermouth	1.40
1 „ Mailberger	1.20	1 „ Burgundzkiego	2.50	1 „ Valodi Szamorodny	2.50
1 „ Gumpoldskirchner	1.30	Wina reńskie i mozelskie.		1 „ przedniego Maszlas	3.—
1 „ Hegyalaer	1.40	1 but. Hochheimer Dom Dechaney	K 6.—	1 „ Malaga-Sekt	4.—
1 „ Klosterneuburger	1.40	1 „ Rüdesheimer Berg	5.—	1 „ Sherry	4.—
1 „ Festtrunk	1.60	1 „ Rauenthaler	4.—	1 „ Madeira	5.—
1 „ Grunziuger	1.80	1 „ Zelinger Königsmosel	3.—	1 „ Portwein, przednie	6.—
1 „ Pralackie	2.—	Marka specjalna: Dalmacyjski Blutwein Refosko K 1.—.		1 flaszka przedniego Tokajskiego medycy- nalnego od 5 do 20 K.	
1 „ Boxbeutel-Steinwein	2.40	Cennik win sprzedawanych hurtownie na żądanie franko. — Za flaszkę należy ułożyć 20 h jako wkładkę.			

J. Pohlnera Następca

największy skład mebli

Stary Targ nr. 8, w Cieszynie, Stary Targ nr. 8,

najtańsze źródło zakupna

MEBLI

Zawsze obfity skład

gotowych urządzeń dla sypialni,
jadalni, salonów i innych pokoi

w każdym stylu, od najwykwintniejszego
do najprostszego wykonania; dalej

wielki skład obrazów, zwierciadeł,
mebli luksusowych i artykułów tapicerskich.

Rzetelna obsługa.

Gwarancja za dobrą pracę. Cenniki na żądanie gratis.

Jeżeli kaszlecie

jeżeli jesteście zachrypnięci, jeżeli ciężko
oddechacie, jeżeli pocić się w nocy,



jeżeli jesteście zaflegmieni, jeżeli jesteście
zakatarzeni, jeżeli czujecie ból piersi,
to jest dowodem, żeście się przeziębili, albo nabawili in-
flucy, jednakże symptomy te mogą mieć poważne znaczenie.
Przeto poleca się jaknajusilniej, niepozwalając małemu niebez-
pieczeństwu na rozszerzenie się. Do tego celu najodpowied-
niejszym jest przez wielu lekarzy zalecany **Órkény'ego**
miodowo-lipowy syrop.

Mnóstwo listów dziękczynnych potwierdza skuteczność
tego doskonałego środka. Próba flaszka **Órkény'ego** mlo-
dowo-lipowego syropu kosztuje K 3.—, duża flaszka K 5.—,
3 flaszki otrzymuje się za K 15.— franko, za zaliczką lnb
poprzedniem nadesłaniem należytości.

Jedyny główny skład dla Austro-Węgier:
Apteka „pod apostołem“, Budapest, Josefsring 64, Depot 49.

Zarząd dóbr w Dolnych Domasłowicach, poczta
Gnojnik, poszukuje porządnego, zdolnego i trzeźwego

kowala

Tak samo będą komornicy i parobcy ku koniom
i wołom zaraz przyjęci. Robotnik, który zna wszyst-
kie roboty ogrodowe, będzie także zaraz przyjęty.



Męski ankr. remontoir nr. 23
z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub
z godłem polsk., bardzo dobrze idący na
min. wyregulowany złr. 1.95.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog
ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilers-
kich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi
zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków,
Zielona 3.

Wspaniała nowość!

Dopóty zapas starczy, wysyłam wspaniałe wy-
złoczone, nader wykwintny ankrowo-remontowy
kieszonkowy zegarek kawalerski



z wytwornym, pozłoczanym łańcuszkiem nie do
odróżnienia od prawdziwego złota, z beznagan-
nym 36 godzin dokładnie i dobrze chodzącym
wozem, z dwuletnią gwarancją i plombą oryginalną
w cenie kor. 4.60, 3 sztuki kor. 12.60. — Zu-
pełnie ten sam zegarek, niklowany i z posrebrza-
nym łańcuszkiem, kor. 3.75, 3 sztuki kor. 10.25.

Wysyłka za pobraniem pocztowym. W razie nieodpowiadania oczekiwaniom
zamiana w przeciągu 8 dni dozwolona lub odsyłam pieniądze opłatnie z po-
wrotem, stąd ryzyko wykluczone. — Bogato w rycinie znopatrzone cenniki
z przeszło 2000 rycinami zegarków, wyrobów złotych i srebrnych na żądanie
darmo i opłatnie.

MICHAŁ HOROWITZ w Krakowie, ulica Długa 57 B.

Podarkiem

na święta, który posiada
trwałą praktyczną wartość, jest

Johna parowa maszyna do prania.

Błyszcząco biała bielizna a przytem naj-
większe szanowanie poszczególnych sztuk.
Więcej niż 75% oszczędza się na czasie, ma-
teriale palnym i pieniądzu. Dobroć dla każdego domostwa. Na życzenie dostawa
na próbę. Pochlebne listy pochwalne i pole-
cające z wszystkich warstw społeczeństwa są
do dyspozycji.

Skład u

J. Konczakowskiego

c. i k. nadwornego dostawcy
CIESZYN.

Porządnego trzeźwego pilarza

przyjmie natychmiast dla swojej piły Robert
Heider w Pogorzu, poczta Skoczów.

Fryderyk Běhal

Cieszyn

ulica Szersznika nr. 4,
hotel pod „Złotym wołem“

poleca swój bogato zaopatrzony skład na-
stępujących towarów:

kawy, rumu, cukru, herbaty,
likierów, cukierków, kakao,
sera, mąki, owoców lupino-
wych i t. d.

Obsługa staranna i rzetelna.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 19. grudnia 1908.

Nr. 102.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Czytelnicy!

Nowy rok się zbliża, czas odnowić przedpłatę według warunków umieszczonych w nagłówku.

Zarazem upraszamy dłużników, ażeby swoje zaległości jak najrychlej uregulować zechcieli.

Upraszamy przesyłających pieniądze, ażeby na czeku lub na przekazie pocztowym umieścili liczbę, umieszczoną na adresie, gdyż nam to ułatwia bardzo odszukanie prenumeratora w księdze.

Płacący prenumeratę osobiście w Cieszynie, mogą ją także złożyć w księgarni Kutzera i Sp. w Cieszynie, plac Demla.

**Administracja
„Gwiazdki Cieszyńskiej“.**

To i owo z „Robotnika śląskiego“.

(Socjaliści i ksiądz katolicki. »Zwrócona cześć.« Oglupianie dzieci pieśniami kościelnymi. Socjaliści obrońcami żydów. Najśmieszniejsza polityka. Pałace robotnicze. Na pochwałę socjalistów. Do pamiętnika.)

»Robotnik śląski« ubolewa nad tem, że »bogobojność a nawet wiara wśród ludu upada«. I »ze smutkiem przyznaje każdy katolik, że mściwa zemsta, popełniona na bezbronnym, pracowitym i zasłużonym kapłanie, jest tego stokroć większą przyczyną, niż wszystkie przewrotowe zgromadzenia i złe gazety.« (Nr. 49.) Na dowód tego umieszcza w kilku numerach artykuły przeciwko ks. Generalnemu wikaryuszowi a w obronie ks. Grünwaldzkiego, spensjonowanego proboszcza. Skąd one pochodzą, łatwo się domysleć z tego, że »Robotnik« dokładnie określa, gdzie i po ile miesięcy ks. Grünwaldzki pracował jako proboszcz i administrator. Książd ten, chcąc się pomścić, nie wiedzieć dlaczego lub na kim, niby to dla własnej obrony, łączy się z nieprzejednanym wrogiem Kościoła, Tadeuszem Regerem. Cóż sądzić o takim kapłanie? Jaką wartość mają jego zarzuty przeciw ks. Generalnemu wikaryuszowi? Wychwalać siebie w gazetach najgorszych, a kolegów swoich obrzucać błotem — to chyba może tylko taki człowiek, który albo jest niepoczytalnym, albo też w zaślepieniu i zacierzeniu swym nie wie, co czyni. Księdzem Grünwaldzkim nikt się nie zajmował, kiedy odchodził na emeryturę. Skoro jednak ucieka się do socjalistów, aby przez nich być nazwanym »bezbronnym, pracowitym i zasłużonym kapłanem«, skoro się wychwala w czerwonym organie, to trzeba przynajmniej tyle o nim powiedzieć, że cierpiał według własnych orzeczeń na chorobę szczy i że z tego powodu jako proboszcz przez całe lata miewał, tylko bardzo rzadko kazania, więc że nie spełniał swych obowiązków i że nie umiał się pohamować, lecz swoją gwałtownością tylko rozdawać potrafił swych parafian. Jeżeli się nazywa »bezbronnym«, to chyba może to powiedzieć ludziom naiwnym i bezkrytycznym. Potrzebował tylko wyjechać do ks. kardynała lub do nuncjusza do Wiednia, jeżeli się czuł pokrzywdzonym, a byłby znalazł z pewnością sprawiedliwość. Nie uczynił tego. Wobec tego wszystkie jego listy, zaprawione czerwoną papryką, są tylko wywołane nieposkromioną chęcią zemsty przeciw ks. Generalnemu Wikaryuszowi, a to tem bardziej, że sprawami urzędowania ks. Grünwaldzkiego nie zajmował się on sam, lecz wszyscy radcy Generalnego wikaryatu. Gdyby więc ks. Grünwaldzki miał słuszość, musiałby za kary, jakie go spotkały, odpowiedzianymi czynić wszystkich radców. Łatwo rozumiemy to, że ks. Generalny wikaryusz milczy, nie chcąc się »babrać« z socjalistami.

Łączenie się socjalistów z takimi księżmi, a ubolewanie nad upadkiem bogobojności i wiary ludu — to znana cecha obłudników z pod sztandaru czerwonego dla bałamucenia dobrego ludu.

Niesłychana rzecz się stała. »Robotnik« odwołał wszystkie nieuzasadnione ciężkie zarzuty jakie napisał w nrze. 44. przeciw ks. Wróblewskiemu T. J. »Zwracamy cześć zupełnie dobrowolnie,« pisze on. Widząc, że utraciłby zupełnie wiarygodność, gdyby tego nie uczynił, zrobił to »dobrowolnie«, aby tembardziej wszyscy naiwni wierzyli w przyszłości w setki innych oszczerstw, rzuconych na ludzi najpocziwszych. Bo podłych napadów na wszystkich księży, występujących w obronie ludu pracującego, nie odwołał, chociaż się tam tylko z ks. Wróblewskim dostały! Podkreślamy, że uczynił on to po pierwszy raz. Ale dodał zaraz uwagi o »ks. kikucie«, które jedynie do prawdziwego potomka małpy z kikutem mogą się odnosić.

Warto także zapamiętać, że w oczach socjalisty ogłupiane bywają dzieci pieśniami kościelnymi. Oburza się bowiem »Robotnik« na nauczyciela Wrąnkę w Stonawie, że tenże »podczas godzin śpiewu tumani dzieci tylko pieśniami kościelnymi.« Czerwony sztandar — to byłaby najstosowniejsza pieśń szkolna po myśli socjalistów! Co?!

Że socjaliści bronią żydów, dowodzi nr. 49. »Robotnika«, gdzie nasmiewa się z »Postępu«, bo tenże walczy przeciw żydom. A na dowód, że żydom trzeba dać spokój w gazetach, przytacza, że pono Lueger popierał żyda Taussiga na stanowisko gubernatora. Jednego z największych przeciwników żydów przytaczać na obronę popierania żydów, to znowu zły wykręt, napisany dla łatwości. Socjaliści, służący żydowski, nie mogą się wyprzec żydów.

Jeszcze jedno. »Robotnik« ogłasza już kilkakrotnie, że niejaki Berger (!) z Oświęcimia sprze-

Jura i Jonek.

Jura. Chwała też Panu Bogu, że mie ta żyłka nadobrze popuściła. Już mi też bai na dołku lepszy, boch sie obowol, że mie to na święta chyci i że nie bee lza nigdzi wyńść.

Jonek. Isto, joch temu je som rod, boś sie mi niebardzo podobol, jakech cie tyntam tydzień widziol, byleś taki stracony i zmieniony. Ale synku, zaś ech sie cosik nowego dowiedziol, nie bardzo wiesiolego, chciolech ci to wyłożyć, ale sie boję, aby cie to na nowo nie drapło to ścisłani na dołku.

Jura. Ale jeny rządź. Niech sie stanie wola Panie.

Jonek. Był tu jeden człowiek ze Skoczowa i straszecznie sie lutowol na krzywego pastora, jak se to, jakdyby był bez wszyckich gańby i bildonku, wyjechał w kozaniu na katolickom wiare i na katolików.

Jura. Na to nic nowego, dyć on od dowien downa fórt kansi cosi zmyślo i husuje. Niech se tam rządzi wiela chce. Dyć wiesz, że jak je miesionczek w pełni, a widzi to psik, to też szczeko a miesionczek se z tego nic nie robi, jeny idzie dali swoja cestą.

Jonek. To je prawda. Niech se tam rządzi i bałamaci co sie mu podobo, ale jak je jako sława a zaprosi na to katolików na kępe do swoigo kościoła, to im mo dać pokój. A gor na cesarski lubileusz.

Jura. Ja, cosikech też małowiela o tem słyszol, je to opowoga i straszne grubelactwi tak we wanielickim kościele przed zaproszonymi katolikami na katolików nadawać.

Jonek. A dyby sie katolicy, co tam byli na tem krzywem kozaniu, byli zebrali i z kościoła poszli, toby go byli aspoń moresu nauczyli.

Jura. Bai, ale przeca mieli więcej wykształcenio i zdało sie im, że to nie uchodzi. Ale to sie na księdza bai wanielickigo nie godzi, w taki dzień tu takowe rzeczy klócić i fulać, dyć to je gańba, to sie musiol kozanio nie nauczyć i tóż plótl piąte przez dziesiąte, to co umie nejlepi, bo kaj może, to jeny na katolików i na Kościół katolicki wyjeżdzo jak nieprzymierzając jaki kocender abo baraba.

Jonek. Tóż też to skrzywił całą te rzecz na tę krzywą ceste i temu sie to taki krzywe i szure, a kupy sie to nie dzierży. No, ale dyby tak kiedy katolicki ksiądz co na wanielików na kozaniu powiedziol, nie wiem, coby sie s nim stalo. Toby sie robiła sumerya w całym landzie.

Jura. Joch też jeszcze w naszym kościele, a chodzę od maluśka na kozania rozmaitych księdzów, żodnego obraźliwego słowa na wanielików nie uslyszol. Ale ten krzywy jakosi dycki z tej kępy krzywo widzi i rządzi, choć już pore razy próbowali mu skrzywiony język naprościć.

Jonek. Ale to už tam daremne, czem gornek nawre, tem smierdzi. On kaj może, to jeny na na-

szą wiare bij zabij. A na oko to jeny dycki rządzi o zgodzie, jak to mają katolicy i wanielicy żyć w pokoju i jeden drugimu nic nie robić na przeciwność.

Jura. Jo myślę, że podругi katolicy nie pójdą po facki na kępe. Ale snocik i bai w Goleszowie we wanielickim kościele na tym samym dniu ruszała sie broda i brodziła w rozmaitych wyzywaniach na katolicką wiare.

Jonek. Oni tak będą długo żgać i grać, aż cosi szpatnego nagrąją. Żyjemy z wanielikami, chcemy mieć pokój, dowomy im pokój, ale jakby to tak miało dali być, to zrobimy saframencki porządek. Niech jeny nie grają z ogniem, aby ich nie spolil. Niech sie dzierzą swoigo i basta.

Jura. Joch se už też tak myśloł. Bo nasi ludzie strasznie na to szkamrali i ledwoch ich udo bruchol i naprościł ty krzywe plotki tego krzywaczki i niewyparzonej brody.

Jonek. No ale dość tego na dzisio, jo idę do jednego znoego, co czyto rozmaite kajtonki, sie popytać o nowych politykach z Bośni i Prusyje i z całego świata.

Jura. Jo też pójdę do domu, boch jeszcze chatery i słaby, abych do świat na dobrze wyzdrowioł. Niech cie tam Pónbóczek opatrują! Sie jeszcze przeca przed wilią uwidzemy.

Jonek. Jo myślę. —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

daje za 7 K 50 h aż 4 pary sznurowanych trzewików ze skóry. Czy dobry i uczciwie nabyty towar za taki bezcen można sprzedawać, to łatwo każdy osądzi. Jeden bucik męski lub «damski» za 93 halerzel Czy Berger jest żydem? O, socjaliści — jeżeli już popierają żydów — to porządnie!

Coś chwalebne na pochwałę socjalistów także trzeba podnieść. Mianowicie socjaliści w Bystrzycy przeprowadzili według «Robotnika» (nr. 49) uchwałę, że gospody wszystkie mają być zamknięte w czasie od 1. kwietnia do 30. września o 10. godzinie, zaś w czasie od 1. października do 31. marca o 9. godz. wieczór; Wydział krajowy zatwierdził uchwałę. Dalej piszą: «Dajmy do tego, aby sprzedaż wódki w sklepikach była zupełnie zakazana i aby gospody, w których się sprzedaje wódkę, były zamknięte od 6. godziny wieczór w sobotę przez całą niedzielę aż do 6. rano w poniedziałek.» Za to tylko pochwalić trzeba socjalistów; żeby to tylko nie pozostało na papierze! Niech jednak każdy wie, że w całym bieżącym roku z temsamem żądaniem występowali mówcy nasi prawie na wszystkich zgromadzeniach chrześcijańskich. Ładnie to, że raz przynajmniej wzięli socjaliści coś dobrego z programu chrześcijańskich robotników.

Najśmieszniejszą już rzeczą jest polityka «Robotnika». Zawsze tam czytamy: Co dobrego na świecie, to zrobili socjaliści. Co złego, to pochodzi od kleryków, a potem od kapitalistów. To szczególnie widocznem jest przy sprawozdaniach z parlamentu. Mówią: «Żeby ubezpieczenie na starość przyszło do skutku, o to starają się socjaliści.» Gdy jednak chrześcijańscy posłowie i rząd chcą przyspieszyć ustawę, socjaliści się temu sprzeciwiają. Gdy wstępne prace o ubezpieczeniu miały być omawiane, wtedy referent socjalista nie przybył. Żeby znowu można gadać o ustawie, muszą socjaliści wybierać 15 posłów, którzy ustawę mają zrewidować. I tak ciągle piszą o ustawie, a przeciągają całą sprawę, chwając się znowu, że oni to zrobili, że parlament nie został rozwiązany. Ciekawa rzecz, że wszystko, co dobrego w parlamencie uchwalono, zrobili socjaliści. Wszystko sobie przypisują.

Tak to socjalistyczni przywódcy prowadzą politykę, obliczoną na ślepo wierzących towarzyszy. A przy każdym niemal ustępie wraca ta sama myśl: Musimy wszyscy stać się socjalistami i płacić podatki partyjni, a wtedy nastanie raj na ziemi.

Coś nowego dowiadujemy się z «Robotnika» nr. 50. Gdy nastanie państwo socjalistyczne, wtedy staną pałace robotnicze, skąpane w kaskadach światła i blaskach słońca, w otoczeniu kobierców traw, zieleni, kwiatów i drzew. «Cóż chałupnicy? Czy nie oddacie zaraz swych chat socjalistom? Byłoby to dobrze, bo wtedy dostalibyście od nich pałace! Nie wiem, czy dr. H. K. zamieniłby także swój pałacyk z takimi pałacami robotniczymi. Lecz w każdym razie towarzysze, mający swe domki, mieliby je oddać do zarządu prowodyrów, aby kiedyś skosztować słodczych własności czerwonych.

Do pamiętnika. Kto chce mieć spokój od socjalistów, musi się stać socjalistą. Musi tańczyć, jak prowodyrzy gwizdają. Wtedy będzie jednak miał wolność milczenia, a knut socjalistyczny dokaże reszty. — *Przyjaciel nawróconego Witolda.*

Rada państwa.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa. Przemawiali w niej Ivaniczewicz (Chorwat), Bugatto (Włoch) i Myśliwiec (katol. czeski). Poseł Ivaniczewicz występował przeciw założeniu uniwersytetu włoskiego w Tryeście i oświadczył się imieniem Chorwatów przeciw budżetowi. Pos. Bugatto protestował przeciw pominięciu Włochów przy obsadzaniu wiceprezydentur Izby, oświadczył się za utworzeniem włoskiego uniwersytetu w Tryeście, a przeciw utworzeniu stanowiska południowo-słowiańskiego ministra-rodaka!

Poseł Myśliwiec omawiał zajścia w Pradze. Winę przypisuje głównie żydowstwu, gdyż niemieckość w szkołach średnich i wyższych Pragi jest z żydowstwem identyczną. Mowca zwraca się przeciw podjudzaniu Niemców czeskich przez prasę żydowską i oświadcza, że po usunięciu tych paszytytów dojdą Niemcy i Czesi do pokoju.

Omawiając aneksję podnosi zgodę na nią czeskiej ludowej partii katolickiej, żądając połączenia obu zaanektowanych krajów do Chorwacji i połączenia jej z Dalmacją w zjednoczone królestwo. Wreszcie oświadczył, że partya jego ze

względem na zewnętrzne położenie nie chce robić rządowi trudności i głosować będzie za budżetem.

Na wtorkowym posiedzeniu Izby posłów prezydent Weisskirchner zawiadomił, że poseł Liechtenstein zmienił swój nagły wniosek, dotyczący prowizoryum budżetowego, mianowicie żąda teraz przeprowadzenia w drodze nagłej pierwszego, drugiego i trzeciego czytania prowizoryum budżetowego.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji poseł Prohaska zgłosił wniosek o zamknięcie dyskusji nad prowizoryum budżetowym.

Radykalni Czesi w sposób burzliwy przeciw temu protestują, ponieważ odpadłaby mowa p. Choca, zapisanego do głosu. Wśród wrzawy i gwizdania wniosek p. Prohaski przyjęto i przystąpiono do wyboru mówców generalnych. (Radykali czescy gwizdają i hałasują. Inni posłowie czescy starają się ich uspokoić — lecz bez skutku. Radykali biją o pultry, kilka pultrów porozbijano. Chwilami położenie tak się przedstawia, jakby przyszło miało do bójki.)

Prezydent ogłasza wśród wrzawy, że generalnymi mówcami wybrani zostali: poseł Adler (contra), poseł Pergelt (pro). (Posłowie Lisy i Fressl rozbijają dalej pultry.)

Poseł Adler zaczyna swą mowę wśród olbrzymiej wrzawy. Prez. Weisskirchner przywołuje posłów Lisego i Fressla do porządku, i oświadcza, że pośle im rachunek za porozbijane biurka, wskazuje wreszcie, że ich zachowanie się nosi na sobie wszelkie znamiona zbrodni gwałtu publicznego. Czescy radykali jeszcze jakiś czas hałasują, świszczą i krzyczą, poczem uspokajają się.

Poseł Adler podnosi, że opór czeskich radykalów przed dwunastu dniami, t. j. po zaprowadzeniu sądów doraźnych w Pradze, był uzasadniony; teraz, po zniesieniu tych sądów — nie.

W dalszym ciągu swych wywodów podnosi dr. Adler, że wielkie stronnictwo Izby nie dadzą się teroryzować przez półtuzina czeskich radykalów, którzy swem niewyrobieniem sami o sobie wydali wyrok polityczny. Socjaliści nie dadzą się pociągnąć demagogii p. Kłofacza, ani demagogii z innej strony; choć są przeciwko budżetowi, umożliwić chcą parlamentarne załatwienie budżetu.

Poseł Adler w dalszym ciągu swej mowy zaznaczył jeszcze, że właśnie teraz powinien rząd austriacki mieć wolną rękę względem państw bałkańskich, aby móżdż uniknąć wojny. Ludy Austrii są przeciwnie rozlewowi krwi za Bośnią i Hercegowinę.

Prezydent Weisskirchner wyraził głębokie ubolewanie z powodu nieparlamentarnego zachowania się pewnej grupy Izby na dzisiejszym posiedzeniu i oświadcza, że nie jest jego rzeczą, lecz rzeczą stronnictw, jeżeli te chcą zamknąć dyskusję.

Następnie przemawiał generalny mówca poseł Pergelt, który omawiał szczegółowo zajścia w Pradze i sytuację zagraniczną. Podniósł on wartość trójprzymierza i polemizował z Kramarzem i wyraził następnie ubolewanie, że Izba nie może w obecnej chwili załatwić upoważnienia w sprawie traktatów handlowych. Parlament obecny jest tylko parlamentem pozornym, ponieważ nie może utworzyć silnej większości.

Po mowie dra Pergelta, która trwała prawie dwie godziny, ks. Liechtenstein w krótkich słowach polecił przyjęcie swojego wniosku.

Nastąpiły faktyczne sprostowania. Podczas mowy posła Stranskyego (Wszechniemca) pos. Pagnini powiedział do pos. Malika kilka obojętnych słów. Pos. Malik porwał za leżącą przed nim torbę do aktów i rzucił nią na pos. Pagniniego. Towarzysze Pagniniego zatrzymali go i zapobiegli przez to czynnemu starciu.

Uchwalenie nagłości.

Po dalszych sprostowaniach przystąpiono do głosowania przedewszystkiem nad nagłością pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Na wniosek pos. Kaliny głosowanie odbyło się imiennie.

Nagłość tej części wniosku pos. Liechtensteina uchwalono 362 głosami przeciwko 55. (Żywe oklaski.)

Następnie uchwalono nagłość podjęcia drugiego i trzeciego czytania również konieczną większością dwóch trzecich części głosów, poczem przerwano posiedzenie na pół godziny, aby posłowie mieli czas zapisywać się na listę mówców do dyskusji merytorycznej.

Depesza do parlamentu tureckiego.

Po podjęciu posiedzenia prezydent Weisskirchner oświadczył, że jak wiadomo, z dniem jutrzejszym Turcyja wstępuje w życie konstytucyjną

państw europejskich. Prezydent prosi przeto, aby go upoważniono do wysłania do prezydenta tureckiego parlamentu telegramu z wyrazami najwyższej sympatii dla parlamentu tureckiego i z życzeniami pomyślnej pracy. (Oklaski.)

Obrazy merytoryczne.

Potem przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego.

Po pos. Chocu przemawiał poseł Stapiński zrazu po polsku, zaznaczając, że zubożenie ludności rolniczej wzrosło w Galicyi w sposób, nie dający się opisać, dlatego posłowie ruscy wspólnie z polskimi powinni pracować nad usunięciem tej nędzy w kraju.

Przemawiając następnie po niemiecku, podniósł mowca, że Galicya jako największy kraj koronny w monarchii jest bardzo interesowaną w zestawieniu budżetu państwowego, jednak przez to, że żądania, jakie kraj ten do budżetu stawia, z roku na rok się przenosi, znalazła się Galicya w sytuacji, której dłużej znieść niepodobna. Kraj sam nie może oswobodzić się z obecnego niekorzystnego położenia, gdyż finanse krajowe w r. 1909 wykazują deficyt 11 milionów koron.

Omawiając żądania ruskiego i polskiego ludu, domaga się mowca wyraźnego poparcia ze strony państwa dla kraju, który wskutek ciężkich katastrof elementarnych poniósł ogromne straty. Dotychczasowa pomoc rządu okazała się niewystarczającą, dlatego Sejm postanowił zażądać od rządu sumy 10 milionów. Państwo jest do tej pomocy tem bardziej zobowiązane, że samo pośrednio przyczyniło się do katastrof, jakie nawiedziły Galicyę, albowiem bezwarunkowo konieczne regulacje rzek przeprowadzano zbyt długo. Także i ta okoliczność, że rząd zezwolił na tak daleko idące odleśnienie Karpat, jest przyczyną niekorzystnej sytuacji rolniczej ludności Galicyi.

Po przemowie pos. Nedrista na wniosek pos. Srba dyskusję zamknięto. Po przemowach mówców generalnych contra dr Drtyny, pro pos. Horského, przystąpiono do głosowania.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Prowizoryum budżetowe wśród burzliwych oklasków Izby uchwalono w drugim i trzecim czytaniu, poczem posiedzenie o godz. 3/4 11. zamknięto.

Sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków przystąpiono d. 16. b. m. do obrad nad nagłymi wnioskami w sprawie aneksyi Bośni. Traktowane są łącznie trzy wnioski: 1. Liechtensteina, Głabińskiego i tow. o załatwienie przedłożenia rządowego w drodze nagłej; 2. Sustersicza i tow. o utworzenie podstawy dla ustaw zasadniczych w Bośni; 3. Adlera i Nemeca i tow. w sprawie następstw, wywołanych aneksją.

Poseł Liechtenstein w uzasadnieniu swego wniosku wskazuje na konieczność aneksyi. Dotychczas postanowienia traktatu berlińskiego straciły zupełnie swe podstawy. Austrija dała dowód wielkiego zamiłowania pokoju, skoro nie przystępowała do aneksyi wówczas, gdy Rosya miała ręce związane; uczyniła to dopiero teraz, gdy powstała obawa, że Bośnia z powodu zaprowadzenia konstytucji w Turcyi, zechce wysłać deputowanych do parlamentu tureckiego.

Następnie nagłość swych wniosków uzasadniają posłowie Sustersicz i Nemec.

Poseł Sustersicz oświadcza, że głosować będzie za przekazaniem przedłożenia komisji, nie przesądza jednak dalszego stanowiska swojego stronnictwa. Mowca omawia obszernie sprawę konstytucji w Bośni; należałoby się starać, aby stan prawny zastosowano odpowiednio do stanu faktycznego. Mowca wzywa rząd, aby Bośni dał konstytucję, odpowiadającą potrzebom ludności. Ludność powinna mieć samorząd zupełny. Kompetencya soboru musi być odpowiednio przystosowaną do kompetencji sejmu i Rady państwa. Trzeba oznaczyć kompetencję soboru do delegacji; język niemiecki musi być z urzędu usunięty. Monarchia będzie obecnie miała 7 milionów Słowian południowych i będzie mocarstwem południowo-słowiańskim.

Pos. Nemec zarzucał, że dokonano aneksyi bez zapytania się ludności i reprezentacji parlamentarnych w Austrii i na Węgrzech. Mowca omawiał położenie na Bałkanach i energiczne stanowisko zajęte przez mocarstwa w sprawie bałkańskiej. Zdaniem jego arcybiskup Stadler jest jednym z głównych inicjatorów aneksyi Bośni i Hercegowiny. Jako Czech oświadcza się mowca przeciw temu, aby Słowianie udawali się podobro-

nę Rosyi i wątpi, czy także Słowianie w Austrii tego sobie życzą. Błędem aneksyi było, że przez nią zadano cios rządowi młodotureckim w Turcyi.

Mowca podnosi konieczność udziału Austrii w konferencji, aby wszelkimi siłami zapobiedz wojnie. Domaga się demokratycznej konstytucyi i samorządu dla Bośni i Hercegowiny, wreszcie oświadcza imieniem socyalistów, że głosować będą przeciwko aneksyi.

Posel Ma lik imieniem Wszechniemców oświadczył się również przeciwko aneksyi. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Prezydent ministrów wystosował do kierownika ministerstwa sprawie dliwości następujące pismo: »W Czechach i na Morawach objawia się w najnowszym czasie silny ruch bojkotowy narodowy, wywołujący już obawy, których rząd nie może lekceważyć. Objawiają się najostrzejsze starania, po części planowe, aby przynależącym do innej narodowości odebrać grunt ekonomiczny, wyrządzić im tem szkodę i zniszczyć ich długoletnie stosunki handlowe. Te wydarzenia wzmagają się pod względem intensywności i są systematyczne; w jednym specjalnym wypadku wyrażono nawet zamiar utworzenia osobnego biura kontroli, któreby miało czuwać nad bojkotem narodowym, kontrolować osoby, które się do tego ruchu nie przyłączą i pociągać je do odpowiedzialności. Taka agitacja jest stanowczo nieprawna i pod żadnym warunkiem nie może być zcierpiana. Ruch ten niema nic wspólnego z zagwarantowaną ustawą wolnością wypowiedzenia swej opinii. Państwo nie może zezwolić, aby przez bojkot narodowy praca zarobkowa ludności doznała przeszkody. Państwo nie może zezwolić na agitację, któraby naraziła na niebezpieczeństwo bieg życia codziennego, zniszczyła go lub przerwała. Wobec takich objawów rząd ma obowiązek energicznie wkroczyć i zabezpieczyć warunki spokojnego zarobkowania wszystkich kół ludności. Agitacja bojkotowa wresztą nie wynika z woli ludności zarobkującej, lecz lekkomyślnie została wniesiona w ludność przez burzycieli radykalnych. Widzimy się więc spowodowani zwrócić szczególną uwagę JW. Pana na te zajścia i okoliczności. Władze sądowe mają w rękach przez ustawę karną i prasową środki wystąpienia przeciwko agitacji za bojkotem narodowym, jeżeli bez względu na stanowisko i wpływ inicjatorów, każde usiłowanie wezwania do bojkotu narodowego albo do pochwalenia go będzie przedmiotem energicznego postąpienia. Wtedy szybko zniknie ten objaw ku ogólnemu zadowoleniu spokojnie zarobkującej ludności. Byłbym bardzo wdzięcznym za jak najrychlejsze doniesienie mi o poczynionych w tym kierunku zarządzeniach.« Pismo to wymierzone jest przeciw Czechom, którzy rozpoczęli bardzo skutecznie bojkotować handel niemiecki w Czechach. —

— Wbrew obawom, żywionym jeszcze przed kilku dniami w pewnych kołach poselskich, Izba poselska Rady państwa uchwaliła prowizoryum budżetowe! Obie uchwały Izby tak co do nagłośności wniosku budżetowego, jak i co do przyjęcia prowizoryum zapadły znaczną większością, przekraczającą znacznie wymaganą w sprawach nagłych większość dwóch trzecich głosów. Większość ta składała się: ze stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, z Koła polskiego, kilku grup niemieckich, z grupy katolicko-czeskiej i ze stronnictwa socjalno-demokratycznego, które w tym wypadku odstąpiło od przyjętej przez stronnictwa socjalistyczne innych krajów zasady odmawiania budżetów państwu »burżuazyjnemu«. O ile sam fakt parlamentarnego załatwienia budżetu jest objawem pomyślnym, o tyle towarzyszące mu rozmaite okoliczności nie bardzo wesołe nasuwają myśli. Otwarcie zaznaczamy, że wolelibyśmy, iżby uchwała ta zapadła była bez pomocy i współudziału stronnictwa socjalno-demokratycznego. Stronnictwo to zajmuje wprawdzie w Austrii stanowisko bardzo ostrożne wobec państwa, chętnie nawet odgrywa rolę partii »podtrzymującej państwo«, lecz właśnie w tem niezgodnym z jego zasadami i dążnościami postępowaniu, w tej jego widocznej obłudzie — tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Przywódcy austriackiej socjalnej demokracji dobrze to zapewne odczuwają, że dzisiejszą swoją siłę liczebną w parlamencie zawdzięczają głównie okolicznościom przypadkowym, pierwszemu rozpędowi szerszych warstw ludności po uzyskaniu powszechnego prawa głosowania; obawiają się też zapewne, że przy następnych wyborach już nie zdołają zagarnąć takiej ilości

mandatów. Pozornem więc umiarkowaniem zamierzają i pragną zatrzymać w swoich szeregach tę wielką rzeszę nieopatrznych i politycznie nieuświadomionych, która im dopomogła do osiągnięcia tych zwycięstw wyborczych, a któraby zapewne odwróciła się od nich, gdyby ujrzała zupełną bezowocność »zasadniczej« polityki tego stronnictwa.

— Podczas czwartkowego posiedzenia Izby prowadzono poufne rokowania w sprawie żądanej przez rząd ustawy, upoważniającej do traktatów handlowych. Posłowie przez jakiś czas myśleli, że ustawa ta nie będzie konieczną. Sądono, że wobec wojenniczego zachowania się Serbii rząd nie będzie obstawał przy przedłużeniu prowizorycznego traktatu. Jednakże okazuje się, że bar. Aehrenthal przywiązuje wielką wagę do tego, żeby traktat z dniem 1. stycznia nie ustał. Gdyby parlament austriacki mimo, że skupsztyna serbska traktat stanowczo już uchwaliła, nie zgodził się nawet na prowizoryczne przedłużenie, wyglądałoby to wobec zagranicy na przedłużające zachowanie się Austrii, a rząd austriacki chce właśnie uniknąć nawet podejrzenia prowokacji. Wobec takiego stanu rzeczy prawie wszystkie stronnictwa zgodziły się na nagłość przedłożenia, tylko agrariusze z równo niemieccy jak czescy oświadczyli stanowczo, że się na nie nie godzą. Rokowania prywatne speliły na niczem. —

— »Biuro Reutersa« donosi z Belgradu, jakoby wielu żołnierzy austriackich w Bośniackim Brodzie zostało zasądzonych na śmierć za bunt. Skazanych zostało także na śmierć 11 Serbów bośniackich. »N. Fr. Presse« twierdzi, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą. W Bośniackim Brodzie nie wybuchł bunt wcale, tylko kilku żołnierzy »użalało się w sposób głośny« na złe umieszczenie w wagonach podczas przejazdu. Otrzymali oni za to karę aresztu. Nieprawdą jest, jakoby jakiś żołnierz austriacki lub Serb został rozstrzelany lub skazany na śmierć. —

— »V. Ztg.« donosi z Konstantynopola: Turcy żąda od Austrii 150 milionów franków odszkodowania za Bośnię i Hercegowinę, biorąc za podstawę stosunek długu państwowego tureckiego z roku 1898. Natomiast Austro-Węgry żądają od Turcyi zapłacenia kosztów utrzymania dezertów bośniackich i hercegowińskich w latach 1875—78, oraz zwrotu wydatków, poniesionych przy okupacji Bośni. Spodziewają się, że na tem tle dojdzie do kompromisu. —

— Jednym z najważniejszych następstw wtorkowego głosowania w Izbie nad prowizoryum budżetowym i zachowania się stronnictw czeskich, jest rozpadnięcie się Narodnego klubu (czeskiego). Koresp. »Centrum« donosi w tej sprawie, że na posiedzeniach poszczególnych klubów czeskich, agrariusze uchwalili jednomyślnie głosować przeciw nagłości, katolicko-narodowi za nagłością, Młodocześni (9 głosami przeciw 8) przeciw nagłości. Gdy na plenarnem posiedzeniu Narodnego klubu stronnictwa złożyły o tem sprawozdania, pos. Kramarz w dłuższej mowie, która zrobiła wielkie wrażenie, zwrócił uwagę na powagę położenia i żądał, aby wszyscy Czesi głosowali za nagłością. Drżącym głosem mówił Kramarz: »W tej chwili czuję więcej, niż kiedykolwiek, że zawsze powinniśmy byli prowadzić politykę szczerą. Najwyższy czas, abyśmy raz porzucili tę nieszczerść.« W głosowaniu oświadczone się 30 głosami przeciw 22 przeciw nagłości prowizoryum. Ministrowi Zaczkowi zostawiono swobodę głosowania. Po zapadnięciu uchwały Klub narodowo-katolicki oświadczył, że obstaje przy swej uchwale i mimo postanowienia Narod. klubu będzie głosować w Izbie za nagłością prowizoryum. To postanowienie klubu katolicko-narodowego jest równoznaczne z wystąpieniem tej partii z Narodnego klubu, ponieważ nie poddała się ona solidarności uchwały. Koresp. »Centrum« donosi, że w kołach czeskich po rezultacie głosowania w Izbie, panuje bardzo przygnębiające usposobienie, albowiem Czesi przekonali się, że są w Izbie zupełnie odosobnieni i że wraz z nimi tylko trzech Niemców głosowało przeciw nagłości. Czesi jak wiadomo są rozgoryczeni, że rząd sprzyja Niemcom, nie zakazał »bumlu« niemieckich studentów i zaprowadził sądy doraźne w Pradze. Jak przypuszczają, z powodu rozpadnięcia się Narodnego klubu, możliwym jest utworzenie się nowej konstelacji parlamentarnej. Posłowie katolicko-narodowi czescy chcą połączyć się z klubem słoweńskim i Włochami w jeden blok, złożony z 50 członków i utworzyć centrum parlamentarne. —

— Sądy doraźne i zakaz noszenia broni w Pradze zostały zniesione we wtorek rano. Ludność zachowuje się dotąd spokojnie. —

ROSYA. Na ostatnim posiedzeniu Dumy przyszło podczas obrad nad przedłożeniem w sprawie wsparcia dla ofiar terroryzmu do nadzwyczaj burzliwych scen, a nawet do bójki. Prawica opuściła salę. Prezydent Chomiaków zgłosił swą dymisyę. W nocy odbędzie się posiedzenie, na którym oczekują wyjaśnienia, czy prezydent nie cofnie swego postanowienia. —

RZYM. W niedzielę w południe odczytano w obecności papieża w Watykanie trzy dekrety beatyfikacji misyonarza Jana Endesa'a, założyciela kongregacji Jezusa i Maryi, dalej misyonarzy apostołskich Teodora Cuenot'a, Jana Piotra Neal'a, Franciszka Nerona, Teofana Vernarda i 25 krajowców, którzy w Chinach znaleźli śmierć męczeńską, wreszcie męczennika chińskiego Franciszka Decapillas. Oprócz tego odczytano dekret, uznający cuda, potrzebne do beatyfikacji Jeanny d'Arc. Ojciec św. doskonale wyglądał i dekret czytał głośno. —

SERBIA. »Stampa« dowiaduje się, że Rada ministeryalna zajmowała się żądaniem ministra wojny co do udzielenia dalszego kredytu na zbrojenia w sumie jedynastu milionów denarów. »Truba« donosi, że w kołach wojskowych omawiają sprawę drugiego powołania rezerwy. —

— Według bułgarskich wiadomości zbrojenia w Serbii nie ustają i oczekiwać należy wtargnięcia do Bośni. Powołano nowe rezerwy do służby, a agitatorzy objeżdżają kraj, głosząc, że Austrija nie jest przygotowana na zimową wojnę. —

ANGLIA. Z powodu choroby króla Edwarda, jak się zdaje, poważnej natury, księciu Walii, następcy tronu, przyznano szereg spraw państwowych, a w najbliższych dniach zamierzone jest dalsze rozszerzenie jego praw. Ks. Walii zamieszka oddał stale w Londynie. Obok biura króla utworzone będzie biuro następcy tronu ks. Walii. Prasa wyraża niezadowolenie z powodu postępowania doradców lekarskich króla, którzy w czas go nie ostrzegali i nie radzili mu, aby się szanował. Król wycofuje się obecnie z życia towarzyskiego, ponieważ mówienie sprawia mu trudności. —

AFRYKA. W miejscowości Ain et Hadzar w Algierze zbuntowało się pięćdziesięciu żołnierzy legii cudzoziemskiej, pozostającej w służbie francuskiej. Legioniści rekrutują się przeważnie z Niemców. W niedzielę wieczorem uzbrojeni w karabiny i bagnety opuścili Ain el Hadzar i poprzecinawszy druty telegraficzne dla utrudnienia pogoni udali się do stacji Bu Reszid, gdzie napadli na nadjeżdżający pociąg kolejowy. W pociągu znajdowali się generał Vigli i pułkownik Bouillon. Żołnierze zmusili maszynistę do odprowadzenia pociągu z powrotem do Oranu. Następnie buntownicy oddalili się, zostali jednak z wyjątkiem jednego, uwięzieni. Agencja Havasa donosi z Algieru: Władze prowadzą śledztwo co do roli, jaką pewna niemiecka agencja odegrała w sprawie buntu legionistów. —

Z Cieszyna i okolicy.

— Z powodu wili i następujących po niej trzech dni świątecznych wyjdzie w następnym tygodniu tylko jeden numer »Gwiazdki Cieszyńskiej« w objętości dwu arkuszy, a to w środę wieczorem. W święto Bożego Narodzenia znajdować się będzie w ręku wszystkich prenumeratorów. —

— W stan spoczynku przeniesiono na własną prośbę sekretarza powiatowego Sylwestra Seidla w Cieszynie. W miejsce jego mianowany został kancelistą rządowym podoficer rachunkowy Jerzy Lennert. —

— Wybory do Rady szkolnej okręgowej w Cieszynie. Jutro, w sobotę, dnia 19. grudnia odbędą się wybory dwóch delegatów nauczycielskich do cieszyńskiej Rady szkolnej okręgowej. Kandydatami nauczycielstwa niemieckiego są pp. radca rządowy A. Karell i A. Kowala, kandydatami nauczycielstwa polskiego pp. A. Mohr, profesor paralelek polskich, i Jerzy Kubisz, nauczyciel w Kocobędzu. P. A. Kowala nie zażywa jako nauczyciel i kierownik zbyt dobrej sławy, on sam i jego przyjaciele występowali w ostatnim czasie gwałtownie przeciwko tym nauczycielom-katolikom, którzy odważyli się w ich oczach na niesłychaną zbrodnię, bo podpisali odezwę wiecu katolickiego. Z powodu sprawzonej wielokrotnie nietolerancji narodowej i wy-

znaniowej kandydatów niemieckich, nauczyciele katolicy powinni głosować według naszego zdania na kandydatów polskich, jako reprezentantów tej części nauczycielstwa naszego, które broniąc interesów szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego, nie propaguje nietolerancji wyznaniowej i zaprzaństwa narodowego. Polecamy kandydaturę pp. A. Mohra i J. Kubisza naszym przyjaciołom i zwolennikom mimo, że ci panowie do naszych przyjaciół politycznych wcale nie należą. —

— **Zgromadzenie ludowe.** „Związku śl. katolików” odbędzie się w niedzielę d. 20. grudnia o godz. 2, popołudniu w gospodzie p. Pawery w Trzyciezu. —

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa p. n. „Opieka nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego”** odbędzie się w sobotę, dnia 19. grudnia b. r. o godz. 1½, popołudniu w Cieszynie, w domu „bł. Jana Sarkandra” na Starym Targu. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności wydziału za ubiegły rok administracyjny. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Absolutoryum. 5. Wybory. 6. Wnioski i życzenia. O przybycie uprasza uprzejmie Wydział. Za wydział Towarzystwa: *Ks. Józef Londzin*, prezes. *Antoni Panek*, sekretarz. —

— **„Związek kat. młodz. robotn.”** urządza w niedzielę, d. 20. grudnia b. r. w sali domu „Dzie

dzictwa” uroczysty obchód 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa X. Początek o godz. 4. popołudniu. Na powyższy obchód zapraszamy naszą Publiczność katolicką jaknajuprzejmiej. —

Wydział.

— **Ruch w organizacyi chrześc. robotników.** W miesiącu grudniu odbędą się następujące zgromadzenia:

- 20. w Rychwałdzie na „Wójtstwie” o godz. 3. pop.
- „Łazach” u p. Liberdy o godz. 3. pop.
- „Dąbrowej” w gminnej gospodzie o 3½. pop.
- „Dziemorowicach” u p. Riegra o 3. pop.
- 26. w Olbrachcicach u p. Głębka o 2. popoł.
- „Piotrowicach” u p. Urbańczyka o 12. w p.
- 27. w W. Kończycach u p. Nohela o 3. popoł.
- „Jabłonkowie” w „Czyteln. kat.” o 3½. pop.

— **Wydział „Czyteln. katolickiej”** w Cieszynie urządza dnia 27. grudnia b. r. w sali „Dziedzictwa” „Opłatek”. Początek po niesporach. Wstęp 80 h. Dobrowolne datki będą z wdzięcznością przyjęte. Wydział urządzając tę uroczystość zaprasza wszystkich obywateli z Cieszyna i okolicy, aby jak przy zeszłorocznej, tak i tegorocznej uroczystości sala po brzegi się wypełniła. —

Wydział.

— **Wybory do Sejmu śl. „Silesia”** donosi, że wybory do Sejmu śl. z powodu nie sankcjonowania uchwalonej przez Sejm reformy wyborczej odbędą się w roku 1909 na podstawie starej ordynacji wyborczej. —

— **Drzewko.** W dniu 21. b. m. odbędzie się

w lokalu „Ochronki Macierzy” uroczystość „Drzewka” dla dzieci tejże instytucji, o czym P. T. Publiczność niniejszem zawiadamiamy. Z Zarządu Koła Pań: Przewodnicząca: *Bronisława Pilaśiewiczowa*. Sekretarka: *A. Markowa*. —

— **Kursa dla kasyerów i prowadzących spółki spożywcze i kasy Raiffeisena**, odbędą się d. 21., 22. i 23. b. m. w szkole w Orłowej. Ponieważ obecnie powstaje na Śląsku wiele spółek spożywczych, które potrzebują wyszkolonych ludzi, więc udział kierowników spółek byłby bardzo pożądanym. Jeżeli się zgłosi dostateczna liczba Polaków, wykłady będą się odbywały w polskim języku. Zgłosić się można w dzień otwarcia kursu na miejscu w Orłowej. —

— **Zwracamy uwagę** na inserat p. Ignacego Süssa, umieszczony w dzisiejszym numerze „Gwiazdki”. —

Rozmaitości.

— **Eksplzja gazów.** W kopalni w Reczicy na Węgrzech nastąpiła w kopalniach węgla eksplozja gazów, przyczem 13 górników straciło życie. —

— **Katastrofa kolejowa.** W tunelu koło Limoges we Francji nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z osobowym. 10 osób zginęło, 15 rannych. —

Z widoczną, prawdziwą radością powitany i przyjęty został

Grafa

gotowy rosół wołowy w kostkach

przez całą ludność.

Codzienna rozsyłka doszła już do wysokości jednego miliona kostek. Jedna kostka kosztuje 6 h i daje jeden talerz

doskonałego rosółu wołowego.

Bezwartościowe podrobienia należy energicznie odrzucić.

Do nabycia w każdym sklepie korzennym, kolonialnym i mieszanym.

Zegarek z odpowiednim łańcuszkiem złożonym

tylko kor. 3-90.

Każdy otrzyma doskonały kieszonkowy Remontoir ze srebra „Gloria” prześlicznie grawerowany. Systemu Roskopf-Patent, prawdziwy wyrób szwajcarski, za nakręceniem 36 godzin idący. 3-letnia gwarancja.

Zamówienia za zaliczką pod poniższym adresem. — Skład fabryczny zegarków szwajcarskich

A. GELB, Kraków.

Baczność!

Niniejszem zwracam uwagę moich Szanownych pp. odbiorców, że jestem jedynym sprzedawcą salonowego węgla z szybu Eugeniusza w Pietwałdzie. Różni niesumieni konkurenci sprzedają gorszego gatunku węgiel pod nazwą salonowego Pietwałdzkiego, dlatego zaprowadziłem u moich parobków na kapeluszach moją firmę: „Fr. Wojtek, Bobrek.” Parobcy, nie posiadający mej firmy, nie sprzedają węgla odemnie pochodzącego, lecz węgla gorszy.

Podając to do wiadomości moich P. T. odbiorców, proszę na firmę moją zważać i mnie przy swych zamówieniach łaskawie uwzględniać.

Z głębokim szacunkiem

Fr. Wojtek, Bobrek.

Tylko celem zapobieżenia zamianom okazujemy tu wszechstronnie już wypróbowany, wszędzie chwalony środek domowy: Feller'a wonny fluid z esencji roślinnych z marką prawnie ochronną „Elafluid”. —

TENŻE

uśmierza bole.

Ważne oryginalne pisma dziękczynne są dla każdego do przejrzenia! 12 małych lub 6 podwójnych flaszek franko 5 K, 48 małych lub 24 podwójnych 16 K, jedynie u

E. V. FELLERA

w Stubicy, Central nr. 322 (Kroacya).

Podaję do wiadomości, że mam

węgla

zawsze najlepsze, różnego gatunku do sprzedania ze sztybów wagonami wprost do okolic po najniższej i przystępnej cenie. Upraszam wszystkich potrzebujących udać się do niżej podpisanego.

PAWEŁ SIWY, Trzynieć.

Maszyny rolnicze

dobrze i tanie nabyć można najkorzystniej tylko u fachowca.

Fabryka maszyn JANA UNUCKI

w CIESZYNIE, ul. Fabryczna l. 3. obok gazowni

poleca swój skład maszyn w wielkim wyborze, pompy, wodociąg, młynki do mielenia ręczne, konne i wiatrowe, magły i pralnie i t. d.

Naprawy maszyn wykonuje się dokładnie i tanio.

Czeladników kolarskich

i ucni przyjmie zaraz na stałą pracę **Alojzy Gałuszka, elektryczna kolarnia we Fryszacie.**



DOM

położony przy głównej drodze w Skoczowie nr. 175 z dwoma sklepami, na wszystkie potrzeby odpowiedni, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomości bliższej udziela właściciel: **Franciszek Kotajny.**

CHAŁUPA drewniana

z morgiem pola jest w Małych Kończycach N. 221 zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Jerzy Korzec, gospodźki w Kaczychach.



J. KRYWAŁSKI CIESZYN

fabrykacya instrumentów muzycznych

poleca swój bogaty skład

skrzypiec, czelów, basów, cytr, instrumentów dętych i t. d.

własnego wyrobu, jak również wszystkich części składowych, różnego gatunku strun, tylko pierwszej jakości. *Reperacye tanio i pod gwarancją.*

Codzienny chleb

dla szlachetnych kanarków jest Kopy'ego futro pobudzające do śpiewania: „Sepia” **Tomasz Kopy**, handel karmy zwierzęcej i nasion w Cieszynie.

Zarząd dóbr w Dolnych Domasławicach, poczta Gnojnik, poszukuje porządnego, zdolnego i trzeźwego

kowala

Tak samo będą komornicy i parobcy ku koniom i wołom zaraz przyjęci. Robotnik, który zna wszystkie roboty ogrodowe, będzie także zaraz przyjęty.

Również mamy na składzie: **prost** na suknie, **galonki** jedwabne i półjedwabne, **borty** na suknie, **żywotki** haftowane; **perkalin** i **batyst** na koszulki i kabotki; **białe hafty** na tacle i lemiczki, najlepszej jakości; **towary żałobne**, szaty dla umarłych, **wieniec** na groby i na krzyże w największym wyborze.

1908 HURTOWNY handel wina 1908 IGNACEGO KLEINA W CIESZYNIE

oryginalne wina naturalne sprzedaje następujące
w składach ul. Niemiecka nr. 22; Ferdynand Pilzer, Saska Kępa nr. 15 i Tomasz Kopy, ul. Prutka, nr. 6 po następujących stałych niskich cenach hurtownych:

Wina białe.		Wina czerwone.		Szampany.	
1 litr wina stołowego	K —.80	1 but. z klucza Szamorodny, lepsze	K 2.—	1 but. G. H. Mumm i Sp.	K 12.—
1 » Riesling	1.—	1 » Szegszarder	K —.80	1 » Jules Mumm	10.—
1 » Markersdorfer	1.20	1 » Szegszarder	1.—	1 » Esterhazy	6.—
1 » Somlauer Auslese	1.40	1 » Adelsberger	1.20	1 » Gentry Klub	5.—
1 but. Ruster, wino słodkie	1.40	1 » Villanyer	1.40	Przednie wina dezertowe.	
1 » Ruster, wino słodkie	1.—	1 but. Vöslauer Ausstich	1.60	1 but. Karłowickiego	K 1.20
1 » Markersdorfer	1.—	1 » Meneskie, dezert.	1.80	1 » Vino Vermouth	1.40
1 » Mailberger	1.20	1 » Kwiat Erloński	2.—	1 » Valodi Szamorodny	2.50
1 » Gumpoldskirchner	1.30	1 » Burgundskiego	2.50	1 » przedniego Maszlas	3.—
1 » Hegyalaer	1.40	Wina reńskie i mozelskie.		1 » Malaga-Sekt	4.—
1 » Klosterneuburger	1.40	1 but. Hochheimer Dom Dechaney	K 6.—	1 » Sherry	4.—
1 » Festtrunk	1.60	1 » Rüdesheimer Berg	5.—	1 » Madeira	5.—
1 » Grinzing	1.80	1 » Raenthaler	4.—	1 » Portwein, przednie	6.—
1 » Pralackie	2.—	1 » Zelinger Königsmosel	3.—	1 flaszka przedniego Tokajskiego medycy- nalnego od 5 do 20 K.	
1 » Boxbeutel-Steinwein	2.40				

Marka specjalna: Dalmacyjski Blutwein Refosko K 1.—

Cennik win sprzedawanych hurtownie na żądanie franko. — Za flaszę należy uiścić 20 h jako wkładkę.

ul. Głęboka nr. 55 **HENRYK HAAS** ul. Stefanii nr. 55
w domu Prochaski sklep z towarami bławatnymi, z bielizną, z wyrobami galanteryjnymi i z potrzebami krawieckimi

poleca na sezon Gwiazdkowy swój bogato zaopatrzony skład wszystkich artykułów należących do tej branży, jakoto: wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki jedwabne, pierwszorzędne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania, artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wędlianych i bawełnianych, chustki latowe i zimowe wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.

Skład mój jest pod względem obfitości i ceny towarów bez konkurencyj.

Przedewszystkiem pozwalam sobie zwrócić uwagę na wyjątkowo niskie ceny i bardzo sumienną obsługę, dlatego moje przedsiębiorstwo uważać należy za najkorzystniejsze źródło zakupna.

Mianowicie są tylko u mnie do nabycia zagraniczne chustki jedwabne. Upraszam o liczne odwiedzanie mego interesu.



Ważne!

Uwaga!

*Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych*

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporczywym wypadkom Reumatyzmu, Gościeca, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kłuciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawek i tym podobnym dolegliwościom, chwała ogólnie znakomita, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

Patentowany
we wszystkich
państwach

Ichtyomentol

Wielokrot-
nie
odznaczony

Skutek nadzwyczajny. Działanie pewne i nader szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmana działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagały.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1000 poświadczeń lekarskich, wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTYOMENTOLU:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Edelmana w Bohorodczanach nr. 415.

5 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 koron. — 10 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 koron. — 25 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 koron.

OSTRZEŻENIE!

Uprasza się wyraźnie żądać ICHTYOMENTOLU EDELMANA, w plombowanym opakowaniu, a wszystkie fałszyfikaty odrzucać.

Na Boże Narodzenie!

DROGERYA

„pod czarnym psem“
w Cieszynie

W. ZIMY

poleca

francuskie i angielskie perfumy
w ozdobnych skrzyneczkach, jakoteż
różne kosmetyczne i toaletowe przybory.

Skład papieru

JÓZEFA STATTERA w Cieszynie, Saska Kępa nr. 3.

poleca kartki artystyczne świąteczne i noworoczne
wydaw. Salonu malarzy polskich w Krakowie.

== Sprzedaż hurtowna i częściowa. ==

Kawa

najlepszej jakości, codziennie świeżo palona
na maszynie do palenia kawy najnowszego
systemu, 1 kilogram K 2.30, 2.40, 2.60, 3.20,
3.60, 4.—.

Paczki pocztowe od 4 kg w górę franko,
Cukier w głowach 1 kilogram 74 h, cukier
w kostkach w kartonach i skrzynkach 76 h.

Max Mandl
WIELKA PALARNIA KAWY
CIESZYN, ul. Stefanii nr. 57.

Dwóch trzeźwych
spolegliwych kowali

dobrych robotników, przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie

Parowa cegielnia J. Bergera

w Boguminie.

Podarkiem



na święta

który posiada trwałą
praktyczną wartość jest

Johna
parowa maszyna
do prania.

Błyszcząca biała
bielizna a przytem
największe szano-
wanie poszczegół-
nych sztuk. Wię-
cej niż 75% osz-
zczędza się na czasie, materyale palnym i pie-
niądach. Dobrodziejstwo dla każdego domo-
stwa. Na życzenie dostawa na próbę. Pochleb-
ne listy pochwalne i polecające z wszyst-
kich warstw społeczeństwa są do dyspozycji.

Skład u
J. Konczakowskiego,
c. i k. nadwornego dostawcy,
Cieszyn.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objasnienia bezpłatne.
Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany
przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG P. 83, Bawarya.

Steckenpferd- mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Skł. w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących
pisemnych uznań najsłodsze i najczystsze ze wszyst-
kich mydeł toczących się przez świat i do węg-
nięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej
cery. Na składzie we wszystkich aptekach, drogeriach,
w handlach perfumów, mydeł i u fryzjerów.

Jedna sztuka 80 hal.

Tanio i lepiej niż gdzieindziej
można kupić u

Ignacego Süssa

w Cieszynie, ul. Głęboka nr. 57

(w domu p. Mandla, naprzeciw fotografa p. Jandaurka).

Polecam Szan. P. T. Odbiorcom mój obficie zaopatrzony
skład w kamgarn, rasz, prost, kamlot na suknie, złote i srebrne
borty, haftowane żywotki w najnowszych wzorach i najlepszym
wykonaniu, galonki jedwabne i półjedwabne, materye, jedwabie,
atlas, satyn i kreton na fartuchy, chustki na głowę jedwabne
i półjedwabne, tudzież odzieżawczki na lato i zimę, w najwik-
szym wyborze i po najtańszych cenach.

Na szczególną uwagę zasługuje:
bogaty wybór gotowych sukien i jakli dla
dorosłych i dzieci we wszystkich gatunkach,
najlepszym i starannym wykonaniu
po bajecznie niskich cenach.
Proszę zwrócić ścisłą uwagę na adres!

Dla każdej pani domu

jest SINGERA ma-
szyna do szycia naj-
pożyteczniejszym
podarunkiem
Gwiazdkowym.



Maszyny do szycia
Singera można
zamawiać w
wszystkich naszych
składach.

Singer Co. Towarzystwo akc. maszyn do szycia

CIESZYN

ul. Zamkowa nr. 2, róg Przykopy.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4
półrocznie . . . 3 » —
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 24. grudnia 1908.

Nr. 103.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Czytelnicy!

Nowy rok się zbliża, czas odnowić przedpłatę według warunków umieszczonych w nagłówku.

Zarazem upraszamy dłużników, ażeby swoje zaległości jak najrychlej uregulować zechcieli.

Upraszamy przesyłających pieniądze, ażeby na czeku lub na przekazie pocztowym umieścili liczbę, umieszczoną na adresie, gdyż nam to ułatwia bardzo odszukanie prenumeratora w księdze.

Placący prenumeratę osobiście w Cieszynie, mogą ją także złożyć w księgarni Kutzera i Sp. w Cieszynie, plac Demla.

**Administracja
„Gwiazdki Cieszyńskiej”**

U stołu wigilijnego.

Znowu zawitały upragnione święta Bożego Narodzenia. Z chwilą, gdy pierwsza gwiazdka błysła na niebie, zbiera się rodzina, przychodzą nawet ci, co rok cały spędzają przy pracy daleko od domu swego ogniska, brak jedynie tych, których śmierć wyrwała z objęć ich ukochanych.

Wszędzie zimowa panuje cisza, życie zamarło, przyroda odpoczywa w rozkosznej snu martwocie. I razem z tą ciszą zeszło na ludzi najcudowniejsze objawienie: „Bóg się rodził”. Ucichną burze, walki i troski, cichy i pogodny spokój rozlega się wołało, odżywczo działający nawet i na te serca, w których życie wyziębiło już dawno kwiecie wiary, nadziei i miłości. W zakątku serca każdego bu-

dzi się gorętsza isierka uczucia, jakieś tęsknoty za prostotą wierzeń dziecięcych, za ciepłym uściskiem dłoni bratniej, za odrobiną prawdziwej zabawy, wzruszającego szczęścia — za stołem wigilijnym.

Przeszły wieki i dziesiątki lat, przeszły najróżniejsze poglądy na świat i obyczaje jego, ale wigilia — to wielkie święto rodziny chrześcijańskiej — nie straciła swych wzniosłych cechów i swej doniosłości. Czy w chacie ubogiej, czy w pałacu bogacza jest ona zawsze tem, czem była — chwilą odpoczynku dla ducha, oazą wśród znojennej pustyni walk życiowych. Z nią łączy się najprzyjemniejsze wspomnienia lat dziecięcych, rodzinnego ogniska, ojczyzny. Te wspomnienia zabiera człowieka do grobu, a choćby na obcej znajdował się ziemi, to w dzień wigilijny z serdecznością i tęsknotą biedzą zawsze będzie myśl jego ku swoim, do stołu wigilijnego.

Ludu śląski! Niech będzie pokój spracowanym ręką, pokój oczom łzami zmęczonym, sercom stroskanym i zakłopotanym, niech będzie pokój wszelkiej ludzkiej doli. Niech wchodzi do duszy Twojej ów rzewny czuły — taka bowiem jest wola Boża, która chce, byś ty był miłą chwilą pociechy; niech wiara, nadzieja i miłość żywiej napelnia serca Wasze, niech z duszy do duszy płyną pieśnią radosną i umacniają osłabłych, krzepią zwątpionych i zniechęconych, niech wszyscy, którym te słowa powyższe do rąk wpadną, niech zasiadają do stołu wigilijnego z tym wewnętrznym spokojem, jaki obiecał nam Bóg przez usta aniołów śpiewających:

„Pokój ludziom dobrej woli!” *Jacek.*

Jak obchodzi świat wilię.

Święta Bożego Narodzenia należą do najdawniejszych w chrześcijaństwie. Do kolebki Kościoła trzeba niemal sięgnąć, by odnaleźć początek powstania tych uroczystości, które już w II. wieku były świętem kościelnym, obchodzonym od IV. wieku stale 25. grudnia, a to nie bez wpływu okoliczności tej, że

w tym dniu przypada zrównanie dnia z nocą, że pogaństwo odbywali narodziny słońca, bożka ładu i zgody i t. d. Chrześcijaństwo obchodzące właśnie tego dnia Boże Narodzenie uszanowało i uszlachetniało z jednej strony zwyczaje ludów pogańskich, z drugiej zaś łatwo utorowało drogę tej wzniosłej uroczystości, do zamienienia się równocześnie w święto ludowe.

W dniu Bożego Narodzenia obrzędy kościelne zachowują cechę niezmiernie podniosłości, przybierają charakter serdecznej radości i powszechnego wesela. Wszędzie też dochowało się do dziś dnia mnóstwo zwyczajów, zachowywanych przy obchodzie świąt Bożego Narodzenia, z których niektóre chcę wymienić.

Dla Anglików są święta Boż. Nar. istną uroczystością narodową, którą z największym święcą zapalem. Dawniej w tym kraju był ustanowiony osobny urzędnik, którego jedynym urzędem było przygotowanie wigilijnych uroczystości. Dziś jeszcze sprawadają Angliki dobrze karmionych gęsi i indyków taką masę, że nie wystarczają zazwyczaj dwa obszerne statki, podczas gdy wszystkie koleje przepełnione bydłem i zwierzną, którą dla pociechy cika przed samą wilią publicznie wystawiają. W wilię Londyn rześisto oświecony, zwłaszcza sklepy rzeźników, w których umieszczone są upieczone woły w całości, oświecone elektrycznymi lampkami. Do spożycia wołu, ważącego co najmniej 350 do 400 funtów zasiadają corocznie ojcowie miasta. Domy ozdobione są zielenią, lichtarzami i inne drobniejsze sprzęty kwiatami i liśćmi jemioli, której przypisują siłę odstraszania czarowników. Przed wieczerzą kładzie ojciec rodziny w obecności wszystkich członków do pieca kawał drzewa z zeszlodziwej wili, podczas gdy goście wśród wesolych śpiewów pilnie wychylają kieliszki. Wieczera składa się niemal u wszystkich z pieczonej gęsi i z olbrzymiego „puddingu”, do którego zarabiają ciasto wszyscy obecni, tak, że potrzebuje nieraz jedna rodzina kilka set nawet funtów maki. Po uczcie oddawają się grze, wydobywają z pod górnego spirytyzmu migdały, wróżą sobie z kart przyszłość,

Jura i Jonek.

Jura. Winszuję ci mój kochany bracie szczęśliwych i wesołych świąt, bo sie bezma przed świętami już nie uwidzemy. Bee trza starej w chałupie coś mało wiela pumoc przy pieczeniu kolędy i babek, bo tego dość godnie wyndzie na kolędy dlo chasy i czeladzinów, a potem sie też tego minie, bo są naroz aż 3 święta jedno po drugim.

Jonek. Ale szczęśliwe i wesołe gody. Jo ci Pon Bóg zapłać za twój szumny winsz, ale czy ta bedą wszędzi wesołe, to nie wiem, joch sie w niedziele saframenco uśmiol i bai troche rozczercil na jednego czupratego fraczkorza miejskiego, co na nas wywstoł.

Jura. Djobli koltoń, cóż my kany kiedy komu złego zrobili, że na nas wyjechał, cóż to za hyrtol milioński?

Jonek. W tej starej ciotce „Sylezy” se na nas wyjechał, zechmy już starzy i że jeny fulomy, a że to nimo żodnego znaczenie.

Jura. Miliońsko tromba, czy sie mu w głowie pomieszalo, że taką gupią plecie? To musi być straszno buła.

Jonek. Ale buła, dyć to je snocik bildowany panoczek, bo sie nazywo tak jak ty rozmaite znaki w abecedzie, abo po naszymu abecadłowicz, a mo

straszenie najeżoną czuprynę i od dowien downa uczy dzieci we szkołach.

Jura. Nima go gańba, to pięknie bee ta nauka wyglądać. Jak on tak mo strotako pod tym czupryniskiem. To sie prawisz s nas śmieje, że my už starzy i że sie to kupy nie dierzły, co se nikiedy tak po storej znomości troche poopowiadomy? Ni mogę kapnyć co to za jedek, choć ich dość tych rozmaitych fraczkorzy w mieście znam.

Jonek. Dyć chodził hańdowni kiesi do gimnazyje z twoim synem, co teraz je doctorem, ale jakosi mu ty litery łacyński czy w tych prawach szkolnych nie szmakowały, bo sie jako smarkocz bezmała w szóstej klasie na swoich profesorów zbontowol, za to wyleciol z łacyński szkoły i poszel za rectora.

Jura. No ja, tuż to nie dziwota, to sie też tych liter możne nie douczył i tuż se ich nie umie słozyć i tak plecie, bo mu możne ty litery w naszych rozmowach tańcują pod tym czupryniskiem. Już teraz pomału miarkuję, kiery by to mógł być. Nima go gańba, dyć jego niebogo matka była bito Polka i nie umiała ani słowa po polsku.

Jonek. Ona była porządno stwora, a ten jeji synek sie tak nie podarzył, jeny ty włosiska mu tak porosły i myśli, że už mo wszycką mądrość i jeży sie jak jaki paw.

Jura. Jo go nikiedy widuję u Gaszczyka, tam

dycki zbiero ty litery z „Gwiazdki”, a potem sie mu to możne pobałamęci i tuż taką gupią wali, że to nimo rąk ani nog.

Jonek. A co jeszcze mo uczyć dzieci, aby czcili starych ludzi, a on nas stare osoby tak czci, tak werzejnie szamflekuje. Fui, to je gańba.

Jura. My go sie tam bezmała nie naprawiemy, bo on je, jako każdy, co sie gańbi za swą religije i swój język, je strasznie zażrany i bai snocik ordynarni. No, no, nie życzę mu nic złego, ale wszycko do czasu, przydzie kreska bai na litery, jak kiesi przyszła na matyska. Ale nie psujmy se szmaku, ani świąt takim człowiekiem, to nie stoi za to.

Jonek. Mosz prowde. Kanyżes ty sie obracoł, cóż tam kany nowego?

Jura. Ale nic dobrego, jeny porząd wszędzi, kaj sie człowiek podziwo i pokoże, sama niesprawiedliwość. Mie też jeden znomy opowiadol coś ze „Sylezy”, bo jo tam tej hadry nie czytuję, bo to nie warta, aby za przeproszeniem dać na to miejsce, kaj król i cesarz chodzą pieszo — że też tam ten som fraczkorz strasznie przeżywoł na to, że sie posłowie polscy z Galicyje starają cosik kansi o nas Poloków na Śląsku i strasznie na to przeżywo, że im na tem za reszpektem enono.

Jonek. Na tuż ci djobli fałeczni dycki rządzą, że tu u nas po dziedzinach i bai po miastach ludzie

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej”! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

bawia się w »ciuciubabkę«, śpiewając przy tem piosenkę, z 5. stulecia pochodzącą, o pewnej córce z rodu szlacheckiego, która tak zręcznie się ukryła, że jej narzeczony odnaleźć nie mógł, że jej szkielec dopiero po upływie 20 lat przy otwieraniu podziemnego sklepika znaleziono. Dzieci wieszają trzewiki i pończochy na łóżku, by Boże Dziecię wkładło w nie podarki. Wszyscy starają się być na tym dniu w domu, jeżeli zaś od nieobecnego członka rodziny nie nadejdzie list — cała rodzina w smutku pogrążona. Na obczyźnie wszyscy pod dani Angielscy uważają się za członków jednej rodziny, do wspólnego zatem zasiadają stołu wigilijnego, zasyłając stąd rodzinom swym życzenia. Gdziekolwiek Anglik jest, czy na okręcie lub w namiocie podczas podróży, czy na wygnaniu lub na wojnie — wszędzie zapomina swe troski i z całym zapalem jemu właściwym święci wilię jak najuroczyściej.

We Francji podłoga mieszkań wyścielona słomą jak »w stajni«, nad drzwiami migocą różnobarwne światła, tworzące »gwiazdę wielką«. Stół wigilijny postawiony naprzeciw ogniska przystrojony bywa liśćmi wawrzynowymi i suchą gałązką oliwną z roku na rok troskliwie przechowywaną. Wieczerec zagaja uroczyste poświęcenie ognia. Najmłodsze dzieci rodziny klękają przed płonącym ogniem i powtarza podpowiadaną mu przez ojca modlitwę, w której zwraca się do ognia z prośbą, by ogrzewał skostniałe członki sierotek i kalek, dawał ciepło i światło ubogim, nie niszczył mienia ludzkiego. Odmówiwszy tę modlitwę, wylewa trochę wina na ogień, poczem zasiada rodzina do wieczerzy, podczas której śpiewakom kolęd rzuca się jałmużnę w woreczkach z papieru z jednego końca zapalonego, by widzieli, gdzie pada. Część potraw kładą pod stół dla zmarłych. Na jutrznię śpieszą niemal wszyscy, jedni z pobożności, inni dla śpiewu i muzyki. Kto zaś obojętny dla uroczystości kościelnych, idzie do gospody, gdzie tak huczno się bawia, że nie można rozeznąć, »czy się rodzi Bacchus (bożek pijaństwa), czy Chrystus.« Poniżej powszechne jest mniemanie, że ten, co pierwszy z wszystkich wraca z jutrzni, najpiękniejszą będzie miał urodzaje polne, dlatego rzucają się ludzie młodszy jeszcze podczas mszy na wozy, wyprzegają konie, wiążą wozy i sanie razem, zamieniają zaprzęgi, pomałują opraty — stąd nieraz kłatwy i krzyki, hałas i bijatyki a potem szalona jazda do domu. Podczas obłężenia Paryża roku 1870 stały wojska pewnej jasnej i mroźnej nocy tak blisko siebie, że każde głośniejsze wołanie doszło do obozu drugiego. Była właśnie północ wigilijna, kiedy francuski żołnierz za pozwoleniem kapitana wyszedł z obozu, stanął przed wojskiem niemieckim i począł całym głosem śpiewać: »Bracia! Uroczysta nadeszła chwila, w której Bóg zstępuje na ziemię«. Podobnie zaśpiewał żołnierz niemiecki kolędę w obozie francuskim, wskutek czego wojna na dłuższy czas została przerwana.

Amerykanie lubią się w czasie świąt Bożego Narodzenia przestawiać, zazwyczaj tworzą grupy, przedstawiające św. Rodzinę i odwiedzają się w tych strojach nawzajem, goszcząc się na wyszyci. Przy uczcie nie śmie brakować sałata, istic amerykańska, bo zgotowana aż z 20 gatunków owoców. Nawet prezydent przyjmuje bardzo życzliwie tych

kolędników w swym ogrodzie, w którym podczas świąt Bożego Narodzenia zazwyczaj kwitną i pachną róże i fijołki. Rolnicy ostatni snop z pola wzięty starannie przechowują aż do dnia wigilijnego, na którym snop na żerdzi wystawia, gotując tem samem ptaszkom »choinkę«.

W Hiszpanii odwiedzają w wilię gubernatorów więzienia w Madrycie i innych wielkich miastach a wypuszczają z każdego więzienia winowajcę najmniej poszlakowanego. Za nadejściem zmroku spożywają w rzesisto oświeconych domach wieczerzę postną, śpiewają i czuwają przez całą noc, »następnie o świcie udawają się na »mszę pierwszych kur« (tak zowią jutrznię), wróciwszy do domu, palą ogień, strzelają z moździerzy, tańczą i skaczą po ulicach a zasiadają do uczty mięsnej daleko huczniejszej od pierwszej.

Włosi już 3 dni przed świętami odwiedzają się nawzajem i życzą »buona festa« (t. j. szczęśliwych świąt). Nigdzie niema tyle hałasu i krzyku w dzień wigilijny, jak w miastach włoskich; fajerkierki, pochody z pałacem lucywowym, iluminacje domów i gmachów, ruch, gwar, figle — przerwane jedynie głosem dzwonów wzywających na jutrznię. W Rzymie najczęściej odwiedzany jest kościół »Ara coeli«, gdyż widzi się tam Dzieciątko wyrzeźbione z cedru libanońskiego, bogato pozłoczone i brylantami przyozdobione, leżące w żłóbku, tysiącami lamp oświeconem, obok niego zaś ambona, z której przemawiają dzieci do zgromadzonych.

W niemieckich krajach najprzedniejsze zajmują miejsce choinka, jeden z zabytków z czasów pogańskich, kiedy ludy germańskie w dniu »narodzin słońca« trzaski na drzewkach wieszali i zapalali. Choinka znana była w Alzacji w 14 stuleciu, w Austrii stała pierwsza we Wiedniu przy kolebce arcyksięcia Albrechta, we Węgrzech znana od r. 1830, w Anglii od r. 1875. Dziś wszędzie wielki odbywa się handel choinkami, których gęste lasy ustawione na rynkach i ulicach miast wielkich, niema bowiem domu, niema sklepu większego, gdzieby nie gorzała obwieszona łańcuchami, gromadząca wokoło działość.

W Polsce myją się wczas rano w wodzie rzecznej, by zachowani zostali od chorób zaraźliwych, do niej wkładają pieniądze, by ich nie brakło przez rok cały. Wieczorem nakrywają stół sianem, a następnie białym, świeżym obrusem. Do wieczerzy, składającej się z 12 potraw, siadają według starszeństwa, łamią się opłatkiem, składają sobie życzenia szczęścia, zdrowia i pomyślności, kładą na stole żdźbła różnych gatunków zboża, a na nie opłatek, na to zaś naczynie z potrawami; będzie urodzaj na to, co do opłatka się przylepiło. Czyjej głowy cienia niema na ścianie, kto otwiera jabłko zgnile, rozłupi pusty orzech — ten umrze w przeciągu roku. Młodzież nadśluchuje, czy, z której strony, ile razy pies szczerka, stąd bowiem wyprowadza wesele i bliższe jego okoliczności. Po wili zabiera się do robienia »świata«, wycinając z opłatków różnokolorowych kółka, nadając kształt kuli, zawieszają u powału nad stołem a przechowują do następnej wili. Wracając z pasterki syją zbożem i mówią:

Na szczęście, na zdrowie,

Na to Boże Narodzenie

Żeby się darzyło w komorze, w oborze,

W każdym kątku, po Dzieciątku,
Daj Boże!

Podobne istnieją zwyczaje na naszym Śląsku. Co się czyni lub cierpi w wilię, to powtarza się przez rok cały, dlatego dzieci wystrzegają się, by nie dostały kija, boby potem dostawały każdy dzień. Na stole pokrytym białym obrusem, przeznaczonym wyłącznie na wilię, leży siano, jabłka i różne gatunki zboża, które mieszczą się ze zbożem przy wysiewie. Pod obrus dawają pieniądze, by ich nie zabrakło w domu, pod stół siekierę, by nie bolały nogi, łańcuchy, by odpędzać złego ducha, w kątach stawiają snopy, by nie zabrakło chleba. Wieczera, do której zasiadają według wieku, rozpoczyna się modlitwą i pieśnią. Potrawy ustawione w pobliżu stołu, by je mieć pod ręką, gdyż niedobrze jest oddalać się od stołu podczas wieczerzy, kto zaś od wieczerzy wstaje, nagle umrze; z każdej potrawy ubierze się coś dla bydła, któremu daje się też opłatek z chlebem, oprócz tego dawają koniom snop niemiłoczonego owsa, psom czosnek z chlebem, by były dobrymi stróżami. Utrzymuje lud, że o północy woda przemienia się w wino, które tylko zupełnie sprawiedliwy człowiek może skosztować, że konie i krowy rozmawiają. Pewien gazda podsłuchał, jak konie mówiły, że go za 3 dni powieją na cmentarz, gazda od strachu tak zachorował, że do rana umarł. Noc jasna i gwiazdzista oznacza przyszły urodzaj i szczęście w dobytku. Kto z jutrzni będzie pierwszy w domu, ten pierwszy zbierze z pola, dlatego śpieszy każdy do domu, ile tylko tchu starczy.

Nie gardźmy temi zwyczajami, z których do nas przemawia głęboka praojcow naszych wiar! Hej kolęda, kolęda!

Jacek.

Rada państwa.

Ustawie o aneksji Bośni i Hercegowiny przyznana została nagłość i odesłana została do osobnej komisji.

Jeszcze w ubiegły piątek wieczorem rozpoczęła się debata nad ustawą upelnomocniającą rząd do zawarcia tymczasowego traktatu handlowego z Serbią, według którego Serbia może wysłać do Austro-Węgier 35.000 zabitych wołów i 70.000 zabitych nierogacizny. Ilość ta nie wynosi ani 1 procentu, to znaczy ani jednej setnej części zapotrzebowania mięsa w Austrii, co wobec wzrostu rocznego ludności o 1 procent nie przedstawia niebezpieczeństwa dla rolników. Przemawiali różni mowcy, jedni za, drudzy przeciw.

W sobotę zabrał głos prezydent ministrów bar. Bienerth i zaznaczył, że upelnomocnienie nie ma na celu przedłużenia traktatów handlowo-politycznych, ważnych na r. 1908, lecz chodzi tylko o to, by tam, gdzie brak traktatu, usunąć stan beztraktatowy, lub też, by mógł usunąć zadość nagłym życzeniom zagranicznych państw. Takie prowizorya można uważać niejako za handlowo-polityczną akcję pomocniczą (*Notaktion*), oraz jako akty przyjaznego zachowania się wobec sąsiadów, akty, mające na celu okazać dobrą wolę państwa. Wobec wątpliwości, wyrażonych przez

rzadzą po polsku, na cóż zaś mają na tych Polaków? Myśleli, że ich mogą jednym ciągiem uciskać i robić śnimi, jak z howadami, a tu się im trochę zaczynają dziwać na palce, tuż się boją.

Jura. Saframency gałgani — przebocz, żech tak musiał załorzeczyć na ten święty dzień wili — tóż oni tu z cudzego świata naściągali panów, fraczkorzy, rectorczyków i pisarczyków i rozmaity bransz a to nic; ci cudzi teraz narobili breweryje i wio na Polaków, a gor na katolików, a potem zaczyni cyganie w rozmaitych cajtonkach z Wiednia, że to Polocy z Galicyje robią ten niepokój.

Jonek. Ja, ja, są to fałecznicy. Dyć się jeny podziwej, skąd je ten dyrektor Pajer, co jeździ na zebrania »Nordmarku«, ta hasztabia nakrzywiono z Wyszni brony, a rozmańci Kirchmanio, Zygmundowie, Alszerzy i wszyscy ci fraczkorze, co ich je cało kupa, jeny skądś z cudzych stron, sami światowcy? A oni i posłowie niemieccy z całej Austrije, to fót jeny rządzą o naszych robionych Niemcach na Śląsku a Polokom tego nie wolno? To je rozum! Ale synek, starych je, trochę bai biednawy, ale się nie domy. Jeny trzeba ludziom otwierać oczy i pomału się bronić, bo bee złe.

Jura. No, ale to idzie strasznie pomału. Ale chwala Bogu, idzie. Do Pon Bóg a bee lepi. Mie

się zdo, że ani Koźdoń z kępy, ta prawo ręka tego krzywaczki, co se na katolików wyjechał na kozaniu, ani ten drugi, reż się to nazywo ten cudok z Pogorzo, choć mają snoci od nowego roku bałamacie naszych ludzi w jakisi nowej gazecie, nic nie robią. Jeny synek po wili do roboty. Kościska stare, ale serce młode. Tuż jeny dali.

Jonek. Ja, ja, dołby Pon Bóg. Tuż jeszcze roz szczęśliwe święta, trzeba do domu, bo przed świętami kupa roboty. Tuż z Panem Bogem.

Jura. Z Panem Bogem. —

W stajence.

(Modlitwa dziecka polskiego z pod Prusaka.)

O co Cię prosić,

Jezuniu miły,

By nas Twe nieba

dziś obdarzyły?...

Spraw, bym mógł mówić

polskie pacierze,

Nasze: Ojcie nasz,

Zdrowaś i Wierzę...

Daj by Prusacy

w obecnej chwili

Nas z roli ojców

nie wywłaszczyli!...

Zdziałaj to, dzziałaj

Jezuniu miły,

By tem nas nieba

dziś obdarzyły!...

Ślązak.

Boże Narodzenie.

Anielskie chóry z niebios przestworzy,
Głoszą pieniemi,
Że się na ziemi rodzi Syn Boży,
Król nad królami . . .

W lichej stajence, pieśnią pasterze
Cześć mu składają,
Ubogie dary niosą w ofierze
Pierwsi witają . . .

Boska Dziecina, wraz z biedakami,
Na całej ziemi . . .
Pierwsze łyzy roni . . . boskimi łzami,
Współczuje z niemi . . .

A trzech Królowie wraz z dworzanami
W koronach skronie,
Chylą przed królem, co nad królami,
Z ciernia w koronie . . .

Jantek z Bugaja.

zastępców interesów rolniczych, postanowił rząd ograniczyć to upelnomocnienie do 3 miesięcy. Naturalnie ostateczne umowy przedłożone będą do prawodawczego osądzenia Izby. Obecnie chodzi tylko o to, by prowizorya, istniejące do końca b. r. z Serbią, Bułgarią i Meksykiem, móż przedłużyć na przeciąg 3 miesięcy. Rząd musi tedy wystosować do Izby wezwanie, by nie odmawiała mu tej najmniejszej miary w pełnomocnictwie, dla zadokumentowania międzynarodowej kurtuazyi. Izba uchwalając ustawę, wypełni obowiązek wobec ogółu, który ma prawo żądać jasności co do ukształtowania się naszej handlowo-politycznej przyszłości. (Oklaski.)

W dalszej dyskusji dr. Głabiński jako jenerałny mowca *pro* oświadcza, że Koło polskie głosować będzie za ustawą upelnomocniającą. Czyni to głównie ze względu na obecne zagraniczne położenie monarchii, z tem zastrzeżeniem, że to nie przesądza stanowiska Koła polskiego wobec traktatów handlowych. (Oklaski.)

Po kilku faktycznych sprostowaniach poseł Iro postawił wniosek o imienne głosowanie. Wniosek znalazł dostateczne poparcie.

Wnioskowi pos. Silberera przyznano nagłość 282 głosami przeciw 139, poczem uchwalono handlowo-polityczną ustawę upelnomocniającą według wniosku pos. Silberera, także w drugim i trzecim czytaniu, przyjmując również postawione w ciągu dyskusji rezolucje.

Prezydent oświadcza, że na tem obrady prze-rywa.

Pos. Seitz domaga się obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie ubezpieczenia socy-
alnego.

Pos. Korosec stwierdza, że swój wniosek nagły cofnął tylko dlatego, by Izba jeszcze przed świętami mogła przystąpić do obrad nad ubezpieczeniem społecznem.

Dr. Głabiński prosi o głos, by postawić wniosek, po którym spodziewa się, że przez to zbytecznem będzie głosowanie nad wnioskiem co do dalszej dyskusji. Na konferencji przewodniczących przeważało przekonanie, że jest za mało czasu, by ustawę o socyalnem ubezpieczeniu już teraz przed świętami poddać pod szczegółowe obrady. Dlatego już tam postawiliśmy wniosek, by przedłożenie o socyalnem ubezpieczeniu bez pierwszego czytania przydzielić komisji. Mowca stawia więc i tu wniosek ten i spodziewa się, że socyalni demokraci na to się zgodzą.

Prezydent zauważa, że już poseł Axmann wystąpił z tą inicjatywą, że jednakże na sprzeciw socyalnych demokratów nie mógł temu wnioskowi zadość uczynić.

Wniosek pos. Seitz i Koroseca co do dalszego prowadzenia obrad został 277 przeciw 133 głosom odrzucony.

Przewodniczący komisji przemysłowej poseł Stwiertnia postawił wniosek, by w drodze nagłej załatwić przedłożenie rządowe o przystąpienie do międzynarodowej unii dla ochrony przemysłowej własności i ugody z państwem niemieckiem w sprawie wzajemnej przemysłowej ochrony prawnej. Wniosek przyjęto i dotyczące ustawy według referatu pos. Heilingera w drugim i trzecim czytaniu uchwalono.

Również w drodze nagłej uchwaliła Izba ustawę w sprawie międzynarodowej ugody, w sprawie zakazu pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, jako też ustawę w sprawie fabrykacyi zapalek i innych materiałów zapalnych.

Dalej przyjęto, po referacie, w drugim i trzecim czytaniu ustawę melioracyjną w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów, ustawę w sprawie kilku własności państwowych, przedłożenie rządowe w sprawie przedłużenia ważności ustawy o kolejach lokalnych i w końcu projekt ustawy w sprawie wysokości sum miarodajnych dla osądzenia czynu prawnokarnego.

O godz. 1/2 9 posiedzenie na pół godziny przerwano, poczem wybrano komisję z 52 członków dla obrad nad przedłożeniem rządowem o ubezpieczeniu społecznem, które bez pierwszego czytania przydzielono tej komisji.

Po zwykłych życzeniach świątecznych i noworocznych, wygłoszonych przez prezydenta, posiedzenie Izby o godz. 1/2 11. w nocy zamknięto. Izba rozpoczęła ferye świąteczne. —

Parlament turecki.

D. 17. b. m. otwarty został parlament turecki. O godz. 12. w południe do gmachu parla-

mentu przybyli posłowie w długim szeregu powozów, owacyjnie witani przez ludność. Sultán w galowym mundurze, w powozie galowym, zaprzężonym w 4 konie, w towarzystwie książąt, wielkiego wezyra, ministra wojny, jakoteż wspañiałej świty, udał się przez Perę na otwarcie parlamentu. Sultana przez całą drogę oklaskiwała żywo ludność. O godz. 1/2 2. popołudniu 101 strażów armatnich, danych z rozmaitych punktów miasta i z okrętów wojennych, obwieściło otwarcie parlamentu. Przed przybyciem sultana zebrali się w parlamencie zaproszeni goście, wszyscy w uniformach galowych, a deputowani w strojach cywilnych. Przy przybyciu sultana przed parlament wojsko i muzyka oddały sultanowi honory wojskowe. Ministrowie powitali sultana, poczem odprowadzili go i książąt do parlamentu. Przy wejściu sultana wszyscy w sali obrad powstali z miejsc. W Izbie panowało przez kilka minut zupełne milczenie, czem sultán zdawał się być poruszonym. Następnie pierwszy sekretarz Yildizu wstąpił na trybunę i odczytał mowę tronową, której sultán i deputowani wysłuchali stojąc.

Mowa tronowa opiewa następująco:

Senatorowie, deputowani! Wskutek trudności, na jakie wstępując na tron, natrafiłem przy przeprowadzonej konstytucyi oraz ze względu na konieczności, podniesione wówczas przez wysokich dygnitarzy, zastosowanie konstytucyi zostało zawieszane, aż ludność osiągnie odpowiedni stopień oświaty. Do tego czasu odroczone zwołanie Izby. Skierowaliśmy nasze usiłowania do tego, aby powołać do życia szkoły we wszystkich częściach naszego państwa. Za łaską Bożą cel ten, dzięki postępowi publicznej oświaty, zapewniony został, stopień kultury wszystkich klas naszej ludności podniósł się.

Wobec jasnego i ogólnego życzenia, oraz ze względu na to, że życzenie to jest zdolne zapewnić dobro naszego kraju na teraz i na przyszłość — nie zważając na tych, którzy byli przeciwnego zdania, nie wahał się się proklamować na nowo konstytucję, zarządziliśmy nowe wybory i zwołaliśmy na nowo Izbę deputowanych.

Z powodu zmiany systemu administracyi, oddaliśmy godność wielkiego wezyra Kiamilowi paszy. Podczas gdy Rada ministrów pod jego przewodnictwem zajmowała się organizacyą nowych konstytucyjnych rządów, książę Ferdynand bułgarski i wali wachodniej Rumelii, z jakiegoś powodu łamiąc winną naszemu państwu wierność, ogłosili niezawisłość Bułgarii. Na to Austro-Węgry zawiadomiły Portę i mocarstwa, że postanowiły zaanektować Bośnię, której prowizoryczną okupacyę powierzono im w berlińskim traktacie. Te dwa ważne wypadki, które naruszyły prawo i stosunki, wywołały nasze żywe ubolewanie. Wskutek tych naruszeń policiliśmy naszej Radzie gabinetowej zastosować potrzebne zarządzenia celem obrony prawa. We wszystkim, co się odnosi do tej kwestyi i we wszystkich sprawach pragniemy pomocy i poparcia parlamentu. Ponieważ stosunki naszego państwa ze wszystkimi mocarstwami są doskonałe, żyjemy silną nadzieją, że przy poparciu zaprzyjaźnionych mocarstw, te niezłatwione jeszcze polityczne kwestye rozwiązane zostaną w zadawalniający sposób. Jest naszym żywym życzeniem uregulowanie finansów, które tworzą jedną z uajważniejszych spraw, aby urzeczywistnić równowagę budżetową, aby pomyślność naszego państwa wzrastała, aby liczba szkół się wzmagała i aby zreorganizowano je w duchu pogłębiania wiedzy, sztuki i rolnictwa. Pragniemy wyekwipowania i reformowania armii lądowej i siły morskiej. Także spodziewamy się, że deputowani użyją wszystkich swych sił dla zbadania projektów ustaw, wypracowanych przez rozmaite departamenty państwowe, aby mogły być przedłożone do aprobaty senatu. Pragnąc szczęścia i pomyślności naszego kraju, otwieramy dziś Izbę deputowanych. Życzymy pomyślności narodowi. Nasze pragnienie rządzenia państwem konstytucyjnie, jest silne i niezmiennie. (Oklaski i okrzyki na cześć sultana.) Oby Bogu się podobało, aby nasza Izba deputowanych pracowała dla dobra kraju, dla pomyślności państwa. Oby Wszechmocny nas wszystkich doprowadził do pomyślnych wyników. (Oklaski.)

Przemówienie sultana.

Po odczytaniu mowy tronowej, sultán cichym głosem oświadczył, że czuje się szczęśliwym, iż znajduje się wśród deputowanych i życzy im pięknych rezultatów. Następnie według zwyczaju po-

witał zebranych, którzy na powitanie odpowiedzieli, poczem odszedł do jednego z salonów, gdzie przyjął naczelników duchownych. —

Korespondencye.

Z Jaworzynki.

Nowi ludzie, co to? pyta ciekawością zdjęty obywatel gminy Jaworzynki. Nowi ludzie urządzili sobie zgromadzenie w gospodzie gminnej na Krzyżowej. Ależ to niepodobne, śmieszne, niezgodne z naszymi przekonaniami. Kim są ci nowi ludzie — słychać zapytania po sali, czy anarchiści, czy socjaliści. Socjaliści z posłem Kunickim na czele, brzmiała odpowiedź dzielnego chłopca, który stał w środku sali. Panowie! zapomnieliście zaiste, że w zaległej, w czysto polskiej a rdzennie katolickiej gminie zgromadzenia wasze nie rokuja plonów obfitych. Zapomnieli i aranżerowie tego zgromadzenia, że takowe nie miało najmniejszej racyi bytu, bo czyż można urządzić zgromadzenie dla ludu, który zupełnie, ba nawet wcale ideom socyalistycznym nie hołduje, który na głos »socyalista« czuje największą pogardę i wstręt a krew kipi w nim, aby napędzić socyalistę w te strony, z których przywędrował. Smutne świadectwo wystawili sobie socjaliści przez urządzenie u nas zgromadzenia, wielkiego i bolesnego rozczarowania doznali i owi ludzie, którzy dopomagali do urządzania tak szopkowatego zgromadzenia, bo lud zaraz poznał się na słodkich słówkach p. referenta Kunickiego, dlatego do obozu czerwonych wstępować nie chciał. Nie będziemy rozwodzić się szeroko o mowie p. Kunickiego, nie będziemy wchodzili w każdy pojedynczy szczegół p. referenta, odzywamy się do Was, szanowni Jaworzynczanie, pukamy do piersi waszej, w której bije i tętni krew polska i katolicka, abyście nie dali posłuchu i podszeptu słodkim słówkom socyalistów. Jaworzynczanie! Rodacy! Pamiętajcie, że socjaliści nic dobrego w Wasze progi nie wprowadzą. Czy chcecie dowodu? O dowód nie trudno, bo to na porządku dziennym. Dowodów macie pełno w »Gwiazdce«. Ileż to razy wytykała i wytyka nasza »Gwiazdka«, walcząca w obronie krzyża Chrystusowego i nieszczęśliwego narodu polskiego, śmiało i otwarcie wady, zdrady, kradzieże, niewinne potwarze, jakich socjaliści dopuszczali i dopuszczają się na ludzie katolickim. Dlatego starajcie się, Jaworzynczanie, Rodacy, ażeby naszej »Gwiazdki« nie brakło ani w jednej katolickiej rodzinie. Im większy zastęp rodaków stanie pod naszym sztandarem, tem liczniejsze będą szeregi dzielnych bojowników za wiarę i ojczyznę. Dalej tedy, do pracy! Dalej do agitacyi na rzecz katolickiej prasy i katolickich związków. Niechaj hasłem Waszem będzie: zjednywać »Gwiazdce« i katolickim związkom jak najwięcej czytelników i członków w naszej gminie Jaworzynce. Przy dobrej woli i chęci każdemu tyle czasu starczy, aby móż »Gwiazdkę« zamiast innego pokątnego piśmidła socyalistycznego lub radykalnego przeczytać. Czyż nie będzie wam to miło, gdy ojciec rodziny całodzienną znekany pracą, weźmie wieczorem gazetę polską, gazetę napisaną w duchu katolickim, zamiast marnie spędzać czas przy gorzałce, przy której nic dobrego nie dzieje się. Jaworzynczanie! w dzisiejszych czasach, w których tyle istnieje organizacyi, zgromadzeń, przelotnych broszur, podkopujących wiarę, musimy pilnie się strzedz przed uległością dla obcych haseł, musimy czuwać skrzętnie nad zachowaniem osobistej wolności. Precz z tem owczym posłuszeństwem, z jakim tysiące dziś za każdym powiewem socyalistycznym, za lada hasłem i lada prowodyrem, który umie grać na strunach ludzkich namiętności, kroczy. Mieście zatem baczną oko na wilki drapieżne, wciskające się w owczej skórce pod waszą strzechę, abyście nie dali się zbałamucić ich ułudnym hasłem, obiecującym uszczęśliwienie ludzkości. —

Z Rychwałdu.

Tutejszy »Związek chrześciańskich robotników« odbył 20. grudnia w gospodzie gminnej zgromadzenie, na które przybyło 200 osób. Zgromadzenie to było jedno z najwspanialszych, jakie związek dotychczas urządził i to dzięki obecności ks. p. sła Londzina, który po pierwszy raz zawitał do Rychwałdu. Przyjęty owacyjnie przez obecnych, przedstawił i objaśnił im wśród ogólnego zainteresowania w 1 1/2-godzinnej mowie najważniejsze kwestye polityczne, społeczne, gospodarcze, będące przedmiotem obrad parlamentu. Na wstępie omawiał skład Rady państwa, siłę pojedynczych stronnictw, zbijając w ten sposób twierdzenie kłamliwe socyalistów, że oni tylko dla ludu w parlamencie

pracują. Następnie rozwiódł się o ulgach wojsko, wych, uchwalonych niedawno przez parlament — przedstawiając przytem dowcipnie faryzeuszowskie zachowanie się w tej sprawie socjalistów. Również poruszył sprawę drożyzny, traktat handlowy ze Serbią, zatarg Austrii w sprawie bałkańskiej, budowę kanałów, podatek domowo-czynszowy i domowo-klasowy, podatek od cukru, od wódki i t. p. Burza oklasków i trzykrotny okrzyk: »Niech żyje!« następujący po jego przemowie, był najlepszym świadectwem, jak silne wrażenie ona wywołała. Po ks. pośle zabierało jeszcze kilku obecnych głos, tak p. Maciej Mrózek, p. Fixek, żądając wyjaśnienia niektórych punktów przemowy ks. posła, na co tenże jasno i dobitnie odpowiadał, dalej ks. proboszcz Niemiec, omawiający obecne stosunki społeczne, coraz większą przewagę żydostwa i środki obrony przeciwko tejże.

Na wniosek ks. posła uchwalilo zgromadzenie jednogłośnie następującą rezolucję: »Zgromadzenie robotników chrześcijańskich w Rychwałdzie w dniu 20. grudnia b. r. wzywa c. k. rząd, by spełniając potrzeby ludu robotniczego na Śląsku, utworzył w najbliższym czasie polską szkołę realną w rewirze ostrawsko-karwińskim.« Odnośnie do powyższej rezolucji wzywa kierownik szkoły p. Biłko posła ks. Londzina imieniem zebranych, by nadal energicznie pracował dla dobra ludu polskiego na Śląsku i szczególnie zajął się sprawą szkoły realnej, co tenże przyrzeka.

Po przemówieniu przewodniczącego p. Kowalskiego o pożytku organizacji chrześcijańskich robotników i podziękowaniu mowcom i zebranych za przybycie, zostało zgromadzenie zamknięte. Na zakończenie zaśpiewano »Choć burza« i zebrano na »Gwiazdkę« dla dzieci szkolnych polskich 17 K. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W kołach miarodajnych życzą sobie utworzenia gabinetu parlamentarnego, w którymby zasiadał także zastępca południowych Słowian, a to ze względu na aneksję Bośni i Hercegowiny. Z tego powodu życzą sobie we wspomnianych kołach, aby tuż po Nowym Roku gabinet urzędniczy ustąpił, a w jego miejsce przyszedł gabinet parlamentarny. Rokowania w tym kierunku będą zaraz po Nowym Roku napowrót podjęte. Jako wstęp do tych rokowań uważają dzisiejsze rozpoczęcie rokowań u bar. Bienenrtha, celem osiągnięcia porozumienia między Niemcami a Czechami. Uważają za pewne, że po zebraniu się Rady państwa około 18. stycznia 1909 już definitywny gabinet parlamentarny zasiadać będzie na ławie ministrów. —

— Jeżeli wierzyć można informacyom, jakie otrzymała wiedeńska »Neue Freie Presse« — a żydowski ten dziennik utrzymuje bardzo ściśle stosunki ze sferami judeo-madziarskimi — i może mieć z tych sfer dobre wiadomości — Korona postanowiła spełnić znaczną część znanych madziarskich żądań w dziedzinie wojskowej. Postanowiono w Wiedniu przyznać Madziarom nie tylko odrębne narodowo-węgierskie znaki wojskowe, jak sztandary, flagi, kokardy i t. p., lecz także zaprowadzenie języka madziarskiego w wojskowej procedurze karnej i jako język pułkowy nawet w tych pułkach, w których liczba żołnierzy, znających język madziarski, a więc nie samych tylko Madziarów, dochodzi do 25 procent. Nadto mają być rozszerzone prawa węgierskiego ministerstwa honwów — a nawet dano rzekomo pewne przyrzeczenia co do języka komendy. Postanowienie co do ostatniej sprawy ma być pozostawione wyłącznie Koronie. Żądania te były — jak wiadomo — przed kilku laty przedmiotem zaciętej walki między zwyciężskim przy ówczesnych wyborach madziarskim stronnictwem niezawisłości z jednej, a Koroną i najwyższymi wspólnymi władzami wojskowymi z drugiej strony. Walka ta zmusiła wówczas Koronę do ustanowienia gabinetu urzędniczego pod prezesurą gen. Fejervarego i do rządzenia bez Sejmu węgierskiego. Wytworzony ten stan »ex lex« trwał aż do zawarcia znanej umowy między Koroną a koalicją madziarskich stronnictw większości. W umowie tej rzeczonych żądań wojskowych nie załatwiono, lecz odroczone je na czas późniejszy. Korona wówczas nie godziła się na żadne ustępstwa w dziedzinie armii, a dopuściła koalicję do rządów jedynie pod warunkami, że w ciągu najbliższych lat dwóch uchwali rozmaite, ściślejsze w umowie określone »konieczności« państwowe, a nadto reformę wyborczą zbliżoną do austriackiej, a więc opierającą się na powszechnem

równem prawie głosowania. W jaki sposób rząd węgierski wywiązał się z tego swego zobowiązania — wiadomo już od miesiąca, od chwili ogłoszenia projektu reformy wyborczej dla krajów korony św. Szczepana. Projekt ten oparty na najnieprawdopodobniejszej pluralności — urąga wprost zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Głoszono przez czas pewien, że Korona stanowczo opiera się tego rodzaju reformie — to też gdy rozeszła się wiadomość, że uzyskała ona przedwstępne zatwierdzenie króla węgierskiego, było to dla kół politycznych w Austrii niemałą niespodzianką — oznaczało bowiem wielkie ustępstwo korony na rzecz narodu madziarskiego i jego wszechwładzy nad innymi narodami w węgierskiej części monarchii. Czyżby uczyniono to znów ze względu na obecne zewnętrzne położenie — czyżby zewnętrzne to położenie miało być na prawdę tak groźnem, że w Wiedniu uznano za potrzebne pozyskanie sobie Madziarów za taką nawet cenę?

PRUSY I NIEMCE. W parlamencie niemieckim przemawiał poseł Kulerski, który najprzód stwierdził, że rząd o oszczędności nie myśli, bo nie ogranicza zbrojeń. A zbroi się dlatego, że Niemcy są ogólnie nienawidzone. Przyczyną są Prusy, trzymając prym w Rzeszy, których polityka według historyka niemieckiego opiera się na kłamstwie i gwałcie. Co do kłamstwa to świadczą o tem zabiegi Niemiec w polityce międzynarodowej. O postępach na polu społecznym nie ma też mowy, tem energiczniej nasładowuje się politykę antypolską pruską. Dowodem tego paragraf językowy. Dalej porusza mowca ustawę osadniczą wywłaszczenia. Wspomina o Drzymale, o polityce szkolnej i zarzuca rządowi pruskiemu, że potęgę Rzeszy nadużywa do uprawiania swej polityki antypolskiej. Tu marszałek hr. Stolberg, który już od pewnego czasu wstał i chwycił za dzwonek, z wielkim rozmachem dzwoni i powołuje p. Kulerskiego do porządku. W tym tonie mówił p. Kulerski jeszcze dość długo. Pod koniec posiedzenia zabrał jeszcze głos poseł dr. Dziembowski, żądając od p. Bethmanna dowodu na twierdzenie, że polskie związki zawodowe uprawiają wielkopolską agitację. —

— Do Berlina przybył niby celem poratowania zdrowia prezydent Wenezuelski z środkowej Ameryki, Kastro, znany z swych zatargów z rozmaitymi mocarstwami. Zanim został prezydentem swego małego państwa, był on pastuchem w Wenezueli. Ostatniem jego dziełem jest zatarg z Holandją, której posła zagranicznego wydalili z przemocą. Miał on też zatarg z Francją, która mu podczas przejazdu przez Paryż żadnej grzeczności nie okazała. Natomiast Niemcy, choć też miały z nim nieprzyjemny zatarg w r. 1902, przyjęły go otwartymi ramionami. Minister spraw zagranicznych Schön powitał Kastrę w Berlinie przez osobnego radcę ministerialnego. Zapewne myślą sobie Niemcy, że na bezrybiu i rak rybą; nie mając bowiem oprócz Austrii żadnych sprzymierzeńców, piękne oczy stroją do Kastrę, prezydenta wenezuelskiego, na co zaczynają sarkać Amerykanie, a nawet Anglicy. Kastro zamierza poddać się w Berlinie jakiejś operacji w klinice dr. Izraela; myśli on też o zaciągnięciu pożyczki w Berlinie, — zapewne też za pomocą jakiego bankiera z pokolenia Izraela. —

— Harden, znany z procesu Eulenburga, wygłosił w Monachium odczyt o sytuacji politycznej Niemiec i wystąpił w nim bardzo ostro przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Wskazał przedewszystkiem na odosobnienie Niemiec i podniósł, że wszystkie trudności, jakie obecnie istnieją dla Niemiec, pochodzą tylko z tego, że cesarz Wilhelm od 20 lat sam prowadził politykę zagraniczną państwa, a nie miał do tego ani talentu, ani mandatu narodu niemieckiego. Harden porównywał dalekie stosunki niemieckie ze stosunkami w Austrii i zaznaczył, że cesarza Franciszka Józefa po 60 latach rządów nikt nie wini za klęski państwa. Natomiast w Poczdamie siedzi pewien mąż, któremu mogą powiedzieć wszyscy: »Wszystko, co uczyniłeś, wyszło państwu na szkodę, a jeśli się nie zmienisz, to nastąpi katastrofa.«

ROSYA. »Berliner Tageblatt« donosi z Moskwy, że dziennik »Głos Moskwy«, organ Guczkowa, zamieścił rozmowę z generałem Kuropatkinem o aneksji Bośni i Hercegowiny. Kuropatkin przyznał zupełną słuszność postępowaniu Austro-Węgier i uznał, że nie tylko Bośnia i Hercegowina, ale także Serbia, należy do sfery wpływów austriackich. Austria ma zbyt rozległe interesy polityczne i ekonomiczne na półwyspie bałkańskim, aby mogła ich zaniechać. Kuropatkin nie wierzy w to, aby los Słowian bośniackich pogorszył się pod berłem au-

stryackiem, gdyż inne narody słowiańskie nie dopuszczają do pokrzywdzenia pobratymców. Kuropatkin sądzi, że pomiędzy Austrią a Rosją powinno przyjść nie tylko do porozumienia, ale nawet do przymierza, gdyż Austria przemienia się coraz bardziej w państwo słowiańskie, a słowiańska Rosya powinna zgodnie z nią postępować. W końcu Kuropatkin dodał, że jeszcze przed 2 tygodniami groziła wojna turecko-austriacka, ale obecnie to niebezpieczeństwo jest już zupełnie zażegnane. —

CZARNOGÓRA. »Daily Mail« ogłasza wywiad swego korespondenta w Cetynii z księciem Mikołajem Czarnogórskim. Książę oświadczył, że znając okropności i straszne skutki wojny, bynajmniej jej nie pragnie. Czarnogóra zachowuje na razie pokój i aufa mocarstwom. Gdyby jednakże konferencja nie załatwiła jej żądań w sposób zadowalający, Czarnogórcy zmuszeni by byli chwycić za broń i z bronią wręku upomnieć się o swoje prawa. Żądają oni pełnej autonomii dla Bośni i Hercegowiny, a dla Czarnogóry okręgu nadmorskiego aż do Spizza. Czarnogóra wątpi jednakże, czy Austro-Węgry dobrowolnie się na to zgodzą — a wobec tego możliwość krwiorozlewu nie jest wykluczoną.

SERBIA. »Pester Lloyd« przynosi następującą wiadomość z Belgradu: W ubiegłą sobotę jako w dniu imienin cara Mikołaja, po toaście, wzniesionym na cześć cara i króla Piotra, następcę tronu ks. Jerzy serbski wygłosił mowę, wyrażającą nadzieję, że Bośnia i Hercegowina w najbliższym czasie przyłączone zostaną do Serbii. Przy stole powstało wielkie zdziwienie i przyjęto wywody ks. Jerzego milczeniem. Koła dyplomatyczne zastanawiają się nad tem, jak na przyszłość zapobiedz takim niemiłym i nieodpowiednim zdarzeniom. —

PERSYA. Nadchodzą sensacyjne wiadomości o klęsce wojsk rządowych w walce z rewolucjonistami. W walce tej, która toczyła się koło Tebris, brali udział kozacy pod dowództwem Lachowa. Wojska rządowa bombardowały miasto, przyczem około 100 osób zginęło. Wtedy przewodca rewolucjonistów Satar chan zaatakował wojska rządowe i zmusił je do ucieczki. W walce tej rewolucyoniści zabrali wojskom szacha 12 armat, wielkie zapasy amunicji i żywności. Po obu stronach miało być zabitych i rannych około 2000 osób. Między trupami znaleziono zwłoki 67 kobiet, które, przebrane za żołnierzy, walczyły w szeregach rewolucjonistów. —

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim naszym prenumeratom i współpracownikom i korespondentom zasyłamy serdeczne życzenia wesołych Świąt. —

— **Wydział »Czytelnia katolickiej«** w Cieszynie urządza dnia 27. grudnia b. r. w sali »Dziedzictwa« »Opłatek«. Początek po niesporach. Wstęp 80 h. Dobrowolne datki będą z wdzięcznością przyjęte. Wydział urządzając tę uroczystość zaprasza wszystkich obywateli z Cieszyna i okolicy, aby jak przy zeszłorocznej, tak i tegorocznej uroczystości sala po brzegi się wypełniła. — *Wydział.*

— **Opłatek.** Polskie Towarzystwo gimn. »Sokół« w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 27. grudnia b. r. w wielkiej sali »Domu Narodowego« uroczystość wspólnego opłatka. Początek o godz. 8. wieczorem. Wstępne wynosi 1 K. Wstęp tylko dla członków i przez tychże wprowadzonych gości. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Wieczór urozmaicony będzie produkcjami chóru mieszanego nowozałożonego »Tow. śpiewackiego«. Mamy nadzieję, że członkowie nasi, jak w latach poprzednich tak i obecnie, zjawiają się ile możliwości w komplecie na tej pięknej i tradycyjnej uroczystości. Druhowie mundurowi powinni przyodziać uroczysty strój sokoli. — *Wydział.*

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 27. b. m. o godz. 3. popołudniu w sali »Czytelnia katolickiej« w Jabłonkowie. —

— **Ruch w organizacyi chrześc. robotników.** W miesiącu grudniu odbędą się następujące zgromadzenia:

26. w Olbrachcicach u p. Głabka o 2. popoł.;
» » Piotrowicach u p. Urbanczyka o 12. w p.;
27. w W. Kończycach u p. Nohela o 3. popoł.;
» » Jabłonkowie w »Czytelnia kat.« o 3 1/4. pop.
— **Jasienka.** »Kongregacya Maryańska pań«

w Cieszynie urządził dnia 3. stycznia 1909 roku, to jest w niedzielę, o godz. 4. popołudniu Jaselka. Ponieważ czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na utrzymanie «taniej kuchni» dla uczącej się młodzieży, dlatego uprasza się Szanowną Publiczność o łaskawe i liczne przybycie na przedstawienie. — *Zarząd Kongregacji Maryańskiej.*

— **Z grupy cieszyńskiej »P. Z. Z. chrz. r.«** Walne zgromadzenie grupy odbędzie się dnia 24. stycznia 1909 popołudniu. Uprasza się o wyrównanie wkładek. Przypominamy także, że w święta nie będzie się urzędować, tylko w niedzielę od 8. do 10. godziny. — *Zarząd.*

— **Zgromadzenie chrześc. robotników** odbyło się we wtorek, 8. grudnia b. r. staraniem grupy cieszyńskiej »P. Z. z. chrz. rob. w sali domu «Dzieciństwa» w Cieszynie. Zgromadzenie zagał przew. grupy p. Gumola, którego też obrano przewodniczącym zgromadzenia. Referat wygłosił p. Dubnicki z Karwiny, omawiając w dłuższym przemówieniu potrzebę organizacji wśród tutejszych robotników. Szczególnie robotnicy z tutejszych fabryk mebli giętych potrzebują organizacji, ażeby się bronić przed wyzyskiem i poniewierką. Należyta ochronę znajdą oni tylko w organizacji chrześcijańskiej. Następnie mowca omawia projekt ubezpieczenia robotników na starość. P. Rakowski zachęca również do organizacji i omawia potrzebę założenia chrześc. spółki spożywczej w Cieszynie. Dzisiaj miasto nasze całe jest zalane sklepami żydowskimi i nasz lud chrześc. nosi swój krowo zapracowany grosz do żydowskich kieszeni, gdzie zamiast go szanować, to z niego jeszcze szydzą. Musimy się przeciw raz ocknąć i założyć chrześc. spółkę spożywczą. Nad powyższymi wywodami wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos p. Dubnicki, p. Drobek i p. Gumola, wszyscy pochwalając myśl założenia spółki spożywczej. Uchwalono energicznie zająć się tą sprawą i poczynić kroki celem przyspieszenia akcji założenia chrześc. spółki spożywczej w Cieszynie. P. Rakowski zawiadamia, że grupa cieszyńska rozpoczęła akcję wybudowania domu robotniczego w Cieszynie i wzywa zgromadzonych, ażeby na powyższy cel zechcieli złożyć jaki datek. Na zakończenie p. Gumola dziękuje referentowi za przybycie, zebrany za wysłuchanie słów i okrzykiem na cześć dwóch jubilatów, Ojca św. i Cesarza, zamyka zgromadzenie. —

— **Białe Boże Narodzenie.** Podczas Świąt Bożego Narodzenia należy rozwinąć żywą agitację za rozpowszechnieniem prasy katolickiej, w pierwszym rzędzie za rozszerzeniem «Gwiazdki Cieszyńskiej». Wszyscy, którzyby się chcieli zająć agitacją, mogą otrzymać numera «Gwiazdki» do agitacji, ale muszą to koniecznie naprzód zgłosić. Ponieważ trucizna wciska się do rodzin katolickich, obowiązkiem jest każdego katolika stać się prenumeratorem katolickiego pisma. Do rodziny katolickiej należy pismo katolickie.

— **Ze »Znicza«.** We wtorek, d. 29. grudnia 1908 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w małej sali restauracji «Domu Narodowego» o godz. 2. popoł.; w razie braku kompletu w pół godziny później bez względu na liczbę obecnych. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Projekt regulaminu «Bratniej pomocy». 3. Wnioski i interpelacje. — *Wydział.*

— **Wybory do Rady szkolnej okręgowej.** Przy wyborach delegatów nauczycielstwa do Rady szkolnej okręg. w Cieszynie przeszli kandydaci niemieccy, pp.: radca rządowy Karell (135 głosów) i kierownik szkoły Kowala (132 głosy). Kandydaci polscy, pp.: A. Mohr i Kubisz pozostali w mniejszości z 75 wzgl. 74 głosami. —

— **Nowe pismo renegackie** p. t. «*Ślązak*» ma wychodzić w Cieszynie w roku następnym. Na czele przedsiębiorstwa stoi dyrektor arcyks. Payer, nauczyciel Koźdoń ze Skoczowa, Folwarczny z Tyry, Kubik z Wędryni i Rösche z Pogorza. Pismo to, jako wydawane przez hakatystów niemieckich, ruchowi polskiemu nie zaszkodzi, owszem nawet pomoże. Pieniędzy zaś niemieckich, na darmo wyrzuconych, my Polacy żałować nie potrzebujemy. Pismo to wychodzić ma raz na tydzień. —

— **«Iste Roki», sztuka w trzech odsłonach,** napisał E. F. w Cieszynie 1908. Pierwsza ta sztuka ludowa, pisana po większej części nieskażonym dyalektem śląskim, jest ze wszech miar polecenia godna. Szczególnie zwracamy na nią uwagę naszych śląskich teatrów amatorskich z powodu jej wartości scenicznej a prostej i taniej sceneryi. Sztukę tę interesującą odgrywać można na każdej scenie, bez wielkiego nakładu. Do nabycia w «Stelli» w Cieszynie po 1 K. —

— **Komunikat »Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim«.** Dotychczas następujące kasy przystąpiły do »Związku spółek rolniczych w Cieszynie«: Brenna, Bobrek, Bystrzyca, Cierlicko, Datynie Dolne, Dzieńmorowice, Dziedzice, Gródek, Górki Wielkie, Guty, Hażlach, Jaworze, Jaworzynka, Karwina, Kiczyce, Kocobędz, Kojkowice, Kończyce Wielkie, Kończyce Małe, Koniaków, Końska, Koszarzyska, Leszna Górna, Lipowice, Lomna Dolna, Lutynia Niemiecka, Lutynia Polska, Markłowice, Międzyrzecze Górne, Muisztwo, Nawsie, Ogródzona, Olbrachcice, Piosek, Ropica, Rychwałd, Skrzeczko, Smilowice, Szonychel, Sucha Dolna, Sucha Średnia, Trzanowice, Ustron, Wędrynia, Zabrzeg, Zabłocie przy Boguminie, Zarzeczce, Żuków Górny, Żuków Dolny, Żywocice. Funkcje kasy centralnej Związku obejmie: Filia Cieszyńska banku Wiedeńskiego »Wiener Bankverein«. Rewizorem Związku jest p. Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogródzonej. Od 1. stycznia 1909 Związek zacznie swoją czynność, obejmie rewizję kas, które przystąpiły, przyjmować będzie wkładki na oszczędność i udzielać będzie pożyczek. Tak samo Związek, zaczawszy od 1. stycznia 1909, zajmie się zakupem nasion i nawozów sztucznych i innych towarów dla swoich spółek. Dyrekcyja Związku wzywa kasy, które oświadczyły lub mają zamiar przystąpienia do Związku, aby uskuteczniły to jeszcze przed końcem bieżącego roku, albowiem Związek z 1. stycznia 1909 bezwarunkowo zacznie swoją czynność, pierwsze walne zebranie, które wybierze stały zarząd i radę nadzorczą, chcemy urządzić jak najwcześniej, a te kasy, które w tym roku przystąpienia nie zgłoszą, rewidowane będą jeszcze przez Związek bielski. Nareszcie donosimy, żeśmy się z patronem »Związku niemieckiego« w Bielsku co do wypłaty wierzytelności, jakie się należą naszym kasom od Związku niemieckiego, względnie co do długów, jakie mają nasze kasy w Związku bielskim, w ten sposób ułożyli, że Związek niemiecki nie będzie wypłacał poszczególnym kasom wierzytelności i nie będzie żądał od poszczególnych kas zapłaty długów, ale Związek nasz porachuje się ze Związkiem niemieckim. Uskuteczni się to w ten sposób, że te kasy nasze, które mają w Związku bielskim wierzytelność, muszą należycie wypełnić druki D. i H., zaś te kasy, które mają dług w Związku niemieckim, muszą wypełnić należycie druki A. i C. i te druki powinny odesłać do Związku bielskiego. Skoro te druki od wszystkich kas, jakie przystąpiły do naszego Związku, będą w posiadaniu Związku niemieckiego, nastąpi obrachunek ostateczny jeneralny między patronami obu Związków a saldo, jakie się okaże, wypłacone będzie przez Związek obciążony. Tak więc poszczególne kasy nie będą miały żadnych kłopotów. Wzywamy wszystkie nasze kasy, aby natychmiast te druki wypełniły i odesłały do Związku niemieckiego w Bielsku. W Cieszynie, 12. grudnia 1908. *Dr. Jan Michejda*, tymczasowy patron. —

— **Do wiadomości spółkowych kas w Księstwie Cieszyńskim.** Niektórzy członkowie kas Raiffeisenowskich dotąd są tego zdania, że z powodu wystąpienia ze Związku bielskiego kasy nasze tracą fundusz rezerwowy tam ulokowany, jak również udział przy założeniu tam wpłacony. Ponieważ także nasza kasa przyłączyła się do Związku cieszyńskiego, pisaliśmy do Bielska i w tych dniach nadszedł z Bielska dopis pod l. 7885, z d. 15. grudnia 1908, że podług statutu Związku § 6. i § 78. ustawy Spółkowej udział w kwocie 200 K, dnia 31. grudnia 1911 kasie, względnie Związkowi cieszyńskiemu wypłacony będzie, wykazane zaś saldo wkładek i funduszu rezerwowego do Dyrekcyi Związku sp. r. w Cieszynie zaraz po przesłaniu druków D. i H. również przeniesione (obrachowane) będzie.

Górna Leszna, dnia 17. grudnia 1908.

Fr. Francus, skarbnik.

— **Od redakcyi.** Redakcyja oświadcza, że autorem artykułu w nr. 95. «Gwiazdki Cieszyńskiej» z Dzieńmorowic nie jest ks. proboszcz Jan Skulina. *Redakcyja «Gw. Cieszyńskiej».*

— **Towarzystwo krajcarkowe szkolne i tegoż zakład żupny na Saskiej Kępie.** Zakład żupny, stojący pod kierownictwem niestrudzonego prezesa p. M. Fasala, c. i k. dostawcy nadwornego, który od wielu lat nader zbawienne działa, żywił także w miesiącach zimowych ubiegłego roku codziennie 240 dzieci szkolnych i rozdzielił pomiędzy nich 17.120 porcyi rosółu i 16.712 porcyi chleba w kwocie K 828.15. Nadto rozdzieliło Towarzystwo krajcarkowe szkolne przeszłej zimy 404 par trzewików w kwocie K 2.147 i trzy kompletne ubrania w kwocie K 29 pomiędzy ubogich uczniów

i uczennice cieszyńskich szkół ludowych i wydziałów. Na bieżącą zimę postanowił wydział tegoż Towarzystwa ku temu celowi zakupić 400 par trzewików, które w najbliższych dniach rozdzielone zostaną. Wielka część uczniów, korzystających z tego dobrodziejstwa, jest dziećmi ubogich robotników z okolicznych gmin. Komitetowi Towarzystwa krajc. szkolnego i zakładu żupnego, prezesowi tegoż p. M. Fasalowi należy się za ogólną działalność a łaskawym dobroczyńcom za ich szczodroblliwość zupełne uznanie i serdeczne podziękowanie. —

— **Ze »Znicza«.** W święto Trzech Króli urządził »Znicz« w sali «Domu Narodowego» bal akademicki. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 3. pułku piechoty. Wstęp 3 K, bilet familijny (3 osoby) 8 K. Czysty dochód przeznaczony na Bratnią pomoc »Znicza«. Początek o godz. 8. wieczorem. Toaleta spacerowa. Ze względu na to, że wstęp tylko za zaproszeniami, kto nie otrzymał zaproszenia, zgłosić się może do akad. P. Michejdy w Olbrachcicach, p. Stonawa, tudzież przy kasie. O liczny udział uprasza *Komitet balowy*. —

— **Napad rabunkowy.** W piątek wieczorem spotkał się robotnik górniczy z Łazów Jan Mickal na placu Demla z pewnym żołnierzem 3. p. p., którego zaprosił na piwo, rozmawiając o sprawach wojskowych. Następnie w towarzystwie jego udał się na dworzec kolejowy, chcąc odjechać do domu. Na rogu jednak ulicy Fryderyka i Kolejowej żołnierz wpadł nagle na niego z tyłu, uderzył go gwałtownie w głowę i wyrwał mu z kieszeni zegarek z łańcuszkiem i sakiewkę z 11 K. Następnie zbiegl. Już wieczorem jednak wysłędzono go w osobie Tomasza Kubina, żołnierza 6. kompanii 3. p. p. —

— **Wyjaśnienie.** Ośmielam się przesłać wyjaśnienie na artykuł p. t. «Ostrzeżenie» umieszczony w numerze 94. czasopisma: «Gwiazdka Cieszyńska», i najunijmniej prosić o łaskawe umieszczenie tegoż w najbliższym numerze, a to ze względu na moich odbiorców, jakoteż i ze względu na dobro mojej firmy: Firma moja, która pozłacane pasyjki jakoteż i inne artykuły religijne wyrabia i sprzedaje, nie jest żydowską, ale czysto katolicką i polską i jako katolik i Polak postanowiłem o ile możliwości dążyć do tego, aby wyrugować z kraju tak liczne firmy żydowskie i wiedeńskie a nawet pruskie, które przez swoich agentów pomiędzy naszym ludem na wielką skalę operują, wyrządzając tem szkodę tak swoim odbiorcom jakoteż i katolickim firmom. Dalej oświadczam, że tylko na prośbę Komitetu budowy kościoła w Krościenku nad Dunajcem w Galicyi, podjąłem się sprzedaży pozłacanych pasyjek i innych artykułów religijnych na cel budowy wymienionego kościoła, wywiązując się z powierzonego mi zadania jak najlepiej i ku zupełnemu zadowoleniu wymienionego komitetu. W końcu ośmielam się nadmienić, że wysłani zastępcy upoważnieni są tylko do zbierania zamówień i mają prawo pobierać tylko przepisany zaatek, jaki jest na kwitach zamówienia wyraźnie oznaczony, pozatem wszelkie inne warunki są na kwitach, służących do zamówienia, jasno i wyraźnie wydrukowane, tak, aby o ile możliwości, każdy zamawiający wiedział, na jakich warunkach życzony przedmiot zamawia i aby, wszelkim nadużyciom ze strony zastępców już z góry zapobiedz, tembardziej, że zawsze usilnem mojem staraniem jest, odbiorców moich jak najstaranniej obsługiwać i pod każdym względem zadowolnić, w dowód czego posiadam liczne uznania i podziękowania tak ze strony Przewielebnego Duchowieństwa jak również i od osób świeckich. Uniżony sługa *Teofil Gadulski*. —

— **Na ofiary »sprawiedliwości niemieckiej«.** Jak z pisma wiadomo, nie ma dnia prawie, by w c. k. sądzie w Cieszynie nie zasądzono jakiego Polaka za rzekome jakieś przewinienie: raz za opór policyantów, drugi raz za opór niby stawiony żandarmowi, to znowu za »pobicie« Niemca i Bóg wie już za co innego i to w czasie, gdy mimo wszystkich gwałtów i prowokacji wszechniemieckich w Cieszynie i na całym Śląsku, ani jeden jeszcze Niemiec nie został skazany, gdy nawet głośny zabójca chłopca z Jaworzynki, arcyksiążęcy gajowy Leimsner został uwolniony od wszelkiej winy i kary, gdyż zabił tylko chłopca polskiego. Kary te, areszty i grzywny pieniężne dotyczą ludzi młodych, niezamożnych, terminatorów, czeladników i robotników, ludzi, dla których włóczenie się już po sądach jest wielką stratą, co dopiero zaś mówić, gdy ubogiego chłopca takiego dotknie jeszcze grzywna lub kilkudniowy areszt, pozbawiający go zarobku na szereg dni, nie licząc już tu kosztów, które połączone są z rozprawami

karnemi. Obowiązkiem jest zatem społeczeństwa polskiego pamiętać o tych ofiarach »sprawiedliwości« niemieckiej i ulżyć im ciężką ich dolę, choćby przez wynagrodzenie im tych strat materyalnych, jakie omawiane wyroki w dalszej swej konsekwencji dla biednych tych chłopców pociągają. — Dlatego zwracamy się do ludzi dobrej woli w obecnym czasie przedświątecznym z apelem, by w chwili, gdy myślą o radosnych rozmaitych miłych niespodziankach dla siebie i swoich, wspomnieli także o tych, którzy także należą do swoich. Niech każdy z nas złoży na cel wspomnienia materyjalnego ofiar tych jakiś datek materyjalny lub większy i prześle go do redakcji pisma naszego. My spis tych datków ogłosimy, zastosowując się do woli ofiarodawców co do ogłoszenia ich nazwiska lub nie. Sądzymy jednak, że nie braknie tu nikogo, że każdy z wasi czy z miasta złoży grosz swój. Wrazie, gdyby — co дай Boże — pieniędzy tych zebrano się ponad chwilową potrzebę, zostanie z reszty utworzony specjalny fundusz. A więc na ofiary »sprawiedliwości« niemieckiej składajmy grosz! —

— **Witkowie miastem.** Wedle telegramu, który z Wiednia otrzymała reprezentacja gminna Witkowie, zostały Witkowie na mocy rozporządzenia cesarskiego podniesione do rzędu miast. Gmina ta wprost swój zawdzięcza przemysłowi, zwłaszcza tamtejszym hutom żelaza. W r. 1835 były Witkowie wioską, liczącą 199 mieszkańców i 36 domów, w r. 1880 miały już 2.591 miesz. kańców, w r. 1900 liczba ta wzrosła do 19.132 obecnie do 25.000. —

— **Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego«** złożyli: pp. Jerzy Janota, Jerzy Międzybrodzki i Józef Rycko w Sibicy po 2 K; p. prof. Panek z okazyi ślubu p. Maryi Pietruszkówny 3 K; pp. Ludwik Sikora w Jabłonkowie, W. S. i dr. J. W. w Cieszynie po 2 K; ks. Jan Skulina, proboszcz w Dzieńmorowicach 3 K; pp. Jan Roik, Zuzanna Roik i Józef Roik w Cieszynie po 2 K; p. Teofil Gadulski we Lwowie 50 K; p. Zuzanna Hercykowa w Ustroniu 1 K; p. Ewa Drobisz w Górnym Żukowie 1 K; ks. Jan Budny, proboszcz i aktuariusz w Międzyrzeczu 10 K; p. Jan Kozielec, kierownik szkoły w Lipowcu 2 K 37 h; p. Jędrzej Szłapka, chałupnik w Lipowcu 2 K 13 h; pp. Jan Martynek, kierownik szkoły i Jan Zajonc, naczelnik gminy w Ogródzonej i Jan Stwiertnia, naczelnik gminy w Kisielowie po 2 K. Na wielkim zgromadzeniu »Opieki bł. Melchiora Grodzieckiego« d. 19. grudnia złożyli na cele tegoż stowarzyszenia: Ks. Dziekan, dziekan z Lutyni 50 K; ks. prob. Niemiec 10 K; p. Józef Polok z Darkowa 3 K; p. Teodozja Stocowa 2 K; p. Marya Majówna 5 K; p. Marya Falkenstein 2 K; p. Józef Szachta 1 K; p. Józef Wawrzyk 2 K; p. Tereza Jurczyk 2 K; p. Marya Guzik 2 K; p. Józef Junga 2 K; p. Jan Haramus 2 K; p. Michalina Pankowa 2 K; p. Marya Polok z Sibicy 2 K. —

— **Na polsko-katolicką ochronkę** nadesłał p. A. Koczwarę, dyrektor szkoły w Karwinie 4 K.

— **Z Białej Małonkowie** Józef i Zofia Polak z Mikuszowic zażyli w piątek w nocy truciznę. Przywołane pogotowie ratunkowe znalazło Polaka już nie żywym, podczas gdy Polakowa dawała jeszcze słabe znaki życia. Odwieziono ją do szpitala w Bielsku. —

— **Z Dąbrowej.** Nowa placówka zawodowa chrześcijańskich robotników powstała u nas w niedzielę, d. 20. b. m. Na poufne zgromadzenie w sali gospody gminnej przybyła liczna drużyna robotników. Przewodniczył zgromadzeniu p. J. Barabasz. Sekretarzem był p. Romik. Zwołujący i referent p. H. Bura przedstawił w dłuższym przemówieniu potrzebę organizacji, i to organizacji, któraby zarówno pod względem ekonomicznym, jak i religijnym i narodowym odpowiadała robotnikowi. Taką organizacją jest »Polski Związek zawod. chrześc. robotn.« z siedzibą w Krakowie. Chrześcijańscy i polscy robotnicy do tego związku garnąć się powinni, a nie oddawać swojego w pocie czoła zarobionego grosza socyalistom, którzy nie są prawdziwymi przyjaciółmi robotnika, boć umiają oni od robotnika brać wkładki, ale należytej ochrony i wsparcia, gdy tego zachodzi prawdziwa potrzeba, nie dają, ani dać nie mogą. Udowodnił to na licznych przykładach z naszych stosunków wziętych. Zachęcał również do czytania dobrych gazet, podnosił potrzebę agitacji i wiele innych szczytnych myśli. W dyskusji brali udział liczni mowcy miejscowi i goście. Szczególnie wrażenie wywarła na nas ta z werwą i przejęciem wypowiedziana przez p. Kuczkównę z Cieszyna chęta naszych niewiast, by i one cele organizacji,

która jest chrześcijańską i polską, popierały swoim wpływem. Gromkiem »Szczęść Boże« i pieśnią »Choć burza huczy w koło nas« zakończono zgromadzenie. Po zgromadzeniu odbyły się wpisy do związku przystępujących osób. Szczęść Boże! nowej placówce! —

— **Z Dziedzic.** Do sklepiu M. Kempa włamało się onegdajszej nocy dwóch napastników. Zbudzony ze snu Kempel, któremu grożono rewolwerem, porwał za starą szablę, która leżała w kącie i silnie zranił jednego z napastników. Drugi uciekł, jednak go schwytano. Są to Jan Krywoluk z Komorowic i Karol Rozegnal z Hałcnowa. —

— **Z Karwiny.** (Z szybu »Gabryeli«.) »Porządek stary już się wali«, tak śpiewają towarzysze czerwoni ze swego paszkwilu zwanego »czerwonym sztandarem«. Rzeczywiście wali się stary porządek a nastaje wielki nieporządek, niemoralność, bezwstydlwość i ustają wszelkie moralne poczucia ludzkie. Niedawno pewien gołowąs kopacz, kikutowiec, nazwiskiem Franciszek Koch z arcyks. kolonii dał wyraz swemu zdziwieniu w kopalni. Otoczony gromadą młokosów szleprów i wozaczy, wykladał im różne bezwstydlne czyny o grzechu cudzołóstwa. A gdy mu jeden ze starszych górników dał przyjacielskie upomnienie, ażeby nie gorszył młodzieży, naśmiewał się z niego, mówiąc, że musi się tego publicznie nauczać i nie wstydić tego i przed młodem. Nawet chwalił się, iż on już w 14. roku życia dopuszczał się takich czynów. Widzimy ztąd, jaki porządek to chcą braciśzkowie czerwoni zaprowadzić. Ten sam Koch Fr. uczęszcza nawet na kurs agitatorski w czerwonej latarni, możemy sobie przedstawić, co to będzie za referent, mowca i nauczyciel socjalizmu. Oj, Kochu, miej się na baczności, ażeby to zło, które rozsiewasz i chwaliś, nie zwróciło się przeciwko tobie, boć pamiętają starsi, że tacy zgorszyciele zwykle kończyli śmiercią nienaturalną! Zgniliznę szerzy, zgnilizną zginie! —

— **Koło I. miejscowe »Towarzystwa Szkoły Ludowej w Karwinie«** urządza w czwartek, dnia 31. grudnia b. r. w lokalnościach p. Gritnera wieczorek sylwestrowy, w którym odegraną zostanie sztuka »W gabinecie doktora«. Resztę programu wypełnią monologi i dialogi humorystyczne. Wstępne wynosi: I. miejsce 1 K, II. miejsce 80 h, III. miejsce 60 h, miejsce stojące 40 h. Początek wieczorku o godz. 7. wieczorem. W przerwach przygrywać będzie doborowa orkiestra. Czysty dochód przeznaczony na budowę Domu polskiego w Karwinie. Naddatki przyjmowane będą z wdzięcznością. O liczny udział prosi Zarząd. —

— **Dnia 26. grudnia 1908 i 1. stycznia 1909** odegrane będą przez członków »Stow. katol. robotników« w Karwinie »Jasełka« ks. Walczyńskiego w 4 aktach. Początek o godz. 6. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło w 1. i 2. rzędzie 1 K. Krzesło w 3. i 4. rzędzie 80 h. Krzesła w następnych rzędach 60 h. Miejsce stojące 30 h. Dzieci szkolne 20 h. —

— **Z Niemieckiej Lutyni.** (Wieczorek Sylwestrowy.) Towarz. katol. młodzieży »Postęp« urządza w czwartek, d. 31. grudnia 1908 w sali p. Machaczka »Wieczorek Sylwestrowy«. Program: 1. »Jasełka« (szopka) orat. ludow. w 6 oddziałach ks. Soleckiego. 2. »Za sztandarem«, wspomnienie z dni ofiar. i niepodległości Polski r. 1863. 3. »Żywe obrazy«. 4. »Stary i Nowy Rok«. Początek o godz. 6. wieczorem. Wstęp I. miejsce 1 K, II. miejsce 70 h, dalsze miejsca 40 h. Uprasza się szan. współbraci, oraz wszystkie bratnie Związki,

młodzież z miejsca i okolicy, aby się na ten wieczorek licznie zjawili. —

— **Z Rudzicy.** W niedzielę, dnia 27. grudnia b. r. odbędzie się tu w gospodzie p. Pawła Haramusa publiczne zgromadzenie celem założenia towarzystwa młodzieży katolickiej. Wszędzie, gdzie większa wioska, grupuje się młodzież nasza w towarzystwach. I nasza młodzież rudzicka za inicjatywą »Związku młodzieży katol.« z Cieszyna zbudziła się i zabiera się do założenia własnego towarzystwa. W tym celu odbędzie się tu w powyższą niedzielę zgromadzenie. Młodzieży! Staw się w dniu 27. b. m. w pełnej liczbie na zgromadzeniu i pokaż, że już znasz potrzebę organizacji. Również zaprasza się szan. obywateli rudzickich, ażeby na powyższe zgromadzenie tłumnie przybyli. Niech każdy w dniu 27. b. m. o godz. 3. popołudniu jest obecnym na zgromadzeniu u p. Haramusa. —

— **Ze Szonychla.** D. 3. stycznia 1909 o godz. 3. popołudniu odbędzie tutejsza grupa »Związku chrześc. robotników« zgromadzenie. Zarząd grupy.

Rozmaitości

— **Nowy znak pisarski.** Leon Ricquier, profesor *Ecole Normale de la teine* w Paryżu zapowiedział odczyt, który wygłosić ma w paryskiej akademii nauk, o potrzebie wprowadzenia nowego znaku pisarskiego. Znak ten wyglądać ma jak odwrócony przecinek i oznaczać będzie dłuższą pauzę. Prof. Ricquier twierdzi bowiem, że dzisiaj czyta się za szybko i że nowy znak pisarski ma skłonić czytelnika do koniecznych pauz w lekturze.

— **Cieszymy się bardzo,** słysząc znowu ze wszech stron ciągle wychwalanie fluidu Feller z marką »Elsa-Fluid«, gdyż to jest rzeczywistą prawdą. Uśmierający bole, gojący, desinfekcyjny, wzmacniający muszkuły skutek tegoż przy rozmaitych cierpieniach, zasługuje na szczególne uznanie. — 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 K franko. — Cierpiącym dolegliwości żołądkowe zwraca się szczególną uwagę na przeczyszczające pigułki Feller z marką »Elsapillen«. 6 pudełek 4 K franko u wytwórcy E. V. Feller w Stubicy, Central Nr. 322 (Kroacia). —

Pani A-Huber: Co jedzą dzieci Pani, że tak kwitnąco wyglądają?

Pani Be-Huber: Gotuję im raz albo dwa razy dziennie

GRAFA

pożywny rosół wołowy w kostkach,

które można otrzymać u każdego kupca sztukę po 6 halerzy, tylko niech Pani zważa dokładnie na opakowanie staniolowe z opaską brunatno-białą, ponieważ istnieją już bezwartościowe podrobienia.

Edykt

L. A 154/8
5

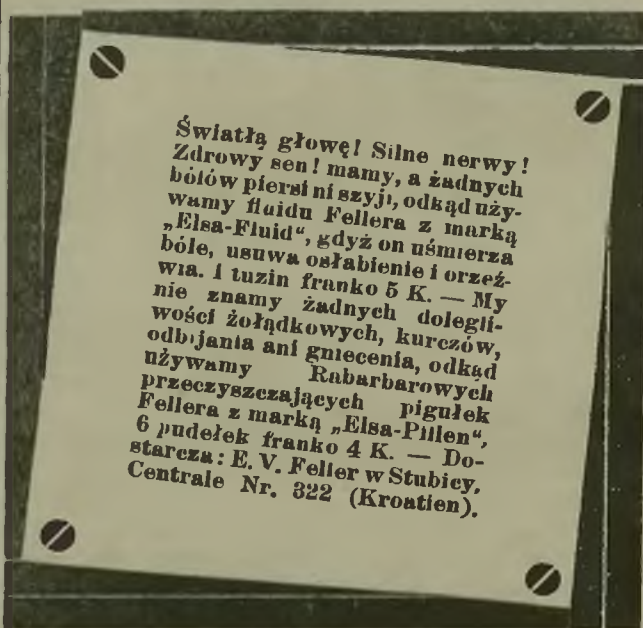
wzywający do stawienia się spadkobiercy, którego miejsce pobytu jest nieznane.

C. k. Sąd powiatowy w Strumieniu podaje do publicznej wiadomości, że d. 15. października 1908. zmarł pomocnik młynarski Karol Żebroł Nr. 18 w Zabłociu i że pozostawił jedyne syna Ludwika Żebroła jako spadkobiercę. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Ludwika Żebroła nie jest znane, dlatego wzywa się go, aby

w ciągu jednego roku

licząc od daty poniżej umieszczonej, zgłosił się w tymże sądzie do spadku, w przeciwnym razie sprawa spadku ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z postanowionym dla niego kuratorem Franciszkiem Buchtą, przełożonym gminy, załatwioną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy w Strumieniu,
Oddział I., d. 11. grudnia 1908.



pod „Modrą“ w CIESZYNIE

Cieszyn, Saska Kępa nr. 22.

Również mamy na składzie: prost na suknie, galonki jedwabne i półjedwabne, borty na suknie, żywotki haftowane; perkalin i batyst na koszulki i kabotki; białe hafty na tacle i lemieczeni, najlepszej jakości; towary żałobne, szaty dla umarłych, **wieńce** na groby i na krzyże w największym wyborze.

1908 HURTOWNY HANDEL WINA 1908

IGNACEGO KLEINA W CIESZYNIE

oryginalne wina naturalne w składach ul. Niemiecka nr. 22; Ferdynand Pilzer, Saska Kępa nr. 15 i Tomasz Kopy, ul. Prutka, nr. 6 po następujących stałych niskich cenach hurtownych:

Wina białe.		Wina czerwone.		Szampany.	
1 iltr wina stołowego	K—80	1 but. z klucza Szamorodny, lepsze	K 2.—	1 but. G. H. Mumm i Sp.	K 12.—
1 » Riesling	1.—	1 » Szegszarder	1.—	1 » Jules Mumm	10.—
1 » Markersdorfer	1.20	1 » Edelsberger	1.20	1 » Esterhazy	6.—
1 » Somlauer Auslese	1.40	1 » Villanyer	1.40	1 » Gentry Klub	5.—
1 but. Ruster, wino słodkie	1.40	1 but. Vöslauer Ausstich	1.60	Przednie wina dezertowe.	
1 » Ruster, wino słodkie	1.—	1 » Meneskie, dezert.	1.80	1 but. Karłowickiego	K 1.20
1 » Markersdorfer	1.—	1 » Kwiat Erlowski	2.—	1 » Vino Vermouth	1.40
1 » Mailberger	1.20	1 » Burgundzkiego	2.50	1 » Valodi Szamorodny	2.50
1 » Gumpoldskirchuer	1.30	Wina reńskie i mozelskie.		1 » przedniego Maszlas	3.—
1 » Hegyalaer	1.40	1 but. Hochheimer Dom Dechaney	K 6.—	1 » Malaga-Sekt	4.—
1 » Klosterneuburger	1.40	1 » Rüdesheimer Berg	5.—	1 » Sherry	4.—
1 » Festtrunk	1.60	1 » Rauenthaler	4.—	1 » Madeira	5.—
1 » Grinzinger	1.80	1 » Zelinger Königsmosel	3.—	1 » Portwein, przednie	6.—
1 » Prajackie	2.—			1 flaszka przedniego Tokajskiego medycy nalnego od 5 do 20 K.	
1 » Boxbeutel-Steinwein	2.40				

Marka specjalna: Dalmacyjski Blutwein Refosko K 1.—.

Cennik win sprzedawanych hurtownie na żądanie franko. — Za flaszke należy uiścić 20 h jako wkładkę.

ul. Głęboka nr. 55 **HENRYK HAAS** ul. Stefani nr. 55
w domu Prochaski sklep z towarami bławatnymi, z bielizną, z wyrobami galanteryjnymi i z potrzebami krawieckimi

poleca na sezon Gwiazdkowy swój bogato zaopatrzonej skład wszystkich artykułów należących do tej branży, jakoto: wszelkiego gatunku prosty, żywotki, galonki, fartuchy pierwszej jakości, wstążki, chustki jedwabne, pierwszorządne kamgarny, artykuły do ślubów, wesel, pogrzebów, najdelikatniejsze haftowania, artykuły i przybory krawieckie, obfity skład towarów wełnianych i bawełnianych, chustki latowe i zimowe wyrobów zagranicznych, wstążki i t. d.

Skład mój jest pod względem obfitości i ceny towarów bez konkurencyj.

Przedewszystkiem pozwalam sobie zwrócić uwagę na wyjątkowo niskie ceny i bardzo sumienną obsługę, dlatego moje przedsiębiorstwo uważać należy za najkorzystniejsze źródło zakupna.

Mianowicie są tylko u mnie do nabycia zagraniczne chustki jedwabne. Upraszam o liczne odwiedzanie mego interesu.



Ważne! Uwaga!

*Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych*

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporezywym wypadkom Reumatyzmu, Gościeca, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kluciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawek i tym podobnym dolegliwościom, chwałę ogólnie znakomitą, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

Patentowany
we wszystkich
państwach

Ichtyomentol

Wielokrot-
nie
odznaczony

Skutek nadzwyczajny.

Działanie pewne i nader szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmanna działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagają.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1000 poświadczeń lekarskich, wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTYOMENTOLU:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Edelmana w Bohorodczanach nr. 415.

5 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 koron. — 10 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 koron. — 25 flaszek franko (z opłatą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 koron.

OSTRZEŻENIE!

Uprasza się wyraźnie żądać ICHTYOMENTOLU EDELMANA, w plombowanym opakowaniu, a wszystkie falsyfikaty odrzucać.

Na Boże Narodzenie!

DROGERYA

„pod czarnym psem“
w Cieszynie

W. ZIMY

poleca

francuskie i angielskie perfumy
w ozdobnych skrzyneczkach, jakoteż
różne kosmetyczne i toaletowe przybory.

Skład papieru

JÓZEFA STATTERA w Cieszynie, Saska Kępa nr. 3.

poleca kartki artystyczne świąteczne i noworoczne
wydaw. Salonu malarzy polskich w Krakowie.

== Sprzedaż hurtowna i częściowa. ==

Wydawca: Franciszek Tomłozek, wł. realn. na Bozku.

Kawa

najlepszej jakości, codziennie świeżo palona
na maszynie do palenia kawy najnowszego
systemu, 1 kilogram K 2.30, 2.40, 2.60, 3.20,
3.60, 4.—.

Paczki pocztowe od 4 kg w górę franko.

Cukier w głowach 1 kilogram 74 h, cukier
w kostkach w kartonach i skrzynkach 76 h.

Max Mandl

WIELKA PALARNIA KAWY
CIESZYN, ul. Stefani nr. 57.

Dwóch trzeźwych
spolegliwych kowali

dobrych robotników, przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie

Parowa cegielnia J. Bergera

w Boguminie.

Przestrzegamy



każdego, jeżeli kaszle, nabawił się chrypki, zaflegmienia i braku apetytu, jeżeli spostrzeże zmniejszenie się wagi ciała, jeżeli w nocy się pocli, czuje się słabym i wyczerpanym, lub kiedy niebezpieczne te znaki spostrzeże u jednego z członków rodziny, ażeby nie czynił żadnych prób, lecz natychmiast zamówił Örkény'a miód lipowy (syrup) i starał się wstrzymać dalszy rozwój zła.

Örkény'a miodowo-lipowy (syrup) przewyższa wszystkie podobne środki, uspokaja kaszel i krwiotok, usuwa znakomicie flegmę, poprawia apetyt i odpędza nieżnośne i osłabiające poty nocne. Na wystawie angielskiej złotym medalem odznaczony. Flaszka próbna 3 K, wielka flaszka 5 K a 3 wielkie flaszki 15 K. Za pobraniem pocztowym lub za pośrednictwem nadesłaniem należytości zamawia się u jednego wytwórcy

APTEKA ÖRKÉNY'A POD APOSTOŁEM
BUDAPEST, József-körut 64, Depot 49.

Podarkiem



na święta

który posiada trwałą
praktyczną wartość jest

Johna

parowa maszyna
do prania.

Błyszcząco biała
bielizna a przytem
największe szano-
wanie poszczegół-
nych sztuk. Wię-
cej niż 75% osz-
zczędza się na czasie, materyale palnym i pie-
niądzach. Dobrodziejstwo dla każdego domo-
stwa. Na życzenie dostawa na próbę. Pochlebne listy pochwalne i polecające z wszystkich warstw społeczeństwa są do dyspozycji.

Skład u

J. Koneczakowskiego,

c. i k. nadwornego dostawcy,

Cieszyn.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG P. 83, Bawarya.

Pożyteczne książki.

Mamy zaszczyt polecić:

Kobieta lekarką domową, wielkie dzieło lecznicze na wszystkie choroby kobiety i dziecięce, objaśnione licznymi kolor. rycinami, opr. 24 K. — Samouczek rachunkowy, czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela, z przes. 4 K 40 h. — Reussner, Samouczek polsko-niemiecki, z przes. 2 K 85 h. — Reussner, Samouczek polsko-angielski, z przes. 2 K 75 h. — Kanczyńska największa, czyli zbiór koled, pastorałek i pieśni na cały rok (niektóre z nutami), z przes. 1 K 95 h. — Wesole chwile, zbiór gier towarzyskich, z przes. 2 K 65 h. — Zaklęty dwór, powieść, z przes. 1 K 95 h. — Śpiewniczek kieszonkowy, zawierający 300 pieśni światowych, z przes. 1 K 15 h.

Obszerne cenniki na książki naukowe, powieściowe, lekarskie i prawnicze wysyłamy bezpłatnie.

Uprzejme zamówienia oraz należytość należy przesłać pod adresem:

Kubaczka i Lang, księgarnia w Białej (Galicya).

Zarząd dóbr w Górnych Domasłowicach
przyjmie od Nowego roku 1909
porządnego i spolegliwego szafarza,
czterech porządných parobków i dwóch
komorników. Płaca według umowy.

Odpowiedzialny redaktor J. Polak.

Drukiem Kutzera i Sp., c. i k. nadwornych dostawców w Cieszynie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 15 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 61.

W Cieszynie, 30. grudnia 1908.

Nr. 104.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Katolicy!

Pospieszcie się! Jeszcze czas zwerbować nowych abonentów! Nie cierpiecie złych gazet w Waszych domach! Agituje za „Gwiazdką Cieszyńską“! 1 K 75 h łatwo zbierzecie, aby przez 3 miesiące czytać dwa razy na tydzień dużo nowego, dobrego i pożytecznego!

Uczestnicy wiecu katolickiego w Cieszynie! Zaagitujcie wszyscy za „Gwiazdką“ a sami sprawicie sobie radość, iżeście dobrą i wielką rzecz poparli, bo gazeta — to dzisiaj potęga.

Dłużnicy!

Wyrównajcie w pierwszej połowie stycznia swoje zaległości, abyśmy nie musieli Wam przerwać przesyłki gazety.

Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“ w Trzycieżu.

W niedzielę, 20. grudnia odbyło się zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“ w Trzycieżu w gospodzie p. Pawery. Zgromadzenie zajął miejscowy proboszcz ks. Tomasz Kahanek. Na jego propozycję wybrano przewodniczącym miejscowego wójta p. Karola Kocyana.

Jako pierwszy mówca zabiera głos ks. prof. Tomanek. W krótkich słowach wspomina o pracach parlamentu, mających dla ludu większe znaczenie. Jako szczególniejsze zdobycze wymienia zaprowadzenie urlopowania synów rolników na czas żniw, zniesienie podatku domowo-klasowego (izbówki) dla mniejszych właścicieli, a przede wszystkim mającą przyjść pod obrady ustawę o zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy. Przyniesie ona wielkie ulgi gminom, które nie będą musiały utrzymywać ubogich niezdolnych do pracy obywateli oraz poprawi ciężki dotychczas los wymowników. Od powyższych spraw chleba przechodzi do spraw duchowych. Nie wystarcza zajmować się tylko sprawami żołądka, trzeba także i pracy umysłowej, więcej zajęcia się sprawami religijnymi. Różne prądy antyreligijne, szerzone przez międzynarodową masoneryę we wszystkich krajach Europy od Hiszpanii do Francji, Włoch, Prus, zaczęły zapuszczać potężnie swoje korzenie i w Austrii, gdzie występują głównie w związku: „Wolna szkoła“. Ta walka z religią przeniosła się na uniwersytety. Bronią się katolicy i urządzają wielkie wiece katolickie, na których się mówi przede wszystkim o ważności popierania prasy katolickiej i organizacji religijno-politycznej. Taką organizacją jest i nasz „Związek“, w którym żadnego śląskiego Polaka-katolika brakować nie powinno. Nawołuje dalej do większego zajęcia się wychowaniem dzieci. Niewystarcza wykształcenie rozumu, trzeba koniecznie i wykształcenia woli, które daje tylko wychowanie według zasad religii. Niezbędne, szczególnie dla synów

rolników, jest wykształcenie fachowe i w tym celu poleca rolniczą szkołę zimową w Cieszynie. Gdy zostanie założona szkoła gospodyń wiejskich, będzie obowiązkiem naszych rolników do niej swoje córki posyłać, gdzieby się do bardziej postępowego prowadzenia gospodarstwa domowego wprawiły a przede wszystkim więcej zamilowania do porządku w domostwach nabyły. W żywych obrazach przedstawia zgubne skutki nadużywania alkoholu i wielką jego szkodliwość dla dzieci. W końcu poleca gorąco „Gwiazdkę Cieszyńską“, „Związek“ oraz towarzystwo oświatowe „Dziedzictwo“; wzywa do czytania i prenumerowania naszej jedynej gazety katolickiej na Śląsku i do licznego wstępowania do wymienionych towarzystw.

Dalej przemówił p. Junga, rolnik z Górnego Zukowa o sprawach rolniczych. Jako warunki podniesienia dobrobytu rolnika wymienia religijność, oszczędność, pracowitość, organizację i oświatę. Wykazuje przykładem, że rolnicy powinni się bardziej zająć działalnością socjalnej demokracji, która jest największym wrogiem rolnictwa. Nasz polski lud wiejski, spotykający się często z lekceważeniem i pogardą w wielu sklepach, powinien je pilnie unikać i pokrywać swoje potrzeby w sklepach, gdzie się z nim nie namięniają, że jest wiejskim i polskim. Również należy unikać sklepy i gospody żydowskie po wsiach i nie tuczyć te pijawki ludu chrześcijańskiego naszym groszem. Kończąc, wzywa jeszcze rolników do szerszej działalności na polu zakładania polskich kas i spółek spożywczych. W dyskusji nad tym referatem zabiera głos p. Rakowski z Cieszyna i ks. prob. Kahanek.

Następnie zabiera głos p. Dubnicki z Karwiny. Reasumuje wywody poprzednich mówców i wzywa do otwartego przyznawania się do katolicyzmu. W dłuższej przemowie skreśla walkę rolnika i robotnika z żydowskim kapitałem i z kartelami, które spowodowały tę nieznosną drożyznę. Najlepszą bronią — organizacja chrześcijańska. W obecnym roku jubileuszowym stawia się różne pomniki i budowy jubileuszowe. I w Trzycieżu należy taki pomnik postawić, zakładając stację płatniczą organizacji chrześcijańskich robotników w Krakowie. Wymienia korzyści płynące z tej organizacji.

Za inicjatywą ks. Tomanek wyrażają zgromadzeni przewodniczącemu zgromadzenia p. Karolowi Kocyanowi z okazji odznaczenia morderczego w formie złotego krzyża zasługi szczerze gratulacje i wznoszą na jego cześć trzykrotny okrzyk „Niech żyje! Nareszcie na rzecz „Opieki nad kształcąca się młodzieżą im. Melchiora Grodzieckiego“ zebrano 16 K 5 h.

Przewodniczący dziękuje za gratulacje i kończy to wielce pouczające zgromadzenie okrzykami na cześć cesarza i Ojca św. —

Pierwsza konferencja okręgowa chrześcijańskich organizacji zawodowych.

Rozrost organizacji zawodowych robotniczych, skupiających się w „Polskim związku zawodowym chrześcijańskich robotników“ tak szybko postępuje naprzód, że nie wystarcza już dzisiaj, aby dyrektywy do pracy wychodziły od rocznego zjazdu ogólnego delegatów. Okazała się potrzeba podzielenia obszaru objętego organizacją związkową na kilka okręgów, które stanowią osobne grupy organizacyjne, mogłyby częściej porozumiewać się

i przez to szybciej pracować. Okręgów takich utworzono na razie trzy. Pierwszy obejmuje zachodnią Galicję, drugi wschodnią i środkową, a trzeci Śląsk. Kierownictwo pracy w tych okręgach spoczywa w rękach specjalnych sekretarzy robotniczych. Dla okręgu pierwszego jest sekretaryat w Krakowie a na czele stoi prezes Związku p. Zgórnjak, dla okręgu drugiego jako bardzo rozległego są dwa sekretaryaty, jeden w Przemyśle, prowadzony przez p. Sokołowskiego, drugi we Lwowie, będący zarazem generalnym sekretaryatem dycecezanego Związku katol. społ. na czele którego stoi p. W. Horowicz, w okręgu trzecim pracuje p. H. Bura.

Każdy okręg posiada osobny komitet wykonawczy okręgowy.

W Przemyśle zebrała się d. 13. b. m. pierwsza konferencja okręgowa delegatów stowarzyszeń, należących do drugiego okręgu. Na miejsce konferencji naumyślnie wybrano Przemyśl, aby dać wyraz protestowi przeciw tej tak temu miastu narzuconej czerwoności.

W sali stow. kat. św. Józefa, pięknie przystrojonej, zebrał się rano o godz. 8. delegaci, uczestnicy konferencji i udali się do katedry na Mszę św. Po Mszy o godz. 10. rozpoczęły się obrady. Przewodniczył prezes Związku p. Zgórnjak. W pierwszych rzędach krzesel zasiadli delegaci 11 grup, a dalej liczni goście oraz znaczny zastęp członków grupy Przemyskiej. Delegatów wysłały grupy: lwowska (trzech), sanocka (dwóch), Stanisławów (jeden), Jarosław (dwóch), Borysław (dwóch), Dobromil (jeden), Przemyśl (dwóch) oraz Rudnik, Nisko, Kopki i Demnia Wyżna (po jednym).

Do prezydium prócz p. Zgórnjaka wybrano del. Pilawskiego z Sanoka a na sekretarzy del. Horowicza ze Lwowa i Kelara z Borysławia.

Po zagajeniu przedłożył sekretarz Sokołowski obszernie sprawozdanie ze stanu grup w II. okręgu. Ze sprawozdania tego wynika, iż okręg liczy blisko 2000 robotników zorganizowanych. Najsilniejszą jest grupa lwowska, po niej sanocka i w Demni Wyżnej. Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się obszerna dyskusja. Zabierało w niej głos szereg mówców, między innymi ks. dr. Szmyd, Skowroński, Łukasiewicz, Mazur, Tulej Pilawski i inni.

Bardzo gruntownie zastanawiano się nad sprawą poruszoną przez p. Horowicza, mianowicie nad stosunkiem organizacji zawodowych do starszych stowarzyszeń katolickich. Ogólnie podnoszono, iż należy wyszukać pewne punkty styeczne i w porozumieniu pracę ułożyć. Istnienie starszych organizacji chrześcijańskich jak „Przyjaźnię“, „Jedności“ i inne bynajmniej nie jest zagrożone przez powstawanie organizacji zawodowych. Owszem przeciwnie — podział pracy powinien iść w tym kierunku, aby te starsze stowarzyszenia prowadziły pracę oświatową — zaś związki zawodowe pracę ekonomiczną i czysto zawodową.

Wynikiem obrad było uchwalenie następującej rezolucji:

Konferencja delegatów uchwała w sprawie współdziałania ze starszymi organizacjami katolickimi zwrócić się do nich z apelem o współpracę. Zakres pracy na niwie katolickiej jest tak wielki, iż wyszukanie styecznych punktów pracy i jej podział dadzą się łatwo skutecznie. Konferencja uchwała, w najbliższym czasie zaprosić delegatów starszych stowarzyszeń na konferencję celem porozumienia się i podziału pracy.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

Przyjęto również wniosek del. Łukasiewicza w sprawie wykształcenia socjalnego: „Poleca się

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

sekretaryatom urządzenie elementarnych kursów socjalnych przy tychże przynajmniej 2 razy do roku a to celem kształcenia członków programowo.

Przewodniczący p. Zgórnika przedstawił następnie sprawę utworzenia komitetu wykonawczego okręgowego. Zaproponował wybór 5 członków do tego komitetu, zaznaczając, iż komitet ten wraz z sekretaryatami ma mieć władzę prowadzenia pracy w okręgu. Po krótkiej dyskusji propozycję utworzenia komitetu przyjęto. Na przewodniczącego wybrano del. W. Horowicza, do komitetu del. Sokołowskiego, ks. dr. Szmyda, Przyłuskiego i Piławskiego, ks. dr. Szmyd został wybrany skarbnikiem.

Zgłoszony szereg wniosków poszczególnych grup po krótkim wstępem omówieniu przekazano do załatwienia nowo wybranemu komitetowi wykonawczemu.

Na tem zakończyły się obrady przedpołudniowe.

Po południu o godz. 3. sala obrad wypełniła się po bizęgi.

Grupa przemyska zwołała duże zgromadzenie robotnicze, aby członkom dać możność zastanowienia się nad najważniejszymi postulatami klasy pracującej. To też przybyli na nie licznie. Przybyło także dużo inteligencji katolickiej.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Sokołowskiego. Pierwszy obszerny i szczegółowo opracowany referat wygłosił p. Horowicz „O nowej ustawie reform socjalnych”. Omówił historyczny rozwój ustawodawstwa socjalnego w Austrii, przedstawił referent szczegółowo obecny projekt rządowy i poddał go następnie dosadnej krytyce. Punkt po punkcie wykazywał, jak projekt ten został sfuszerowany i jak ulegając życzeniom różnych frakcji parlamentarnych, projekt ten w coraz nowy sposób latano. Na zakończenie przedstawił referent następujące rezolucje: „Wielu robotników chrześcijańskich wita z radością wstąpienie rządu na drogę zdrowego ustawodawstwa socjalnego, zastrzega się jednak, aby ustawy te były tworzone bez uszczerbku praw robotniczych — względnie samoistnie pracujących.

Ze względu na różność interesów samoistnie pracujących a robotników — wiec domaga się rozdzielenia tych dwóch ubezpieczeń na dwa odrębne działy, których uchwalenie tworzyłoby jednak w parlamencie junctim w uchwale. Wiec domaga się wyższego obliczenia świadczeń — gdyż te — jakie rząd proponuje, nie odpowiadają najistotniejszemu potrzebom ubezpieczonych. Obowiązani do ubezpieczenia są gotowi w odpowiednim procencie do zwiększonych świadczeń pracodawców i państwa, płacić wyższe wkładki, aby za nie mieć byt istotnie zabezpieczony. Wiec uchwala — aby prezydentum zwróciło się do Koła polskiego z żądaniem, aby ona jako reprezentantka naszych interesów przy obradach nad projektem rządowym broniła szczerze interesów obowiązanych do ubezpieczenia w porozumieniu z nimi.

Drugi referat „O potrzebie organizacji katolickiej” wygłosił p. Bura ze Śląska. Omawiając położenie na Śląsku, na przykładach wykazywał, jak bezczelnie socjaliści walczą przeciw kościołowi — jak wyzyskują robotników w „Unii górniczej”.

„Socjaliści mają tę zasługę, że nam oczy otworzyli — wołał mowca — nauczyli nas oni, jak to się bluźni Bogu, nauczyli nas, kogo mamy się wystrzegać jako wroga naszego.”

Wśród oklasków zakończył mowca wezwaniem imieniem Ślązaków do galicyjskich braci, aby tak jak oni garnęli się pod sztandar Chrystusowy.

Ostatni referat „O celach i zadaniach organizacji chrześcijańskiej” wygłosił p. Zgórnika. W słowach gorących — pełnych werwy i połotu wzywał zarówno inteligencję jak i robotników do pracy na niwie Chrystusowej. Mowca poruszył także sprawę żydów. Wykazywał zębny ich wpływ na ukształtowanie się naszych stosunków społecznych i politycznych. Słusznie napomniał te partie polityczne, które zapominały o obronie naszego bytu narodowego, wydają go na łup najgorszym ekspropriatorom — żydom.

Po referatach toczyła się obszerna dyskusja, zabierali w niej głos: ks. Prałat Federkiewicz, p. Adamski, Cwiek, p. Janicki imieniem samoistnie pracujących, p. Tulej i inni. Niesympatyczne wrażenie zrobiło wystąpienie narodowego demokrata p. Wilczka. Nazwał on akcję chrześcijańską społeczną czarnym socjalizmem. Należytą odprawę otrzymał od pp. Zgórnika, Horowicza ks. prałata Federkiewicza.

Po kilkogodzinnych obradach zakończył się wiec jednogłośnie uchwaleniem proponowanej rezolucji. —

(H.)

Korespondencya.

Z Bogumina-miasta.

Na dniu 13. grudnia odbyło się u nas poufne zgromadzenie, zwołane przez miejscową grupę „Polsk. Zw. zaw. chrześc. robotn.” O godz. 1/4. popołudniu otwiera zgromadzenie miejscowy przewodniczący p. Florek, wita serdecznymi słowami zebranych, poczem udziela głosu p. Dubnickiemu z Karwiny. Mowca cieszy się, iż mógł po pierwszy raz zawitać do nas, i w swym pięknym referacie pochwała nas, żeśmy założyli w roku jubileuszowym chrześc. organizację, bo przez to postawiliśmy pomnik nie z kamienia, nie z drzewa, lecz pomnik żywy. Organizacja jest dzisiaj siłą i potęgą, z organizacją liczyć się muszą dzisiaj fabrykanci, wielcy przemysłowcy i wogóle całe społeczeństwo. Dlatego niezbędnym jest dla robotnika, ażeby należał do organizacji, lecz tu musimy zważyć, do jakiej organizacji mamy wstępować. Mamy do wyboru dwie organizacje: jedną socjalistyczną międzynarodową, od szeregu lat istniejącą, która już dużo groźna od robotnika wyciągnęła, dużo już im obiecała, lecz żadnego dobrodziejstwa nie wyświadczyła; druga organizacja polska, oparta na zasadach chrześcijańskich, która każdym groszem sumiennie rozporządza a w razie potrzeby przyjdzie robotnikowi z pomocą. Widzimy zatem, że my tylko do organizacji chrześc. należymy możemy. Mowca przytacza dużo przykładów, jak żydzi oszukują biedny lud, wskazuje na organizację czerwoną i kto stoi na jej czele i przytacza różne przykłady. Humorystyczne przemówienie naszego p. referenta zgromadzenie przyjęło hucznymi oklaskami.

Następnie przew. ks. wikary Klusek zachęca nas do czytania dobrych gazet, bo przez to możemy się dużo pouczyć i wskazując nam robotnikom drogę wyjścia tylko przez wstąpienie do organizacji chrześcijańskiej i słowami: kochajmy się, ale nie dajmy się, kończy swoją mowę, za co zgromadzenie obdarza go rzęsiście oklaskami.

Po nim zabiera głos p. Fichna, młodszy, i cieszy się niezmiernie, iż ma szczęście po raz pierwszy zabrać głos pomiędzy swoimi. Mowca wskazuje na dzień 22. listopada, jako dzień założenia chrześcijańskiego ogniska i wyraża radość z założenia grupy. Dalej wskazuje na przywódców socjalistycznych i na ich pracę, jak uderzają na nasz Kościół i wiarę św. i przytacza kilka przykładów; zachęca do wstępowania do organizacji, nie do socjalistycznej, lecz do naszej, bo ona jest jedyną naszą nadzieją. Wzraca się szczególnie do młodych, bo i on jako młody prosi, ażeby nikt nie opuścił sali, dopóki nie wstąpi do naszej organizacji. Nakoniec dziękuje p. Dubnickiemu za pouczający referat i trzykrotnym okrzykiem na cześć chrześc. organizacji kończy swoją mowę. Mowę tę również darzono oklaskami.

Nakoniec przewodniczący p. Florek dziękuje wszystkim obecnym za tak liczne przybycie i za miłą zgromadzenie. Po zgromadzeniu kilku nowych członków przystąpiło do grupy. —

Przegląd polityczny

AUSTRIA I WĘGRY. Nad granicą bośniacko-serbską nad rzeką Driną przyszło do starcia pomiędzy austriackim patroliem zbrojonym z banderami a serbską strażą graniczną lub chłopami serbskimi. Padł najprzód strzał ze strony serbskiej i zranił lekko w plecy wachmistrza, poczem zaczęli strzelać banderami austriaccy i zabił dwóch Serbów. Nie stwierdzono jednak jeszcze, czy zastrzeleni należą do straży granicznej, czy to są chłopcy serbscy. —

— „Mittags Zig.” donosi z Budapesztu, że żołnierze z Bilek nadesłali do swoich rodziców listy, w których donoszą, iż wśród wojska panuje wielka panika, gdyż rozeszły się pogłoski, jakoby Serbowie we wszystkich studniach zatruli wodę. Próbkę wody posłano do Wiednia do instytutu chemicznego do zbadania. Studzien strzeże wojsko. Pomimo silnych mrozów, żołnierzy trzyma się w zwykłych drewnianych barakach. Ćwiczenia wojskowe odbywają się ciągle w okolicach zaśnieżonych śniegami. O spoczynku jakimś nie ma nawet mowy. —

— W Czechach zastrejkowało z początkiem grudnia 15 tys. dzieci czeskich, którym w okolicach z przeważającą ludnością niemiecką odmawiano nauki czeskiej. Przed kilkunastu dniami odbyło się w Dux zgromadzenie, na którym uchwalono strejk przerwać. Przewodniczący komitetu strejkowego dr. Stejskal zawiadomił zgromadzenie, że w ostatnich tygodniach ministerstwo załatwiło

przychylnie 10 rekursów w sprawie szkół czeskich w północnych Chechach, a pozostały do załatwienia jeszcze dwa rekursy. W Karbicach otrzymają Czesi nową szkołę, w Cieplicach gmina musi dać albo inny lokal na szkołę, albo wybudować nowy budynek, w Brtix otrzyma szkoła czeska siódmą klasę. Strejk więc okazał się zwycięskim.

ROSYA. D. 25. b. m. wypowiedział minister spraw zagranicznych Izwolski na posiedzeniu Dumy wielką mowę o ogólnym położeniu politycznym. Mowa ta nie przynosi właściwie nic nowego, co by już nie było znanem. Najbardziej interesować nas może ustęp odnoszący się do Bośni i Hercegowiny, który brzmi w streszczeniu jak następuje:

„W kołach rosyjskich rozlegają się głosy domagające się protestu rządu przeciw aneksji Bośni i Hercegowiny, przyczem za podstawę w osądzeniu postępowania rządu bierze się nie tyle ścisłe fakty, ile raczej najróżnorodniejsze doniesienia i legendarne opowiadania. Mowca wobec ataków, kierowanych przeciw niemu, może oświadczyć, że kto od niego żąda ostrego protestu przeciw aneksji, sądzi zapewne, że rosyjski minister spraw zagranicznych może w tej kwestyi działać niezależnie od pewnych politycznych sukcesów, oraz poprzednio poczynionych zobowiązań. Niestety tak nie jest. Zasłona, pokrywająca przeszłość, stała się obecnie trochę przejrzystszą, a aczkolwiek spowodowała to cudzą niedyskrecja, minister nie może zajmować się jeszcze autentycznością opublikowanych dokumentów budapeszteńskiej konwencji z r. 1877 i berlińskiej deklaracji z r. 1878. Sąd o tych aktach należy do historii. Rzeczą ministra jest jednak liczyć się z tymi aktami, a także z szeregiem innych późniejszych dyplomatycznych układów, z których niejedne utraciły już bez wątpienia swą moc obowiązującą, ale inne do pewnego stopnia zawsze jeszcze ograniczają swobodę rosyjskiej dyplomacji. W takich warunkach nie trudno ocenić, do jak niebezpiecznych następstw mogłoby taki protest doprowadzić Rosję. Protest taki byłby uwarunkowany albo prawnymi normami, albo też zamiarem poparcia go siłą. Z tego, co mowca oświadczył o poprzednich zobowiązaniach, może Duma poznać, jak bezpodstawnym byłby punkt wyjścia dla takiego protestu, który spowodowałby nieuniknione zaostreżenie stosunku z Austro-Węgrami, a może nawet doprowadziłby do faktycznego konfliktu. Wystąpić zaś z protestem bez zamiaru poparcia go bronią, jeśli by tego zaszła potrzeba, byłoby największym błędem politycznym. Do tego minister nie może doprowadzić.” (Oklaski.) —

CZARNOGÓRA. „Pokret.” donosi, że do Czarnogóry nadszedł wielki transport koni, i że Czarnogóra uzupełnia swe zbrojenia w dalszym ciągu. —

SERBIA. Podczas przedstawienia w teatrze belgradzkim, na którym grano sztukę antyaustriacką, obecny był następca tronu ks. Jerzy. Miejsca sztuki, gdzie wyraźnie przedstawiano Austrię, następca tronu gorąco oklaskiwał. Po sztuce wręczył autorowi sztuki karabin (!), życząc mu, by na przyszłość dobrze tem piórem pisał.

— „Vossische Zig.” donosi z Belgradu: Brak bezpieczeństwa publicznego w kraju wzrasta szybko z powodu przeprowadzonego przez rząd uzbrojenia ludności. W ubiegłym tygodniu doniesiono sądom o 31 morderstwach rabunkowych, lub usiłowanych tego rodzaju zbrodniach. Minister sprawiedliwości wydał do wyższych sądów rozporządzenie, wzywające je, ażeby we wszystkich wypadkach morderstwa rabunkowego czynili użytek ze skazywania na karę śmierci i wykonywania wyroków. — Prefektura okręgowa w Prokopljie uwięziła bandę złoczyńców, która wykonała 4 morderstwa rabunkowe i 19 usiłowanych rabunków. —

— Jak „Vossische Zeitung” donosi z Belgradu, brak pieniędzy na dworze serbskim stał się obecnie aż nadto widoczny. Król Piotr nie tylko nie jest w możności uregulowania lichwiarskich długów następcy tronu, ale nawet wstrzymał wypłatę apanaży dla ks. Arsena, brata swojego, który z konieczności na życzenie króla opuścił przed kilku miesiącami Serbię. Król nie rozporządza żadną gotówką, chociaż w ostatnich 4 latach z listy cywilnej musiał pokryć następujące długi: Milion franków w pewnym wielkim banku berlińskim za pośrednictwem jednego z banków wiedeńskich i wiedeńskiej dyplomacji. W roku 1905 zaciągnięto na listę cywilną w innym banku wiedeńskim 600.000 franków, a pożyczka ta została udzielona o 1 prc. poniżej ówczesnej stopy procentowej. Pośrednikiem w tej pożyczce był ów-

czesny agent serbski fabryki dział Skody w Wiedniu, ten sam, który dawniej pośredniczył w zamówieniu dział dla Serbii. Trzecią pożyczkę dla króla zaciągnął następnie gabinet Pasicza w r. 1906 w pewnym wielkim banku francuskim na sumę 1½ miliona franków. Amortyzacja i oprocentowanie tej pożyczki nie ciążyło dotąd na liście cywilnej króla. Mimo tych stosunkowo znacznych pożyczek dwór serbski znajduje się we wielkich kłopotach pieniężnych. —

— Rosyjski gen. Lipowacz, wracający z Serbii, oświadczył oficerom rosyjskim na granicy rumuńsko-rosyjskiej, że Serbia za dwa miesiące wypowie Austro-Węgrom wojnę. —

ANGLIA zabiera się pod wpływem wypadków do zreformowania administracji największej swej kolonii Indyi. Na czele tego olbrzymiego kraju, zamieszkałego przez blisko 300 milionów mieszkańców, mówiących około 150 narzeczeniami, stoi wicekról, który rządzi zupełnie samowładnie. Rada i gabinet są tylko cieniem faktycznej władzy i nie samodzielnie postanowić nie mogą. Krajowców w tych ciałach prawie nie ma żadnych. Tak samo nie mają oni prawie żadnego udziału w administracji poszczególnych prowincji. Odtąd stosunek się zmieni. Rozszerzone będą prawa poszczególnych ciał, tak iż przestaną być ślepe narzędziem w ręku wicekróla i przyznanym będzie większy udział w nich krajowcom. W »Radzie« składającej się z 14 członków, zasiadać będzie odtąd 4 krajowców, w »Radzie wykonawczej« 7 miejsc, także jedno zachowane będzie dla krajowca, wreszcie w liczbie członków rady ustawodawczej powiększona będzie do 62, z których 26 członków będzie krajowcami. Także w samorządzie prowincji krajowcy większy niż dotąd brać będą udział. Tak więc Anglia rozszerza Azyatom ich prawa, a Prusy coraz więcej nasze prawa uszczuplają. —

FRANCYA. Dnia 25. b. m. przedpołudniem gdy po placu de l'Etoile w Paryżu przechadzał się prezydent Fallieres w towarzystwie generalnego sekretarza Ramandona i pułkownika Lason, nagle przystąpił do prezydenta kelner kawiarniany Jan Mathis, chwycił go pod szyję i zaczął szarpać za brodę. Towarzysze prezydenta popiechali mu natychmiast z pomocą, powalili na pastnika na ziemię i kazali go aresztować. Przy Mathisie znaleziono medal z podobizną generała Merciera, medal »Patrie Francaise«, legitymację żółtego syndykatu i zbiór pieczętów, z podobizną księcia Orleńskiego. Przy tym napadzie, dokonanym z ogromną szybkością, prezydent Fallieres doznał zadraśnięcia na uchu, nie stracił jednak ani na chwilę przytomności umysłu i spacerował dalej, poczem o godz. 10½ przedpołudniem powrócił do pałacu Elizejskiego. Wszyscy ministrowie, jakoteż prezydenci obu Izb udali się do pałacu Elizejskiego, aby wyrazić prezydentowi swoje oburzenie z powodu brutalnego napadu. Także przeważna część ambasadorów, posłów i innych przedstawicieli dyplomatycznych zjawiała się w pałacu Elizejskim. —

TURCYA. Projekt adresu tureckiego parlamentu do sułtana, w odpowiedzi na mowę tronową, podnosi dążności inteligencji tureckiej do przywrócenia konstytucji i wyraża podziękowanie sułtanowi, że przychylił się do życzeń tureckiego narodu i zwołał parlament. Mówiąc o polityce zagranicznej i o sprawie Bułgarii i Bośni, wyraża adres nadzieję, że ministerstwo zapewni stosowne rozwiązanie tych spraw. Izba życzy sobie dobrych stosunków z mocarstwami i ma nadzieję, że Turcyja zajmie stanowisko wielkiego mocarstwa. Dalej zajmuje się adres zadaniami parlamentu na polu wewnętrznej polityki, przyczem jednakże zaznacza, że parlament nie pozwoli na lekkomyślne wydawanie pieniędzy. Adres kończy się zapewnieniem, że parlament będzie strzedz konstytucji. Projekt odpowiedzi na mowę tronową podnosi konieczność konstytucji i jej utrzymania. Co się tyczy polityki zagranicznej, a zwłaszcza sprawy Bośni, Bułgarii i Krety, wyraża adres przekonanie, że załatwienie tych kwestyj należy zostawić władzy wykonawczej i spodziewa się, że Rada ministerjalna rozwiąże te sprawy w zadowalniający sposób. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Jasełka.** W niedzielę, d. 3. stycznia 1909, o godzinie 4. popołudniu w sali »Domu Narodowego« odbędzie się uroczyste przedstawienie »Jasełek«, które urządza »Polska Kongregacya Maryańska«. Próbami i śpiewem kieruje znany znawca śpiewu p. Marek; inne przygotowania już są prawie na ukończeniu. Spodziewamy się, że

wspomniane towarzystwo otrzyma z powyższego przedstawienia sporą sumkę na »Tanią kuchnię« dla biednych studentów. Kongregacya zwraca się do serc litościwych Rodaków i pozwala sobie zapukać w imieniu tych biednych i w imieniu dzieciny ze stajenki z prośbą, ażeby tak jak w inne lata sala przepelniona była. Zapraszamy więc wszystkich! —

— **Udzielenie tytułu.** Cesarz nadał p. M. Dalfowi, inżynierowi miejskiemu w Cieszynie, tytuł radcy budownictwa. —

— **Zmiana tytułów.** Na podstawie najwyższego rozporządzenia z dnia 16. b. m. ad junkci sądowi mają w przyszłości używać tytułu sędziów, sekretarze sądowi tytułu sędziów powiatowych, a dotychczasowi sędziowie powiatowi tytułu sędziów powiatowych i naczelników sądu. —

— **Podwójna pensya.** Z okazji jubileuszu cesarskiego polecił marszałek krajowy hr. Henryk Larisch-Mönnich wypłacić wszystkim swym urzędnikom za grudzień 1908 podwójną pensję. Kosztować to będzie hr. Larischa 100.000 K. —

— **Samobójstwo.** We wtorek, d. 22. b. m. zastrzelił się w Cieszynie feldfelb Jan Cholewa z 100. pułku. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą za znęcanie się nad żołnierzami. Cholewa spodziewał się zasądzenia, a ponieważ dnia 1. stycznia miał objąć służbę cywilną, sądził więc, że wszystko dla niego stracone. Nadto miał wyjechać do Ołomuńca celem wysłuchania wyroku. Wszystko to go tak podrażniło, że się zastrzelił. Sąd wojskowy uwolnił Cholewę zupełnie od winy i kary. Gdyby sąd był wyrok ogłosił w Cieszynie, Cholewa nie byłby się zastrzelił. —

— **Polska szkoła górnicza.** W sprawie polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie (Śląsk austr.) uczyniła stała delegacya jazu polskich górników krok ostatni — a mianowicie zwróciła się za pośrednictwem Związku górników i hutników polskich w Austrii do zarządu kopalń śląskich z oficjalnem zapytaniem, czy zechcą przyłożyć się do kosztów utrzymania i brać udział w jej zarządzie. W ostatnim półroczu położenie szkoły znacznie się zmieniło. Stała delegacya zebrała owoce poprzedniej wyteźonej pracy; ze skromnych początków szkoła przemieniła się w poważną, trwałą instytucję. Po długich staraniach ministerstwo robót publicznych zatwierdziło statut szkoły we wrześniu br., poczem rząd wstawił w budżet państwowy także i subwencję dla szkoły w kwocie 8.000 K. W październiku i listopadzie Sejmy galicyjski i śląski uchwaliły przyczynić się do utrzymania szkoły kwotą po 2000 K. Łącznie z 2000 K zasiłku kopalń galicyjskich i pomocą Związku G. P. H. budżet szkoły jest już zupełnie pokryty i byt jej zapewniony. Jeśli mimo to, nie potrzebując ich materialnej pomocy, Związek udaje się do kopalń śląskich, to chodzi o uzyskanie ich przyłączenia się głównie z tego powodu, aby otrzymać dla szkoły ich moralne poparcie, a temsamem uznanie szkoły i jej potrzeby. Spodziewać się należy, że kopalnie śląskie, które zajmowały dotąd wyczekujące stanowisko, zmienia je obecnie i odniosą się do szkoły jako do instytucji nieodzownej dla okręgu śląsko-krakowskiego potrzebnej, przyjaźnie. Czyniąc to, kopalnie śląskie dadzą dowód, że rozumieją własny interes. Po uzyskaniu zgody kopalń śląskich, można będzie uważać dzieło za ukończone; zarząd szkoły przejdzie z rąk Związku górników i hutników polskich w Austrii do komitetu szkolnego, złożonego z delegatów kopalń galicyjskich i śląskich, rządu, obu wydziałów krajowych i Związku G. H. P. Śląsk zostanie wzbogacony o jeszcze jedną polską instytucję, której zawdzięczać będzie co rok szereg pracowników na tak ważnem dla narodu polu walki społecznej: ekonomicznem. —

— **Splłoszenie włamywacza.** W domu p. Biłowickiego przy ul. Stefanii spostrzeżono przypadkowo podkop w piwnicy uczyniony w tym celu, aby się dostać do sklepu zegarmistrza Dibona. Złodziej został prawdopodobnie czemś splłoszony i uciekł pozostawiając narzędzia swoje. —

— **Prześladowanie Polaków w Cieszynie.** Za napad, dokonany d. 28. czerwca b. r. na Polaków w Cieszynie, ani jeden z Niemców nie został skazany. Natomiast skazują obecnie sądy Polaków za rzekome awantury d. 25. października i 1. listopada b. r. na dotkliwe kary aresztu. Tak został skazany właściciel drukarni p. Mitrega za to tylko, że stał na Rynku, nie mogąc iść ani do domu (z obawy przed Niemcami) ani do »Domu Narodowego« (ponieważ brama była zapchana ludźmi) na 8 dni aresztu. — Chłopiec Lasota uciekając przed Niemcami, natknął na żandarma, który go natych-

miast zaaresztował, a ponieważ Lasota nie chciał iść z żandarmem, skazany został za opór stawiony władzy na 5 dni aresztu. — P. Juraszek, czeladnik blacharski, oskarżony o pobicie Niemca i niesłuchanie żandarma, skazany został na 2 dni aresztu. Juraszek zaczepiony i uderzony przez Niemca, odepchnął tylko Niemca, a już nastąpiło skazanie. — Również Andrzej Kostrzewa oskarżony o występek zbiegowiska skazany został na 5 dni aresztu. — Pp. Mitrega, Dyrna i Kübel skazani zostali na grzywnę, pierwszy na 10 K, inni po 5 K za nielegalne zgromadzenie, odbyte d. 1. listopada. Ciekawimy, kiedy też Niemcy pociągnięci zostaną przez prokuratora do odpowiedzialności za nielegalny pochód z pochodniami i za zgromadzenie przed pomnikiem Schuberta. —

— **Na polską ochronkę** Siostr Felicjanek w Cieszynie złożyła p. Stępińska za cegiełki 5 K; p. Kołaczowska 5 K; p. Edmund Bulanda 6 K 4 h; ks. Paździora 3 K. —

— **Na »Gwiazdkę« dla żołnierzy** naszych w Bośni i Hercegowinie złożyli stowarzyszeni centrali hr. Larischa pp. Alojzy Schlögel, St. Waszut, Józef Szeruda, Rudolf Köller, Kunz, Henryk Kornak. Jan Zidek i Parchański po 1 K, Rudolf Górecki 60 h, Paweł Pilch 40 h, razem 9 K; dr. Antoni Dyboski, rejent w Cieszynie 2 K; ks. Józef Londzin w Cieszynie 2 K. —

— **Z Frysztatu.** »Katolickie stowarzyszenie górników i robotników« we Frysztacie podaje niniejszem do wiadomości, iż lokal tegoż stowarzyszenia będzie się znajdować od 1. stycznia 1909 u p. Pawła Dzidy na Dolnem przedmieściu, gdzie jest również »Sokół«. Uprasza się więc Szan. członków, żeby się tam od Nowego Roku zwracać zechcieli. —

— Wyżej wspomniane towarzystwo urządza przedstawienie teatralne dnia 6. stycznia w sali browaru we Frysztacie, na którym członkowie Stow. kat. robot. »Praca« z Karwiny odegrają »Jasełka« ks. Walczyńskiego w 4 aktach. Początek o 6. godzinie wieczorem. Uprasza się Szan. Redaków z miejsca i okolicy o liczne przybycie. *Wydział.*

— **Z Frysztackiego.** Jako człowiek prosty bez wyższego kształcenia pragnę dzisiaj też w prostych lecz z serca płynących słowach otwarcie uskarżać się przed światem z tego, nad czem serce moje już od dłuższego czasu boleje, spodziewając się, że Szan. Redakcyja udzieli i mojemu choć nieudolnemu głosowi miejsca w »Gwiazdce«, bo sądzę, że gazeta katolicka ma dać dobry przykład, nie odrzucając i prostaczka z jego bolami, gdyż przecież wszyscy my są równi przed P. Bogiem i jak to zwykle powiadają, śnać i wobec praw! Już od dawnych lat boleje me serce, jak się muszę przypatrywać straszemu przestępstwu. Oto urzędnicy hrabiowscy, jak n. p. verwalterzy, ferstrzy i t. d. urządzają sobie z wielkiem upodobaniem gon w niedziele i święta dopołudnia, kiedy to odprawia się po kościołach służba Boża. Grę organów i śpiew ludu w naszych okolicach i tak nie grzeszącego wielką pobożnością przysłuszają strzały myśliwskie, jak gdybyśmy żyli gdzieś w krajach pogańskich. A co gorsza — cde dziesiątki gońców, między którymi znaczną część stanowią dzieci szkolne, przesuwają się po wsi i aż mi za serce ściska, gdy widzę tak sromotne gwałcenie naszej religii i wiary. I czyż możemy się dziwić, że demoralizacya ludu czyni w naszych stronach tak zatrważające postępy, kiedy ją sami tak zwani »panoczkowie« popierają? Czy nie powinna tu wkroczyć jakaś władza i nie pozwolić dawać takiego zgłoszenia ludziom a osobliwie szkolnikom? A dokąd też to dojdziemy, gdy i nadal będziemy się obojętnie przypatrywali takiemu łajdactwu? Lecz jakoś każdy się boi zgnać do gniazda szerszeni, bo nie-łaska panoczków okropnie dałaby mu się odczuć na jego grzbiecie. Ja jeden, nie będąc pod biczem pańskim, zawsze doniosę, co się to tu u nas za bezperactwa robią. Mówią ludzie, że dawniej to szkolnicy nie śmieli tak bezkarnie po gonach chodzić — ale teraz — pozał się Boże! — to też każdy robi, co chce, bo wie, że się mu nic nie stanie. A czy też Eksc. p. Hrabia wie o tem pogańskim postępowaniu jego służalców, czy też ci panoczkowie urządzają takie manewry bez jego wiedzy i pozwolenia? Nie trzeba więc się dziwić, że my chłopci lub robotnicy tu i ówdzie przeskrobujemy coś przeciwko przepisom, bo ci panoczkowie czynią to, jak się zdaje, z zasady a chcieliby potem, żebyśmy się od nich nie popsuli! Ja myślę przecież, że przykazania Boskie i kościelne są nie tylko dla nas maluczkich, ale także obowiązują i wszystkich »panoczków«, tem więcej, że takie polowanie podczas nabożeństwa wywołuje wszędzie wielkie zgorszenie. *Chłop z pruskiej granicy.* —

— **Z Jabłonkowa.** Dnia 27. b. m. zmarła tu w klasztorze Elżbietanek siostra Rafała Hannak rodem Jabłonkowianka. Pogrzeb jej odbył się d. 29. b. m. —

— **Z Karwiny.** (Z szybu „Henryka.”) D. 14. listopada b. r. szli z szychty w nocy o godz. 11. Alojzy i Stanisław Górecki, Wincenty Kabiesz, Wawrzyniec i Antoni Mazurów. Z małej przyczyny przyszło do kłótni pomiędzy Wawrzyncem Mazurem a Alojzym Góreckim, podczas której Mazur pokaleczył Góreckiego krzywakiem w ucho i lico. Ciekawa rzecz, że dr. Silbiger w Łakach jako wierny towarzysz stanął zaraz po stronie awanturnika-socjalisty Mazura i wydał Góreckiemu kartkę do roboty, aby Mazur nie musiał płacić krankszychty. Górecki byłby mimo to wszystko zaskarżył Mazura, ale ta sama ręka, która skaleczyła Góreckiego, skaleczoną została w kopalni, a to uważał Górecki za wystarczające zadosyćuczynienie. A co było przyczyną pokaleczenia Góreckiego? Oto wzbranianie się przystąpienia do „Unii”. Pewien czerwony w Karwinie namawiał Góreckiego, niech starego buca ojca zabije a przyjdzie na mieszkanie i wikt do niego, bo się u niego będzie miał dobrze i nie będzie potrzebował słuchać starego ojca. Śmiało więc twierdzić można, że socjalna demokracja jest największą nieprzyjaciółką naszego ludu, bo go demoralizuje i obniża jego poziom moralny. —

— **Z Ochab.** Na zaproszenie ks. proboszcza Jana Hessa wysłał „Związek spółek rolniczych” p. Martinka, rewizora kas Raiffeisena do Ochab celem założenia kasy Raiffeisena. Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, d. 3. stycznia popołudniu o 1/2 3. godz. w gospodzie pana Pawła Karety. —

— **Z Opawy.** Między starszym lekarzem stojącym tutaj garnizonem pułku Nr. 1 i redaktorem tutejszego wszechniemieckiego dziennika „Deutsche Wehr” odbył się wczoraj na tutejszym podwórzu kasarni pojedynek na szable pod ciężkimi warunkami, w którym lekarz otrzymał ciężkie rany w głowę. Do pojedynku dało powód następujące zajście: W tutejszej kawiarni siedziało towarzystwo, złożone z wojskowych lekarzy i po czesku rozmawiało. Za to zaczepione zostało przez towarzystwo niemiecko-narodowe, siedzące przy stole w pobliżu. Niemieckie towarzystwo rzuciło się na lekarzy pułkowych, tak, że dwóch z nich musiało dobrać szabel z pochwy. Nastąpiło wtedy wyzwanie do pojedynku, który się też odbył. —

Rozmaitości.

— **Strasne morderstwo.** Syn b. posła do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego Rucke zamordował wczoraj przed południem ojca i trzy siostry. Morderca jest studentem astronomii. Uwięziono go. Podają za powód tę okoliczność, iż młody Rucke nie otrzymywał od ojca takiej sumy pieniędzy, jakiej żądał. —

Pismienictwo.

— **Kalendarz kółek rolniczych.** W tych dniach wyszedł z druku kalendarz Kółek rolniczych na rok 1909, w którym mieszczą się następujące obszerniejsze opracowania rolnicze: „Pogadanka o ziemniakach”, napisana przez prof. dra. Kazimierza Miszyńskiego, autora „Rolnika wzorowego”, objaśniona 29 rycinami, „Chwasty i ich tępienie” z 16 rycinami przez inspektora rolniczego Z. Bańkowskiego, „O wychowie żrebiąt” z 6 rycinami przez inspektora rolniczego Tad. Stanisławskiego, wreszcie praca znanego w kraju rolnika Jerzego Turmana „O głównych wadach w hodowli bydła u włościan”. W części literackiej są życiorysy Słowackiego i Anczyca, a także wyjątki z utworów najlepszych naszych pisarzy i poetów. W części informacyjnej znajdują się przepisy pocztowe, do kładny wykaz jarmarków i targów, spis adwokatów i notaryuszy w kraju, posłowie do Rady państwa i Sejmu. Cena kalendarza broszurowanego 80 hal., oprawnego 1 K. Nabywać można w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika nr. 11. —

— **Kalendarze Wojnara.** Nakładem księgarni ludowej K. Wojnara w Krakowie wyszły cztery kalendarze na rok 1909. Oto ich tytuły: 1. Wielki ilustrowany kalendarz powszechny 384 stronic; 2. Polak, kalendarz historyczno-powieściowy 192 stronic; 3. Polski kalendarz Maryański 160 str.; 4. Gospodarz, kalendarz wydawnictwa imienia Tadeusza Kościuszki, 160 stronic. Wszystkie te kalendarze mają jako wspólne zalety przede wszystkim nader obfita, interesująca i bardzo pouczająca treść, dużo ilustracji i ozdobne kolorowe okładki. Przedstawiają się tedy zewnętrznie i treściowo daleko

lepiej, niż liche treścią i sztukowane częstokroć i tylko na zewnątrz ozdobione banalnie wydawnictwa obcych firm jak n. p. Steinbrennera i innych. Można je tedy polecić gorąco wszystkim naszym ziomkom, chcącym mieć nie tylko kalendarz, ale i dobrą i pouczającą książkę w domu za tani pieniąż. Z nader bogatej, trafnie dobranej, ponieważ przez ogólnie znanych i cenionych autorów pisanej treści, cytujemy dla pobieżnej informacji chętnych nabywców parę tytułów. Z kalendarza powszechnego, najobszerniejszego, n. p. „Kościół w Polsce” (ks. Dziędzieliwicz), „Na zwrotnicy” (L. Stasiak), „Przysięga” (W. Reymont), „Parę dat o licytacji nieruchomości” (Ptaś), „O egzekucji podatkowej” (Warcholik), „Stanisław Wyspiański” (Skoczylas), „Teatry włościańskie” (Piątek), „Dwaj chłopcy poeci: Kuraś z Wielowsi i Jantek z Bugaja” — Antoni Kucharczyk (Chciuk), „O koronacji i historii obrazu M. B. Bolesnej w Krakowie”, „Podbój powietrza, o balonach ze sterem”, (z pięknymi ilustracjami), „Ubezpieczenie na starość” (dr. Buzek), „Nowy zawód dla synów chłopskich” (Tomaszewski), „Szkoła gospodyń wiejskich w Pietryczach”, „Sześćdziesięciolecie pracy narodowej na Śląsku” (Warcholik), „Bakterie na usługach rolnika” (J. Góral), „O wilgotności w glebie” (Hłyń), „Hodowla ryb w małych stawach”, „Niszczenie chwastów na roli” i t. d. i t. d. Nadto mieści kalendarz ten 50 stronic „Poradnika praktycznego” i 30 stronic „Części informacyjnej”, między innem także „Spis ważniejszych jarmarków na Śląsku austriackim”. Reszta wyżej podanych kalendarzy odznacza się również bogatymi i trafnymi artykułami zastosowanymi do tytułów. A więc „Polak” ma więcej artykułów treści narodowej, patriotycznej, „Gospodarz” ma w większości artykuły pouczające, wzięte z rolnictwa, „Kalendarz Maryański” mieści między innymi ustępy treści kościelnej. — Cena „Gospodarza” 80 halerzy, „Polaka” 90 h., „Kalendarza Maryańskiego” 80 h., „Kalend. powszechnego” 80 h.; do nabycia u „Stelli” w Cieszyźnie. —

Jeżeli kaszlecie

jeżeli jesteście zachrypnięci, jeżeli ciężko oddechacie, jeżeli pocićcie się w nocy,



jeżeli jesteście zaflegmieni, jeżeli jesteście zakatarzeni, jeżeli czujecie ból piersi.

to jest dowodem, żeście się przeziębili, albo nabawili influency, jednakże symptomy te mogą mieć poważne znaczenie. Przeto poleca się jaknajusilniej, niepozwalając małemu niebezpieczeństwu na rozszerzanie się. Do tego celu najodpowiedniejszym jest przez wielu lekarzy zalecany **Örkény'ego miodowo-lipowy syrop**.

Mnóstwo listów dziękczynnych potwierdza skuteczność tego doskonałego środka. Próba flaszka **Örkény'ego miodowo-lipowego syropu** kosztuje K 3.—, duża flaszka K 5.—, 3 flaszki otrzymuje się za K 15.— franko, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Jedyny główny skład dla Austro-Węgier: Apteka „pod apostołem”, Budapest, Josefstrasse 64, Depot 49.



Moje tanie ceny wzbudzają sensację!

Nikłowy rem. kieszonkowy z marką systemu Rosskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.70.

Srebrny Rosskopf o 3 kopertach, bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rein złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 8.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Zegarki złote damskie od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, Kraków,
ul. Floryańska nr. 49.

Zapytajcie dzieci co wolą?

Piernik zjedzą, cacko zbiją, nauka rozłaje na wieki w rolzie. Za nadesłaniem 2 marek po 10 hal. (później drożej) puszczę: Niewid, duchy gaszą świece. Sowy żywe, mara, jajecznicza z niczego a jeść można i i. Wszyscy się dziwią. Adres: Arbor, restanțe w Jarosławiu, Galicya.

Zaproszenia na bal

jakoteż różne

== dekoracje dla zabaw ==

dostarcza

Kutzer i Spółka

cesar. i król. nadworni dostawcy
w Cieszyźnie, Wielkie Podsienie.



Męski ankr. remontoir nr. 23

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący na min. wyregulowany K 3.90.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków,
Zielona 3-163.

Zarząd dóbr w Górnych Domasłowicach

przyjmie od Nowego roku 1909

porządnego i spolegliwego szafarza,
czterech porządných parobków i dwóch
komorników. Płaca według umowy.



Wspaniała nowość!

Dopóty zapas starczy, wysyłam wspaniałe wyzłoczone, nader wykwintny ankrowo-remontowy

kieszonkowy zegarek kawalerski

z wytwornym, pozłacanym łańcuszkiem nie do odróżnienia od prawdziwego złota, z beznagannym 36 godzin dokładnym i dobrze chodzącym wozem, z dwuletnią poręką i plombą oryginalną w cenie kor. 4.60, 8 sztuk kor. 12.60. — Zupelnie ten sam zegarek, niklowany i z posrebrzonym łańcuszkiem, kor. 3.75, 3 sztuki kor. 10.25. Wysyłka za pobraniem pocztowym. W razie nieodpowiadania oczekiwaniom ramiana w przeciągu 8 dni dozwolona lub odsyłam pieni. dze opłatnie z powrotem, stać ryzyko wykluczone. — Bogato w rycinach zaopatrzone cenniki z przeszło 2000 rycinami zegarków, wyrobów złotych i srebrnych na żądanie darmo i opłatnie.

MICHAŁ HOROWITZ w Krakowie, ulica Olbia 57 B.

Czeladników kolarskich

i uczni przyjmie zaraz na stałą pracę
Alojzy Gałuszka, elektryczna kolarnia
we Frysztać.

Pożyteczne książki.

Mamy zaszczyt polecić:

Kobieta lekarka domowa, wielkie dzieło lecznicze na wszystkie choroby kobiece i dziecięce, objaśnione licznymi kolor. rycinami, opr. 24 K. — **Samouczek rachunkowy**, czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela, z przes. 4 K 40 h. — **Reussner, Samouczek polsko-niemiecki**, z przes. 2 K 85 h. — **Reussner, Samouczek polsko-angielski**, z przes. 2 K 75 h. — **Kantyczka największa**, czyli zbiór kolęd, pastorałek i pieśni na cały rok (niektóre z nutami), z przes. 1 K 95 h. — **Wesołe chwile**, zbiór gier towarzyskich, z przes. 2 K 65 h. — **Zaklęty dwór**, powieść, z przes. 1 K 95 h. — **Śpiewnik kieszonkowy**, zawierający 300 pieśni światowych, z przes. 1 K 15 h.

Obszerne cenniki na książki naukowe, powieściowe, lekar-
skie i prawnicze wysyłamy bezpłatnie.

Uprzejme zamówienia oraz należytość należy przesłać pod
adresem:

Kubaczka i Lang, księgarnia w Białej (Galicya).

Zegarek z odpowiednim łańcuszkiem złoconym

tylko kor. 3.90.

Każdy otrzyma doskonały kieszonkowy

Remontoir ze srebra „Gloria” przeslicz-

nie grawerowany. Systemu

Rosskopf-Patent, prawdziwy

wyrób szwajcarski, za na-

kręceniem 36 godzin idący.

3 letnia gwarancja.

Zamówienia za zaliczką pod poniższym

adresem. — Skład fabryczny zegarków

szwajcarskich

A. GELB, Kraków.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl